



ROCZNIK BABIOGÓRSKI

TOM 8

ROK 2006

ROCZNIK BABIOGÓRSKI

STOWARZYSZENIE GMIN BABIOGÓRSKICH
BABIOGÓRSKI PARK NARODOWY



ROCZNIK BABIOGÓRSKI

2006

TOM 8

Kraków – Zawoja 2006

Redakcja
Wiesław A. Wójcik

Projekt okładki
Jan Palacz

Fotografia na okładce
Schronisko Towarzystwa Tatrzańskiego na Markowych Szczawinach
Fot. Jan Zapałowicz (archiwum COTG PTTK)

Redakcja techniczna
Roman Zadora

© Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich, Zawoja 2006
© Babiogórski Park Narodowy, Zawoja 2006

Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich
Zawoja 1307, 34-222 Zawoja
tel./fax 033-877-50-15

Babiogórski Park Narodowy
Zawoja 1403, 34-222 Zawoja
tel.: 033-877-51-10 lub 033-877-67-02
fax: 033-877-55-54

ISBN 83-89819-43-0
ISSN 1509-4154

Oficyna Wydawnicza „Wierchy”
Centralnego Ośrodka Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie
31-010 Kraków, ul. Jagiellońska 6, tel 012-422-28-40
fax 012-421-21-13
<http://www.cotg.gory.info/>, e-mail: poczta@cotg.pttk.pl

Spis treści

Edward Kozikowski – <i>Przy schronisku Hugona Zapałowicza</i>	7
Jerzy Kapłon – <i>Sto lat schroniska TT – PTT – PTTK na Markowych Szczawinach</i>	9
Jerzy Mydlarz – <i>Pięćdziesiąt lat Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej</i>	35
Jerzy Mydlarz – <i>Czterdzieści lat Koła Przewodników im. Wawrzyńca Szkolnika w Suchej Beskidzkiej</i>	57
Jacek Płaza – <i>Hugo Zapałowicz. Twórca schroniska na Markowych Szczawinach (życie i dzieło)</i>	65

Działy stałe

BABIA GÓRA I JEJ OKOLICE W RELACJACH DAWNYCH BADACZY	
Urszula Janicka-Krzywda – <i>Babiogórskie peregrynacje Antoniego Schneidra</i> .	73
Z DZIEJÓW ZIEMI BABIOGÓRSKIEJ	
Marcin Kowalczyk – <i>400 lat Lipnicy Wielkiej</i>	87
Barbara Woźniak – <i>„Mały Wawel” – pomnik dziejów miasta</i>	95
ZABYTKI ZIEMI BABIOGÓRSKIEJ	
Teresa Mydlarz – <i>Wybrane kościoły regionu podbabiogórskiego. Architektura i wystrój jako przykład łączenia ambicji uniwersalistycznych z tradycją regionalną</i>	113
TWÓRCY SPOD BABIEJ GÓRY	
Renata Bukowska, Dominika Zaręba – <i>Kobiety na rzecz dziedzictwa i rozwoju lokalnego na terenach wiejskich – Program „Babiniec”</i>	153
Z HISTORII POZNANIA BABIEJ GÓRY	
Wioletta Kawulak – <i>Pierwsze wycieczki na Babią Górę</i>	161
TURYSTYKA I WYPOCZYNEK W REJONIE BABIEJ GÓRY	
Jacek Płaza – <i>Historia babiogórskich szlaków</i>	173

BABIOGÓRSKI PARK NARODOWY

Wioletta Kawulak, Agnieszka Urbaniec – <i>Działalność Babiogórskiego Parku Narodowego w 2005 roku</i>	181
Stefan Kałwa – <i>Dyrektorzy Babiogórskiego Parku Narodowego.</i>	
Zygmunt Siklucky, Janusz Zaremba	193
Jerzy B. Parusel – <i>Szata roślinna i rys historyczny gospodarowania w lasach Babiogórskiego Parku Narodowego i na obszarach projektowanych do włączenia</i>	199

Edward Kozikowski

Przy schronisku Hugona Zapalowicza

Gdy zakrystian niebieski światłą gwiazd pogasi
i wiatr mocniej uderzy o kamienne zwały,
wyjdziemy, by usłyszeć pierwszy świergot ptasi,
cichy, jak prośba dziecka i jeszcze nieśmiały.

W takt kropel, które spadną nie wiadomo po co,
wraz z trzepotem gałęzi wstrząsanych westchnieniem,
podążymy śladami uchodzącej nocy
za jakimś dostrzeżeniem pośród mgły marzeniem.

Może noc się zatrzyma na nasze wołania,
jak zziajana kozica u skraja urwiska,
zanim słońce w tysięcznych wypłynie błyskawicach,
oświetlając opłotki naszego schroniska.

Może ptactwo się zerwie z najbliższych gałęzi,
by powitać idących od równin wędrowców,
i wicher na nas warknie, jak pies na uwięzi,
wśród ścieżek zatraconych i leśnych manowców.

A choćby nikt nie czekał, ani nikt nie pytał,
pójdziemy wprost przed siebie w panoramę nieba,
szczęśliwi, że z tysiąca najzawilszych pytań
pozostał nam jedynie w plecaku gień chleba.

Edward Kozikowski (1891–1980), wraz z Emilem Zegadłowiczem, współzałożyciel regionalistycznej grupy literackiej „Czartak” i współredaktor wydawanego przez nią pisma pod tym samym tytułem.



Widok na Babią Górę. Fot. H. Czarnocki (arch. redakcji „Wierchów”)

Sto lat schroniska TT – PTT – PTTK na Markowych Szczawinach

Zapatrzone w Tatry i Karpaty Wschodnie, powstałe w 1873 r., Towarzystwo Tatrzańskie dopiero na początku XX wieku zaczęło zdawać sobie sprawę ze znaczenia Beskidów dla rozwoju polskiej turystyki. Zapewne nie bez znaczenia były tu działania lokalnych środowisk turystycznych, które podjęły inicjatywy mające na celu rozwój ruchu turystycznego w najbardziej interesujących partiach pobliskich terenów górskich. Efektem tych działań były stowarzyszenia turystyczne, które rychło powstały w Nowym Sączu i w Cieszynie.

Tymczasem, działające od 1893 r., stowarzyszenie niemieckich turystów Beskidenverein już od chwili swego powstania rozpoczęło intensywną eksplorację Beskidów. Niebezpieczeństwo wynikające z owego turystycznego Drang nach Osten dostrzegł znany podróżnik i przyrodnik, Hugo Zapałowicz. On to – już w 1904 r. – rozpoczął starania, których celem było ożywienie polskiego ruchu turystycznego i zainicjowanie zagospodarowania turystycznego w najbardziej atrakcyjnych terenach polskich Beskidów, mianowicie w rejonie Babiej Góry. Reperkusją działań Zapałowicza w tej materii jest notatka w krakowskim „Czasie”, opublikowana 15 października 1904 r., w której czytamy:

Wydział Tow. Tatrzańskiego odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dra Ponikły i [...] na wniosek Komisji Redakcyjnej polecił członkowi swemu p. Zapałowiczowi poczynić kroki przedwstępne celem utworzenia w myśl statutu osobnego oddziału Towarzystwa, obejmującego okolice Babiej Góry. [...] Dotąd jedynie polskie towarzystwo turystyczne nie uważało za wskazane opiekować się Babią Górą: wzięło ją więc w swą opiekę niemieckie Towarzystwo „Bielitz-Bialaer Beskiden-Verein”. Doszło do tego, że na szczycie Babiej Góry widzieliśmy pamiątnik do zapisywania nazwisk turystów z niemiecką kartą tytułową [...] ¹.

¹ „Czas” 57: 1904, nr 237 (wyd. wieczorne), s. 2 (cyt. za: W. A. Wójcik, *Działalność eksploracyjna i organizacyjna Hugona Zapałowicza na polu turystyki górskiej*, [w:] *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, pod red. Jacka Stroki, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka 1983, s. 46).

W dniu 30 kwietnia 1905 r. XXXII Walne Zgromadzenie Towarzystwa Tatrzańskiego, odbywające się w Krakowie, na wniosek dra Hugona Zapałowicza podjęło – na podstawie § 6 statutu Towarzystwa – uchwałę o ustanowieniu oddziału pod nazwą Oddział Babiogórski z siedzibą w Makowie². Zakres działalności tego Oddziału, jak pisano w „Pamiętniku TT”,

obejmuje Babią Górę i w ogóle Karpaty zachodnie, położone w powiatach Myślenickim, Limanowskim, Wadowickim, Żywieckim i Bialskim. Stosunek finansowy Oddziału Babiogórskiego do Towarzystwa Tatrzańskiego określi coroczne Walne Zgromadzenie³.

Jednocześnie na podstawie § 15 statutu przewodniczący oddziału otrzymał prawa członka Wydziału Towarzystwa. Niebawem, 14 maja 1905 r. odbyło się zebranie założycieli Oddziału. Przewodniczącym zarządu został wybrany dr Andrzej Karaś – lekarz w Makowie⁴.

O zainteresowaniu Towarzystwa Tatrzańskiego zagospodarowaniem najpiękniejszych partii Beskidu Żywieckiego świadczą też artykuły popularyzujące Babią Górę i okolice, autorstwa zawojskiego górala i – pierwszego z uprawnieniami TT – przewodnika beskidzkiego, Wawrzyńca Szkolnika, publikowane z inicjatywy Zapałowicza w „Pamiętniku TT” w latach 1904–1905⁵.

Statut Oddziału został zatwierdzony przez Namiestnictwo we Lwowie 10 września 1905 r. (10/9 L 1905 L 123532). W 1906 r. walne zgromadzenie Oddziału, które odbyło się w Makowie 20 maja⁶, wybrało nowy zarząd w składzie: Hugo Zapałowicz – przewodniczący, Edward Mally – zastępca, Edward Gisman – sekretarza, Ludwik Kocyan – skarbnik, członkowie: Michał Baziński, Adam Górkiewicz, Franciszek Röver, Wojciech Włosiak (wójt Zawoi), Edward Wolski.

Na tymże zgromadzeniu podjęto uchwałę o budowie schroniska na Markowych Szczawinach, na wysokości 1180 m n.p.m., i ustalono budżet w wysokości 2000 koron. Sprawom schroniska poświęcone były również spotkanie zarządu w dniu 7 czerwca w Zawoi (m.in. rozpatrywano oferty poszczególnych cieśli na budowę schroniska – zaproponowano wówczas, ze względu na najniższą oferowaną cenę, jako wykonawcę – Klemensa Trybałę, mimo nienajlepszej o nim opinii).

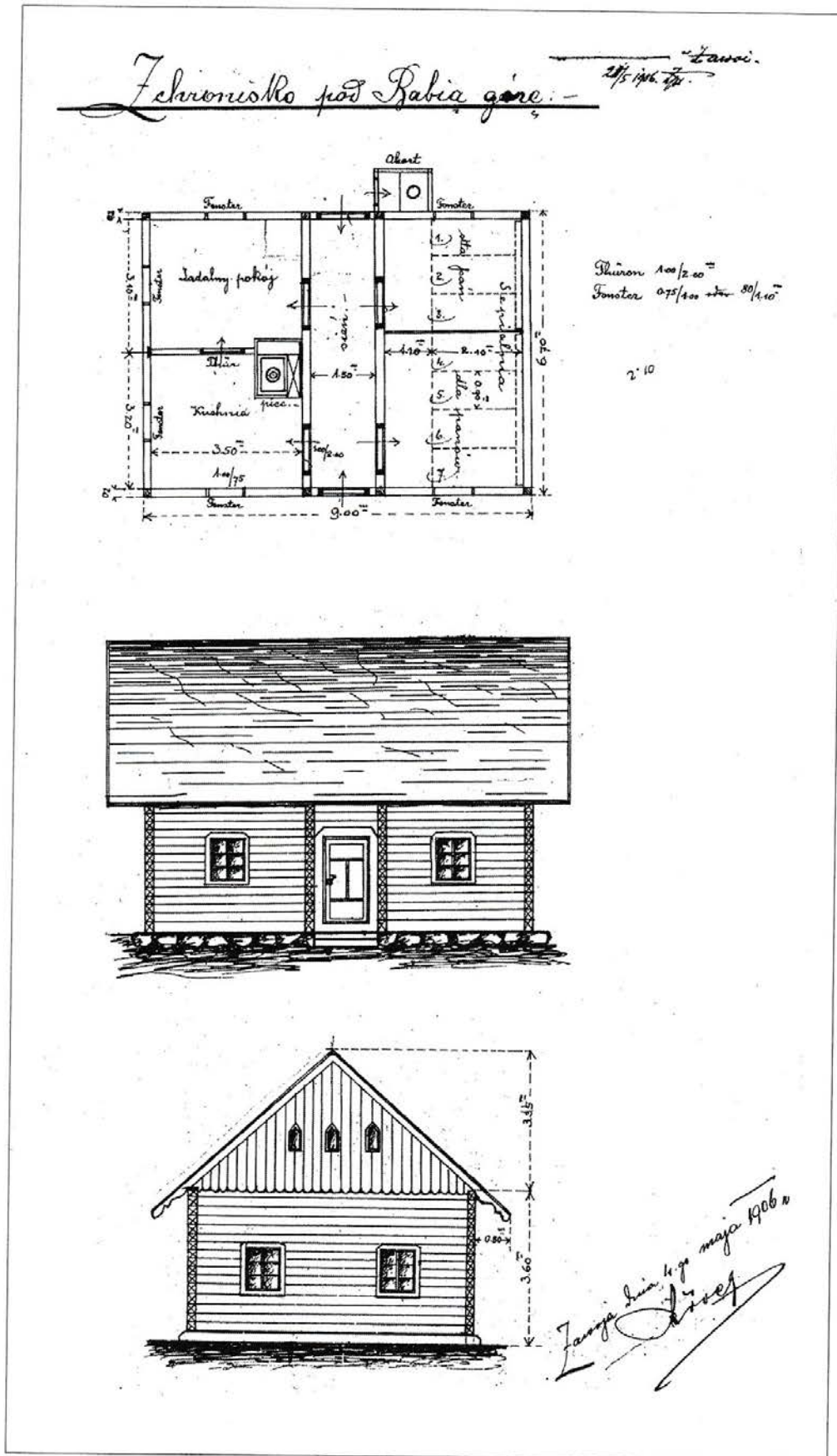
² „Pamiętnik TT” 27: 1906, s. 8.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ W. S z k o l n i k, *O Zawoi*, „Pamiętnik TT” 25: 1904, s. 44–57; t e n ż e, *O Babiej Górze*, tamże 26: 1905, s. 55–59; t e n ż e, *Wskazówki do poznania Babiej Góry*, tamże, s. 60–62; szerzej o Szkolniku zob.: W. A. W ó j c i k, *Wawrzyniec Szkolnik. Zarys biografii*, „Rocznik Babiogórski” 2: 2000, s. 111–131.

⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 5.



Plan Schroniska TT na Markowych Szczawinach oraz widok z frontu i z boku.
 Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu

możliwości finansowe Oddziału i nie uważa za możliwe, aby Oddział podjął zobowiązania wynikające z budowy obiektu. Nie chcąc jednocześnie swoim pesymizmem hamować procesu budowy – postanowił wyłączyć się z prac Zarządu⁸.

W dniu 14 czerwca 1906 r. podpisano z Klemensem Trybałą umowę o budowę schroniska w terminie przed końcem lipca tegoż roku, za kwotę 500 koron⁹.

Po nabyciu 26 czerwca 1906 r. (data podpisania aktu kupna z ostatnim sprzedającym w Sądzie Powiatowym w Makowie Podhalańskim)¹⁰ parc eli o powierzchni 616 metrów kwadratowych¹¹, wybranej przez Zapalowicza na Markowych Szczawinach pod Babią Górą, z początkiem lipca rozpoczęto budowę.

10 sierpnia obiekt oddano do użytku, a 15 września poświęcono. Schronisko nie było wielkie: 10 długości i 7 m szerokości, z przodu posiadało werandę szeroką na 1,8 m. Mieściło dwa pokoje sypialne, jadalnię, kuchnię, przedsionek, piwnice i obszerny strych. O celowości budowy obiektu w tym miejscu świadczy frekwencja odnotowana w pierwszym miesiącu eksploatacji – od 10 sierpnia do 9 września 1906 r. przez schronisko przewinęło się ponad 100 osób, zaś dochód ze sprzedaży artykułów spożywczych pokrył koszt utrzymania dozorczy. 36 koron i 20 halerzy otrzymanych za noclegi było dochodem Oddziału. Koszt budowy schroniska zamknął się niezbyt dużą kwotą, wynoszącą 2100 koron i 83 halerze¹², co było także efektem wsparcia udzielonego przez Dyрекcję Dóbr Arcyksięcia Stefana, która udostępniła materiał budowlany po bardzo zaniżonych cenach. Schronisko zyskało gospodarza – został nim Józef Gancarczyk z Zawoi.

Dla udostępnienia Babiej Góry i schroniska wyznakowano ponad 40 km szlaków górskich, w tym z Suchej do Zawoi. 18 sierpnia 1906 r. obiekt ubezpieczono od ognia na kwotę 2500 koron¹³. W dniu 6 września zarząd Oddziału zwrócił się do starostwa w Myślenicach o koncepcję dla schroniska obejmującą

1. przyjmowanie obcych w schronisku, 2. podawanie potraw, 3. wyszynk wina, 4. podawanie kawy, herbaty czekolady, i innych napojów i chłodników, w schronisku własnym na Babiej Górze¹⁴.

⁹ Tamże, sygn. PTTŻ 19.

¹⁰ Akta schroniska Markowe Szczawiny w Spółce PTTK Schroniska i Hotele Górskie „Karpaty” w Nowym Sączu.

¹¹ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 19.

¹² Archiwum Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, sygn. AR/NO 224.

¹³ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 19.

¹⁴ Tamże, sygn. PTTŻ 19.

Warto przytoczyć wartości przychodów i kosztów działalności Oddziału w roku 1906 świadczące o wysiłku organizacyjnym związanym z budową schroniska. Otóż dochód wyniósł 2425 k 65 h, z czego z poprzedniego roku przeniesiono kwotę 241 k 87 h, składki członków 310 k, wpisowe 16 k, oprocentowanie lokaty 5 k 58 h, zysk za noclegi jak powyżej 36 k 20 h, składka w schronisku 16 k, dotacja Towarzystwa Tatrzańskiego – 600 k, pożyczka od TT – 400 k, pożyczka wekslowa – 800 k (na budowę schroniska – do spłacenia w 5 ratach rocznych). Poniesione koszty działalności: budowa schroniska 2100 k 83 h, znakowanie szlaków – 92 k 10 h, koszty utrzymania biura – 65 k 70 h, pozostało w kasie 167 k 02 h oraz do spłacenia: 400 k pożyczki TT, 800 k pożyczki wekslowej od gminy Zawoja, oraz zaległość za 1/3 składek do TT – 100 k¹⁴. Zaległości te Oddział wpłacił w 1907 r. głównie dzięki temu, że walne zgromadzenie TT w dniu 4 maja 1907 r. przekształciło 400 koron pożyczki w dotację na budowę schroniska¹⁵.

Według ustaleń zarządu schronisko miało być czynne od połowy maja do końca września – w roku 1907 wyjątkowo do 14 października ze względu na ładną pogodę. W schronisku, w dwóch pokojach udostępniano 8 łóżek, a na strychu szerokie prycze¹⁶. Przez schronisko w tym okresie przewinęło się ok. 700 osób, z czego 285 nocowało, a 56 zatrzymało się powyżej 2 godzin.

W 1908 r., mimo złej pogody, schronisko odwiedziły liczne grupy i indywidualni turyści. Przychody z działalności schroniskowej wyniosły w owym roku 156,50 koron, koszty 328 koron. Jak widać, już wówczas schroniska położone w górach nie stanowiły elementów działalności komercyjnej i wymagały wsparcia finansowego. Wyjątkowo w roku 1909 schronisko przyniosło znaczny dochód: wydatki – 75 koron 92 halerze, przychody – 228 koron 42 halerze.

W dniu 20 marca 1910 r. w Makowie Podhalańskim odbyło się walne zgromadzenie członków Oddziału Babiogórskiego TT, na którym podjęto decyzję o przeniesieniu siedziby Oddziału z Makowa do Żywca¹⁷, Wydział Oddziału bowiem doszedł do wniosku, że nie jest możliwy dalszy rozwój Oddziału w oparciu o środowisko miejscowe w Zawoi. Zdaniem wnioskodawców takie oparcie mógł znaleźć w znaczącym ośrodku miejskim, zwłaszcza położonym centralnie w Beskidach, których zagospodarowaniem Oddział się zajmuje. Dodatkowo

¹⁴ „Pamiętnik TT” 28: 1907, s. 42–43.

¹⁵ Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR/NO 227.

¹⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 10.

¹⁷ Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR/NO 232.

wzięto pod uwagę fakt, że w pobliskim Bielsku znajdowała się sekcja Beskidenverein, a brak było polskiej organizacji turystycznej.

W sprawozdaniu za rok 1910 Wydział informował również o porozumieniu z przedstawicielami Związku Beskidzkiego, w którego skład wchodził Beskidenverein, w sprawie tablic informacyjnych w rejonie Babiej Góry. Oprócz niemieckich miały być na nich stosowane również polskie napisy.

W roku 1911 nastąpiło znaczne obniżenie aktywności pracy Oddziału Babiogórskiego. Wobec zmiany miejsca zamieszkania przez czterech członków zarządu istniała realna groźba zaniechania jego działalności. Elementem cementującym tę nikłą pracę było schronisko. Choć posiadało ono tylko 12 łóżek, w roku 1911 opiekę i nocleg znalazło w nim ponad 600 osób. W latach 1908–1912 Oddział spłacił gminie Zawoja 693 koron 35 halerzy tytułem zwrotu pożyczki na budowę schroniska¹⁸.

W dniach 3 i 4 czerwca 1913 r. przedstawiciele Oddziału wizytowali Markowe Szczawiny, uznali stan techniczny schroniska za dobry i chwaili gospodarza – Gancarczyka. Stwierdzono wówczas konieczność zamontowania trwałych tablic informacyjnych, stalowych z odpowiednią treścią turystyczną¹⁹. Wynik tej wizytacji przedstawiono także na zebraniu zarządu w dniu 9 czerwca 1913 r.

Sporo miejsca problemom zagospodarowania Beskidów Zachodnich poświęcił Kazimierz Sosnowski w artykule z okazji 40-lecia Towarzystwa Tatrzańskiego, opublikowanym w „Pamiętniku TT” z 1913 roku. W mieszczącym się tam posumowaniu działalności Oddziału Babiogórskiego jako najważniejsze jego osiągnięcie wymieniona jest budowa schroniska na Markowych Szczawinach, posiadającego 10 łóżek (wg informacji Oddziału w sprawozdaniu z 1911 roku – 11) oraz 30 miejsc na poddaszu. Rocznie udzielało ono w tym czasie noclegów ok. 300 osobom.

W latach 1914–1918 Oddział praktycznie przestał funkcjonować, wskutek czego tak opiekę nad schroniskiem musiał przejąć Wydział TT²⁰. Z jego ramienia sprawował ją Kazimierz Sosnowski²¹. Poinformował o tym Józefa Gancarczyka pismem z kwietnia 1918 r., zalecając jednocześnie, aby właśnie jemu składał on sprawozdania z działalności w schronisku. W archiwaliach Muzeum Tatrzańskiego znajdujemy

¹⁸ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 27.

¹⁹ Tamże, sygn. PTTŻ 17.

²⁰ „Pamiętnik TT” 36: 1917/1918, s. 7.

²¹ *Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Tatrzańskiego za czas od 1 czerwca 1918 do 15 czerwca 1919*, tamże 37: 1919/1920, s. 5.

korespondencję Józefa Gancarczyka z dnia 16 maja 1918 r. do Kazimierza Sosnowskiego, w której żali się na działaczy Oddziału Babiogórskiego, po odejściu Zapałowicza nie przejawiających wielkiej działalności i nie dokładających starań o schronisko. Przedstawiony w liście stan obiektu był opłakany: skradziono wiele elementów wyposażenia, w wielu miejscach przeciekał dach, brakowało 1/3 szyb, zniszczony był piec. Wartość nakładów koniecznych do odbudowy oraz wyposażenia schroniska oceniał Gancarczyk na 1500 koron²².

Po zakończeniu wojny światowej swoją opiekę nad schroniskiem Sosnowski zakończył 18 czerwca 1920 r., pisząc do Antoniego Waśniowskiego, prezesa zarządu Oddziału, że nie będzie konkurował w tej materii z Józefem Gancarczykiem, który już w schronisku się pokazał, a nawet pobrał kontyngent żywnościowy²³. Złożył jednocześnie informację o przychodach i wydatkach obiektu w latach 1914–1918.

Ze względu na fakt, że działalność ta trwała w okresie I wojny światowej, warto przytoczyć parę cyfr.

Dochody za noclegi i wstępy w 1914 r. – 184,80 korony, w 1915 r. – brak danych, w 1916 r. – 77,80 koron, w 1917 r. – 158,80 koron, w 1918 r. – 231,50 koron; razem 652,9 koron.

Koszty: utrzymanie, czyszczenie, oświetlenie w latach 1914–1917 – 244,65 koron, podobne koszty w 1918 r. – 50,40 koron, 50% dochodów za obsługę schroniska w 1918 r. – 115 koron, znakowanie dwóch szlaków turystycznych – 102 korony, zakup wyposażenia do schroniska (ręczniki, łyżki) – 132 korony, korespondencja – 6,45 koron. Z tego dokładnego wyliczenia wynika, że obiekt utrzymał się – mimo trudnych czasów – sam²⁴. W tym to czasie do prezesa Waśniowskiego pisze również Gancarczyk, domagając się wypłaty 420 marek polskich za prace remontowe w schronisku, polegające na naprawie dachu i podłogi na werandzie.

W dniu 5 marca 1921 r. Tadeusz Okoński radzi prezesowi pozostawienie Gancarczyka na dzierżawie obiektu, z propozycją czynszu w wysokości 5000 marek polskich, rzuca też pomysł przeniesienia schroniska bliżej szczytu Babiej Góry²⁵. 22 czerwca 1921 r. odbyło się zebranie zarządu poświęcone ustaleniu terminu walnego zgromadzenia oraz sprawom schroniska na Babiej Górze, które uzyskało już dzierżawcę (ale – wobec koniecznych napraw i remontów do zrobienia przez nowego dzierżawcę – bez żadnego czynszu na rzecz Oddziału).

²² Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR 250.

²³ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 81.

²⁴ Archiwum Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR 251.

²⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 35.



Przy schronisku na Markowych Szczawinach (wrzesień 1907 r.); od lewej Stanisław Zapałowicz, Ignacy Jelonek i Piotr Zalas. Fot. Jan Zapałowicz. Arch. COTG PTTK

W dniu 14 lipca 1921 r. odbyło się walne zgromadzenia Oddziału Babiogórskiego, które wybrało nowego prezesa – Mieczysława Mączyńskiego. Sprawował on tę funkcję aż do końca okresu międzywojennego²⁶. Oddział podjął dzieło rozbudowy schroniska na Markowych Szczawinach. Dobudowano dużą salę, zakupiono również nowe koce i niezbędną pościel. Na kolejnym posiedzeniu zarządu Oddziału, w dniu 17 lutego 1922 r., schronisku poświęcono dużo uwagi i ustalono, że winno ono być rozszerzone przez dobudowanie nowej izby. Z dniem 8 kwietnia 1922 r. funkcję gospodarza schroniska objął Klemens Gancarczyk.

W następnym roku, na posiedzeniu Zarządu 29 lipca 1923 r. przyjęto kolejne postanowienia związane ze schroniskiem. Ustalono mianowicie, że od gości nocujących w schronisku nie będzie pobierana

²⁶ Tamże.

opłata za wstęp (z czego wynika, iż dotąd była ona pobierana i że tylko odwiedzający schronisko nadal musieli ją uiszczać), a także dopuszczono możliwość nocowania dwóch gości na jednym łóżku w przypadku braku wolnych miejsc, ale za cenę o połowę niższą²⁷.

22 marca 1924 r. zarząd Oddziału postanowił, aby całkowity dochód (362 000 marek) z urządzanej wcześniej zabawy przeznaczyć na budowę nowego pieca w schronisku na Markowych Szczawinach. Na kolejnym zebraniu zarządu, 21 sierpnia 1924 r., postanowiono zakupić łóżka i koce na wyposażenie schronisk.

W roku 1924 Oddział liczył 209 członków. Zorganizowano kilka wycieczek w góry, lecz nie odnotowano na nich zbyt dużej frekwencji. Schronisko na Babiej Górze, wyposażone w nowe koce i łóżka odwiedziło w owym roku 1800 osób. Tak duża liczba turystów spowodowała, iż zarząd Oddziału zaczął myśleć o budowie nowego obiektu, lecz bliżej szczytu Babiej Góry.

Kolejne walne zgromadzenie członków Oddziału odbyło się 22 marca 1925 r. w obecności 21 członków (na 209 opłacających składki)²⁸. Stwierdzono wówczas m.in. konieczność rozbudowy schroniska na Markowych Szczawinach, zaapelowano również do Akademii Umiejętności w Krakowie o zachowanie istniejących ścieżek na terenie jej dóbr na w lasach babiogórskich, oraz o powierzenie Oddziałowi Babiogórskiemu działalności znakarskiej na tym terenie. Akademia przychylnie odniosła się do tego wniosku i dała Oddziałowi wyłączność na znakowanie na obszarze lasów PAU (pismo PAU 1819/25 z 25 listopada 1925 r.)²⁹.

22 maja tegoż roku odbyła się uroczysta wycieczka na Babią Górę na pamiątkę 20. rocznicy założenia Oddziału. W tymże roku rozbudowano schronisko na Markowych Szczawinach, dobudowując doń nową kuchnię i pokój. Stara kuchnia została zamieniona na suszarnię. Otwarcie obiektu po modernizacji nastąpiło 15 sierpnia 1925 r. w obecności ponad 200 turystów³⁰. Następnego dnia po uroczystym zmodernizowanego schroniska zebrał się w nim zarząd Oddziału. Ustalono wówczas zakres dalszych niezbędnych prac modernizacyjnych, takich jak: pokrycie gontem starszej części obiektu, oszalowanie deskami całości elewacji, dobudowanie ganeczku od frontu – symetrycznie do istniejącego, urządzenie na strychu pokoju noclegowego. W czasie tego posiedzenia Władysław Midowicz zgłosił przypadki przemalowywania znaków Oddziału Babiogórskiego przez Beskidenverein. Na tymże

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże, sygn. PTTŻ 79.

³⁰ Tamże, sygn. PTTŻ 35.

zebraniu Midowicz został wybrany członkiem zarządu Oddziału w miejsce Józefa Pietruszewicza.

W sezonie 1925 r. schronisko odwiedziło ponad 3000 turystów. Warto też nadmienić, iż w listopadzie tego roku przy schronisku otwarto stację meteorologiczną, która była wyposażona w aneroid, termometr, hygrometr i anemoskop. W tym też roku po raz pierwszy schronisko zostało udostępnione turystom w sezonie zimowym.

17 grudnia 1925 r. Władysław Midowicz złożył na posiedzeniu zarządu Oddziału relację o negocjacjach z Beskidenvereinem w sprawie ułożenia spraw gospodarki turystycznej, przerwanych z winy Niemców. Jednocześnie zwrócił się z propozycją rozpoczęcia sporu i przeniesienia go w teren głównie poprzez zamalowywanie ich znakowania oraz zwrócenia się do właścicieli lasów o wycofanie zgody na znakowanie przez Niemców. Przeciwny takiemu postępowaniu był członek zarządu Wiktor Fucik, który uważał, że jednak należy porozumieć się z Beskidenvereinem ze względu na zasady demokracji i partnerstwa obowiązujące w górach³¹. Midowicz zasłynął w tym okresie z wywieszonego na drzwiach schroniska na Markowych Szczawinach zakazu wstępu dla turystów zrzeszonych w niemieckim towarzystwie turystycznym (z wyjątkiem pań po godzinie 21.00), jako rewanżu za niszczenie polskich szlaków turystycznych. Owa wywieszka zachowała się po dzień dzisiejszy w archiwaliach Archiwum Państwowego w Katowicach – Oddział w Żywcu. (sygn. PTTŻ 3).

W dniu 8 marca 1925 r. Dyrekcja Dóbr Żywieckich – w odpowiedzi na propozycję Oddziału Babiogórskiego objęcia przezeń znakowania szlaków turystycznych na terenie zarządzanym przez Dobra – uznała Polskie Towarzystwo Tatrzańskie lub jego Oddział Babiogórski za jedyną organizację upoważnioną do znakowania szlaków turystycznych na terenie swoich posiadłości (pismo L3666/25). W ślad za tym pismem pojawiła się dyrektywa do wszystkich jednostek Dóbr (z dnia 13 listopada 1930 r.) bezwarunkowo zabraniająca wyznaczania i znakowania szlaków turystycznych organizacjom nieupoważnionym. Tak przychylnie stanowisko zarządu Dóbr tłumaczy zapewne fakt, że zastępcą dyrektora zarządu Dóbr Żywieckich był w tym czasie Mieczysław Mączyński – prezes zarządu Oddziału Babiogórskiego PTT.

W 1927 r. schronisko na Babiej Górze zostało przebudowane, uzyskało wzmocnienie fundamentów zaprawą cementową, wygodniejsze wejście na poddasze, 2 pokoje mansardowe, każdy o trzech łózkach, nadto dzięki przebudowie uzyskano werandę.

³¹ Tamże.

W roku 1928 Oddział liczył ponad 3000 członków (łącznie z Kołami w Białej i Wadowicach). Składki w owym roku (bez Kół) opłaciło 409 osób³². W schronisku na Babiej Górze ukończono remont wewnątrz obiektu. Z powodu zbyt szczupłej parceli nie można było rozbudować obiektu. To powiększenie, zmierzające do uzyskania pomieszczeń dla gospodarza obiektu było konieczne ze względu na zwiększony ruch turystyczny, który wg oceny zarządu Oddziału wyniósł w roku 1928 w obu obiektach oddziałowych ok. 3000 osób.

Dnia 7 listopada 1930 r. zarząd Oddziału – na prośbę ZG PTT – dokonał zestawienia posiadanych obiektów i miejsc noclegowych. Zawierało ono następujące dane charakteryzujące schronisko na Markowych Szczawinach³³:

Lp.	Położenie schroniska	Pokoje	Miejsca noclegowe	Cena noclegu w zł dla	
				członków	nie członków
1.	Na Babiej Górze w gminie Zawoja	6 sypialni, 1 kuchnia, 1 jadalnia	6 łóżek w 2 pokojach mansardowych, 18 łóżek w parterowych sypialniach, 40 legowisk na poddaszu	1,5 zł	3,0 zł

W roku 1931 doszło do wymiany korespondencji między zarządem Oddziału a Komisją Klimatyczną w Zawoi pragnącą doprowadzić do powstania Koła Oddziału w Zawoi (zarząd Koła powinien być powierzony, wg pisma z 16 lutego 1931 r. przedstawicielom Komisji). Komisja chciała także doprowadzić do szeregu prac inwestycyjnych, w tym budowy garażu przy schronisku na Markowych Szczawinach, urządzenia kortu tenisowego względnie boiska dla celów rekreacyjnych, np. do grania w krykieta, piłki nożnej czy siatkówki. Prócz takich pomysłów zaprezentowano i rozsądne, np. budowę linii telefonicznej z Zawoi do schroniska oraz jego rozbudowę w kierunku podjętym przez Oddział w następnych latach. Komisja zarzucała Oddziałowi brak zainteresowania zagospodarowaniem turystycznym okolic Babiej Góry i postulowała przeniesienie terenu tego do zakresu działania Oddziału Rabczańskie PTT. Część tych postulatów zyskała poparcie Zarządu Głównego PTT, który zadeklarował się wesprzeć budowę linii telefonicznej kwotą 200 zł³⁴.

³² *Sprawozdanie Zarządu Głównego, Oddziałów, Kół i Sekcji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie z działalności Towarzystwa za czas od 1 marca 1928 do 28 lutego 1929, Kraków 1930, s. XLII.*

³³ Akta TT i PTT, zespół 14. *Działalność Oddziałów TT i PTT*, pkt. 14.5.1 *Oddział Babio-górski PTT.*, Ośrodek Dokumentacji Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie.

³⁴ Tamże.

11 sierpnia 1931 r. podpisano nową umowę z Klemensem Gancarczykiem na prowadzenie schroniska na Babiej Górze przez kolejne dwa lata. Mimo tego, w wyniku niekorzystnej dla Gancarczyka oceny jego działalności, umowa została rozwiązana i w dniu 18 maja 1932 r. schronisko objął Władysław Midowicz³⁵. W jego sprawozdaniu z 30 maja tegoż roku znajdujemy obraz niegospodarności i zwykłego niechlujstwa poprzedniego dzierżawcy. Jednocześnie już 27 czerwca 1932 r. zarząd Oddziału w swoim piśmie domaga się od Midowicza dopełnienia licznych formalności, jak np. wywieszenia i przestrzegania cennika usług schroniskowych, przekazania obiecanej kwoty 1000 zł tytułem rekompensaty za wcześniejsze rozwiązanie umowy z Gancarczykiem, oraz odpowiedzi na liczne zażalenia turystów dotyczące zarówno złego poziomu usług, jak i zwykłego brudu i pluskiew w schronisku oraz np. pobierania dodatkowej opłaty 0,5 zł za podanie koca dla nocujących³⁶. Na koniec 1932 r. w księgach Oddziału został uwidoczniiony dług Władysława Midowicza w wysokości 1246,09 zł³⁷.

W imieniu Oddziału korespondencję z Midowiczem prowadził prawnik z Andrychowa Stefan Breyer. W dniu 7 października 1932 r. została podpisana umowa dzierżawna między Oddziałem Babiogórskim a Władysławem Midowiczem na okres 2 lat – od 17 maja 1932 do 17 maja 1934, z czynszem dzierżawnym 2500 zł rocznie.

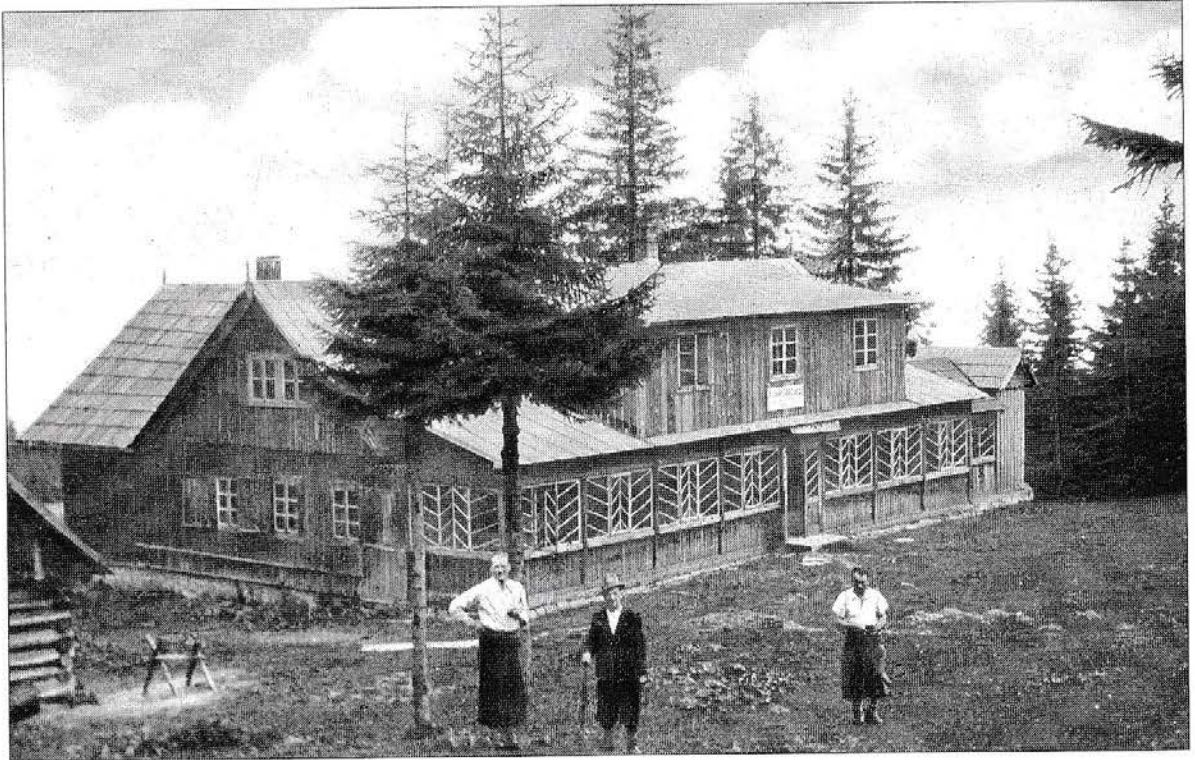
10 października 1932 r. Oddział otrzymał od Dyrekcji Poczł ofertę na budowę linii telefonicznej do schroniska na Markowych Szczawinach za kwotę 2000 zł. Trasę linii uzgodniono wiosną następnego roku z Polską Akademią Umiejętności w Krakowie. Widocznie wola budowy linii telefonicznej przez Oddział nie była zbyt wielka, skoro w korespondencji znajdujemy na ten temat informację o wielomiesięcznej zwłoce w podjęciu dotacji na ten cel od Zarządu Głównego PTT (pismo 1913/33 z dnia 5 września 1933). Sprawa linii telefonicznej ciągnęła się jeszcze w 1936 r., kiedy to Okręgowa Dyrekcja Poczł postanowiła ponieść główny koszt budowy linii telefonicznej pod warunkiem pomocy Oddziału w postaci pozyskania drewna na słupy. W dniu 5 kwietnia 1936 r. słupy te otrzymano z Dyrekcji Dóbr Żywieckich. Jednocześnie uzyskano zapewnienie o budowie linii telefonicznych do obiektów na Hali Miziowej i Le skowcu. W dniu 11 listopada 1936 r. w schroniskach na Markowych Szczawinach i na Hali Miziowej funkcjonowały już pośrednictwa pocztowo-telekomunikacyjne³⁸.

³⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 81.

³⁶ Tamże, sygn. PTTŻ 81.

³⁷ Tamże, sygn. PTTŻ 114.

³⁸ Tamże, sygn. PTTŻ 93.



Schronisko na Markowych Szczawinach w latach międzywojennych.
Arch. COTG PTTK

Od wiosny 1933 r. w schronisku na Markowych Szczawinach prowadzono intensywne prace remontowe. Obiekt został unowocześniony. Odremontowano dach, wysuszono poddasze, uszczelniono elewację i dach, wykonano nowe piece, wstawiono podwójne okna do trzech sypialni i do jadalni, do której też zakupiono małe stoliki i krzesła. W wyniku remontu uzyskano 22 miejsca noclegowe całoroczne, oraz całoroczny bufet o zwiększonej powierzchni z nowym piecem, w którym nawet można było wypiekać chleb. Do wszystkich sypialni zakupiono nowe łóżka sprężynowe oraz pościel i koce³⁹. Na parterze dobudowano dużą salę z pryzcami piętrowymi dla zbiorowych wycieczek szkolnych⁴⁰.

W dniu 13 października 1934 r. Władysław Midowicz, tłumacząc się spadkiem dochodów, związanym ze zmniejszeniem się ruchu turystycznego, zaproponował obniżenie czynszu dzierżawnego do kwoty 1000 zł rocznie, już za rok 1934. W okresie 1934/1935 Oddział wykonał szereg prac w swoich schroniskach. W schronisku na Babiej Górze przeprowadzono generalny remont. Dobudowano kolejne pomieszczenie o wymiarach 5 x 7 m oraz klatkę schodową. W dobudówce, na pryzkach piętrowych, uzyskano możliwość noclegu dla 40 osób. Na

³⁹ *Odnowienie schroniska na Babiej Górze*, „Przegląd Turystyczny”. Organ PTT 2: 1933, nr 4 (7), s. 7.

⁴⁰ *Inwestycje w schroniskach Oddziału Babiogórskiego*, tamże, 3: 1934, nr 2 (9), s. 15.

poddaszu wykonano nowe trzy pokoje. Jednocześnie dzięki wykonaniu rurociągu grawitacyjnego polepszone zaopatrzenie schroniska w wodę. W 1935 r. w schronisku na Babiej Górze wykonano w dwóch salach sypialnych stałe piętrowe prycze o pojemności 60 miejsc noclegowych, dokupiono 20 sztuk koców, 92 prześcieradła, oraz – do dwóch pomieszczeń – przenośne piece kaflowe. Przeniesiono drzwi wejściowe zamiast bezpośrednio do sali jadalnej, do dawnej starej kuchni, którą zamieniono na przedpokój, suszarnię i skład nart.

W dniu 28 października 1935 r. zarząd Oddziału podjął uchwałę o wypowiedzeniu umowy dzierżawy Władysławowi Miodowiczowi i poproszeniu go o opuszczenie schroniska z dniem 1 maja 1936 r.⁴¹ 17 stycznia 1936 r. Midowicz zwrócił do zarządu Oddziału z prośbą o podpisanie dalszej umowy dzierżawnej. W dniu 3 kwietnia tegoż roku zarząd sprecyzował warunki ewentualnego pozostania dotychczasowego dzierżawcy. Zostały one przyjęte przez Władysława Midowicza pismem datowanym 3 listopada 1936 r. W odpowiedzi zażądano wpłaty zaległego czynszu w wysokości 1250 zł, warunkując tym przedłużenie lub podpisanie nowej umowy.

W trakcie tych dyskusji do zarządu Oddziału wpłynął cały szereg ofert. Po ich rozpatrzeniu zrezygnowano ze współpracy z Midowiczem i 29 września 1937 r. podpisano umowę z Rudolfem Wielgusem (kierownikiem sklepu przy ul. Długiej 29 w Krakowie) na okres od 1 października 1937 do 1 września 1939, z czynszem 2500 zł. Ciekawym elementem tej umowy jest zawarty w niej paragraf narzucający dzierżawcy opiekę nad szlakami turystycznymi w rejonie Babiej Góry⁴².

Na koniec 1937 r. Władysław Midowicz był winien Oddziałowi już tylko kwotę 72 złotych tytułem zaległości w spłacie pobranych wydawnictw. W dniu 22 września 1937 r. Midowicz, działając w imieniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie, nabył od Józefa Gancarczyka 1/12 część realności lwh 561 za kwotę 250 zł. Był to element porządkowania spraw własności na polanie⁴³.

W 1938 r. w schronisku przebudowano werandę i pokoje mansardowe. W miejsce dotychczasowych dwóch odrębnych pokoi mansardowych, wykonano trzy, łącząc je w całość. Otwartą werandę zabudowano poprzez przeszklenie, uzyskując wzdłuż budynku pomieszczenie o szerokości 2,5 m. Weranda ta pełniła funkcję jadalni, a w okresie największej frekwencji w schronisku – miejsca noclegowego na dodatkowo

⁴¹ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 82.

⁴² Tamże.

⁴³ Akta schroniska Markowe Szczawiny w Spółce PTTK Schroniska i Hotele Górskie „Karpaty”.

rozkładanych materacach. Obiekt zmienił swój wygląd. Przebudowano sanitariaty, pokryto południową stronę dachu blachą, wybrukowano bezpośrednie sąsiedztwo obiektu. Całość prac kosztowała 3470 zł.

W sierpniu 1939 r. na przełęczy Krowiarki zaczęła stacjonować kompania Korpusu Ochrony Pogranicza. Jej żołnierze często chodzili do schroniska, czy to w ramach patrolu, czy też ze zwyczajnymi odwiedzinami. Pod koniec sierpnia w schronisku zakwaterowano pluton KOP. Jego żołnierze 1 września odparli atak niewielkiego niemieckiego oddziału zwiadowczego, który chciał przedostać się do Polski przez przełęcz Bronę⁴⁴.

W dniu 18 października 1940 r. niemiecki starosta żywiecki zwrócił się do Komisariatu Głównego Wschodniego, aby zgodnie z rozporządzeniem prezydenta Rzeszy w Katowicach, majątek polskich i żydowskich stowarzyszeń został przekazany bez odszkodowania na rzecz Beskidenvereinu – Głównego Związku Beskidzkiego (Zusammenschluss aller Beskidenvereine) w Cieszynie. Tak też się stało. Prezes Związku został upoważniony do rozdziału łupów po polskich i żydowskich organizacjach turystycznych. W wyniku tych działań Oddział Żywiecki Beskidenverein przejął na własność schroniska w Zwardoniu, na Wielkiej Raczy, na Przegibku i na Hali Boraczej, Oddział Bielski – na Hali Miziowej. Oddział Żywiecki miał administrować schroniskiem na Leskowcu do czasu podjęcia innych decyzji przez Główny Związek Beskidzki.

Schronisko na Babiej Górze zostało wyłączone z administracji Beskidenvereinu ponieważ zostało na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Eduard Stonawski, prezes Beskidenvereinu, zwrócił się do władz GG z propozycją objęcia administracji tego obiektu, jeśli zostanie ono przekazane Oddziałowi Bielskiemu BV⁴⁵. Schronisko pozostało jednak w zarządzie administracji okupacyjnej niemieckiej w Krakowie i podporządkowane pełnomocnikowi ds. sportu w dystrykcie krakowskim. Funkcję tą objął niejaki Wiktor Martin, który pozostawił jako gospodarza obiektu Rudolfa Wielgusa⁴⁶.

Ruch turystyczny w obiekcie, w owym czasie osłabł. Dopiero w 1943 r. nieco zwiększył się w wyniku częstych wycieczek młodzieży z Suchej i Makowa. Często natomiast pojawiali się tam strażnicy z posterunku Grenzschtzu z Zawoi⁴⁷. W maju 1944 r. oddział Armii Krajowej

⁴⁴ T. M i a n o w s k i, *Schroniska górskie w Karpatach Polskich w latach 1939–1945*, Warszawa – Kraków 1987, s. 21.

⁴⁵ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 119.

⁴⁶ T. M i a n o w s k i, dz. cyt., s. 47.

⁴⁷ Tamże.

kapitana Szarego zorganizował w schronisku zasadzkę na wyższego dostojnika hitlerowskiej administracji (prawdopodobnie starostę krakowskiego). Niestety, dwudniowe polowanie zakończyło się niepowodzeniem.

Schronisko często pomagało partyzantom w aprowizacji⁴⁸. W grudniu 1944 r. schronisko zajął oddział partyzancki PPS. Na 17 grudnia oddział zaplanował wymarsz. Wyruszone ok. godziny 13.00, nie czekając na spóźniającego się partyzanta ps. Słaby (prawdziwe nazwisko – Franciszek Stryszawski). Niestety, spóźniony partyzant został zaskoczony w schronisku przez oddział Grenzschtzu i zginął w nierównej walce. Schronisko cudem uniknęło zniszczenia. Zostało podpalone przez Niemców. Podczas gdy Rudolf Wielgus pertraktował z dowódcą niemieckiego oddziału, chcąc ocalić obiekt, Leon Baraniec (wozak opatrujący obiekt w żywność) gasił płomień. Ustalono, że obiekt zostanie przeniesiony do Zawoi. Taką decyzję otrzymał od Policyjnego Posterunku Granicznego 17 grudnia 1944 r. pełnomocnik do spraw sportu dystryktu krakowskiego. W dniu 22 grudnia tegoż roku Wielgus otrzymał polecenie opuszczenia schroniska i przeniesienia go do Zawoi. Czynności te Wielgus przewlekał tak długo, aż Niemcy opuścili teren Zawoi⁴⁹.

Na czele pierwszego powojennego zarządu Oddziału Babiogórskiego PTT stanął Władysław Haliński. 15 sierpnia 1945 r. zarząd Oddziału zwrócił się z pismem do Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o rejestrację na podstawie ustawy z dnia 10 stycznia 1932 r. o stowarzyszeniach. Podano wówczas skład władz: Władysław Haliński – prezes, Andrzej Moliński – wiceprezes, Rudolf Niemczyk – sekretarz, Konrad Mikuszewski – skarbnik, Ernest Rusz – referent techniczny, Szczepan Olszowski – referent sportowy i schroniskowy, oraz członkowie zarządu: Tadeusz Jajko, Stanisław Fox, Stanisław Wrężlewicz, Antoni Hołowiński, Franciszek Pecha, Władysław Pantofliński. Komisję rewizyjną tworzyli: August Pawluskiewicz, Leopold Szreter, Alfer Olszowski, natomiast sąd honorowy: Walenty Augustynowicz, Julian Reimschüssel, Bronisław Preidl⁵⁰.

Już od pierwszego posiedzenia zarząd Oddziału przejawiał wielką troskę o schroniska, które poniosły olbrzymie straty w wyniku działań wojennych oraz kradzieży, do których doszło w wyniku opuszczenia obiektów. W dniu 27 czerwca 1945 r. zarząd zwrócił się do Delegata

⁴⁸ Tamże, s. 107.

⁴⁹ E. Moskła, *Muzeum Turystyki Górskiej Komisji Turystyki Górskiej ZG PTTK na Babięj Górze*, Sucha Beskidzka 1968, s. 35–36.

⁵⁰ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 134.

Tymczasowego Zarządu Państwowego w Żywcu o przekazanie schronisk: na Lipowskiej (po Beskidenverein), w okolicach Rysianki, chaty wybudowanej przez niemiecką straż graniczną pod Jałowcem i na Hali Boraczej i otrzymał te obiekty w zarząd decyzją z dnia 16 lipca 1945 r.⁵¹ Zadbane o to, aby schroniska uzyskały gospodarzy lub dozorców. I tak na Markowych Szczawinach funkcję gospodarza objął Rudolf Wielgus (starał się on również nadzorować obiekt pod szczytem Babiej Góry)⁵². W tych trudnych czasach, w pierwszej połowie 1945 r., inwentarzem schroniska na Markowych Szczawinach zajął się Franciszek Kopijas z Zawoi. Uchronił on dobytek od kradzieży lub zniszczenia przez stacjonujące w obiekcie wojsko. Wystawił za to Oddziałowi rachunek, który został wypłacony w grudniu 1945 r. i wyniósł 3500 złotych.

18 listopada 1945 r. schronisko udostępnione zostało po zawierusze wojennej na powrót turystom⁵³.

W roku 1949 Oddział Babiogórski liczył 215 członków, w tym 24 normalnych, 142 zniżkowych, 49 młodzieżowych. W owym roku Oddział wykonał szereg prac w schronisku na Markowych Szczawinach, na co wydatkowano 791 995 zł. Wykonano wtedy nowy budynek gospodarczy konstrukcji drewnianej, na fundamencie z kamienia, z dachem krytym gontem, wybudowano też pomieszczenie na opał – architektura obu obiektów nawiązywała do stylu głównego budynku. W schronisku wykonano nowy piec kuchenny, uszczelniono ściany. W 1949 r. schronisko udzieliło 3037 noclegów.

Połączenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i powstanie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego nie zmniejszyło aktywności Oddziału Babiogórskiego, w tym również w zakresie gospodarki turystycznej.

Działając w nowym Towarzystwie Oddział uporządkował m.in. sprawy majątkowe schroniska na Markowych Szczawinach. W dniu 11 stycznia 1963 r., w wyniku postanowienia Sądu Powiatowego w Wadowicach, wpisano w księgach hipotecznych Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze jako właściciela nieruchomości lwh 561 i lwh 3811 gminy katastralnej Zawoi⁵⁴.

15 grudnia 1964 r. kierownikiem schroniska został Stanisław Jarosz. W kontekście dzisiejszych kłopotów finansowych związanych z niskim

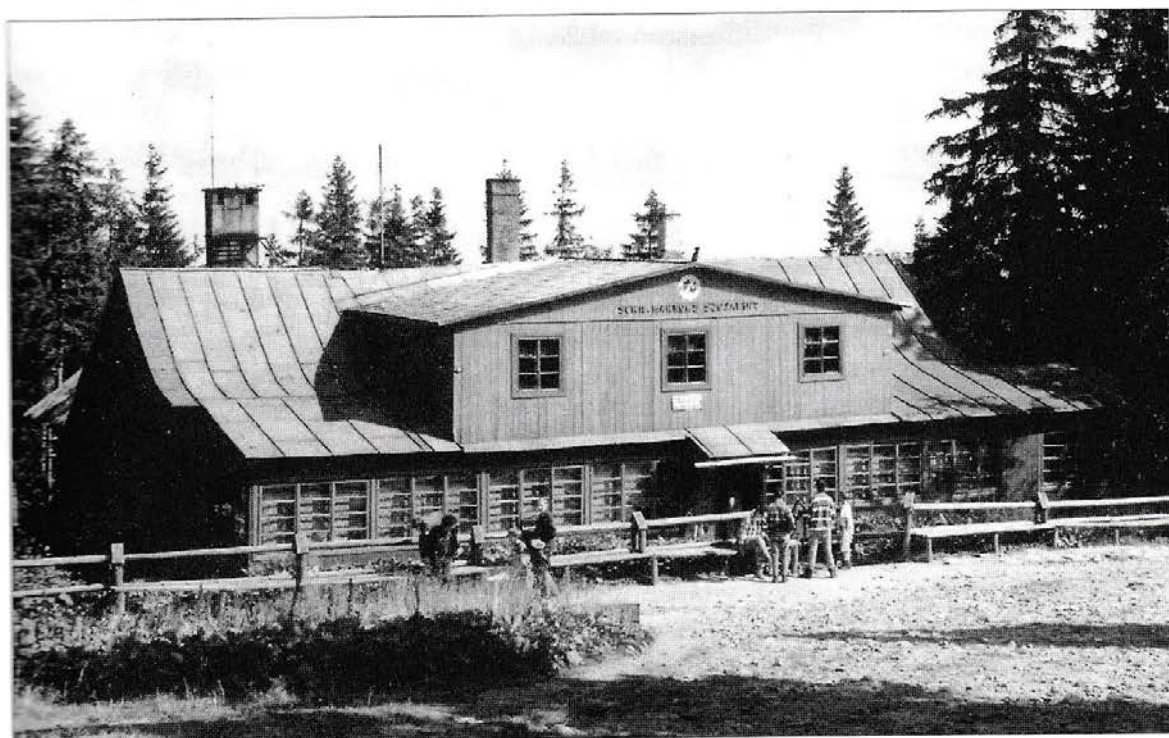
⁵¹ Tamże

⁵² *Pamiętnik Oddziału Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z lat 1905–1980*, Żywiec [1980], s. 11 nlb.

⁵³ Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu, sygn. PTTŻ 142.

⁵⁴ Akta schroniska Markowe Szczawiny w Spółce PTTK Schroniska i Hotele Górskie „Karpaty”.

wykorzystaniem schronisk warto zwrócić uwagę na poniższe fakty. Otóż na początku 1971 r. Jarosz zwrócił się do Biura Ekonomiczno-Finansowego Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie z prośbą o obniżenie czynszu właśnie w związku z niską frekwencją, podając przykłady frekwencji: styczeń 1970 – 345 osobonoclegów, luty 1979 – 856 osobonoclegów, podczas gdy styczeń 1971 – 101 osobonoclegów, a luty 1971 – 313. W roku 1969 zarejestrowano 12 206 osobonoclegów. Podane wielkości, choć dzisiaj wydają się całkowicie abstrakcyjne, są w pełni wiarygodne ze względu na konieczność meldowania turystów w schronisku znajdującym się w strefie nadgranicznej⁵⁵.



Schronisko na Markowych Szczawinach obecnie. Fot. J. Ormicki

W 1972 r. dokonano inwentaryzacji nieruchomości dla celów ubezpieczeniowych. Dokonał jej biegły Oddziału Wojewódzkiego PZU w Krakowie. W operacji inwentaryzacyjnym znajdujemy następującą jej charakterystykę:

Schronisko wraz z przybudówkami w postaci: weranda, pomieszczenia mieszkalne, ganek, schody, dobudówka – pomieszczenie na toalety. Wymiary zewnętrzne budynku schroniska: długość 17,9 m, szerokość 14,5 m, wysokość 2,9 m. Budynek posiadał poddasze mieszkalne o wysokości 2,4 m, oraz piwnice. Kubatura budynku 1487 m³ Budynek zbudowany w 1906 r. z licznymi przybudówkami, wykonany z bali drewnianych o przekroju 18x18cm, odeskowany deskami 25 mm. Dach dwuspadowy, więźba ciosana jętkowo-słupkowa o kącie nachylenia 45°, pokryty blachą. Budynek posiada 6 pomieszczeń mieszkalnych i 8 poddaszy

⁵⁵ Tamże.

mieszkalnych oraz werandę o wymiarach 17,9x2,9x2,1 m tj. 109 m³ w całości włączoną do budynku.

Dodatkowe pomieszczenia włączone w obręb schroniska:

– pomieszczenie mieszkalne o wymiarach 4,2 x 2,3 x 2,1 m, tj. 20 m³ kubatury całkowicie włączonej do budynku;

– ganek nieodeszkowany o wymiarach 1,7 x 1,4 x 2,9 m, tj. 7 m³ włączony w 50% do kubatury budynku schroniska. Dach jednospadowy, więźba prosta krokwiowa, pokryty blachą;

– przybudówka na toalety o wymiarach zewnętrznych 7,2 x 9,1 x 4,5 m, tj. 295 m³ włączona całkowicie w kubaturę budynku. Ściany zewnętrzne z muru pruskiego ocieplone supremą i wypełnione cegłą, od zewnątrz odeszkowane deskami o grubości 19 mm. Dobudówka zrealizowana w 1971 r., dach dwuspadowy, więźba słupkowa, pokrycie z blachy.

W obrębie polany wybudowano także:

– bunkier na paliwo – budynek wolnostojący, o ścianach z kamienia łamanego o grubości 25 cm;

– śmietnik o wymiarach 3,5 x 2,6 x 2,0 m, ściany zbudowane z kamienia łamanego o grubości 25mm;

– magazyn paliwa, o wymiarach 2,7 x 2,5 x 1,9 m, również z kamienia łamanego;

– kuchnia turystyczna o wymiarach 4,1 x 3,0 x 2,2 m, wybudowana w 1958 r. Ściany zewnętrzne ze szkieletu ryglowego o przekroju słupów toporowych 12 x 12 cm, częściowo jednostronnie odeszkowanych. Dach dwuspadowy, więźba jętkowa. I ten budynek ma swoją sławę;

– schronisko Goprówka, wymiary zewnętrzne 9,1 x 5,3 x 2,9 m i kubaturze 140 m³, ściany zewnętrzne z beli o grubości 16cm, elewacja odeszkowana deskami o grubości 19 mm, a we wnątrz deskami o grubości 19 mm. Budynek zawiera 4 pomieszczenia mieszkalne i dwa poddasza mieszkalne. Budynek wybudowany w 1942 r. Do budynku dobudowano w 1959 r. ganek o wymiarach 2,2 x 1,6 x 2,3 m o kubaturze 8 m³, całkowicie włączony do kubatury budynku, oraz szopę – 3 ściany dobudowane do budynku w roku 1952;

– muzeum o wymiarach: długość – 5,0 m, szerokość – 2,5 m, wysokość – 3,0 m, kubatura 38 m³, ściany zewnętrzne zbudowane ze szkieletu ryglowego o przekroju słupów toporowych 12 x 12 cm, odeszkowanych dwustronnie deskami 19 mm. Podmurówka budynku z kamienia. Budynek wybudowany w 1962 r. Do budynku przylega ganek o długości 5,0 m, szerokości 2,5 m, wysokości 3,0 m i kubaturze 16 m³. Ganek nie podpiwniczony, wybudowany w 1966 roku.

Całkowita wartość wymienionych obiektów na dzień sporządzania operatu, tj. 5 maja 1972 r. została oszacowana na 1 934 976 zł⁵⁶.

W roku 1974 Okręgowy Zespół Gospodarki Turystycznej PTTK w Krakowie rozpoczął starania o znalezienie nowego kierownika schroniska na Markowych Szczawinach, ponieważ dotychczasowy kierownik, Jerzy Kosiński, z dniem 27 września 1974 r. zrezygnował z kontynuowania umowy agencyjnej w wyniku niedotrzymania przez OZGT PTTK w Krakowie obietnic związanych z zakresem prac remontowych i wynikającymi z tego ograniczeniami w możliwościach obiektu.

⁵⁶ Tamże.

Trzeba nadmienić, że umowę o dzierżawę schroniska Jerzy Kosiński podpisał w dniu 9 lipca 1974 r., przy czym od 29 lutego tegoż roku pracował z ówczesnym dzierżawcą, Piotrem Wojciechowiczem (który zrezygnował 9 lipca 1974 r.). Rezygnacja została przyjęta i obiekt miał zostać przekazany Jackowi Hertlowi z Zabrze, mającemu doświadczenie w eksploatacji schroniska PTTK na Wielkiej Raczy. Decyzję w tej sprawie przekazano mu pismem z dnia 15 listopada 1974 r. Obiekt miał być przekazany 21 lutego 1975 r. Kandydatura Hartla, m.in. uzyskała pozytywną opinię Karpackiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza – Baon Żywiec, ale – niestety – nie został zaakceptowana przez Komitet Powiatowy PZPR w Suchej Beskidzkiej, który zaproponował na to stanowisko niejakiego Władysława Miesiączka z Żywca. Ponieważ jednak okazało się, że nie mógł on przejąć obiektu w wymaganym terminie, przeto powrócono z ulgą do kandydatury Jacka Hartla. Trud na była rola ówczesnego dyrektora z OZGT PTTK w Krakowie – Mieczysława Wróbla, który ponownie, pismem z dnia 16 listopada 1974 r., zwrócił się do Komitetu Powiatowego PZPR w Suchej Beskidzkiej z prośbą o zaakceptowanie tej kandydatury. Sytuacja była niezwykła, bowiem 12 listopada 1974 r. do dyrekcji OZGT wystąpił z prośbą o oddanie w schroniska w ajencję schroniska Zbigniew Urbański z Żywca. Załączył on m.in. pozytywną opinię Komitetu Zakładowego PZPR Żywieckich Zakładów Papierniczych. W dniu 14 stycznia 1975 r. do OZGT PTTK w Krakowie wpłynęło pismo Komitetu Powiatowego PZPR w Suchej Beskidzkiej z żądaniem powierzenia obiektu właśnie Zbigniewowi Urbańskiemu. W zaistniałej sytuacji dyrektor OZGT PTTK nie miał możliwości polemiki, od Komitetu Powiatowego PZPR bowiem zależały w owym czasie np. możliwości zaopatrzenia obiektów PTTK w paliwa i żywność. Kierownikiem schroniska na Markowych Szczawinach został więc z dniem 1 maja 1975 r. Zbigniew Urbański. Należy tu podkreślić, że dyrektor Wróbel przesłał na ręce Jacka Hartla pismo z przeprosinami i wyjaśnieniem wskazującym na wysoką ocenę oferty i na źródło decyzji, w wyniku której obiekt powierzone innemu ajentowi⁵⁷.

W latach siedemdziesiątych schronisko było już bardzo wyeksploatowane. W protokole kontroli, wykonanej na potrzeby Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej PTTK w kwietniu i maju 1975 r., znajdujemy informacje o dziurawym dachu nad sanitariatami, odpadających tynkach w sanitariatach, nieczynnym trzonem kuchennym w 50%, nieczynnym wyjściem z kuchni na zewnątrz obiektu, niewykończonym –

⁵⁷ Tamże.

mimo kilku lat pracy – bunkrze na agregat, walącym się płocie, zalanej do wysokości kilkunastu centymetrów kotłowni oraz zniszczonej w 85% pościeli.⁵⁸

Sprawa Zbigniewa Urbańskiego miała swój ciąg dalszy. W aktach rewizji gospodarczej w Centralnym Ośrodku Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie znajdujemy sprawozdanie z 12 października 1977 r. z badania realizacji zaleceń pokontrolnych. Wynika z niego, że Urbański nadal nie prowadził w należyty sposób obiektu. W schronisku był brud, wskutek czego kierownik został ukarany przez kontrolerów z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej mandatem za brak higieny. Ustalono, że sprawa rozwiązani umowy agencyjnej zostanie rozstrzygnięta po konsultacji z miejscowymi czynnikami politycznymi, okazało się bowiem, że zarządzenie w sprawie zwolnienia Zbigniewa Urbańskiego wydał już wcześniej (28 lipca 1977 r.) dyrektor OZGT w Bielsku-Białej, Aleksander Maderak. Że była to słuszna decyzja, potwierdzi każdy, kto pamięta schronisko na Markowych Szczawinach z tych czasów. Mimo wspomnianej decyzji dyrekcji bielsko-bialskiego OZGT Urbański utrzymał się nadal w schronisku.

W dniu 26 września 1978 r. w schronisku ponownie zjawiała się kontrola z Wydziału Rewizji Gospodarczej Zrzeszenia Gospodarki Turystycznej. Ustalono, że obiekt nadal nie był należycie eksploatowany. Stwierdzono nieporządek w kuchni, niedomyte naczynia, brudne regały do przechowywania naczyń, brud w toaletach i pod prysznicami, niesprawne piece zacieki w sanitariatach świadczące o nadal dziurawym dachu⁵⁹.

Trudno pracowało się w schronisku bez zasilania w energię elektryczną. Dlatego, 31 maja 1977 r. OZGT PTTK w Pszczynie (który w tym czasie prowadził gospodarke w obiekcie w imieniu PTTK) zwrócił się do Zakładu Energetycznego Bielsku-Białej o ustalenie warunków zasilania i przyłączenia do sieci energetycznej schroniska, proponując również ogrzewanie schroniska za pomocą energii elektrycznej. Odpowiedź na to pismo była charakterystyczna dla tego czasu:

zgodnie z Zarządzeniem Ministra Energetyki i Energii Atomowej, dotyczącego zakazu stosowania do celów grzewczych energii elektrycznej z powodu ogólnokrajowego deficytu paliwowo-energetycznego zmuszeni jesteśmy do negatywnego załatwienia Waszego wniosku⁶⁰.

⁵⁸ Dokumenty z rewizji gospodarczej w Ośrodku Dokumentacji Historii Turystyki Górskiej w COTG PTTK w Krakowie.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Akta schroniska Markowe Szczawiny w Spółce PTTK Schroniska i Hotele Górskie „Karpaty”.

Zakład Energetyczny widział wyłącznie możliwość dostawy energii elektrycznej na potrzeby oświetleniowe. W 1977 r., w ramach przeprowadzonego w schronisku remontu, wykonano obudowę bufetu wraz z kratami ozdobnymi i szereg drobnych prac budowlanych.

W latach 1977–1979 trwały spotkania i negocjacje w sprawie inwestycji mającej doprowadzić energię elektryczną do schroniska. Problem modernizacji obiektu był tematem posiedzenia prezydium Rady Babiogórskiego Parku Narodowego w dniu 29 lipca 1980 r., na którym nie udzielono mu rekomendacji. 16 lipca tegoż roku ponownie zwrócono się z prośbą o zgodę na wykorzystanie do celów grzewczych energii elektrycznej, tym razem jednak wystąpiono do Okręgowego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej w Katowicach, który 10 grudnia 1980 r. pozytywnie rozpatrzył wniosek i wyraził zgodę na zastosowanie ogrzewania elektrycznego na potrzeby schroniska. 7 stycznia następnego roku Zakład Energetyczny uzgodnił przedstawioną dokumentację doprowadzenia do obiektu kabla energetycznego.

27 sierpnia 1981 r. OZGT PTTK wystąpiło do Nadleśnictwa w Suchej Beskidzkiej z prośbą o wyrażenie zgody na rozpoczęcie prac związanych z budową podziemnej linii energetycznej. Ilość dokonanych uzgodnień z przeróżnymi instytucjami była przez okres 4 lat niewiarygodnie duża. Jednocześnie w 1980 r. rozpoczęto starania o zgodę na rozpoczęcie budowy oczyszczalni ścieków na potrzeby schroniska. Sprawy posuwały się szybko. Pisma w sprawie dokonania niezbędnych uzgodnień bielsko-bialskie OZGT PTTK skierowało do odpowiednich instytucji w kwietniu 1984 (!) r. Tymczasem stan techniczny istniejącej oczyszczalni oraz sytuacji związanej z gospodarką ściekami był coraz gorszy, co powodowało kolejne interwencje Państwowego Terenowego Inspektora Sanitarnego. Projekt modernizacji przewidywał wyburzenie drewnianej przybudówki w okolicy Goprówki oraz likwidację suchych ustępów, budowę nowej oczyszczalni ścieków i zmianę ogrzewania na piece elektryczne. W celu otrzymania pozwolenia na budowę OZGT PTTK w Bielsku Białej zwróciło się do Urzędu Wojewódzkiego 6 maja 1986 r. Rozpoczęła się dalsza faza uzgodnień zakończona ponownym wystąpieniem 2 maja 1988 r. W dniu 10 kwietnia 1995 r. zapadła wreszcie decyzja o pozwoleniu na budowę oczyszczalni ścieków poprzez adaptację do tego celu istniejącego budynku kuchni turystycznej. Zgodnie z protokołem odbioru budowa została zakończona 24 sierpnia 1995 r., zaś oczyszczalnia dopuszczona została do eksploatacji 29 lutego następnego roku.

27 sierpnia 1981 r. OZGT PTTK wystąpiło do Nadleśnictwa w Suchej Beskidzkiej z prośbą o wyrażenie zgody na rozpoczęcie prac



Najnowszy projekt modernizacji schroniska na Markowych Szczawinach

związanych z budową podziemnej linii energetycznej. Ilość dokonanych uzgodnień z przeróżnymi instytucjami była przez okres 4 lat niewiarygodnie duża.

Z zarysowanych tu dziejów Markowych Szczawin niełatwo zorientować się, jak trudne było gospodarowanie w schronisku i to niezależnie od tego, czy był to obiekt nowo wybudowany, czy też już tak znacznie wyeksploatowany jak w ostatnich latach. Gospodarz schroniska nie tylko pełnił funkcję osoby odpowiedzialnej za powierzony majątek – musiał naprawiać wszelkie pojawiające się usterki, często bez wsparcia fachowców, na których przyjazd do schroniska często brakowało i czasu i pieniędzy, ale oczekiwano od niego również, iż również będzie opiekunem turystów. Od jego wiedzy i rady często zależało ich pomyślne dotarcie do celu, a czasami nawet ich życie. Tylko połączenie tych dwóch ról mogło dać efekt odpowiedniego gospodarza. Najślawniejsi z nich przeszli do legendy, z innymi różnie się współpracowało. Np. w listopadzie 1981 r. OZGT PTTK w Bielsku-Białej wypowiedział umowę na prowadzenie Zdzisławowi Supłatowi, podając za przyczynę liczne zaniedbania stwierdzone podczas wielokrotnych kontroli, a lista przytaczanych zaniedbań jest tak wielka, że trudno ją tu przytaczać. Agent zaś prowadził obiekt zaledwie nieco ponad jeden rok⁶¹. Umiejętność właściwego doboru gospodarzy schronisk to trudna

⁶¹ Tamże.

cecha zarządzających bazą noclegową w górach. Bo przecież byli i tacy jak Jan Czecz, Stanisław Jarosz czy Waldemar Betlejewski. Pamiętam apel Jarosława Bajerskiego, który – gdzieś ok. 1986 r. – prowadził mnie na dach schroniska, wskazując oburzony na samowolę Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, który między ładnym budyńcem Muzeum a Goprówką wstawił jako element nośny swoich urządzeń pomiarowych okropny betonowy słup służący zazwyczaj do budowy elektrycznej linii przesyłowej niskiego napięcia. Jak to pasowało do uroku Markowych Szczawin, każdy sobie zdaje sprawę. Nawiasem mówiąc, już po kilku dniach interwencji, m.in. z udziałem radia i prasy małopolskiej ów szpecący słup usunięto.

Schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego na Markowych Szczawianach to obiekt niezwykle dla turystyki górskiej zasłużony. Położony na stoku królowej Beskidów, Babiej Góry, spełniał bardzo ważną rolę w jej poznawaniu i udostępnianiu. Zmieniał się gospodarze, mijały pokolenia turystów, a schronisko trwało. Wielu wspaniałych ludzi z nim związanych i łączące się z nim piękne wspomnienia na zawsze zostaną w naszej pamięci.

ZESTAWIENIE GOSPODARZY SCHRONISKA NA MARKOWYCH SZCZAWINACH⁶²

Lp.	Nazwisko gospodarza	Objęcie schroniska	Przekazanie schroniska
1.	Józef Gancarczyk	22.07.1906	8.04.1922
2.	Klemens Gancarczyk	8.04.1922	18.05.1932
3.	Władysław Midowicz	18.05.1932	1.10.1937
4.	Rudolf Wielgus	1.10.1937	1.06.1951
5.	Ludwik Ziemblic	1.06.1951	1.08.1952
6.	Jan Czecz	1.08.1952	10.04.1960
7.	Włodzimierz Gazdowski	1.04.1960	31.07.1960
8.	Zdzisław Wądra	1.08.1960	31.01.1962
9.	Henryk Szumański	1.02.1962	30.10.1962
10.	Jan Chęciński	1.10.1962	30.03.1963
11.	Teofil Stachnik	1.04.1963	31.12.1964
12.	Stanisław Jarosz	15.12.1964	20.02.1974

⁶² źródła: materiały Spółki PTTK Schroniska i Hotele Górskie „Karpaty”.

13.	Piotr Wojciechowicz	21.02.1974	9.07.1974
14.	Jerzy Kosiński	9.07.1974	28.02.1975
15.	Zbigniew Urbański	1.05.1975	31.01.1980
16.	Krystyna Urbańska	1.06.1980	30.06.1980
17.	Zdzisław Supłat	1.07.1980	31.10.1981
18.	Waldemar Betlejewski	1.12.1981	15.10.1983
19.	Aleksander Gorzałnik	16.10.1983	31.10.1984
20.	Jarosław Bajerski	1.11.1984	31.10.1988
21.	Jan i Halina Lizak	1.11.1988	28.10.1998
22.	Małgorzata Hudziak	28.10.1998	

Pięćdziesiąt lat Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej

Każda rocznica skłania do refleksji i zadumy, tym bardziej, gdy jest to jubileusz 50-lecia. Patrząc z perspektywy na minione lata, łatwiej można docenić wysiłek pokoleń i ich wkład w rozwój turystyki na terenie Podbabiogórza.

Początek zorganizowanej turystyki górskiej w naszych górach przypada na rok 1873, kiedy to na obszarze zaboru austriackiego powstało Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie, niebawem (w 1874 r.) przemianowane na Towarzystwo Tatrzańskie, a w niepodległej Polsce – na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W pierwszych latach swojej działalności skupiło się ono przede wszystkim na Tatrach, Pieninach i Beskidach Wschodnich. Beskidy Zachodnie znalazły się w polu uwagi Towarzystwa Tatrzańskiego stosunkowo późno, bo pod sam koniec XIX stulecia, praktycznie zaś dopiero w pierwszych latach XX wieku. Spowodował to rozwijający się na obszarze Beskidów Zachodnich ruch turystyczny, zainicjowany przez pasjonatów gór, naukowców, miłośników pięknej przyrody i patriotów wtedy jeszcze zniewolonego kraju¹. Z inicjatywy jednego z nich, wybitnego przyrodnika, podróżnika i znawcy gór, dra Hugona Zapałowicza, powstał w 1905 r. w Makowie² Oddział Babiogórski Towarzystwa Tatrzańskiego. W następnym roku siedzibę Oddziału przeniesiono do Zawoi, gdzie mieszkał Zapałowicz, który wtedy rozpoczął budowę schroniska na Markowych Szczawinach. Polskie schronisko na stokach Babiej Góry miało być jednym z elementów walki z Beskidenvereinem, niemiecką organizacją turystyczną, o zachowanie polskości tych gór. Rywalizacja między organizacjami przejawiała się m.in. wzajemnym zamalowywaniem znaków turystycznych i malowaniem własnych oznakowań. Przeniesienie

¹ Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki*, Warszawa 1980, s. 14–20, „Materiały szkoleniowe PTTK”, t. II.

² Przymiotnik „Podhalański” dodano w oficjalnej nazwie Makowa dopiero w 1934 r.

w 1910 r. siedziby Oddziału Babiogórskiego TT do Żywca³ nie wpłynęło na zmianę postępowania.

Nawet po wojnie, kiedy Polska odzyskała niepodległość, owa konfrontacja nadal trwała, objawiając się m.in. sławną „wojną na pędzle” (wg słów Władysława Midowicza), której apogeum nastąpiło w latach 1925–1926, za przyczyną aktywnie wtedy działającego polskiego znakarza – wspomnianego Władysława Midowicza, późniejszego kierownika schroniska na Markowych Szczawinach⁴.

Drugim oddziałem na terenie Podbabiogórze⁵ był powstały w 1930 r. Oddział PTT w Jordanowie, który przetrwał do 1939 r. Jego zasługą było wybudowanie schroniska pod Policą, popularnie określanego spośród turystów jako schronisko na Hali Krupowej⁶.

Okres turystyki międzywojennej skończył się wraz z atakiem hitlerowskim na Polskę. W czasie okupacji baza turystyczna i schroniska służyły niemieckim formacjom zbrojnym, ale także stanowiły punkt wypadowy dla stacjonujących w nich czasowo oddziałów partyzantycznych. Taki stan rzeczy często był przyczyną odwetu ze strony wroga w postaci pacyfikacji różnych miejscowości i spalania niejednego schroniska.

Zakończenie wojny przyniosło Polsce wejście w narzucony model ustrojowy i sytuację społeczno-gospodarczą. W tej rzeczywistości musiało się odnaleźć nowe pokolenie działaczy turystycznych. Pierwsze lata powojenne nie sprzyjały górskiemu ruchowi turystycznemu w pobliżu granic państwowych, ponieważ były one ściśle strzeżone, a poza tym istniał cały szereg obostrzeń dotyczących poruszania się w strefie nadgranicznej, niektóre zaś obszary były całkowicie zamknięte dla ruchu turystycznego. W 1953 r. w Polsce wprowadzono specjalny system ochrony granic, który nie sprzyjał rozwojowi ruchu turystycznego w strefie nadgranicznej. Dopiero pod koniec lat 50. zmniejszono nieco uciążliwość tego systemu⁷.

Koniec lat 40. i początek 50. to „ujednolicanie” życia politycznego i organizacyjnego, polegające na procesach zjednoczeniowych. Na fali tej polityki doszło w 1950 r. do połączenia Polskiego Towarzystwa

³ A. Siemionow, *Ziemia Wadowicka. Monografia turystyczno-krajoznawcza*, Wadowice 1984, s. 468–470. Oddział Babiogórski PTT w Żywcu gospodarował turystycznie w grupie Babiej Góry przez cały okres międzywojenny.

⁴ P. Krzywdą, *Grupa Babiej Góry, Policy i Jałowca. Beskid Żywiecki. Przewodnik turystyczny*, cz. III, Warszawa 2001, s. 103.

⁵ Nazwę tę wprowadzono w 2001 r. dla umiejscowienia na mapie Polski turystycznego obszaru powiatu suskiego.

⁶ P. Krzywdą, dz. cyt.

⁷ Tamże, s. 69.

Tatrzańskiego z innym, też wielce zasłużonym dla turystyki i krajoznawstwa, Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, którego rodowód sięgał roku 1906. W wyniku fuzji obu stowarzyszeń powstało Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Jak pokazały późniejsze lata, zabieg ten okazał się nader szczęśliwy. Powstała prężna, obejmująca całą Polskę organizacja krzewiąca turystykę i krajoznawstwo, która oparła się upływowi czasu i wychowała pokolenia działaczy oraz turystów wiernych idei świadomego wędrowania, aktywnego wypoczynku, pragnących poznawać piękno ziemi ojczystej. Dla wielu z nich PTTK stało się sposobem na życie. Nowo powstała organizacja przystąpiła do budowania swoich struktur terenowych. Nie budowała ich od podstaw, lecz w przeważającej mierze tworzyła swoje oddziały na bazie dawnej sieci oddziałów PTT i PTK.

Po wojnie gospodarką turystyczną w grupie Babiej Góry, obejmującej rejon od Przełęczy Jałowieckiej po Jordanów i Suchą, zajął się Oddział Krakowski PTT. Przystąpił on do odnawiania przedwojennych szlaków turystycznych i zagospodarowania schroniska na Markowych Szczawinach⁸. Terenami położonymi bardziej na zachód gospodarzył Oddział Babiogórski z siedzibą w Żywcu. Po utworzeniu PTTK oba te oddziały stały się częścią nowej organizacji⁹.

Przy zakładach pracy, czy innych instytucjach powstawały mniejsze jednostki PTTK, również zwane kołami W latach 1945–1956 w Mankowie Podhalańskim działało Koło nr 13 Oddziału PTTK z siedzibą w Wadowicach, lecz nie prowadziło ono gospodarki turystycznej¹⁰. Sucha k. Żywca (przymiotnik „Beskidzka” otrzymała w 1964 r.) była znanym ośrodkiem kolejarskim ze względu na stację węzłową i skrzyżowanie szlaków kolejowych. Kolej dzięki swej infrastrukturze była miejscem pracy wielu mieszkańców Suchej. Działający przy niej Związek Zawodowy Kolejarzy dysponował własną świetlicą i właśnie w tym lokalu, jako miejscu spotkań, znalazła oparcie grupa młodych zapaleńców i miłośników gór: Izabela i Marian Jasińscy, Józef Zak i Aleksander Starzeński, która zainicjowała na tym terenie ruch turystyczny, w tym również narciarski. W miarę upływu lat PTTK-owskich działaczy przybywało.

Trwające w owym okresie wieloletnie starania Suchej o utworzenie powiatu znalazły swój szczęśliwy finał. Jesienią 1955 r. zapadła decyzja o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1956 r. powiatu suskiego, który miał objąć peryferyjne ziemie powiatu żywieckiego, wadowickiego

⁸ Z. Kulczycki, dz. cyt., s. 21.

⁹ P. Krzywdą, dz. cyt., s. 105.

¹⁰ A. Siemionow, dz. cyt., s. 470.

i myślenickiego. Rozpoczęto tworzenie administracyjnych struktur powiatowych. W tej sprzyjającej atmosferze miejscowi działacze utworzyli w dniu 15 listopada 1955 r. Oddział PTTK¹¹. W skład pierwszego zarządu weszli: Józef Żak (prezes); Zygmunt Boryczko i Marian Jasiński (wiceprezesi); Izabela Jasińska (sekretarz), Maria Skrbeńska (skarbnik) oraz Janina Widuch i Tadeusz Kotapka (członkowie). W skład komisji rewizyjnej weszli: Władysław Kłebowski (przewodniczący), J. Handzlik (wiceprzewodniczący), Józef Zajączek (sekretarz), Zdzisław Gruber, Stanisław Banach, J. Pochopień i Stefan Bańdura (członkowie). Przewodniczącym Komisji Krajoznawczej został Józef Zajączek, Komisji Górskiej – Zdzisław Gruber, Komisji Narciarskiej – Marian Jasiński, Komisji Młodzieżowej – Tadeusz Kotapka¹². Z chwilą utworzenia powiatu suskiego grono działaczy powiększyło się o społeczników z Jordanowszczyzny, z Adamem Leśniakiem na czele.

Rozpoczęto rozbudowę i umacnianie organizacji poprzez tworzenie przy istniejących i powstających nowych zakładach pracy, instytucjach oraz szkołach jej struktur podstawowych. tj. kół. Młody powiat za priorytet postawił sobie budowę dróg, utwardzanie nawierzchni dróg już istniejących, elektryfikację tych miejscowości, w których jeszcze tego nie zrobiono. Powstająca sieć utwardzonych dróg pozwoliła na komunikację autobusową z powiatem, a zarazem udostępniała turystom różne zakątki powiatu. Po oddaniu do użytku nowej, krótszej trasy ze Śląska do Zakopanego, prowadzącej przez Suchą Beskidzką – Maków Podhalański – Zawoję – przełęcz Krowiarki – Orawę, i odnowieniu szlaków turystycznych, zwiększyła się dostępność komunikacyjna, co z kolei wpłynęło znacząco na podniesienie atrakcyjności turystycznej omawianego terenu. Beskid Wysoki, ze swoim najwyższym szczytem – Babią Górą, zawsze przyciągał miłośników gór, ale od momentu położenia nawierzchni asfaltowej i udostępnienia przełęczy Krowiarki można było obserwować wyraźne nasilenie się tego ruchu.

Z perspektywy lat należy podkreślić, że turystyki, rekreacji i wypoczynku nie można traktować w oderwaniu od specyfiki tamtego okresu. Zakłady pracy miały znaczne fundusze na sport, turystykę i wypoczynek

¹¹ Tamże, s. 471; M. Fortuna, *Lata powojenne*, [w:] *Sucha Beskidzka*, pod red. F. Kiryka, J. Hampla, Kraków 1998, s. 430–431; P. Boroń, *Dzieje Oddziału PTTK „Ziemi Babiogórskiej” im. prof. Walerego Goetla w Suchoj Beskidzkiej*, „Prace Babiogórskie” IX, 1996, s. 27–33; J. Mydlarz, *Z kroniki Oddziału PTTK „Ziemia Babiogórska” im. prof. dr Walerego Goetla w Suchoj Beskidzkiej*, [w:] *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...* (2), pod red. J. Stroki, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka 1986, s. 303–304; t e n ż e, *Jubileusz suskiego PTTK*, „Kalendarz Beskidzki” XXVIII, 1987 [wyd. 1986], s. 129–130; t e n ż e, *Złoty jubileusz 50-lecia Oddziału PTTK w Suchoj Beskidzkiej*, „Ziemia Suska” 2005, nr 11–12, s. 26–27.

¹² Tamże.

swoich pracowników, a im większy zakład pracy, tym większy kapitał mógł na to przeznaczyć, czego przykładem były kopalnie i huty. To one budowały swoje domy wypoczynkowe i ośrodki zakładowe w atrakcyjnych turystycznie i krajobrazowo terenach. Takim miejscem stała się Zawoja, w której wiele różnych instytucji pobudowało domy wczasowe dla swoich pracowników. Zakłady pracy i instytucje sponsorowały szereg imprez turystycznych, rajdów, zlotów, zjazdów, które – szczególnie w latach 70. i 80. ub. wieku – stały się imprezami masowymi, głównie jako sposób uczczenia czegoś lub kogoś. Organizowano też letni wypoczynek, czy wycieczki autokarowe dla swoich pracowników.

Urządzenie owych imprez miało na celu nie tylko dobro pracownika. Ówczesne państwo, kierując się założeniami ideologii komunistycznej, lansowało świecki model spędzania wolnego czasu. W czasie wycieczki niedzielnej ze względu na program niejednokrotnie brakowało czasu na praktyki religijne, a należy pamiętać, że w latach 60. i w pierwszej połowie lat 70. nie było jeszcze zbyt wielu wolnych sobót¹³. Właśnie w takiej sytuacji działało PTTK, które w ramach gospodarki monopolistycznej miało wyłączność na znakowanie szlaków, przewodnictwo turystyczne, czy świadczenie usług noclegowych w obiektach prywatnych. W tym czasie osoba fizyczna nie mogła inaczej prowadzić działalność gospodarczej, choćby w zakresie wynajmowania lokali pod noclegi, jak tylko za pośrednictwem PTTK. To wszystko sprzyjało dopływowi konkretnej gotówki do kasy Towarzystwa, dzięki czemu miało ono ułatwioną działalność statutową. Jak widać, nie każdy monopol jest zły.

Jedną z najaktywniejszych w Oddziale Suskim PTTK była Komisja Narciarska, która począwszy od 1958 r. zaczęła organizować zawody narciarskie o Puchar Babiej Góry i memoriał Aleksandra Starzeńskiego¹⁴. Począwszy od 1964 r. współorganizatorami tych zawodów były oddziały PTTK przy Hucie im. Lenina (obecnie huta Mittal Steel) i przy – nieistniejącej już obecnie – Hucie Metali Nieżelaznych w Skawinie. Z okazji jubileuszu 10-lecia w memoriale, w 1967 r. udział wzięło 270 uczestników¹⁵. Również w latach 60. Oddział Suski PTTK przejął od Oddziału Krakowskiego zespół stacji turystycznych w Zawoi oraz dodatkowo utworzył w terenie stacje turystyczne w Sidzinie, Hucisku, pod Magurka „U Pytla” oraz szereg innych.

¹³ J. M y d l a r z, *Złoty jubileusz...*, s. 27.

¹⁴ W roku 1951 zginął on wczesną wiosną na stokach Babiej Góry.

¹⁵ S. K a ł w a, *50-lecie Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej*, „Pod Diablakiem” XV, 2005, październik, s. 12; J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 304; t e n ż e, *Jubileusz...*, s. 130.

Aby zapewnić środki na działalność statutową, postanowiono utworzyć Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego. Dzięki zabiegom Józefa Żaka uzyskano w rynku, w Suchej niewielki lokal. Pomocy w organizacji biura udzielił także Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki z przewodniczącym Janem Kominko. Po remoncie lokalu BORT rozpoczął działalność 26 lutego 1963 r. Pierwszym kierownikiem biura został Karol Koczur. Kolejnymi byli: Zdzisław Wondra, Stefan Bańdura, Janusz Chwałek i ponownie Zdzisław Wondra¹⁶. BORT miał problemy w prowadzeniu swojej działalności z powodu braku wykwalifikowanej kadry przewodnickiej, dlatego też na przełomie 1964/65 zorganizował kurs przewodników górskich i trasowych. Od tej pory dbałość o stan kadry przewodnickiej stała się priorytetowym zadaniem Oddziału¹⁷. W roku 1965, po reorganizacji agendy BORT rozwinęły swoją działalność, organizując wczasy rodzinne, obozy studenckie, wycieczki piesze górskie, wycieczki autokarowe, obozy narciarskie, oraz świadcząc usługi noclegowe, gastronomiczne i przewodnickie. Ponadto BORT prowadziło sprzedaż biletów miesięcznych PKS i biletów na imprezy kulturalne, udzielało informacji turystycznych, zimą zaś organizowało kuligi. W 1982 r. biuro dysponowało 727 miejscami noclegowymi latem i 636 zimą, w 31 stacjach turystycznych, które znajdowały się w Hucisku, Stryszawie, Makowie Podhalańskim, Białce i Zawoi¹⁸.

Ważnym wydarzeniem dla Oddziału był odbyty 7 marca 1965 r. zjazd, na którym wybrano nowy zarząd z prezesem J. Żakiem, wiceprezesami Januszem Zaręba, drem Stefanem Pizłą i Adamem Leśniakiem, sekretarzem Izabelą Jasińską oraz skarbnikiem Marią Skrbeńską, zobowiązując go jednocześnie do realizacji zatwierdzonego na tym zjeździe długofalowego planu zagospodarowania turystycznego takich miejscowości, jak: Zawoja, Hucisko, Osielec, Krzeszów, Jordaków i Sidzina. Powołano do życia nową Komisję Ochrony Zabytków, powierzając ją przewodniczącemu Adamowi Leśniakowi. Szefostwo pozostałych komisji objęli: Turystyki Narciarskiej – Kazimierz Podolski, Młodzieżowej – Jan Kuś, Turystyki Motorowej – Marian Jasiński¹⁹.

Z inicjatywy prezesa Oddziału Komisja Turystyki Górskiej podjęła organizację corocznie dwóch imprez dla turystów i młodzieży

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Szerzej na temat działalności Koła Przewodnickiego zob. artykuł na s. 57 niniejszego tomu „Rocznika Babiogórskiego”.

¹⁸ Szerzej na temat organizacji bazy noclegowej, zob. S. K a ł w a, dz. cyt., s. 11.

¹⁹ J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 306; Księgi protokołów Zarządu Oddziału PTTK, archiwum Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

szkolnej. Od 1967 r. były to: Rajd Babiogórski, zwany leninowskim, odbywający się w drugą niedzielę października, oraz wiosenny rajd majowy na Wysoką k. Jordanowa. Zgodnie ze wspomnianą wcześniej zasadą imprezy miały coś lub kogoś uczcić. W tym wypadku Rajd Babiogórski miał uczcić pobyt Lenina na Babiej Górze, a rajd na Wysoką – bohaterskich obrońców września 1939 r.²⁰ Natomiast Komisja Ochrony Zabytków wraz z konserwatorem wojewódzkim, dr Hanną Pieńkowską, przyczyniła się do zwołania ogólnopolskiego zjazdu konserwatorów i społecznych opiekunów zabytków w sali rycerskiej zamku suskiego. Koło PTTK w Sidzinie, którego prezesem był Adam Leśniak, zarazem wiceprezes Oddziału, utworzyło Izbę Pamięci poświęconą walce Polaków z hitlerowskim najeźdźcą, mającą stanowić zaczątek Muzeum Czynu Partyzanckiego. Zaczęto w niej gromadzić pamiątki z lat wojny i okupacji²¹.

W wyniku reformy administracyjnej państwa z dniem 1 czerwca 1975 r. uległy likwidacji dotychczasowe województwa i powiaty, a w ich miejsce utworzono 49 mniejszych województw. Tym samym niedawne województwo krakowskie oraz powiat suski przestały istnieć. Terytorium byłego powiatu od zachodu po granice administracyjne Osielca znalazło się w województwie bielskim, terytorium zaś od Osielca i na południe od przełęczy Krowiarki weszło w obręb województwa nowosądeckiego. W tej sytuacji Oddział Suski przejął od Oddziału Krakowskiego opiekę nad całą siecią znakowanych szlaków turystycznych od Huciska po Jordanów. Granicą był przebieg linii kolejowej²². W konsekwencji szlaki znajdujące się w granicach administracyjnych województwa nowosądeckiego przejął Oddział Rabka. Po owych zmianach, od 27 lutego 1977 r. Oddział Suski PTTK sprawował opiekę nad szlakami turystycznymi o łącznej długości 194,5 km²³.

Nowo powstałe województwo bielskie, w którego skład weszła Sucha Beskidzka, miało ambicje turystyczne. Dla powstałego w większości na terenach górzystych województwa utarła się nieoficjalna nazwa Podbeskidzie. W ramach tworzenia wojewódzkich struktur administracyjnych powstał Zarząd Wojewódzki PTTK w Bielsku-Białej na

²⁰ A. Siemiłow, dz. cyt., s. 471–472.

²¹ J. Mydlarz, *Jubileusz...*, s. 131, *tenże*, *Złoty jubileusz...*, s. 28.

²² P. Krzywdą, dz. cyt., s. 105; materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej; informacja Marii Skrbeńskiej, protokolarnie przejmującej szlaki.

²³ Materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK...; w tym miejscu należy wspomnieć o najbardziej zasłużonych znakarzach w osobach Romana Kubasa, Rudolfa Marka, Jacka Pyki, Marii Skrbeńskiej, Zdzisława Korczaka, Stefana Toczka i Janusza Chwałka.



Uczestnicy uroczystości otwarcia nowej siedziby Oddziału w dniu 28 lipca 1982 r. Na pierwszym planie, w środku, dr Jan Wałach, prezes ówczesnego Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bielsku-Białej i wicewojewoda bielski. Arch. Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej

czele z prezesem, drem Janem Wałachem, wicewojewodą bielskim. Dla turystyki i krajoznawstwa ten mariaż okazał się szczęśliwy. Wzrosła niepomniernie możliwość pozyskiwania pieniędzy państwowych na realizację różnych projektów turystycznych.

W dniu 23 października 1979 r. Oddział PTTK w Suchej przyjął imię prof. dra Walerego Goetla, syna Ziemi Suskiej, wielkiego uczonego, zasłużonego działacza ruchu turystycznego, znawcy i miłośnika Karpat Polskich. Od tej pory oficjalna pełna nazwa Oddziału brzmi: PTTK Oddział Ziemi Babiogórskiej im. prof. dr. Walerego Goetla w Suchej Beskidzkiej²⁴.

Równolegle wynikła sprawa zagospodarowania starego dworku „Pohrabka” z 1875 r., należącego kiedyś do hrabiów Tarnowskich, dawnych właścicieli zamku w Suchej. Był to drewniany budynek przy ul. Mickiewicza, głównej ulicy miasta, który – przez nikogo niechciany – decyzją władz przeznaczony został do rozbiórki. Tymczasem zarząd Oddziału nie dysponował własnym pomieszczeniem. Zebrania odbywały się w świetlicy Babiogórskiej Fabryki Mebli Spółdzielni Pracy,

²⁴ Materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK...; M. Fortuna, dz. cyt., s. 431.

którą udostępniał dla potrzeb PTTK Józef Żak jako prezes tej spółdzielni²⁵. Wykorzystał on nadarzącą się okazję i z jego inicjatywy miejscowe władze przekazały hipotecznie Oddziałowi wspomniany dworek. Niebawem, kosztem 1, 5 mln ówczesnych złotych, przeprowadzono remont kapitalny dworku, wyniku czego odzyskał on dawną świetność²⁶. W dniu 21 lipca 1982 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowej siedziby Oddziału i BORT-u z równoczesnym odsłonięciem przed budynkiem mosiężnej tablicy ku czci prof. W. Goetla, patrona Oddziału. W uroczystości wzięła udział Wanda Chrzastowska – córka profesora. Na miejscu dotychczasowej siedziby BORT Oddział uruchomił 6 grudnia 1982 r. sklep pamiątkarsko-sportowy, a zyski z jego działalności handlowej przeznaczano na działalność statutową²⁷.

Ponad rok wcześniej 10 stycznia 1981 r. podczas Zjazdu Oddziału prezes ZW PTTK w Bielsku-Białej, dr Wałach wręczył prezesowi Józefowi Żakowi sztandar ufundowany dla Oddziału w 25-lecie jego istnienia. W uznaniu zasług Oddziału sztandar ten udekorowany został Złotą Honorową Odznaką PTTK.

We wrześniu tegoż roku Oddział wspólnie z Komisją Turystyki Górskiej ZW PTTK w Bielsku-Białej przygotowywał uroczystości jubileuszu 75-lecia schroniska na Markowych Szczawinach²⁸. Odsłonięta wtedy została, ufundowana przez ZW PTTK w Bielsku-Białej, tablica pamiątkowa ku czci prof. Kazimierza Sosnowskiego, miłośnika Beskidów i autora pierwszego po nich monograficznego przewodnika²⁹. Uroczystości rocznicowe uzmysłowiły działaczom, że sędziwe schronisko wymaga pilnego remontu. Oddział umożliwił zakup kabla elektrycznego, a dzięki inicjatywie wicewojewody bielskiego, dra Jana Wałacha, jednocześnie – jak wspomniano – prezesa ZW PTTK, w 1982 r. wojsko położyło kabel. Była to operacja bardzo trudna, przeprowadzana w całości na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego, co wymagało ułożenia kabla na dużej głębokości. Inwestycja ta pozwoliła wreszcie zrezygnować z hałaśliwego i psującego się agregatu prądotwórczego, zanieczyszczającego otoczenie schroniska spalinami³⁰. Oddział

²⁵ M. F o r t u n a, tamże; J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 306; t e n ż e, *Jubileusz...*, s. 131–132.

²⁶ J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 306; t e n ż e, *Jubileusz...*, s. 132; Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej; A. S i e m i o n o w, dz. cyt., 472.

²⁷ Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej..., J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 306–308.

²⁸ W przeszłości Oddział organizował podobne uroczystości na 55- i 60-lecie tego najstarszego w Beskidach polskich schroniska.

²⁹ J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 308.

³⁰ A. S i e m i o n o w, dz. cyt., s. 473–474; J. M y d l a r z, dz. cyt., s. 308.

dostarczył również materiałów budowlanych na remont położonego opodal schroniska budynku drewnianego, w którym mieściło się od roku 1966 Muzeum Kultury Turystyki Górskiej na Babiej Górze, powołane do życia z inicjatywy Edwarda Moskały.

Oprócz tych poczynań Oddział prowadził także działalność wydawniczą. Pierwszą pozycją był wydany w 1968 r. katalog – przewodnik po Muzeum Turystyki Górskiej na Babiej Górze, pióra Edwarda Moskały, z przedmową Walerego Goetla, ówczesnego przewodniczącego Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK. W roku 1976, na 70-lecie schroniska im. Hugona Zapałowicza na Markowych Szczawinach ukazała się *Karta pamiątkowa*, wydana z okazji obchodów „Roku Babiej Góry”.

W dniu 24 września 1983 r. w schronisku na Markowych Szczawinach odbyła się I Babiogórska Wieczornica Jubileuszowa, związana ze wspólnym wydaniem przez ZW PTTK i Oddział następnej pozycji, którą była praca zbiorowa, pod redakcją Jacka Stroki, pt. *Gdy do tej Babiej Góry przyjedziesz...* Wieczornica pomyślana została jako spotkanie autorów książki z wieloma zasłużonymi działaczami turystyki i miłośnikami Babiej Góry. Z zaproszonych przybyli m.in. Tomasz Nowalnicki, Jerzy Pawłowski, Edward Moskała, Andrzej Matuszczyk, Wiesław A. Wójcik, ppłk. Zbigniew Janicki – prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Babiogórskiej, Marian T. Bielecki oraz Stanisław Zguda – naczelnik gminy Zawoja. W roli gazdów wystąpili dwaj prezesi – Jan Wałach i Józef Żak³¹. W roku 1986, pod tą samą redakcją, ukazał się drugi tom tego wydawnictwa. Rok później wydane zostały *Babiogórskie tańce i pieśni*, opracowane przez Zofię Bugajską i Leona Rydla, zredagowane również przez Jacka Strokę.

Członkowie Oddziału Suskiego włączyli się także w działalności badawczo-wydawniczą „Prac Babiogórskich”, pozycji Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej na Babiej Górze, w której publikowali swoje opracowania. Zasiadali też w Radzie Naukowo-Programowej i zespołach badawczych tego Ośrodka. W składzie Rady Programowej znalazł się Stefan Kałwa, a w skład zespołów badawczych weszli: Helena Małysiak (zespół bibliografii), Jerzy Mydlarz (zespół historyczny) i Franciszek Fitak (zespół orawski)³².

Lata 80. ubiegłego stulecia przyniosły coraz więcej wolnych sobót, w przeciwieństwie do poprzedniej dekady, kiedy to w ciągu roku było zaledwie kilka wolnych sobót, tzw. gierkówek. Nowa sytuacja pozwalała

³¹ Materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK..., J. Mydlarz, dz. cyt., s. 308.

³² Zob. poszczególne roczniki „Prac Babiogórskich”.

urządzać imprezy właśnie w soboty. Poza tym władze kościelne wprowadziły możliwość odbycia niedzielnej mszy św. podczas sobotniego wieczornego nabożeństwa, co zdecydowanie rozwiązało problem osób biorących udział w imprezach turystycznych organizowanych w niedzielę.

Jak już wyżej wspomniano, województwo bielskie miało ambicje turystyczne, także w odniesieniu do turystyki młodzieżowej. W bielskim Kuratorium Oświaty i Wychowania funkcję wizytatora d/s turystyki i krajoznawstwa pełniła Weronika Grabska-Martyniak. Dzięki niej w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych powstawały szkolne koła krajoznawczo-turystyczne, a kalendarz imprez wzbogacił się o różnego rodzaju imprezy krajoznawczo-turystyczne. Współpraca kuratorium z miejscową jednostką wojskową przyniosła efekty w postaci corocznego, wielodniowego rajdu po szlakach Beskidu Śląskiego i Małego, połączonego ze zwiedzaniem zabytków i ciekawych obiektów. Inną imprezą propagowaną przez władze szkolne był, obchodzony w województwie bielskim, Tydzień Turystyki Młodzieżowej.

Oprócz wspomnianych wydarzeń młodzież co roku brała w eliminacjach rejonowych Ogólnopolskiego Turnieju Krajoznawczo-Turystycznego, w trakcie których uczestnicy musieli wykazać się wiedzą turystyczno-krajoznawczą i historyczną, umiejętnościami udzielania pierwszej pomocy, znajomością przepisów ruchu drogowego oraz umiejętnością jazdy na rowerze. Turniej ten prowadzili: Piotr Pawlik – przewodniczący Komisji Młodzieżowej, oraz jego zastępca – Jerzy Mydlarz, a także inni nauczyciele³³. Sponsorowanie imprez przez władze państwowe i dotacje dla poszczególnych kół Oddziału Suskiego PTTK sprzyjały uprawianiu turystyki i krajoznawstwa przez młodzież. Ta dziedzina aktywności była dla niej po prostu tania i każdy chętny mógł sobie na nią pozwolić, niezależnie od stopnia zamożności. W 1985 r., na 30-lecie Oddziału, jego dorobek przedstawiał się następująco: 11 kół zakładowych, 5 kół terenowych, 1 koło emerytów i rencistów, 12 szkolnych kół krajoznawczo-turystycznych, 2 kluby turysty i 1057 członków³⁴.

W 1987 r. w Zespole Szkół Zawodowych CZSP w Makowie Podhalańskim odbyła się uroczystość nadania imienia Tomasza Nowalnickiego Szkolnemu Kołu Krajoznawczo-Turystycznemu prowadzonemu przez Jerzego Mydlarza, którą oprócz władz szkolnych z dyrektorką Reginą Orkisz i jej zastępcą Małgorzatą Mydlarz zaszczyliły

³³ Materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK...

³⁴ J. Mydlarz, dz. cyt. s. 310; tenże, *Złoty jubileusz...*, s. 30.

władze kuratorskie w osobach Weroniki Grabskiej-Martyniak, Stanisława Kiliana oraz zaproszeni goście z Krakowa – Leon Rydel i rodzina śp. Tomasza Nowalnckiego. Wręczenia stosownego dyplomu dokonał w imieniu Zarządu Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej prezes Józef Żak. W imieniu młodzieży dyplom odebrała Ewa Francuz, prezes SKKT. Uroczystość uświetnił występ uczennic z szkolnego zespołu regionalnego³⁵.

W roku 1984, w 30. rocznicę powstania Babiogórskiego Parku Narodowego Oddział, którego jednym z wiceprezesów był ówczesny dyrektor Parku – Stefan Kałwa, podjął przy współpracy z władzami administracyjnymi Zawoi inicjatywę budowy pomnika dra Hugona Zapalowicza i prof. Władysława Szafera. Pomnik, dzieło artysty rzeźbiarza Jana Sieka, odsłonięto 20 października 1984 r.³⁶ Sama uroczystość 30-lecia zorganizowana została 30 listopada 1985 r. i zgromadziła działaczy PTTK oraz zaproszonych gości. O awansie cywilizacyjnym Ziemi Babiogórskiej mówił w pięknych słowach prezes ZW PTTK, dr Jan Wałach. Z kolei prezes Oddziału Suskiego PTTK, Józef Żak, swoje wystąpienie zakończył słowami: „Wszystko to, co zrobiliśmy, ma przypominać, że poznając i podziwiając piękno ziemi naszej, tym więcej ją trzeba cenić i tym ofiarniej dla jej rozwoju pracować trzeba”³⁷.

Przedmiotem troski zarówno dyrekcji Babiogórskiego Parku Narodowego, jak i władz Oddziału był problem właściwego użytkowania i zagospodarowania turystycznego. Jednym z długofalowych zadań, obliczonych na lata, było stopniowe tworzenie skansenu w Zawoi w celu uratowania reliktyw dawnego babiogórskiego budownictwa drewnianego.

Na początek, w 1973 r., Oddział zakupił od Franciszka Kudzi drewnianą chałupę z 1920 r. wraz z działką, na której stała, położoną w Zawoi Markowych Rówienkach. W chałupie przeprowadzono remont, wymieniając zmurszałe belki i gonty. Po zmianie województw orędownikiem idei budowy skansenu był wicewojewoda bielski, dr Jan Wałach. On to skontaktował władze Oddziału z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków Karolem Gruszczykiem, który poparł ideę utworzenia skansenu. Współpraca ta i otrzymane dotacje pozwoliły

³⁵ J. M y d l a r z, *Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne PTTK przy Zespole Szkół Zawodowych CZSP w Makowie Podhalańskim nosi imię inż. Tomasza Nowalnckiego*, „Prace Babiogórskie VII, 1985–1986 [wyd. 1987], s. 52.

³⁶ Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej...; J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 310.

³⁷ Materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK...; J. M y d l a r z, *Z kroniki...*, s. 310.

w 1986 r. na zakup od Stefana Gancarczyka. – przeznaczonego do rozbiórki – domu z 1910 r., znajdującego się na sąsiedniej parceli. Dom ten rozebrano, przeniesiono i odbudowano na parceli PTTK. Po przebudowie wnętrza uzyskano pomieszczenie umożliwiające organizowanie obrad, imprez itp. Kolejnym przedsięwzięciem było zakupienie rok później kurnej chaty Franciszka Stopniaka, z 1840 r., od Krystyny Solowskiej, która ofiarowała skansenowi wyposażenie tej chaty. Chałupę po rozebraniu przewieziono i postawiono obok domu F. Kudzi³⁸. Kolejnym obiektem była drewniana kuźnia z 1906 r., z oryginalnymi narzędziami kowalskimi, zakupiona w 1997 r. od Marii Pokłękowskiej. Po przeniesieniu kuźni na teren skansenu rok później została już udostępniona zwiedzającym. Zakupy i remonty były możliwe dzięki 95% dotacji Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej. W 1999 r. zakupiono od Józefa Chowaniaka w Zawoi spichlerz drewniany z piwnicą ziemną³⁹. Prócz wspomnianych obiektów na terenie skansenu znajduje się również drewniana kapliczka z kamienną figurą Matki Bożej.

W latach 90. minionego wieku powstał przy Oddziale Terenowy Referat Weryfikacyjny Górskiej Odznaki Turystycznej. Początkowo turyści składali tylko książeczki w biurze Oddziału, następnie przesyłane były one do weryfikacji do przodownika GOT, Stefana Jakubowskiego. Jednakże ta korespondencyjna forma działalności stwarzała dodatkowe koszty, dlatego w tej sytuacji zarząd Oddziału zwrócił się do Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego PTTK w Krakowie z prośbą o utworzenie samodzielnego referatu TRW w Suchej Beskidzkiej. Został on powołany do życia w 1996 r.⁴⁰, jego przewodniczącym został Franciszek Fitak, a członkami Andrzej Danel, Jerzy Mydlarz i Adam Sarlej. W latach 1996–2005 zweryfikowano 1072 odznak popularnych, małych – 171 w stopniu brązowym, 53 w stopniu srebrnym i 15 w stopniu złotym⁴¹.

Przełom lat 1989/90 to początek transformacji ustrojowej w Polsce, dzięki której można już było paszport przechowywać w domu, a to wiązało się z łatwością przekraczania granic. W sferze ekonomicznej zaczął się liczyć zysk. Zwykły obywatel mógł podjąć działalność gospodarczą na swój rachunek, już bez żadnego pośrednictwa. Zakłady pracy, niezależnie od tego czy były zakładami państwowymi, czy

³⁸ *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz... Skansen im. Józefa Żaka w Zawoi – Markowe Rówienki*, pod red. J. Stroki, Bielsko-Biała 1994, s. 12 – 14; szerzej na ten temat, zob.: S. K a ł w a, dz. cyt., s. 9–10.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej...

⁴¹ Księga weryfikacyjna Terenowego Referatu Weryfikacyjnego w Suchej Beskidzkiej.

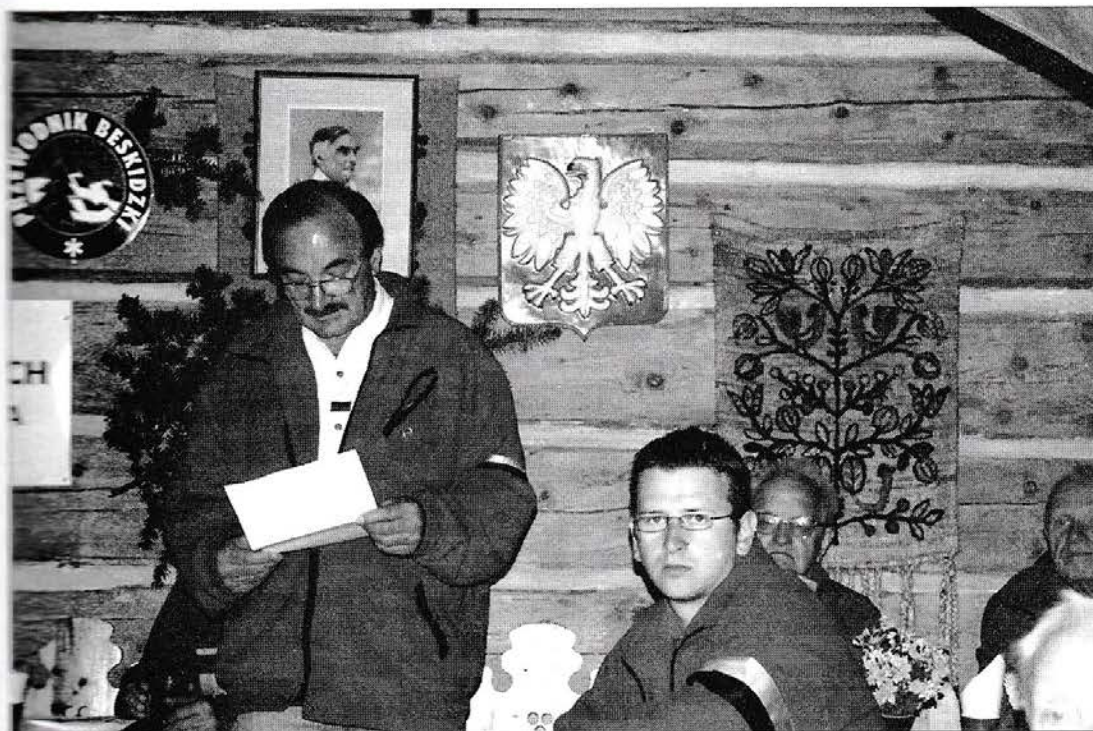
spółdzielniami, musiały podjąć walkę o utrzymanie się w realiach gospodarki rynkowej. Wiele spółdzielni, zasłużonych dla regionu babiogórskiego i dających od dziesięcioleci pracę jego mieszkańcom, przestało istnieć. Nastąpiła polaryzacja społeczeństwa. Z jednej strony powstała grupa bogatych osób, korzystających z zagranicznych wczasów i wycieczek, z drugiej społeczeństwo ubożało, pojawiła się grupa ludzi bezrobotnych i biednych, których nie stać było na wycieczki i wczasy, nawet krajowe. Konsekwencją tych zmian była stopniowa rezygnacja zakładów pracy z urządzania wycieczek dla swoich pracowników. Pośrednictwo PTTK przy organizacji ruchu turystycznego przestało być konieczne, podobnie miała się rzecz z kwaterami – kwaterodawcy mogli już działać na własną rękę. W kraju powstawały różne biura turystyczne. Zmniejszająca się liczba klientów i narastające straty spowodowały likwidację w 1991 r. oddziałowego Biura Obsługi Ruchu Turystycznego⁴². W tym trudnym okresie okazało się, jak trafną była decyzja J. Żaka sprzed lat o własnej siedzibie dla Oddziału. Dworek położony w centralnej części miasta stał się atrakcyjnym miejscem dla działalności handlowej. W tej sytuacji Oddział, odnajmując wolne pomieszczenia, zapewnił sobie comiesięczny dopływ gotówki z czynszów, którą mógł przeznaczyć na działalność statutową.

Mimo tych trudności jesienią 1991 r. Oddział był współorganizatorem Ogólnopolskiego Zlotu Przewodników w Zawoi i Makowie. Miejscowi przewodnicy obsługiwali różne trasy, prowadząc kolegów z Polski po beskidzkich szlakach. Podobną imprezą o zasięgu ogólnopolskim był Zlot Przewodników Turystyki Górskiej w Zawoi, trwający od 1 do 4 października 1998 r. W programie zlotu były prelekcje, odczyty, dyskusje i wycieczki, m.in. na Słowację. Wycieczki te prowadzili przewodnicy z miejscowego Koła Przewodników, a Oddział służył pomocą logistyczną⁴³. Z początkiem 1991 r. została podjęta uchwała o zaniechaniu organizacji rajdu na Wysoką z powodu coraz mniejszego zainteresowania tą imprezą⁴⁴. W tej sytuacji członek zarządu Oddziału, Jerzy Mydlarz zaproponował organizację Rajdu „Koskowa Góra”. O wyborze miejsca dla nowego rajdu zadecydowało zarówno położenie Koskowej Góry, będącej najwyższym punktem widokowym Beskidu Makowskiego, jak i osiedle U Koska, w którym w razie niepogody istnieje możliwość zorganizowania mety rajdu. Od 1992 r. rajd ten co roku jest organizowany wspólnie z Komendą Hufca ZHP w Suchej

⁴² Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej...

⁴³ Dokumentacja z imprez, Archiwum Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

⁴⁴ Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej...



W hali Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej, przemawia Wojciech Żak. Arch. Oddziału

Beskidzkiej i SKKT przy Zespole Szkół Zawodowych w Makowie (obecnie: Zespół Szkół im. św. Jana Kantego w Makowie Podhalańskim)⁴⁵. Natomiast Rajd Babiogórski – z kolejną coroczną numeracją, już bez bagażu ideologicznego – nadal jest organizowany.

W 1992 r. zmarł prezesujący Oddziałowi od chwili jego powstania Józef Żak. Jego następcą na został Stefan Kałwa. Walne zebranie Oddziału w dniu 12 listopada 1992 r. wyłoniło nowy zarząd, którego prezesem został Wojciech Żak⁴⁶. Jednocześnie podjęto uchwałę o nadaniu imienia Józefa Żaka Skansenowi PTTK na Roli Markowej w Zawoi. We wrześniu 1993 r. nastąpiło jego uroczyste otwarcie⁴⁷. Od tej pory Skansen stał się metą Rajdu Babiogórskiego. Początkowo rajd ten organizowano w piątki, w ramach „Jesieni Babiogórskiej”. Jednakże konkurencyjność imprez nie wpływała dobrze na frekwencję, dlatego postanowiono rajd odłączyć od „Jesieni Babiogórskiej” i przenieść jego termin na ostatni czwartek września. Zabieg ten okazał się ze wszech miar trafny. Ponieważ w ramach świadczeń rajdowych był poczęstunek z pieczonych kielbasek na ognisku, zmiana terminu również ze względów religijnych okazała się korzystna. Co roku rosła frekwencja uczestników w rajdzie, która w roku jubileuszowym, w dniu 29 września 2005, osiągnęła rekordową ilość 611 osób z 17 drużyn.

⁴⁵ Dokumentacja...; J. M y d l a r z, wspomnienia własne.

⁴⁶ Księgi protokołów ZO PTTK w Suchej Beskidzkiej...

⁴⁷ Tamże.



Rajd Babiogórski 1995. Arch. Oddziału

Równocześnie rozrastała się druga impreza, tj. Rajd „Koskowa Góra”, liczący ostatnio ponad 200 uczestników⁴⁸.

W roku 1999 r. nastąpiła kolejna reforma administracyjna państwa. Zlikwidowano dotychczasowe województwa i powołano nowe, większe, o innym układzie terytorialnym, jednocześnie reaktywując powiaty. Tereny, na których gospodarował Oddział, znalazły się w powiecie suskim województwa małopolskiego. Nowy powiat niewiele różni się do starego, a Oddział na powrót objął swoją działalnością Jordanowszczyznę.

W starostwie powiatowym w Suchej Beskidzkiej jednym z wydziałów jest Wydział Kultury, Kultury Fizycznej, Turystyki i Promocji Powiatu, na którego czele stoi Janusz Kociołek. W 2001 r. z jego inicjatywy doszło w siedzibie PTTK do narady działaczy turystycznych i wójtów okolicznych gmin. Tematem spotkania było zaopiniowanie wprowadzenia nowego określenia – „Podbabiogórze” – dla obszaru

⁴⁸ Dokumentacja...

powiatu przeznaczonych do celów turystyczno-promocyjnych⁴⁹. W tym samym roku, w odpowiedzi na postulaty uczestników Rajdu „Koskowa Góra” Oddział wyznakował nowe szlaki turystyczne łączące Suchą Beskidzką z Makowiem Podhalańskim. Oba oznaczono kolorem niebieskim, dzięki czemu można je traktować jako jeden szlak. Jeden biegnie z Magurki przez Ostrą Górę – Grzechynię do stacji PKP. Drugi wychodzi ze stacji PKP i prowadzi przez makowski rynek na Makowską Górę – Mioduszyńę do Suchej Beskidzkiej⁵⁰. W czerwcu 2001 r. w ramach „Dni Makowa” nastąpiło uroczyste otwarcie obu szlaków, po czym młodzież szkół makowskich przeszła trasę z Makowa Podhalańskiego do Suchej Beskidzkiej przez Makowską Górę. Zakończenie imprezy odbyło się na rynku w Suchej, gdzie młodych turystów witały władze miejskie i powiatowe oraz odczytano posłanie burmistrza Makowa Podhalańskiego do burmistrza Suchej Beskidzkiej. Uczestnicząca w wydarzeniu młodzież zabrała w drogę powrotną posłanie od Burmistrza Suchej Beskidzkiej do burmistrza Makowa Podhalańskiego⁵¹. Przy podsumowaniu imprezy w Oddziale PTTK zrodził się pomysł zorganizowania rajdu „Podbabiogórskie Miasta” z naprzemiennymi metami rajdów. Przejście inaugurujące nowe szlaki uznano za I Rajd „Podbabiogórskie Miasta”. W następnym roku młodzież z Suchej przyszła do Makowa pod Makowskie Centrum Kultury, Promocji, Turystyki i Sportu. A w kolejnym roku Jordanów gościł uczestników rajdu. I tak naprzemian⁵². Rajdy wspierało starostwo suskie, przeznaczając własne wydawnictwa na nagrody dla młodzieży. W 2003 r. szlak niebieski na Makowskiej Górze połączono szlakiem czarnym ze szlakiem żółtym, biegnącym z Makowa Podhalańskiego na Koskową Górę⁵³. W ten sposób powstała tzw. północna sieć szlaków turystycznych, łącząca Suchą Beskidzką z Koskową Górą. Od tej pory turyści indywidualni, wycieczki szkolne, grupy kolonijne mogą bezpiecznie wędrować, dochodząc nawet do Jordanowa, przez co wzrosła atrakcyjność turystyczna regionu.

Oddział uczestniczył w różnych ogólnopolskich imprezach organizowanych przez PTTK, na przykład w roku 2002, ogłoszonym Międzynarodowym Rokiem Gór. Wydarzeniem inaugurującym obchody było „Pierwsze Równoczesne Przejście Głównego Szlaku Górskiego”

⁴⁹ Zob. przyp. 5; materiały różne PTTK, archiwum Oddziału PTTK...

⁵⁰ Kartoteka szlaków, Oddział PTTK w Suchej Beskidzkiej.

⁵¹ Zapisy w kronice prowadzonej przez Centrum Kultury, Promocji, Turystyki i Sportu w Makowie Podhalańskim, afisze informujące o imprezie, w zbiorach CKPTiS.

⁵² Dokumentacja...

⁵³ Kartoteka...

na trasie Świeradów Zdrój – Halicz. W dniu 25 maja 2002 r. działacze suskiego PTTK obsługiwali punkty kontrolne tej imprezy:

- Markowe Szczawiny – start i meta – Wojciech Żak i Jerzy Żak,
- Babia Góra – punkt kontrolny – Maria Skrbeńska i Witold Bartyzel,
- Hala Krupowa – Krzysztof Kościelniak i Andrzej Chmiel,
- Jordanów, Rynek – Jan Malaga.

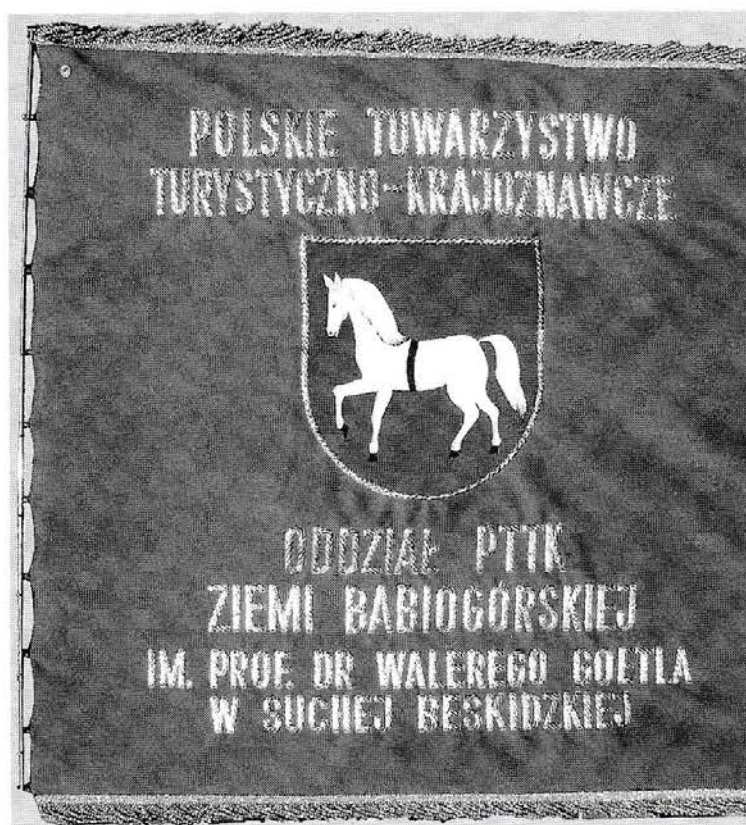
Inną imprezą Międzynarodowego Roku Gór było (w dniu 14 września 2002 r.) „Spotkanie na Szczytach”, czyli spotkanie turystów na najwyższych wzniesieniach swego obszaru ich zamieszkania względnie działania o godz. 12 w południe. W przypadku Oddziału Suskiego była to oczywiście królowa Beskidów, Babia Góra. W ramach tej imprezy odbył się XXV Rajd „Babia Góra’ 2002”, w którym wzięło udział 269 osób. Łącznie w imprezach Międzynarodowego Roku Gór wzięło udział 449 turystów. Wszyscy otrzymali pamiątkowe odznaki i dyplomy⁵⁴. Kolejnym edycjom Rajdu „Babia Góra” patronowała inna impreza główna. Hasłem 2003 r. było „Spotkanie u ródła Rzek”, z kolei rok 2004 ogłoszono „Rokiem Schronisk Górskich”.

W wrześniu 2004 r. Oddział PTTK, wspólnie z Urzędem Gminy w Stryszawie, zorganizował I Rajd Gwiazdzisty im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, z metą na Jałowcu. Od tej pory rajd ten stał się coroczną imprezą oznaczaną kolejnymi numerami. Jego celem rajdu jest uczczenie bytności księdza kardynała Wyszyńskiego w klasztorze Sióstr Zmartwychwstanek w Stryszawie Siwcówce. Ks. Wyszyński, jeszcze jako biskup, odwiedził w 1946 r. Stryszawę, a od roku 1960 przyjeżdżał tu – już jako kardynał i prymas – przez 8 kolejnych lat, do 1967 r., na odpoczynek⁵⁵. Na miarę swoich możliwości młodzież szkolna oraz członkowie PTTK brali udział w tych imprezach. Oprócz tego pracownicy Oddziału – Maria Skrbeńska i Jolanta Zawila – na co dzień służyły informacjami turystycznymi zgłaszającym się do biura osobom. Młodzież szkolna wykorzystywała do swoich referatów i opracowań książki wypożyczone z oddziałowej biblioteczki.

Ewenementem jest praca i działalność w suskim PTTK Marii Skrbeńskiej, która od 15 listopada 1955 r. nieprzerwanie przez 50 lat pełni funkcję skarbnika. Jest ponadto przewodnikiem, działa w Komisji Turystyki Górskiej, odbierając osobiście wyznakowane i odnowione szlaki turystyczne, często niestety dewastowane przez pseudoturystów. Ponadto działa w komisjach: Krajoznawczej (jako instruktor krajoznawstwa), w ramach której przeprowadziła wraz z J. Harasimczykiem

⁵⁴ Dokumentacja, materiały z imprez 2002 r., Archiwum Oddziału PTTK w Suchoj Beskidzkiej.

⁵⁵ A. W a l c z a k, *Beskidzka katedra Prymasa Tysiąclecia*, Stryszawa 2002, s. 309–320.



Sztandar Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej. Arch. Oddziału

inwentaryzację krajoznawczą Suchej Beskidzkiej i Budzowa, oraz w Komisji Opieki nad Zabytkami⁵⁶.

W dniu 19 listopada 2005 r. zorganizowano uroczystość 50-lecia Oddziału. W sali Zespołu Szkół im. W. Witosa w Suchej Beskidzkiej spotkali się wszyscy ci, których połączyła pasja turystyczna oraz ci, którym idea PTTK była zawsze bliska, niezależnie do aktualnego miejsca zamieszkania czy zajmowanego stanowiska. Spotkanie zaszczylicili: Piotr Boroń – senator RP i jednocześnie znany krakowski działacz turystyczny, Andrzej Sasuła – wicemarszałek województwa małopolskiego, członek miejscowego Koła Przewodników, Andrzej Pająk – starosta suski, Stanisław Keller – pierwszy w Oddziale honorowy członek PTTK, Krzesław Stokłosa i inni działacze turystyczni. Nie zabrakło wójta Zawoi, Marka Listwana, i dyrektora Babiogórskiego Parku Narodowego, Józefa Omylaka, a także przedstawicieli zaprzyjaźnionych oddziałów PTTK. Przybyłych na uroczystość powitał członek zarządu Oddziału prowadzący całą imprezę – Jerzy Żak. W swoim wystąpieniu, przygotowanym przez prezesa Wojciecha Żaka, przypomniał historię i działalność Oddziału. Podziękował wszystkim członkom za

⁵⁶ Codziennie, w dni powszednie, można ją zastać w budynku PTTK w godzinach od 10 do 12. Zawsze jest pogodna, chętna każdemu do pomocy, służąca wszelką informacją turystyczną.



Rajd Babiogórski 2005. Arch. Oddziału

pracę na rzecz PTTK; wspomniał także tych, którzy już odeszli – ich pamięć uczczono minutą ciszy. Kolejnym punktem spotkania było wręczenie odznaczeń państwowych, odznak i dyplomów. Odznaczenia wręczali Piotr Boroń i Stanisław Keller:

- Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymał Jerzy Mydlarz;
- Odznakami Honorowymi „Za Zasługi dla Turystyki” zostali uhonorowani Józef Omylak, Kazimierz Masiuk i Jerzy Mydlarz;
- Złotą Odznakę „Za Opiekę nad Zabytkami” otrzymali Jerzy Żak i Wojciech Żak;
- Medal PTTK wręczono Januszowi Kociołkowi i Markowi Listwanowi;
- Złotą Honorową Odznakę PTTK otrzymali: Andrzej Chmiel, Marian Chowaniec, Janusz Fajak, Edward Hudziak, Jerzy Harasimczyk, Jadwiga Klimasara, Krzysztof Kościelniak, Władysława Kulak, Jan Malaga, Jan Pitula, Józef Polak, Robert Semik i Alojzy Szcześniak;
- Srebrną Honorową Odznakę PTTK otrzymali: Antoni Baliga, Bronisława Drozd, Maria Jurzak, Kazimierz Masiuk, Tomasz Mazur, Anna Pochopień i Barbara Sasuła;
- Złotą Odznakę Młodzieżową „Zasłużony w Pracy PTTK” otrzymała Anny Żaczek;

- Srebrną Odznakę „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży” wręczono: Agacie Miechowicz-Surmie, Annie Pochopień, Barbarze Sasule i Lidii Skowron;
- Odznakę „25 lat w PTTK” otrzymali: Albina Budnik, Stanisław Budnik, Halina Fitak, Janusz Kędlarski, Tadeusz Lis, Marian Pasierbek, Kazimierz Piergies, Emilia Pilszak, Kazimierz Pochopień, Kazimiera Rumińska, Adam Sarlej i Anna Stopa;
- Odznaczenia w postaci Dyplomu Honorowego PTTK otrzymali: Państwowe Gospodarstwo Lasy Państwowe, Stanisław Lichosyt i Jacek Zajac;
- Dyplomy PTTK otrzymali: Andrzej Danel, Jacek Master i Maciej Mażul;
- Dyplomy Oddziału PTTK przyznano: Andrzejowi Sasule, Andrzejowi Pajakowi, Adamowi Bałosowi, Ewie Kawończyk, Marii Kardaś, Piotrowi Boroniowi, Andrzejowi Matuszczykowi, Barbarze Woźniak, Marii Mazur, Wandzie Buckiej, Michałowi Bartyzelowi, Jackowi Dusiowi, Franciszkowi Fitakowi, Barbarze Gąsiorowskiej, Teodorowi Gąsiorowskiemu, Teresie Kałwie, Stefanowi Kałwie, Marcinowi Leśniakowiczowi, Małgorzacie Mydlarz, Piotrowi Pawlikowi, Jackowi Płazie, Piotrowi Pochopieniowi, Marii Rażnej, Krystynie Żak-Kościelniak, Annie Zajac, Izabeli Jasińskiej i Janowi Kominko⁵⁷.

Kolejnym punktem programu było wystąpienie Piotra Boronia poświęcone turystyce babiogórskiej. Potem głos zabierali zaproszeni goście. W swoim wystąpieniu wicemarszałek Województwa Małopolskiego Andrzej Sasuła mówił o walorach turystycznych i krajoznawczych Małopolski, a starosta, Andrzej Pajak – o roli turystyki wśród młodzieży. Z kolei działacz turystyczny, Krzesław Stokłosa mówił o zmieniającym się modelu turystyki, o tzw. turystyce pieszo-samochodowej. Jordanowszczyznę między innymi reprezentował Adam Leśniak, sięgający we wspomnieniach do podziałów administracyjnych w 1975 r., które to członków PTTK z Jordanowszczyzny przymusowo oddzieliły do macierzystego Oddziału.

Końcowym akcentem spotkania była część artystyczna w wykonaniu młodzieżowego zespołu regionalnego, wspólne zdjęcia i rozmowy towarzyskie. Wszyscy uczestnicy zabierający głos i goście z zaprzyjaźnionych oddziałów PTTK, życzyli suskiemu Oddziałowi dalszych sukcesów i następnego 50-lecia.

⁵⁷ E. Pochopień-Sarna, *Złoty jubileusz PTTK*, „Ziemia Suska” XI, 2005, nr 11–12, s. 34; E. Machoczek, *Pół wieku historii*, „Gazeta Krakowska” 2005, wyd. CDEF, nr 272 (17539), z dn. 23. XI, s. 5.

Działacze Oddziału PTTK w Suchoj Beskidzkiej w okresie pięćdziesięciolecia

• Prezesi

- Józef Żak – 15 listopada 1955 r. – 1992 r.
- Stefan Kałwa – styczeń 1992 r. – 12 listopada 1992 r.
- Wojciech Żak – 12 listopada 1992 r. – nadal.

• Wiceprezesi

- Zygmunt Boryczko, Marian Jasiński, Marcin Mrugacz, Jan Kuś, Stefan Pizło, Janusz Zaremba, Adam Leśniak, Stefan Bańdura, Franciszek, Franciszek Fitak, Bronisława Drozd, Stefan Kałwa, Kazimiera Rumińska

• Sekretarze

- Izabela Jasińska, Jan Kuś, Janusz Chwałek, Zdzisław Wondra, Janusz Kędłarski

• Skarbnik

- Począwszy od założenia Oddziału, przez okres wszystkich kadencji – Maria Skrbeńska

• Członkowie zarządu

- Janina Wilduch, Tadeusz Kotapka, Marcin Mrugacz, Marian Chowaniec, Jan Kuś, Julian Drozd, Edward Hudziak, Adam Leśniak, Jerzy Mydlarz, Kazimierz Podolski, Adam Sarlej, Halina Trzebuniak, Halina Śnieżek, Roman Wilk, Maria Jurzak, Franciszek Żontłowski, Jerzy Zasadzinski, Franciszek Fitak, Janina Bucka, Kazimierz Masiuk, Jan Pitula, Barbara Sasuła, Anna Pochopień, Krzysztof Kościelniak, Stanisław Budnik, Marian Chowaniec, Alojzy Szcześniak, Andrzej Danel

• Komisje statutowe

- Komisja turystyki Górskiej – Marcin Mrugacz, Stefan Bańdura, Janusz Chwałek, Jerzy Żak
- Komisja Krajoznawcza – Maria Skrbeńska, Jerzy Harasimczyk
- Komisja Ochrony Przyrody – Janusz Zaremba, Stefan Kałwa
- Komisja Turystyki Narciarskiej – Kazimierz Podolski, Jerzy Korczak, Kazimierz Pochopień, Kazimierz Masiuk, Edward Hudziak
- Komisja Opieki nad Zabytkami – Marcin Mrugacz, Adam Leśniak, Julian Drozd, Maria Skrbeńska
- Komisja Młodzieżowa – Piotr Pawlik, Jerzy Mydlarz
- Sztab Służby Kultury Szlaku – Janusz Chwałek

40 lat Koła Przewodników im. Wawrzyńca Szkolnika w Suchej Beskidzkiej

Dynamicznie rozwijający się w latach 60. ubiegłego wieku ruch turystyczny w powiecie suskim, mający związek z oddaną wówczas do użytku nową trasą ze Śląska do Zakopanego, postawił przed młodym Oddziałem PTTK w Suchej Beskidzkiej nowe wyzwania. Jednym z nich była konieczność zorganizowania kursu przewodnickiego, aby w przyszłości dysponować własną kadrą przewodników. Zadania tego podjęli się działacze turystyczni, Marcin Mrugacz i Marian Jasiński. W 1964 r., po załatwieniu wszystkich formalności i zabezpieczeniu funduszy, w miejscowym klubie „Zuczek” rozpoczęły się wykłady dla kursantów. Wykładowcami zostali instruktorzy z Krakowa, m.in. Lesław Bochenek i Jan Wątroba. Wiosną następnego roku odbyły się egzaminy, po których przewodnikami zostali: Franciszek Fitak, Czesław Golec, Marian Jasiński, Stefan Kałwa, Janusz Kędłarski, Jan Kominko, Adam Leśniak, Kazimierz Masiuk, Teresa Pawłowska, Maria Skrbeńska, Tadeusz Święch, Zbigniew Wicher i Zdzisław Wondra.

W tej sytuacji na wniosek zarządu Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej z dnia 13 kwietnia 1965 r. powstało Koło Przewodników Beskidzkich, grupujące 14 członków. Jego prezesem został Marcin Mrugacz, działacz harcerski i turystyczny¹. Oprócz niego w skład zarządu Koła weszli: Marian Jasiński – sekretarz i Maria Skrbeńska – skarbnik. Komisję rewizyjną tworzyli: Zbigniew Wicher, Tadeusz Święch i Teresa Pawłowska. Do sądu koleżeńkiego weszli: Stefan Kałwa, Kazimierz Masiuk i Czesław Golec. W ramach doskonalenia Koło prowadziło działalność szkoleniową dla własnych członków, organizując dla nich wycieczki szkoleniowe po Beskidach. Dzięki podnoszeniu kwalifikacji

¹ F. F i t a k, S. K a ł w a, *Przewodnicy turystyczni na Babiej Górze, „Pod Diablakiem”* R. XV, 2005, listopad, s. 10–11; F. F i t a k, *Historia przewodnictwa babiogórskiego*, mps.; Księga Protokołów Zarządu Oddziału i Koła Przewodników Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

członkowie Koła poszerzali swoje uprawnienia przewodnicki o kolejne klasy II i I², przez co podni osi poziom prowadzonych przez siebie wycieczek, obozów i kolonii letnich. Wszyscy członkowie Koła, szczególnie zaś nauczyciele, wycieczki młodzieży oprowadzali nieodpłatnie. Przewodnicy pełnili także funkcję społecznych opiekunów przyrody i zabytków.

Z inicjatywy prezesa, Marcina Mrugacza, opracowano zwięzły informator turystyczny po powiecie suskim. Zaplanowano zakup wartościowych opracowań z zakresu turystyki i krajoznawstwa jako zaczątek biblioteki Koła³. W pierwszej połowie lat 80. minionego stulecia Koło Przewodników Beskidzkich i Terenowych przybrało za patrona Wawrzyńca Szkolnika.

Dalsze nasilanie się ruchu turystycznego, obozów i kolonii młodzieżowych, powstanie w Suchej Beskidzkiej, w 1968 r., Przedsiębiorstwa Turystycznego „Beskidy” i jego ekspansja w tworzeniu infrastruktury turystycznej, zarządzenia ówczesnych władz, tj. Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystki oraz władz oświatowych, zabraniające prowadzenia wycieczek szkolnych bez opieki p rzeszkolonego przewodnika, rodziło coraz większy popyt na usługi przewodnickie. Wychodząc temu naprzeciw, Oddział Suski PTTK zorganizował na przełomie lat 60. i 70. drugi kurs przewodnicki dla kilkudziesięciu kandydatów z terenu powiatu i jego okolic. W zorganizowanie kursu zaangażowali się prezes Oddziału – Józef Żak, Stefan Bańdura, Maria Skrbeńska i Jan Kuś – wówczas prezes Koła Przewodników. On też został kierownikiem kursu. Zajęcia teoretyczne odbywały się w świetlicy Babiogórskiej Fabryki Mebli. Wykładowcami byli wykwalifikowani instruktorzy z Krakowa, na czele z Janem Wątrobą. W kursie uczestniczyły osoby z Suchej Beskidzkiej i okolicznych miejscowości. Zajęcia praktyczne w formie wycieczek prowadzono na obszarze ówczesnego województwa krakowskiego, po następujących trasach:

- Pieniny – Czorsztyn, Niedzica, Krościenko, Szczawnica;
- Żywiecczyzna – trzy zapory, Węgierska Górka, Cisiec, Cięcina, Miłówka, Zwardoń, Koniaków, Istebna;
- Kraków – zabytki oraz Nowa Huta;
- Szlak Orlich Gniazd – Jura Krakowsko-Częstochowska;
- Pętla Orawska – Zawoja, Zubrzyca – skansen, Rabka – Muzeum W. Orkana;

² Koło Przewodników Beskidzkich. Rys historyczny w 35 rocznicę istnienia i działalności, mps, materiały Koła Przewodników, Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

³ F. F i t a k, S. K a ł w a, Przewodnicy...

- Ziemia Miechowska – Proszowice, Raławice.
- Ziemia Tarnowska – Wojnicz, Wierzchosławice, Tarnów – Starówka.

Kurs ukończyło 52 osoby. Z jego absolwentów członkami suskiego Koła zostali m.in.: Kazimiera Rumińska, Emilia Pilszak, Władysława Kulak, Zdzisława Gacek, Aleksander Sarlej, Andrzej Bryndza, Jan Fielek, Jan Kosman z żoną, Tadeusz Fortuna, Marian Chowaniec, Alojzy Szcześniak⁴.

W roku 1971 Oddział Wadowicki PTTK zorganizował swój kurs przewodników, w którym wzięło udział 2 kandydatów z powiatu suskiego. Po zdanym egzaminie jeden z nich, Jan Malaga, zasilił grono suskiego Koła⁵. Podobnie jak poprzednich latach, przewodnicy w ramach samokształcenia organizowali wycieczki szkoleniowe, aby wciąż podnosić swoje kwalifikacje.

Reforma administracyjna z 1975 r. spowodowała, że Oddział Suski PTTK stał się jednostką podległą nowo powstałemu Zarządowi Wojewódzkiemu PTTK w Bielsku-Białej. Tenże zarząd potwierdził dotychczasowe uprawnienia przewodnickie.

Ponieważ rozwój masowego ruchu turystycznego w latach 70. sprzyjał coraz to większemu zapotrzebowaniu na usługi przewodnickie, Oddział PTTK podjął decyzję o organizacji kolejnego kursu przewodnickiego. Zgodnie z zarządzeniem nr 32 przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, z dnia 19 maja 1969 r., ustalono zasady, formy i ramowy program szkolenia. W organizację kursu i tym razem zaangażowali się prezes Józef Żak, Stefan Bańdura, Maria Skrzeńska i Jan Kuś. Kierownikiem został Jan Kuś, a wykładowcami byli: Jan Maderak, Jan Kuś, Tadeusz Mikulski, Magdalena Meres, Eugeniusz Paduch, Teresa Fiszler, Stanisław Kilian, Lesław Bochenek, Andrzej Mrugacz i Alojzy Szcześniak. Siedzibą kursu stała się Szkoła Podstawowa nr 2 w Suchej Beskidzkiej. Program obejmował 220 godzin, w tym teorii 160 godzin, seminaria 22 godziny, wycieczki 38 godzin.

Pierwsze zajęcia odbyły się 6 marca 1978 r. Uczestnicy kursu musieli zaliczyć takie przedmioty, jak: elementy najnowszej historii Polski, geografii i geologii ziem górskich, turystykę i krajoznawstwo w Polsce (z uwzględnieniem tematyki wycieczek szkolnych), organizację przewodnictwa, zasady obsługi wycieczek, historię turystyki, obowiązujące przepisy i zarządzenia, specyfikę ziem górskich, kulturę ludową, regiony etnograficzne Polski, muzealnictwo, ochronę dóbr kultury, architekturę i style poszczególnych okresów, zabytki, malarstwo,

⁴ M. C h o w a n i e c, relacja w posiadaniu autora.

⁵ J. M a l a g a, relacja ustna.

literaturę i piśmiennictwo ziem górskich, topografię i pierwszą pomoc. Ostatni wykład odbył się 16 marca 1979 r.

Uczestnikami kursu byli:

- z Suchej Beskidzkiej: Andrzej Chmiel, Jan Chmiel, Edward Huddziak, Halina Gibas, Jadwiga Klimasara, Zdzisław Kuś, Grażyna Pilszak, Maria Wiernik, Władysława Kulak;
- z Wadowic: Maria Zadora, Franciszek Woźniak, Stanisław Matuszyn, Felicja Kuś, Barbara Jurczak;
- z Porąbki Żar: Jan Pitula⁶.

W 1983 Oddział Suski PTTK, w ramach współpracy z Oddziałem Wadowickim, zorganizował szkolenie mające na celu podniesienie klasy przewodnickiej. Chętni na uzyskanie II klasy odbyli wycieczkę szkoleniową po terenie zaliczanym do uprawnień na tę klasę i zdali egzamin w Krościenku.

Po upływie 10 lat od owego kursu Oddział podjął decyzję o organizacji następnego kursu przewodników beskidzkich i terenowych⁷. Kurs trwał dwa lata, od jesieni 1988 r. do wiosny 1990 r. Kierownikiem jego był Stefan Bańdura, a wykładowcami instruktorzy kształcenia kadr przewodnickich z rejonu bielsko-żywieckiego. Kursanci pochodzili z rejonu suskiego, wadowickiego i innych terenów. Na zakończenie kursu, podczas którego kursanci zdobywali wiedzę teoretyczną i praktyczną, odbył się egzamin praktyczny, polegający na poprowadzeniu wycieczki wzdłuż trasy: Sucha Beskidzka – Wadowice – Andrychów – Beskid Mały – Jezioro Żywieckie – Żywiec – Jeleśnia – Sucha.

W dniu 16 czerwca 1990 r., w obecności wicewojewody bielskiego i jednocześnie prezesa Zarządu Wojewódzkiego PTTK w Bielsku-Białej, dra Jana Wałacha, odbyło się uroczyste wręczenie „blach” przewodnickich 24 osobom z rejonu suskiego, które zdały egzamin i stały się członkami miejscowego Koła⁸. Dwa lata później, tj. w 1992 r. chętni mogli zdać egzamin przed komisją egzaminacyjną w Domu Turysty PTTK w Szczyrku i podnieść swoje kwalifikacje – na drugą klasę przewodnicką. Z możliwości tej skorzystało kilku przewodników. Po upływie kolejnych 2 lat pojawiła się możliwość uzyskania pierwszej klasy przewodnickiej dzięki temu, że znany działacz przewodnicki, Stanisław Mikulski, zorganizował wyjazdowe posiedzenie komisji

⁶ J. K l i m a s a r a, relacja, materiały przewodnickie, Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

⁷ Dokumentacja kursu przewodników beskidzkich i terenowych, archiwum Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

⁸ Tamże.

egzaminacyjnej – z punktem docelowym w Bieszczadach. Chętni z województwa bielskiego mogli – na trasie i w czasie pobytu w Bieszczadach – przystąpić do egzaminu i podnieść swoją klasę przewodnicką⁹. W 1991 r. w Kole Przewodników przy Oddziale było już 76 członków. W sumie kursy przewodników górskich organizowane przez Oddział ukończyło 115 osób¹⁰.

Zachodząca w tym czasie transformacja ustrojowa spowodowała zmianę modelu gospodarczego i utratę przez PTTK pozycji monopolisty na usługi turystyczne. Konsekwencją tego faktu były wzrastające straty w działalności oddziałowego Biura Obsługi Ruchu Turystycznego. W tej sytuacji, w 1991 r. BORT został zlikwidowany, a przewodnicy, chcący odpłatnie świadczyć usługi przewodnickie, zmuszeni zostali do zarejestrowania działalności gospodarczej i ponoszenia z tego tytułu określonych opłat, nie zawsze rekompensowanych przez zyski z prowadzenia wycieczek, ponieważ ruch turystyczny w owym czasie wciąż się zmniejszał¹¹.

Członkowie Koła spotykali się zgodnie z uchwalonym kalendarzem. Tematyka spotkań poświęcona była doskonaleniu przewodnictwu. Członkowie i zaproszeni goście wygłaszali referaty, szkolili w udzielaniu pierwszej pomocy, prowadzili wycieczki szkoleniowe krajowe i zagraniczne do Czech i Słowacji. Ten typ spotkań i prelekcji do dziś jest kontynuowany. Jednym z ciekawszych wydarzeń była prelekcja z przeżyciami z pobytu na Syberii grupy osób, w tym członków suskiego Koła, którzy podzielili się swoimi przeżyciami z sierpniowo-wrześniowego pobytu w 2005 r. w okolicach Bajkału. Przed zapełnioną salą wystąpili ks. dr hab. M. Ostrowski i E. Hudziak, uczestnicy owej syberyjskiej wyprawy.

W roku 2000 Koło obchodziło 35-lecie istnienia. Jubileuszowe obchody urządzone 27 maja w Skansenie im. J. Żaka w Zawoi Markowych Rówienkach. Na uroczystość przybyli licznie zaproszeni goście z Krakowa, Bielska-Białej oraz Zawoi, m.in. Stanisław Keller – honorowy członek PTTK, red. Jacek Stroka z Bielska-Białej, dyrektor Babio-górskiego Parku Narodowego – Jacek Wizimirski, starosta suski – Andrzej Pajak, wicemarszałek Małopolski, a zarazem członek suskiego Koła Przewodników – Andrzej Sasuła oraz gospodarz gminy Zawoja, Marek Listwan. Zaproszonych powitali prezes Oddziału – Wojciech Żak i prezes Koła Przewodników – Robert Semik.

⁹ Z rejonu suskiego z możliwości tej skorzystała jedna osoba.

¹⁰ Księga Protokołów Zarządu Oddziału i Koła Przewodników Oddziału PTTK w Su-chej Beskidzkiej.

¹¹ Tamże.



35-lecie Koła Przewodników. Stoi Leon Rydel. Arch. Oddziału

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. odprawioną przez kapelana przewodników, ks. Macieja Ostrowskiego. Po mszy św. uroczystościom przewodniczył długoletni, zasłużony przewodnik, Zdzisław Kuś. Jako pierwszy z referatem wystąpił Franciszek Fitak, zapoznając zebranych z życiem i turystyczną działalnością niezmordowanego piewcy babiogórskich pejzaży, Wawrzyńca Szkolnika. Z kolei przewodnik Jan Malaga w swoim wystąpieniu wspomniął zasłużonych działaczy Koła: Marcina Mrugacza, Mariana Jasińskiego, Stefana Bańdure, Jana Kusia i Marię Skrbeńską. Zebrani uczcili pamięć zmarłych minutą ciszy.

Po części referatowej głos zabrali przedstawiciele ościennych kół przewodnickich. Następnie uczestnicy uroczystości przenieśli się do jednego z obiektów w skansenie, gdzie prelekcję o florze i faunie Babiej Góry wygłosił pracownik BgPN, Janusza Fajak.

Kulminacyjnym akcentem uroczystości było odsłonięcie pamiątkowej tablicy, upamiętniającej patrona Koła, Wawrzyńca Szkolnika. Wyryto na niej następujące słowa: „Synowi Ziemi Zawojskiej, pierwszemu przewodnikowi babiogórskiemu. Koło Przewodników Beskidzkich PTTK im. Wawrzyńca Szkolnika”¹². Następnie odbyło się tzw. „Blachowanie

¹² Księga Protokołów Zarządu Oddziału i Koła Przewodników Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.

Szkolnika", polegające na symbolicznym przyznaniu „blachy przewodnickiej” Wawrzyńcowi Szkolnikowi. Była to wspólna akcja Studenckiego Koła Przewodników Górskich w Krakowie i Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej, które ufundowały wspomnianą tablicę i symbolicznie przyznały W. Szkolnikowi odznakę organizacyjną. Piękną oprawę uroczystości zapewnił występ młodzieżowego zespołu regionalnego „Juzyna” z Zawoi, działającego pod kierownictwem znanej etnografki, dr Urszuli Janickiej-Krzywdy. Na zakończenie wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy 35-lecia¹³.

Ogółem, w latach 2001–2004, przewodnicy obsłużyli 620 wycieczek na zlecenie różnych instytucji oraz 225 społecznie. Brali udział w organizacji i obsłudze rajdów i imprez turystycznych oraz w wycieczkach szkoleniowych po Polsce i Słowacji.

W 2005 r. Koło obchodziło Jubileusz 40-lecia swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa odbyła się w dniu 21 maja, również na terenie Skansenu im. J. Żaka w Zawoi Markowej. Scenariusz uroczystości był podobny do tej sprzed 5 lat. Rozpoczęła się mszą św. odprawioną przez ks. Ostrowskiego w intencji wszystkich przewodników. Część oficjalną rozpoczął prezes zarządu Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej, Wojciech Żak, witając zaproszonych gości i kolegów przewodników. Okolicznościowe wystąpienia i referaty mieli prezes Koła Przewodników – Edward Hudziak oraz Franciszek Fitak, który przedstawił historię przewodnictwa. Z życzeniami dla przewodników wystąpił wójt gminy Zawoja – Marek Listwan i zastępca dyrektora Babiogórskiego Parku Narodowego – Janusz Fajak. W spotkaniu uczestniczył między innymi członek honorowy PTTK, Stanisław Keller z Oświęcimia.

Na spotkanie przybyli zaproszeni goście, działacze PTTK oraz przedstawiciele władz samorządowych różnych szczebli. Zgodnie ze zwyczajem wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali dyplomy pamiątkowe. Uroczystości uświetnił występ zespołu regionalnego z Suchej. Całość zakończyło wspólne zdjęcie pamiątkowe i posiłek przy ognisku¹⁴.

Członkowie suskiego Koła są nie tylko przewodnikami, ale też pełnią społecznie szereg różnych funkcji w zarządzie Oddziału PTTK i w jego komisjach statutowych.

¹³ J. Klimasara, *Sprawozdanie z obchodów 35-lecia Koła Przewodników*, rkps, materiały cyt.

¹⁴ F. Fitak, S. Kałwa, *Przewodnicy...*, s. 11.

**W ciągu 40-lecia suskiego Koła Przewodników
funkcję jego prezesów pełnili:**

- Marcin Mrugacz (13.04.1965 – 17.07.1967)
- Jan Kuś (1967 – 28.06.1981)
- Brak danych z końca 1981 i z 1982 r.,
- Marian Chowaniec (luty 1983–1986)
- Adam Sarlej (9.10.1986 – 1991)
- Władysława Kulak (26.04.1991–1995)
- Kazimierz Piergies (24.02.1995–1996)
- Robert Semik (23.11.1996–2000)
- Zdzisław Kuś (28.11.2000–2001)
- Krzysztof Kościelniak (28.05.2001–2004)
- Edward Hudziak (29.11.2004 – nadal).

ródła:

- Dokumentacja kursu przewodników beskidzkich i terenowych za lata 1988–1990 w archiwum Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.
- M. CHOWANIEC, relacja w posiadaniu autora.
- F. FITAK, *Historia przewodnictwa babiogórskiego*, mps. w Oddziale PTTK w Suchej Beskidzkiej.
- F. FITAK, S. KAŁWA, *Przewodnicy turystyczni na Babiej Górze, „Pod Diablakiem”* R. XV, listopad 2005.
- J. KLIMASARA, *2 kurs przewodników beskidzkich*, rkps, w Oddziale PTTK w Suchej Beskidzkiej.
- J. KLIMASARA, *Sprawozdanie z obchodów 35-lecia Koła Przewodników*, rkps, materiały przewodnickie w Oddziale PTTK w Suchej Beskidzkiej.
- Księga protokołów Zarządu Oddziału PTTK i Koła Przewodników w Suchej Beskidzkiej, archiwum Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej.
- J. MALAGA, relacja ustna.
- J. MYDLARZ, *3 kurs Przewodników Beskidzkich*, mps. w Oddziale PTTK w Suchej Beskidzkiej.

Hugo Zapałowicz. Twórca schroniska na Markowych Szczawinach (życie i dzieło)

Hugo Zapałowicz urodził się 15 listopada 1852 r. w Lublanie. Jego ojciec Władysław Zapałowicz (1818–1881) z wykształcenia był inżynierem architektem i budował m.in. twierdzę w Przemyślu. Matka Hugona Maria Smolé była Słowenką.

Pierwszy raz Hugo Zapałowicz, wraz z dwoma studentami Uniwersytetu Jagiellońskiego, odwiedził Babią Górę i Tatry w lipcu 1870 r. Zatrzymał się w Zawoi i – po kilku wycieczkach na Babią Górę – udał się przez Lipnicką Przełęcz i Orawę do Zakopanego. Hugo był wtedy uczniem przemyskiego gimnazjum i w tym czasie bardzo często gościł u swego stryja Antoniego Zapałowicza w Wadowicach, skąd podziwiał Babia Górę po raz pierwszy¹.

Po skończeniu gimnazjum w 1871 r. Zapałowicz, zgodnie z wolą rodziców, zrezygnował ze studiowania botaniki i podjął studia na Wydziale Prawa i Administracji UJ. Nie zrezygnowawszy jednak ze swoich zainteresowań, letnie miesiące w latach 1875–1879 poświęcił na badania florystyczne w Beskidach Zachodnich, szczególnie w rejonie Babiej Góry. W owych botanicznych wyprawach towarzyszył mu Wawrzyniec Szkolnik (1842–1908). Zakres badań Zapałowicza był imponujący – ok. 11 tysięcy zapisków botanicznych z Babiej Góry, opisanych 600 gatunków roślin, które później zostały zebrane w publikacji z 1880 r. pt. *Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym (z mapą, przekrojami i dodatkiem do flory Pilska, Policy i Makowskiej Góry*. Władysław Szafer ocenił to dzieło jako „znakomite studium geobotaniczne”. Do tej pory naukowcy badający ten teren opierają się na opracowaniach Zapałowicza i traktują je jako wzorcowe². „O rozmiarach

¹ F. S y p o w s k i, *Piękno dusz i życia*, Kraków 1933, s. 41. Autor był mężem stryjecznej siostry Hugona Zapałowicza.

² W. S z a f e r, *Kraków jako ośrodek pracy fitogeograficznej*, „Wiadomości Geograficzne” 5: 1927, z. 6, s. 104.

badań Zapałowicza o jego niesłychanej wprost pracowitości świadczy fakt, że dokonał on w terenie przeszło 100 tysięcy obserwacji botanicznych³.

13 czerwca 1876 r. w Krakowie odbyła się promocja doktorska Zapałowicza. Otrzymał tytuł doktora praw, zdecydował się zostać sędzią wojskowym w armii austro-węgierskiej. Od roku 1880 mieszkał i pracował w Wiedniu. Czas wolny wypełniały mu studia geologiczno-geograficzne i botaniczne na Uniwersytecie Wiedeńskim. Geografię roślin studiował pod kierunkiem Antoniego Kernerera i jego metody pracy przeniósł w polskie góry.

Od tego czasu swoje zainteresowania skoncentrował na Beskidach Wschodnich, po raz pierwszy zwiedził Czarnohorę i Alpy Rodniańskie latem 1880 r. W wyprawie tej Hugonowi towarzyszył również Wawrzyniec Szkolnik, Teodor Pareński i Iwan Żyteniuk, góral z Czarnohory. W latach 1882–1888 Zapałowicz przedsięwziął dalsze wyprawy w Karpaty Wschodnie. Ich plonem była m.in. fundamentalna praca pt. *Roślinna szata gór Pokucko-marmaroskich* (1889). Zdaniem Bogumiła Pawłowskiego jest to „jedno z najwybitniejszych dzieł tego rodzaju nie tylko w polskiej, ale i w całej w ogóle literaturze geobotanicznej i florystycznej”⁴.

W 1888 r. objął obowiązki kapitana-audytora i przeniósł się do Innsbrucka, dzięki czemu podejmuje wycieczki w Wysokie Tury.

Z końcem tegoż roku Zapałowicz wyruszył w, trwającą ponad rok, wymarzoną podróż dookoła świata. Jako lekturę zabrał ze sobą *Pana Tadeusza*. Kolejno odwiedził: Paryż, Bordeaux, Lizbonę, Dakar, Rio de Janeiro, Montevideo, Buenos Aires, Patagonię, Andy, Panamę, San Francisco, Tokio, Nagasaki, Władywostok, Szanghaj, Hongkong, Singapur, Kolombo, Port Said, Ziemię Świętą, Aleksandrię, Kair, Triest. Plonem tej podróży są m.in.: geograficzny opis dorzecza Rio Negro w Patagonii *Das Rio Negro Gebiet in Patagonien*, opublikowany w Wiedniu w 1893 r., oraz dwa opasłe tomy wspomnień, zatytułowane *Jedna z podróży naokoło ziemi* (Lwów 1899).

W 1891 r. ożenił się z Józefą Marjańską, która rok później zmarła w pòłogu, zostawiając mu syna – Józefa. Żona Zapałowicza spoczywa na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie⁵.

W 1896 r. Zapałowicz przeniósł się do Lwowa, gdzie awansował do stopnia majora-audytora. Od 1903 r. przebywał w Krakowie.

³ J. Z d e b s k i, *Hugo Zapałowicz (1852–1917). Zarys biografii*, „Karpaty” 1978–1979, z. 13–14, s. 5.

⁴ B. P a w ł o w s k i, *Rozwój florystyki i systematyki roślin w Polsce w latach 1872–1925*, „Kosmos” 1928, t. jubileuszowy, s. 51.



Hugo Zapałowicz (1852–1917). Fot. arch.

Rok 1904 obfitował w wiele ważnych w jego życiu wydarzeń: po 35 latach służby (wliczając w to studia) przeszedł w stan spoczynku; został członkiem zarządu głównego Towarzystwa Tatrzańskiego (1904–1907) i przeprowadził się do Zawoi.

W następnym roku ukazał się tomik jego poezji zatytułowany *Z marzeń i zdarzeń*.

Gdy w duszy mej błysnie
Świat uczuć daleki,
Łza gwałtem się ciśnie
Spod spiekłej powieki

I serce chce zginąć
I prysnąć chce życie,
I gdzieś się rozplynać
Na zawsze w błękicie⁶.

W dniu 30 kwietnia 1905 r. Zapałowicz założył pierwszy w Beskidach Zachodnich oddział Towarzystwa Tatrzańskiego – Oddział Babogórski, z siedzibą w Makowie Podhalańskim. W następnym roku

⁵ Fotografia płyty nagrobnej z napisem znad grobu znajduje się w zbiorach Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Markowych Szczawinach, zob. E. Moskła, *Zapałowiczina w zbiorach muzealnych*, „Karpaty” 1978–1979, z. 13–14, s. 49.

⁶ H. Zapałowicz, *Z marzeń i zdarzeń*, Kraków 1905, s. 7.

Roślinność Babiiej Góry

pod względem geograficzno-botanicznym

(z mapą, przekrojami i dodatkiem do flory Pilska, Policy
i Makowskiej Góry)

PRZEZ

Dra H. ZAPĄŁOWICZA.

WSTĘP.

W połowie Lipca r. 1875 podjąłem niespełna trzytygodniową wycieczkę na Babią Górę, Pilsko i Policę. Wypadkiem jej było ogólne rozpatrzenie się w roślinności tych gór i nabycie przekonania, że się Babią Góra swą bogatszą florą znacznie odróżnia od sąsiednich gór Beskidu Zachodniego. Spostrzegając nadto, że roślinność Babiiej Góry obejmuje z jednej strony jeszcze obfitą ilość gatunków dolin, z drugiej liczne gatunki podalpejskie i alpejskie, zamieszkujące na północnych stokach do pewnego stopnia odrębne w kierunku pionowym dziedzi, (jak to już na pierwszy rzut oka można było osądzić), postanowiłem zajęć się tutaj zbadaniem zasięgu roślin.

Odosobnione położenie Babiiej Góry uważałem za okoliczność sprzyjającą podobnemu przedsięwzięciu. W takim celu zwiedzałem potem Babią Górę w latach: 1876 od 18 Czerwca do 22 Lipca, 1877 od 10 Lipca do 15 Sierpnia, 1878 od 10 do 21 Maja i 1879 od 4 do 20 Września, posługując się na wszystkich wycieczkach barometrem holosterycznym.

Sposób badania zasięgu roślin był bardzo prosty. Na pewnym miejscu, którego wysokość okazała się po obliczeniu odpowiadającą n. p. 710 m. n. p. m., ustawiałem barometr i zapisywałem wszystkie

Rozprawa Hugona Zapąłowicza o roślinności Babiiej Góry opublikowana w „Sprawozdaniu Komisji Fizjograficznej” w 1880 r.

przeniósł go do Zawoi, gdzie założył stację turystyczną w Dworcu Babiogórskim Edwarda Wolskiego.

W 1906 r. wybudował też schronisko na Markowych Szczawinach, o którym wcześniej tak pisał:

Potrzeba zbudowania schroniska, które będzie widowym symbolem naszej działalności, hasłem ożywym budzącym obojętnych z apatii i przypomni znowu Babią Górę szerszej publiczności – potrzeba ta odczuwana od dziesiątek lat, niezbędnie konieczna wobec potężnego i zupełnym oskrzydleniem grożącego nam „Beskiden-Vereinu”, jest zbyt jasna, aby ją bliżej uzasadnić⁷.

Na początku XX wieku, w miejscu, gdzie miało powstać schronisko, rozciągała się duża hala pasterska, zwana Markową Halą, na której

⁷ Cyt. za: W. A. Wójcik, *Działalność eksploracyjna i organizacyjna Hugona Zapąłowicza na polu turystyki górskiej*, „Karpaty” 1978–1979, z. 13–14, s. 14.

wypasano owce i bydło. Decyzja o lokalizacji przyszłego schroniska nie była łatwa. Brano pod uwagę trzy warianty: Polanę Suchego Stawka – nazwaną później Polanką Zapałowicza, Wyżnie Markowe Szczawiny (dzisiejsza lokalizacja) i Niżne Markowe Szczawiny, zwane obecnie Kolistą Polanką. Dziś Markowe Szczawiny swoją nazwę zawdzięczają szczawiowi alpejskiemu, który występuje w miejscach, gdzie kiedyś były koszary dla owiec i Markowi, który był ówczesnym właścicielem Markowej Hali.

Pieniądze na wykup parceli, budowę schroniska i skromne wyposażenie Hugo Zapałowicz, inicjator budowy schroniska, pożyczył od gminy Zawoja. Cała inwestycja, łącznie z budową kosztowała 2358 koron⁸. Schronisko budował cieśla z Zawoi Klemens Trybała⁹ z trzema pomocnikami.

15 września 1906 r., przy dźwiękach góralskiej kapeli, dokonano uroczystego otwarcia schroniska. Obiekt składał się z kuchni, małej jadalni, 5-osobowej izby „dla Panów”, 3-osobowej sypialni „dla Pań”, werandy pod dachem, małego przedsionka oraz poddasza wyścielego sianem. W uroczystościach poświęcenia i otwarcia schroniska wzięło udział kilkadziesiąt osób: członkowie Oddziału Babiogórskiego TT, inni zaproszeni goście oraz mieszkańcy okolicznych wsi. Zapałowicz tak wspominał to wydarzenie:

Pomimo niepewnej pogody i mgły roszącej zebrało się przy Schronisku około 60 osób [...].

Po pierwszych toastach w jadalni schroniska odczytałem przesłane pisma z życzeniami najpomyślniejszego rozwoju, od Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego, od wiceprezesa Oddziału p. Mally'ego i od Nestora taterników prof. L. Świerza. Toastom odpowiadały z pola fanfary muzyki wiejskiej i salwy moździerzy [...]. Ogólne ożywienie i zapal doszedł do szczytu, gdy ktoś z towarzystwa zwrócił uwagę na Babia Górę, która zrzuciwszy nagle grube zasłony chmur, spoglądała promiennym, lekko śniegiem przyprószonym obliczem, do wnętrza schroniska. Widok ten pociągnął całe towarzystwo na pole, gdzie tymczasem zabawiał się lud wiejski, któremu przewodził najstarszy przewodnik babiogórski, Wawrzyniec Szkolnik¹⁰.

Wawrzyniec Szkolnik był uczestnikiem wielu wypraw Hugona Zapałowicza i jego przyjacielem, dlatego należy się kilka słów o tym „najstarszym przewodniku babiogórskim”:

⁸ *Pro memoria*, rkps Zapałowicza z dn. 12 czerwca 1906 r., w latach 1966–1974 ekspozowany był w Ośrodku Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Markowych Szczawinach, następnie został przejęty przez Archiwum Państwowe w Żywcu, zob. E. M o s k a ł a, *Zapałowicziana...*, s. 48.

⁹ *Umowa z cieślą budowniczym Klemensem Trybałą – czyli jego zobowiązanie się*, rkps. Zapałowicza z dn. 14 czerwca 1906 r., jw., zob. tamże.

¹⁰ Cyt. za: W. M i d o w i c z, *Babia Góra. Monografia turystyczna*, Żywiec 1930, s. 9.

Wawrzyniec Szkolnik (1842–1908) – przewodnik turystyczny, działacz oświatowy i ludoznawca. Około 1870 roku zorganizował w Zawoi, skąd pochodził, prywatną szkołę. W 1905 roku należał do członków-założycieli Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Oddział ten powierzył mu funkcję tzw. straży górskiej w paśmie Babiej Góry. Zbierał w terenie i publikował materiały dotyczące kultury ludowej Górali Babiogórskich¹¹.

Zapałowicz też rozpoczął wytyczać i znakować pierwsze szlaki turystyczne o łącznej długości 40 km. Pierwszym wyznakowanym szlakiem była trasa z Suchej do Zawoi Centrum. Znakował ją z Edwardem Wolskim.

Wraz z wybudowaniem polskiego schroniska na Markowych Szczawinach i powstającymi polskimi szlakami turystycznymi zaczął narastać problem niszczenia oznakowań babiogórskich szlaków przez konkurujące między sobą organizacje turystyczne: Beskidenverein i Towarzystwo Tatrzańskie. W 1907 r. Zapałowicz wniósł sprawę do sadu powiatowego w Makowie Podhalańskim przeciwko działaczom Beskidenvereinu – Wilhelmowi Schlesingerowi, prezesowi BV, i Wilhelmowi Krotschkowi, sekretarzowi – o rozmyślne i bezprawne niszczenie znaków. Rozprawa odbyła się 25 lutego 1908 r., a uniewinniający wyrok w tej sprawie Zapałowicz przyjął z oburzeniem. W swym *pro memoria* zanotował:

[...] wprawdzie obaj wymienieni dokonali zniszczenia naszych znaczeń, lecz nie uczynili tego w zamiarze „złośliwym”, skutkiem czego ich od winy uwolniono¹².

W 1907 r. Oddział Babiogórski Towarzystwa Tatrzańskiego został przeniesiony do Żywca, Zapałowicz zaś w 1908 r. wyjechał do Lwowa.

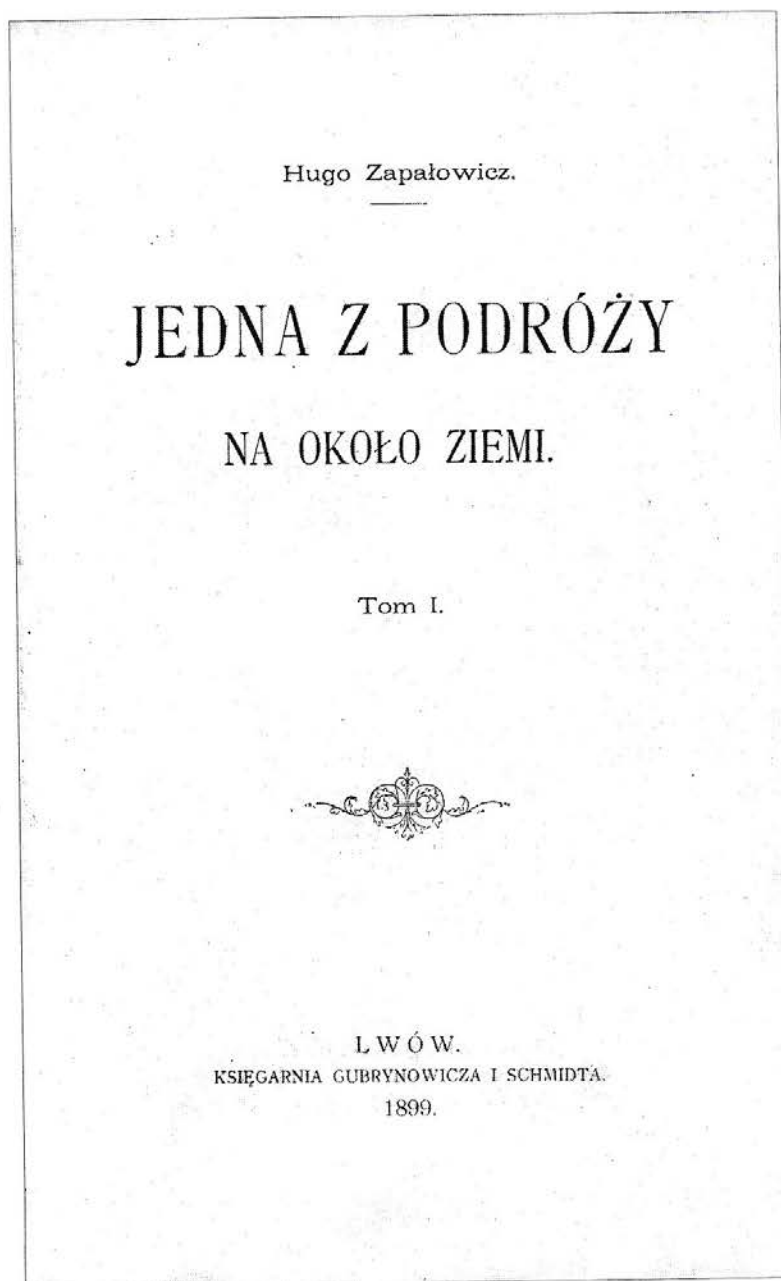
Do 1913 r. jeszcze pięć razy zwiedzał Karpaty Wschodnie, wędrował po Gorganach, Alpach Rodniańskich, Górach Kelimeńskich, Torjadze i Górach Czywczyńskich. Babią Górę ostatni raz odwiedził we wrześniu 1911 r.¹³

Po wybuchu I wojny światowej zgłosił się na ochotnika do wojska i służył w twierdzy przemyskiej. Po półrocznym oblężeniu twierdzy przez wojska rosyjskie Hugo Zapałowicz dostał się do niewoli i został osadzony w Kazalińsku, a potem w Perowsku w Turkiestanie. Jako najstarszy rangą został komendantem obozu.

¹¹ U. Janicka-Krzywda, *Babia Góra i jej okolice w relacjach dawnych badaczy*, „Rocznik Babiogórski” 1: 1999, s. 107; [dop. red.]: więcej o Szkolniku zob. W. A. Wójcik, *Wawrzyniec Szkolnik. Zarys biografii*, tamże, 2: 2000, s. 111–131.

¹² Cyt. za: W. Mirowski, *Przyczynek do procesu karnego „Zapałowicz contra Beskidenverein” (1907–1908)*, „Prace Babiogórskie” 1: 1977–1978 [wyd. 1979], s. 48.

¹³ H. Zapałowicz, *Ze strefy roślinności karpackiej*. VI, „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” 46: 1912, Dział II, s. 43.



Dnia 20 listopada 1917 r., na kilka dni przed wymianą jeńców i możliwością powrotu do kraju, zmarł na zawał serca. ródła podają, że serce tego wielkiego patrioty i społecznika nie wytrzymało emocji związanych z wiadomością o próbach tworzenia niepodległego państwa polskiego.

W Zawoi Widłach znajduje się pomnik Władysława Szafera i Hugona Zapałowicza, na którym widnieje napis: WIELKIM MIŁOŚNIKOM I ZNAWCOM BABIEJ GÓRY, PIONIEROM JEJ OCHRONY ORAZ TURYSTYCZNEGO ZAGOSPODAROWANIA. Uroczyste odsłonięcie tego pomnika, dłuta Jana Sieka, ufundowanego przez Oddział PTTK w Suchej Beskidzkiej, z inicjatywy prezesa Józefa Żaka, odbyło się 20 października 1984 r.

Schronisko PTTK na Markowych Szczawinach nosi imię Hugona Zapałowicza.

Literatura:

- T. DYRAS, [Odślonięcie pomnika W. Szafera i H. Zapałowicza, fot. i podpis], „Prace Babiogórskie” 7: 1985–1986 [wyd. 1987], s. 117.
- T. GALAROWSKI, *Zawoja*, Wrocław [in.] 1980, s. 27.
- U. JANICKA-KRZYWDA, *Wawrzyniec Szkolnik*, „Rocznik Babiogórski” 1: 1999, s. 102.
- J. KOLBUSZEWSKI, *Literacka twórczość Hugona Zapałowicza*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 25–29.
- P. KRZYWDA, *Grupa Babiej Góry, Policy i Jałowca. Beskid Żywiecki*, cz. III, Warszawa 2001, s. 101–103.
- M. KSIĄŻKIEWICZ, *Badania geologiczne Hugona Zapałowicza*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 18–22.
- W. MIDOWICZ, *Hugo Zapałowicz we wspomnieniach dawnych mieszkańców Zawoi*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 29–34.
- H. MAŁYSIAK, *Hugo Zapałowicz 1852–1917–1977. Bibliografia osobowa podmiotowo-przedmiotowa*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 50–64.
- E. MOSKAŁA, *Zapałowicziana w zbiorach muzealnych*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 46–49.
- J. PŁAZA, *Turystyka w Babiogórskim Parku Narodowym*, „Rocznik Babiogórski” 6: 2004, s. 37–58.
- J. PŁAZA, *Turystyka w Babiogórskim Parku Narodowym*, [w:] *Babiogórski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*. Red. B. W. Wołoszyn, A. Jaworski, J. Szwagrzyk, Kraków 2004, s. 71–83.
- Z. [J.] RYN, *Refleksje nad osobowością Hugona Zapałowicza*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 34–37.
- W. A. WÓJCIK, *Działalność eksploracyjna i organizacyjna Hugona Zapałowicza na polu turystyki górskiej*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 9–17.
- W. A. WÓJCIK, *Wawrzyniec Szkolnik. Zarys biografii*, „Rocznik Babiogórski” 2: 2000, s. 111–131.
- D. ZDEBSKA, *Prace Hugona Zapałowicza w zakresie botaniki*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 22–25.
- J. ZDEBSKI, *Hugo Zapałowicz (1852–1917). Zarys biografii*, „Karpaty” [5–6]: 1978–1979, z. 13–14, s. 3–8.

Urszula Janicka-Krzywda

Babiogórskie peregrynacje Antoniego Schneidra

Antoni Julian Schneider (Szneider, Szejder), autor jednego z pierwszych, całościowych opracowań poświęconych Babiej Górze, a zwłaszcza zamieszkującym u jej północnych podnóży Góralom Babiogórskim, to bez wątpienia postać tragiczna. Obdarzony pasją badawczą archiwista, ludoznawca, humanista, będący samoukiem, poświęcił całe życie, spędzone w niedostatku, na zbieraniu źródeł i materiałów, by zrealizować swoją ideę – wydanie encyklopedii galicyjskiej. Z początkiem lat siedemdziesiątych XIX stulecia we Lwowie, w Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, ukazały się pierwsze i – jak się potem okazało – ostatnie dwa tomy tego jedyne w swoim rodzaju opracowania, noszącego główny tytuł *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicyi...*¹

W zamierzeniu encyklopedia miała się składać z kilkunastu tomów, a jak twierdził sam autor (w momencie wydawania pierwszego) na druk oczekiwały opracowane przez niego 32 tysiące encyklopedycznych artykułów. Był to owoc mrówczej pracy jednego człowieka, prowadzonej ze zmiennym szczęściem przez trzydzieści lat.

Życiorys Antoniego Schneidra² jest bardzo skromny. Urodził się 12 czerwca 1825 r. w Olszanicy koło Żółkwi, w ówczesnym powiecie złoczowskim, na Podolu (dzisiaj Ukraina) jako syn Leopolda i Teresy

¹ A. Schneider, *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicyi pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym etc. etc.* Tom pierwszy. Zebrał i wydał... pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli krajowego Komitetu, Lwów 1871, ss. 403, 1 nlb., III; Tom drugi. Zebrał i wydał... nakładem Wys. Wydziału krajowego pod zarządem ustanowionego ku temu celowi Komitetu, Lwów 1874, ss. 487, 1 nlb., IV.

² W piśmiennictwie spotkać można dwie formy dopełniacza od nazwiska Schneider. Wiesław Bieńkowski przy odmianie nazwiska używa formy *Schneidra* (por. *Teki Schneidra*), zaś Aleksy Siemionow – *Schneidera*. [Dop. red.] Ta druga forma jest niepoprawna, albowiem nazwisko *Schneider* należy do typu nazwisk od dawna przyswojonych, w związku z czym występujące w jego końcówce *e* traktowane jest jako ruchome (jak np. *Luter* – *Lutra*).

ENCYKLOPEDIA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICJI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.

TOM PIERWSZY.

zebrał i wydał

Antoni Schneider

pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli
krajowych Komitetu.

LWÓW 1871.

Z drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

z Wodnickich Ojciec pochodził prawdopodobnie z Bawarii i był dymisjonowanym kapralem huzarów, utrzymującym rodzinę ze skromnej pensji urzędnika skarbowego, matka była córką drobnego szlachcica, zarządcy w dobrach żółkiewskich. Po wczesnej śmierci ojca (w 1831 r.) rodzina przeniosła się wkrótce do Żółkwi. Na skutek niedostatku Antoni, jako najstarszy z rodzeństwa, zrezygnował z wymarzonych studiów i zaczął pracować jako pisarz w pułkowej kancelarii stacjonujących w Żółkwi huzarów. W 1848 r. zamieszkał z matką i rodzeństwem w Brodach. W czasie zawieruchy Wiosny Ludów brał udział jako ochotnik w powstaniu węgierskim. Wzięty do niewoli w bitwie pod Temesvarem (dzisiaj rumuńska Timișoara) 9 sierpnia 1849 r., przez trzy lata przebywał w więzieniu w Kufstein w Tyrolu, gdzie dzielił celę z Imre Thökölym, księciem siedmiogrodzkim, przywódcą antyhabsburskiego powstania kuruców³. Po odzyskaniu wolności w 1850 r. osiadł w Brodach, gdzie opiekował się chorą matką. Gdy ta w 1853 r. zmarła, przeniósł się ponownie do Żółkwi i tam podejmował się kolejno różnych prac urzędniczych. W 1858 r. przeprowadził się do Lwowa, nadal zarabiając na życie, najczęściej dorywczo, jako urzędnik, a następnie podjął pracę w charakterze kandydata na nauczyciela w szkole dominikanów. W latach 1862–1864 pracował w administracji „Dziennika Literackiego”. Równocześnie doksztalał się, głównie z łaciny i paleografii.

Cały wolny czas poświęcał na wędrówki po zakątkach Galicji, penetrowaniu archiwów i bibliotek, papierzyśk złożonych nierzadko na strychach domów mieszczańskich i dworów. Z powstańczej przeszłości wyniósł ideę ratowania wszystkiego, co traktuje o dziejach i kulturze narodu⁴. Żył w biedzie. Współcześni traktowali go jako nieszkodliwego maniaka i zdziwaczałego starego kawalera. Wyniki swoich badań i penetracji publikował w czasopismach i w formie krajoznawczych przewodników. Zadebiutował cyklem artykułów w „Dzienniku Literackim”, poświęconych galicyjskim miejscowościom⁵. Na łamach tegoż pisma opublikował także odezwę skierowaną do czytelników z prośbą o nadsyłanie materiałów zebranych według przygotowanej przez niego ankiety⁶. M.in. jako pierwszy opracował przewodnik po

³ W. Bieńkowski, *Antoni Schneider*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, z. 47, Warszawa – Kraków, s. 571.

⁴ A. Siemionow, *Antoni Schneider i jego wiedza o Babiej Górze*, „Prace Babiogórskie” [2]: 1979 [wyd. 1980], s. 81.

⁵ *Miasta i miasteczka w Galicji pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym*, „Tygodnik Literacki” 1864, nr 16–23, 41, 45–52.

⁶ A. Schneider, *Ziarnko do ziarnka! Odezwa do czytających*, „Dziennik Literacki” 1864, nr 44, s. 8.

Lwowie⁷. Miastu temu i jego zabytkom poświęcił również szereg artykułów⁸. Podpisując swoje opracowania, używał często kryptonimu i pseudonimu: A. S., A. J. S., A. Sartoriusz⁹.

Jedynym jaśniejszym rozdziałem w jego życiu był okres wydania wspomnianych pierwszych tomów *Encyklopedii*. W styczniu 1862 r. zwrócił się z prośbą do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego o pomoc w wydaniu wspomnianego dzieła. Towarzystwo wydelegowało wtedy Karola Estreichera, by na miejscu zapoznał się ze zbiorami Schneidra i ocenił ich merytoryczną wartość. Ocena ta wypadła pomyślnie. Ponadto idea galicyjskiej encyklopedii znalazła poparcie w osobie związanego z Towarzystwem Wincentego Pola, który w tym czasie sprawował z jego ramienia nadzór nad działalnością konserwatorów zabytków w Galicji. W efekcie, z inicjatywy kuratora Ossolineum księcia Jerzego Lubomirskiego oraz jego zastępcy prof. Antoniego Małeckiego, Schneider otrzymał w gmachu Ossolineum bezpłatne mieszkanie i pomieszczenia na swoje zbiory.

W czerwcu 1870 r. grono wpływowych osobistości z lwowskiego środowiska intelektualnego podjęło starania w Sejmie Krajowym, by uzyskać środki na realizację prac Schneidra. Równocześnie 14 czerwca tegoż roku wydano odezwę do społeczeństwa zachęcającą do pomocy w zbieraniu materiałów i zakupu dzieła drogą subskrypcji. Dzięki orędownictwu Józefa Dietla i ówczesnego namiestnika Galicji – Agenora Gołuchowskiego – wspomniany sejm uchwałą z dnia 16 października 1871 r., przyznał Schneidrowi „[...] subwencję roczną w wysokości 500 złr. na wydawnictwo, dalszych 300 reńskich na pensję, uporządkowanie zbiorów oraz czynsz”¹⁰. Pozwoliło to na wydanie pierwszych dwóch tomów *Encyklopedii*. Ukazywały się one w kolejnych zeszytach (tom pierwszy – w pięciu, tom drugi – w czterech) i miały różną wysokość nakładu. Chętnych na tom trzeci niestety zabrakło. W środowiskach naukowych i twórczych *Encyklopedia* spotkała się na ogół z dobrym przyjęciem. Pochlebne recenzje pojawiły się w prasie polskiej, austriackiej i niemieckiej¹¹. Na losach dzieła zaważyła ostatecznie recenzja Stanisława Kunasiewicza zamieszczona w „Roczniku dla Archeologów, Numizmatyków i Bibliografów Polskich” wydanym w 1874 r. (za rok

⁷ T e n ż e, *Przewodnik po mieście Lwowie*, wyd. I, Lwów 1871; *Przewodnik po Lwowie*, wyd. II, Lwów 1875.

⁸ E. C h a r e w i c z o w a, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938.

⁹ W. P o d g ó r s k i, *Antoni Szejder*, „Kłosa” 1875, t.20, s. 113, 115.

¹⁰ W. B i e ń k o w s k i, *Antoni Schneider...*, s. 572.

¹¹ W. B i e ń k o w s k i, *Dzieło Antoniego Schneidra i jego wartość dla badań nad historią książki*, „Roczniki Biblioteczne” 31: 1987 [wyd. 1988], z. 1, s. 189–217.

1871). Zarzucił on twórcy brak naukowego przygotowania i wysunął propozycje, aby wydaniem *Encyklopedii* zajęła się powołana do tego rodzaju działań instytucja; proponował tu Gremium Konserwatorów Galicji lub Towarzystwo Naukowe Krakowskie¹². Recenzja ta spowodowała cofnięcie przyznanej wcześniej przez Sejm subwencji, a w ślad za tym starania Wydziału Krajowego o przekazanie zbiorów A. Schneidra Akademii Umiejętności w Krakowie. Zniechęcony niepowodzeniem i tak ostrą krytyką Schneider 3 sierpnia 1876 r. wyraził zgodę na przejęcie materiałów przez Akademię. Stało się to w rok później. W zamian za przekazane zbiory ich dotychczasowy właściciel otrzymał dożywotnią pensję roczną w wysokości 800 złr.

W tym czasie Schneider nadal publikował artykuły z dziedziny historii i archeologii. W 1873 r. został współpracownikiem Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, od 1876 r., członkiem Wydziału i bibliotekarzem Towarzystwa Archeologicznego Krajowego we Lwowie. Pracował także w 1876 r. jako redaktor wydawanego tam „Przeglądu Archeologicznego”.

W latach 1877–1878 zatrudniony został jako konserwator lwowskich archiwów. Wtedy też, nie mogąc się pogodzić z brakiem możliwości dalszego wydawania *Encyklopedii*, ponownie rozpoczął zbieranie materiałów do dziejów Galicji. W efekcie, w latach 1877–1880 udało mu się stworzyć kolejne 282 teki. Przekazał je testamentem Ossolineum. Obecnie znajdują się one w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk we Lwowie¹³.

Przez lata zgromadził wspaniałe zbiory archiwalne, zdobył ogromną wiedzę z wielu dziedzin humanistycznych. Niedoceniany, często wyszydzany, w dwa lata po ostatecznym załamaniu się wydawania *Encyklopedii*, w dniu 25 lutego 1880 r. odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu. Miał wtedy 55 lat. Pod koniec życia był człowiekiem samotnym; własnej rodziny nie założył.

Docenili go dopiero potomni, a *Encyklopedia* i *Teki Schneidra* stanowią jedno z cenniejszych źródeł do dziejów i kultury Galicji¹⁴.

W drugim tomie tego niepospolitego opracowania jakim jest *Encyklopedia* znalazło się hasło *Babiagóra* i – po raz pierwszy w piśmiennictwie – hasło *Babigorcy*, poświęcone Góralom Babiogórskim. Oba hasła

¹² W. B i e ń k o w s k i, *Antoni Schneider ...*, s. 572.

¹³ Tamże; S. P i s k o v y j, *Lvivs'ki teki A. Schneidra jako istoriko-krajeznawčė d erelo*, „Archivy Ukraïny” 1965, nr 4, s. 73–76.

¹⁴ *Teki Schneidra* znajdują się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie, w Oddziale na Wawelu. Dwa rękopisy – fragment pierwszego tomu *Encyklopedii* – znajdują się w Bibliotece Naukowej PAN i PAU w Krakowie (rkp. 820 i 821).

opatrzone są bardzo rzetelnie przygotowanymi przypisami (numerowanymi dla każdej strony oddzielnie). W znacznej części są one powoływaniem się na drukowane opracowania, m.in. autorstwa Stanisława Staszica, Wincentego Pola, Ludwika de Laveaux, ks. Eugeniusza Janoty, Ambrożego Grabowskiego, Żegoty Paulego, Marii Steczkowskiej, Baltazara Hacqueta i innych; zawierają także uwagi autora oparte na własnych obserwacjach. Wiadomo, że Schneider wiele podróżował, odwiedzając szereg opisywanych przez siebie miejsc osobiście¹⁵. Był też prawdopodobnie na Babiej Górze i w niektórych wsiach położonych u jej północnych podnóży.

Hasło *Babiagóra*, zamieszczone na siedmiu stronach (tom II, s. 31–38) zawiera przede wszystkim obszerne informacje o położeniu góry. Na wstępie autor pisze:

Babiagóra, także Baba Góra, Starababa, (Mons Vetulae), pospolicie Babą zwana góra, najwyższa z całego łańcucha Karpat zachodnich, Beskidem zwanych. Ogrom jej piastuje dotąd berło gór wzdłuż granicy Węgier z Galicyą, od doliny Nowotar-skiej aż do granicy Śląska, staczając się ku północy, to jest od strony Galicji w dzisiejszy powiat żywiecki, od południa zaś w węgierskie żupaństwo orawskie¹⁶.

Omówieniu usytuowania topograficznego towarzyszą rozważania na temat nazwy Babiej Góry, legendy o jej powstaniu oraz krótka historia poznania góry. Część z tych informacji umieszczona jest w przypisach. Właśnie Antoni Schneider, jako jeden z pierwszych, zwrócił uwagę na – być może – przedchrześcijański rodowód nazwy Babia Góra. Powołuje się tutaj m.in. na pracę Józefa Ignacego Kraszewskiego *Sztuka Słowian w Polsce i na Litwie*, cytując jego stwierdzenie, że „[...] lud zachował tu pamięć czci, którą jej oddawano”¹⁷. Wśród legend zamieszcza podanie o usypaniu Babiej Góry przez babę olbrzymkę oraz o wywodzeniu jej nazwy od kształtu wzniesienia przypominającego postać siedzącej kobiety¹⁸. Podając dzieje odkrywania i eksplorowania Babiej Góry wśród wielu innych Schneider wymienia Jana Długosza, Marcina z Urzędowa, Stanisława Staszica, Ludwika Zejsznera, Józefa Schultesa.

Hasło zawiera także szereg uwag o rzeźbie i krajobrazie Babiej Góry. Autor opisuje kulminację, strome stoki północne i łagodne południowe, na których pasą się stada wołów. Wspomina też o babiogórskich osuwiskach:

¹⁵ W. Bieńkowski, *Antoni Schneider...*, s. 571.

¹⁶ A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 31.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, s. 31–32.

często się zdarza, iż zmiękczone ustawiczną słątą, lub nagłą ulewą, oplazują się ogromne bryły głązowe ze szczytu, lub odrywają się znaczne lasem porośle przestrzenie i staczają w pochyłą przepaść¹⁹

W przypisie do cytowanego fragmentu podaje informację o osuwisku, jakie nastąpiło w nocy z 31 maja na 1 czerwca 1868 r., kiedy to „runęła bez wszelkiej widocznej przyczyny część Babiejgóry. Oderwanie przestrzeni kilkanaście morgów lasu wysokopiennego obejmującej, nastąpiło z ogromnym hukiem, tak że góry zadrżały”²⁰.

Wiadomość tę podaje za krakowskim „Czasem” z dnia 10 czerwca tegoż roku. Po osuwisku tym pozostała „ściana odkryta na 10 a miejscami na 15 sążni wysokości [...] Drzewa najstarsze 100 do 200 lat mające, leżą porozrzucane, odarte, na kawałki połamane lub zmięte”²¹.

Dementuje również Schneider dawne, mylne informacje o ukształtowaniu Babiej Góry, pisząc m.in.: „Nie ma na niej żadnego jeziora o jakim dawniejsi nasi naturaliści i krajopisarze, i inni błąd ten powtarzający wspominają”²² i dalej: „W dawniejszych opisach jest wzmianka także o spadzie wody niektórych [...] strumieni, odwiedzanym nawet przez Anglików, o których w nowszych opisach już żadnej wzmianki nie znachodzimy”²³.

Nieco miejsca poświęca również geologicznej budowie Babiej Góry, która w jego opisie wygląda co najmniej oryginalnie:

Oprócz różnobarwnych głązów piaskowca karpackiego, który tworzy podstawę tej góry, okryta jest cała z wierzchu kamieniolepiem (conglomeratem) składającym się z runiowych kwarców, feldspatów, chlorytów, nefrytów (sic!), iłolopieniów, błyszczolopieniów, głązów i szarogłązolopieniów²⁴.

Jak większość piszących o Babiej Górze wspomina również o istniejących tu złożach mineralów, mineralnych i słonych źródłach oraz o śladach „dawnych kopalń kruszcowych, szczególnie srebra i złota, o których okoliczni górale rozmaite i wiele prawią wieści”²⁵. Pisze także o biegnącym grzbietem Babiej dziale wód europejskich.

Nie zabrakło także informacji o charakterze turystycznym. Schneider podkreśla, powołując się tutaj na przewodnik E. Janoty, że najdogodniejsza droga na Babią Górę wiedzie od południa „ze wsi Zubrzycy”²⁶. Droga od północy jest dłuższa, bardziej stroma i prowadzi „od

¹⁹ Tamże, s. 33.

²⁰ Tamże, s. 33, przypis 2.

²¹ Tamże.

²² Tamże, s. 35.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 36.

²⁶ E. Janota, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków 1860, s. 13.

Zawoi lub Sidziny" przez „zdrożyny skaliste, bardzo przykre, idące przez zwaliska lasów”²⁷.

Pisze też o wspaniałych widokach roztaczających się ze szczytu góry i wschodzie słońca, który, sądząc z opisu, sam podziwiał:

Nieopisany też widok i zachwycenie sprawia obserwowane na tej górze wschodzące słońce i oświecenie szczytów tatrzańskich i Babiejgóry, podczas gdy do wiosek w przyległych dolinach promienie słoneczne niemal o 30 minut później zazierają²⁸.

Osobne miejsce zajmują dane dotyczące flory i fauny Babiej Góry. W przypisie autor podaje szereg publikacji polsko- i niemieckojęzycznych, z których korzystał²⁹. Pisze także o piętrowym układzie roślin. Wyróżnia trzy strefy: strefę lasów, kosodrzewiny i roślin alpejskich, gdzie

Powierzchnia ziemi zavalona jest tutaj kamieniami, między którymi gromadzi się ziemia rodzajna. W tej rosną rośliny alpejskie [...], które kwiatami swemi na wiosnę, na wzór dywana szczyt Babiejgóry ubarwiają³⁰.

Wśród fauny zwraca uwagę na rzadkie gatunki płazów i owadów, których jednak nie wymienia, powołując się tu na szereg publikacji, m.in. A. Zawadzkiego i M. Nowickiego³¹

Na końcu hasła znalazły się też informacje o wsiach położonych u stóp Babiej Góry. Od północy wymienia leżącą w dolinie Skawicy Białkę (którą nazywa Białą), Skawicę i Zawoję, oraz „w dwu pomniejszych dolinkach, na wschód i zachód od Białej, [...] wioski Juszczyń i Grzechinia”, od południa „osady orawskie: Polhora, Rabcza, Rabczyca, Roztoki, Kiczera, Wyżna i niżna Lipnica i Dolna i Horna Zubrzyca”³². Wspomina też o wsiach położonych w dolinie Stryszawki, wymieniając Koszarawę, Przyborów, Jeleśnię, Krzyżową i Krzyżówkę. Jak słusznie zauważył Aleksy Siemionow „wiedza A. Schneidera o Babiej była obszerna i zawierała maksimum tego, co o Babiej w jego czasach wiedziano”³³.

Drugie z encyklopedycznych haseł Schneidra – *Babigorcy* – zajmuje 12 stron (tom II, s. 93–105) i stanowi pierwszą w piśmiennictwie monograficzną notatkę o Góralach Babiogórskich. Czytelnik znajduje tu określony zasięg Babiogórców w jego historycznym rozwoju, informacje statystyczne dotyczące stanu ludności wsi uznanych przez autora za

²⁷ A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 34.

²⁸ Tamże, s. 35.

²⁹ Tamże, s. 36, przypis 3.

³⁰ Tamże, s. 37.

³¹ Tamże, s. 38.

³² Tamże.

³³ A. Siemionow, *Antoni Schneider i jego wiedza...*, s. 83.

ENCYKLOPEDIA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICYI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.

TOM DRUGI

zebrał i wydał

Anton i Schneider

nakładem

Wys. Wydziału krajowego pod zarządem ustanowionego
ku temu celowi Komitetu.

LWÓW 1874.

Z drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana.

babiogórskie, opis krajobrazu zamieszkiwanego przez Babiogórców obszaru, dane na temat cech antropologicznych ludności, jej stanu zdrowotnego oraz charakterystykę kultury ludowej, m.in. gospodarki, budownictwa, stroju, norm moralnych obowiązujących w tutejszej społeczności, obrzędowości dorocznej i rodzinnej, magii, wierzeń itp.

Podany przez Anotniego Schneidra zasięg Babiogórców obejmuje rozległy teren aż po Jordanów, Łętownię, Naprawę, Spytkowice, Lachowice i Kuków, a więc także część obszaru zamieszkiwanego przez Kliszczaków, Górali Podhalańskich i Żywieckich³⁴. Wyodrębnia on jednak wyraźnie wsie położone powyżej Makowa Podhalańskiego i pisze, że „najwięcej zajmująca jest dolina Skawicy, po pod Babiągorą”³⁵. Krajobraz jest tutaj bardziej malowniczy niż w położonych niżej osiedlach, mieszkający tu ludzie zamożniejsi. Wsie podbabiogórskie zamieszkuje, oprócz górali, także Żydzi, „w każdej wiosce po kilka do kilkadziesiąt osób”³⁶, a także „osiedlonych nowszymi czasy około 315 Niemców, szczególnie przy fabrykach w Makowie i Suchej”³⁷.

Górale Babiogórscy zdaniem Schneidra:

nie są tak dorodni, rośli, tak pięknie zbudowani, jak Podhalanie; brak im owej giętkości, swobody i lekkości w ruchach [...]. Mężczyźni i kobiety są wzrostu średniego, dosyć wątlej budowy, twarzy szczupłej, bladej cery, ale za to bardzo miłe, rozjaśnione wesołym uśmiechem [...]³⁸.

Nękają ich różne choroby leczone głównie przy pomocy ziół i czarów. O „przymiotach i obyczajach” tutejszych mieszkańców autor wyraża się bardzo krytycznie, pisząc, że są oni

więcej fałszywi niż zuchwali, więcej uporni niż złośliwi, lubią się pieniać, odgrażać sobie, lżyć słowami [...] Dla dziedziców i księży wielkie mają poszanowanie³⁹.

Opiera się tutaj w znacznej mierze na *Góralach bieskidowych...* Ludwika de Laveaux, co zaznacza w przypisie, oraz prawdopodobnie na własnych obserwacjach. Równocześnie kilkakrotnie zaznacza, że Babiogórcy to ludzie odważni, podając tu jako przykłady zmagających się z żywiołem rzeki flisaków czy pasterzy broniących powierzonego im stada przed drapieżnikami nierzadko tylko „z toporkiem”⁴⁰. Równocześnie pisze jednak, że ci sami górale boją się wszelkiej władzy:

³⁴ U. Janicka-Krzywda, *Babiogórcy w encyklopedii Antoniego Schneidra*, „Hale i Dziedziny” 1995, nr 7–8, s. 12.

³⁵ A. Schneider, *Encyklopedia...*, s. 95.

³⁶ Tamże, s. 94.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże, s. 99.

³⁹ Tamże, s. 100.

⁴⁰ Tamże, s. 103.

„Babiogórczyk [...] ma dość, gdy zwierzchnik krzyknie surowo; poznany Herkules lęka się tego, i często bywa, że nawet zachoruje”⁴¹.

Wspomina też o powszechnym we wsiach podbabiogórskich pijaństwie: „Niedorośle dzieci chodzą z rodzicami po karczmach [...]. Chłopiec 10 i 12 letni wypije sumiennie kwaterkę tęgiej wódki, a starsi już bez sumienia piją”⁴². Nie najlepszego zdania jest też Schneider o moralności mieszkańców: „Dziewczęta chodzą [...] na tańce do karczmy bez matek, mężatki zaś mniej są samowolne, i więcej na pozór skromne, chociaż o ich wierności różnie autorowie piszą. W ogóle młodzież nie bardzo skrupulatną odznacza się skromnością.” Z ironią pisze, że „dziewczyna do lat siedmiu nosi sukienkę niewinności [czyli na co dzień chodzi głównie nago], a po drugich siedmiu już i niewinność utracą”⁴³.

Sporo miejsca zajmuje opis gospodarki Górali Babiogórskich. Autor zwraca tu uwagę na trudne warunki terenowe i klimatyczne, które są głównym powodem małej wydajności gruntów i – co za tym idzie – wszechobecnej biedy. Główne uprawy to owies, jęczmień, ziemniaki, trochę kapusty oraz len i konopie. Ważne miejsce w tutejszej gospodarce zajmuje hodowla i związane z nią pasterstwo. „Wszyscy prawie gazdowie tutejsi bardzo rozległe posiadają grunta, które po większej części używają jako polany, do wypasu kierdelów”⁴⁴. Dodatkowe źródło dochodu to kłusownictwo, łowienie ryb, praca w lesie. Tej ostatniej autor poświęca sporo miejsca, opisując cały cykl pozyskiwania drewna i jego transport – spław rzekami do Skawy i Soły. Z oczyszczonych z gałęzi pni formowane są tratwy, na których dodatkowo transportuje się gonty, deski itp.

W zimie zwykle upadają olbrzymie jodły, rosnące po wysokich górach, podcięte siekierą Górala i same staczają się na brzeg rzeki, ze stromych, prostopadłych prawie pochyłości. [...] Jedni staczają drzewa i gatunkują podług grubości, inni je piłą obrzynają dla zrównania, inni zbijają też drzewa w tafle (tratwy) [...]. Rażne flisaki spieszą z wiosłami, przypinają je do tratw, gdy inni pochwyciwszy drągi, spychają z brzegów nawy i płyną z wesołymi okrzykami po rozbujalym żywiole⁴⁵.

Wsie podbabiogórskie nękają często okresy głodu, a na przednówku wiele rodzin wręcz przymiera głodem. Wędrują więc Babiogórcy na niziny, gdzie najmują się do sezonowych prac rolnych, głównie przy sprzęcie siana i przy żniwach.

Obszerny fragment hasła zajmuje opis stroju mieszkańców wsi podbabiogórskich, zarówno codziennego, jak i świątecznego. Autor

⁴¹ Tamże, s. 102.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 100–101.

⁴⁴ Tamże, s. 96.

⁴⁵ Tamże, s. 98.

Babezyn gaj.

31

kradzieży niechciano przyjąć do kryjówki. Nie było się komu bronić w tem miejscu, więc Tatarzy zabrali wszystkich do niewoli, kogo tylko napotkali, potopiwszy wiele osób w czasie odwrotnej przeprawy przez Dniestr. Napad ten był jednym z główniejszych powodów do zbudowania zamku obronnego we wsi Horodence w r. 1630, oraz założenia w trzydzieście lat później miasta Horodenki.

Babelna ob. **Bobelna**.

Babeneć ob. **Rabeneć**.

Babensberg ob. **Bagensberg**.

Babiagóra. Tak nazywaną bywa przez niektórych pisarzy opisujących Galicyę mylnie góra, *Panińską* zwana, pod *Wojniczem*, ob. *Panińska góra i Wojnicz*.

Babiagóra, wzgórze w obrębie gm. Piła, w pow. Chrzanowskim, wznoszące się ku zachodniej stronie tej gminy z możnemi pokładami dolomitu i szarych wapieni, pomiędzy któremi znachodzą się żyły galmanu i rudy ołowianej. W r. 1853 udzielono urzędową koncesyę ówczesnej właścicielce Piły, hr. Katarzynie Szembekowej, na wydobywanie tych minerałów, niewiadomo jednak jak roboty postąpiły.

Babiagóra, także *Baba Góra*, *Starababa*, (*Mons Vetulae*), pospolicie *Babą*¹⁾ zwana góra, najwyższa z całego łańcucha Karpat zachodnich, Beskidem zwanych. Ogrom jej piastuje dotąd berło gór wzdłuż granicy Węgier z Galicyą, od doliny Nowotargskiej aż do granicy Śląska, staczając się od północy, to jest od strony Galicyi w dzisiejszy powiat żywiecki, od południa zaś w węgierskie żupanstwo orawskie. Od właściwych Tatrów, z któremi ją niektórzy krajopisowicze łączą, odległa jest o mil trzy, od granicy śląskiej mil 2, a od Krakowa mil 12. Według F. Berdaua dostrzeżeń o *Babiej górze*, łańcuch Karpat, w której się ona mieści, leży między 36° 40' a 37° 20' dług. wschodniej p. p. Fer. i 40° 30' a 49° 40' szer. geogr.; jest najbardziej ku północy wysunięta i stanowi przegrodę między doliną Wisły, a zachodnimi Tatrzy. Znaną już była *Babiagóra* dawnym dziejopisarzom, lubo nazwę jej tak przekształcano, że trudno ją rozeznać. Ptolemeusz mieni ją *Bagivora* lub *Babivoria*, a Konstanty Porfirogenit *Bagibaria* (*Багіба-*

1) Nazwę *Babiejgóry* różnie wywodzi podanie ludu; jedni opowiadają jako przed wiekami byli wielkoludy, a olbrzymia kobieta przyniosła w fartuchu kamienie i ziemię, które wysypane, górę utworzyły. Inni znowu widzą w rysunku góry postać starej baby siedzącej nad rzeką, u nóg jej pagórki niby pastuchy i gromady owiec i t. p. Kraszewski w szacownem swem dziele: *Sztuka w Słowian w Polsce i Litwie*, na str. 221 przytacza o tej *Babiejgórze*: „W Karpatach znajdujemy góry *Babiemi* zwane, z których jedna *Babiagóra*, ma niby kształt olbrzymiej siedzącej baby, a lud zachował tu pamięć czci, którą jej oddawano, wiążąc ją z podaniami o *Dziwożonach*, zjawiających się w okolicy *Babiejgóry*.“ A. Grabowski w dziele swem: *Kraków i jego okolicy* (wydanie 4te) w dopisach na str. 529 pisze: iż starzy Polacy wprost górę tę *Babą* zwali, szczególnie Marcin z *Urzędowa*, w swoim herbarzu na str. 155 tak ją mieni. Pod tą samą nazwą znachodzimy ją w kalendarzu na r. 1608 w następującej zwrotce:

Kurzy się *Baba*, biorą postać lasy
 Niezwykłą sobie, deszcz się nas nastraszy.
 Sól zbytne w beczce topnieje od rana;
 Będzie odmiana.

zwraca tu różnice pomiędzy ubiorami ich sąsiadów, Górali Podhalańskich. O mężczyznach pisze, że

noszą gunie [...] powszechnie kawowe, wyszywane dokoła sznurkiem czerwonym i niebieskim, niekiedy bardzo suto. Te w lecie zarzucają się tylko na jedno ramię. Pod spodem kamizelka [...] ze święcącymi guzikami. Spodnie z sukna białego z węgierska opięto zrobione. Pas szeroki, pod same pachy dochodzący [...]”⁴⁶.

Opisując strój kobiety wspomina o noszonych tu spódnicach z tzw. druku: „płócienne, ciemnoszafirowe spódnice, w białe wzorki wybija-
ne”⁴⁷ i o „rańtuchach”. O ile strój codzienny jest, jego zdaniem, bardzo ubogi i nieładny, o tyle świąteczny zwraca uwagę bogactwem i swego rodzaju elegancją, oraz „przyczynia się wiele do podniesienia piękności twarzy niewiast tutejszych, szczególnie dziewcząt, i ich śmiałej i zręcznej postawy”⁴⁸.

Pisze też Schneider obszernie o weselu, podając przy okazji informacje o muzyce i tańcu. Są to jedne z nielicznych danych dotyczących folkloru muzycznego i tanecznego Górali Babiogórskich z XIX stulecia.

Orkiestra bywa nieliczna ale głośna; jeden kobziarz i jeden skrzypek potrafią zagłuszyć gawieź pijanych biesiadników. [...] Podczas gdy jedni tańczą, drudzy śpiewają, ale każdy swoje i to ile głosu starczy⁴⁹.

Ciekawy jest też opis tańca, prawdopodobnie babiogórskiego „hajduka”, który autor miał prawdopodobnie okazję sam obserwować.

Nie tańczą tu krakowiaków ani mazurów, tylko stawają ze swemi współkami naprzeciw siebie rzędem, potem chwytają się parami i kręcą do zawrotu głowy a nakoniec puszczają się i robią naprzeciw siebie przysiady i skoki z kozacka i z węgierska⁵⁰.

Zamieszcza też kilka ciekawych uwag o obcych wpływach obecnych w kulturze ludowej Górali Babiogórskich. Pisze m.in., że panna młoda nosi tu niekiedy „błyszczący, krakowski wieniec na głowie. Jest to dar ślubny oblubieńca, jeżeli ten żeglował kiedy z drzewem do Krakowa”⁵¹, a pieśni „podobne są do dumek rusińskich”⁵².

Wspomina także o wierzeniach i zabiegach magicznych, m.in. o wierze w upiory, czarownice, o „zamawianiu” broni palnej przez kłusowników⁵³.

⁴⁶ Tamże, s. 99.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże, s. 99–100.

⁴⁹ Tamże, s. 101.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 102–103.

Nieco miejsca poświęca też wiejskiej administracji i wymiarowi sprawiedliwości, o zbójnictwie wspominając tylko jednym zdaniem:

Prawią jednak wiele i z jakąś powagą o dawnych ukrywających się w górach beskidowych rabusiach, lecz byli to zwykle zbiegi z Węgier pod dowództwem Proczpaka około r. 1790, którzy uzbrojeni w broń palną, byli postrachem całej okolicy⁵⁴.

W zakończeniu proponuje też, by wśród Górali Babiogórskich wprowadzić „[...] przymusowe posyłanie dzieci do szkoły”⁵⁵, co – jego zdaniem – spowoduje rozwój rolnictwa i innych dziedzin gospodarki, a w efekcie przyczyni się do podniesienia poziomu życia tutejszych mieszkańców, których pracowitość i wytrwałość w walce z nieprzyjazną przyrodą podziwiał, uważając równocześnie ten zakątek za dziką i biedną krainę.

Podana przez A. Schneidra charakterystyka Babiej Góry, a zwłaszcza kultury ludowej mieszkańców jej północnych podnóży, jest cennym źródłem dla wszystkich zainteresowanych tym regionem. Nie mniej interesujące materiały mieszczą wspomniane wyżej *Teki Schneidra*. Znalazły się tutaj notatki i wypisy z często już dzisiaj nieistniejących kronik i dokumentów (m.in. dokumentów nadań królewskich dla mieszkańców Skawicy i Górnej Skawicy – późniejszej Zawoi). Należy pamiętać, że od czasów, gdy skromny urzędnik ze Lwowa zbierał dane do swojej *Encyklopedii*, minęło już prawie półtora wieku, a co za tym idzie, szereg uczynionych przez niego zapisów ma już dzisiaj charakter źródeł. Można jedynie żałować, że nie udało mu się doprowadzić ambitnego dzieła do końca.

⁵⁴ Tamże, s. 104.

⁵⁵ Tamże.

Marcin Kowalczyk

400 lat Lipnicy Wielkiej

Lipnica Wielka to miejscowość na Górnej Orawie, leżąca przy południowej granicy Rzeczypospolitej, a zarazem malowniczo rozciągająca się u podnóża Królowej Beskidów. Toteż masyw Babiej Góry zdaje się dominować w lipnickim krajobrazie, a jego majestatyczność dostrzegana jest z różnych zakątków, przysiółków, wzgórz i polan tej wsi. Lipniczanie zatem od wieków ściśle związani są z Babią Górą, na jej stokach bowiem ścinali drzewo, na jej halach wypasali owce i woły, jej lasy dawały pożywienie, różnego rodzaju zieleń leczniczą, a wreszcie doskonałe schronienie. Ale Królowa Beskidów to również miejsce niezwykle tajemnicze, pełne niespodzianek, enigmatycznych zakątków, gdzie można spotkać różnorakie boginki, czarownice, duszki. To tutaj znajdują się zbójnickie *chodnicki* i jaskinie, skąd wyruszano na dolne ziemie, na Madziarsko. W takim krajobrazie, wśród szumiących lasów, wartkich potoków, rozległych polan upłynęło 400 lat Lipnicy Wielkiej, lat często trudnych, wręcz dramatycznych.

Nazwę Lipnicy Wielkiej etymolodzy wywodzą od nazwy trawy – *poa alpina* – *wiechlina alpejska*, która porastała brzegi potoku. Według ludowych tradycji natomiast, kiedyś rosło tutaj dużo lip i stąd wzięła się nazwa miejscowości lub też nazwa wzięła się od drzewa pod którym odprawiono pierwszą mszę. Natomiast Władysław Semkowicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, doszukuje się powiązań nazw niektórych wsi orawskich z analogicznymi nazwami wsi w Gorcach i na Pogórzu Żywiecko-Jordanowskim, skąd mogli przybyć osadnicy, np: Zubrzyca – Zembrzyce pod Suchą (zambr=żubr), Lipnica – Lipnik pod Białą¹. Do tej pory nie przyjęto jednoznacznego stanowiska co do pochodzenia nazwy miejscowości.

Wieś została założona przez sołtysa Michała Śmietanę-Lipnickiego wraz z wałaskimi osadnikami. Miał on prawo wypasać 400 owiec na

¹ W. Semkowicz, *Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy*; cz. I Dokumenty, Zakopane 1932, cz. II Listy i akta, Zakopane 1939.

halach Babiej Góry, która weszła do katastru wielkolipnickiego. W roku 1626 było tutaj już 76 gospodarstw i żyło ok. 380 ludzi. Według spisu z roku 1659 Lipnicę zamieszkiwało 796 katolików i 88 ewangelików. Jedne z najstarszych rodzin mających swój udział w zasiedlaniu tej dziedziny, to: Małkuch, Wojtycz, Boczkaj Lichosyt, Kudzia, Brenkus, Marczak, Niemiec, Odrobina, Jacko.

Symbolem historycznym Lipnicy Wielkiej jest święty Łukasz – obecnie patron kościoła i parafii oraz centralna postać w herbie wsi. Dawne funkcjonowanie symbolu św. Łukasza wśród lipniczan potwierdza jego wizerunek na pieczęci wsi z XVIII w. (można ją znaleźć jeszcze w Oravským Podzámku). W środku pieczęci umiejscowiony jest święty Łukasz Ewangelista trzymający w prawej ręce gęsie pióro. Po jego prawej stronie widoczna jest głowa wołu, a po lewej stronie odnajdujemy otwartą księgę i kałamarz z piórem. W otoku pieczęci widnieje napis: SIGIL: POSS: ALSO = LIPNICZA, które to słowa można odczytać jako *Pieczęć: biorę w posiadanie: Niżna Lipnica*. Współczesny herb wsi nawiązuje do dawnej pieczęci².

Ludowa kultura Lipnicy Wielkiej, tak jak całej Górnej Orawy, powstawała na pograniczu, gdzie spotkały się ze sobą kultura węgierska, polska, słowacka, wołoska czy nawet niemiecka. To spowodowało, że jest ona niezwykle oryginalna. Jednak można i tutaj wskazać pewne specyficzne cechy, które różnicują tę, wydawałoby się, jednolitą kulturę. Istnieją więc pewne odrębności w muzyce, tańcu, zwyczajach i stroju wielkolipnickich górali.

Charakterystyczna dla orawskiego stroju męskiego jest lniana koszula sięgająca poniżej pasa, z rękawami zakończonymi mankietami, zawiązywana pod szyją. Co ważne, nie spotykało się na nich haftu. Portki uszyte były z sukna domowego, a później z wysokogatunkowego, fabrycznego, sprowadzanego właśnie ze Słowacji, z miejscowości Bystrzyca, gdzie wyrabiano to sukno. Z przodu portek umieszczone były dwa przypory przykryte klapami (zawroty lub zakładki). Zdobienie parzenic było odmienne w zależności od miejscowości. Parzenice orawskie odwzorowano z mundurów wojska węgierskiego, w formie pętlicowych ozdób naszywanych z czarnej taśmy wełnianej, tak samo jak na Dolnej Orawie. Sukienne portki noszone były przez cały rok. Obuwie to oczywiście kierzpce wiązane nawłokami. Noszono również, przynoszone z Węgier, buty z cholewami, układające się u spodu w harmonijkę, tzw. *madziarki*. Na głowie noszony był *kłobuk*, zdobiony sznurkiem wiązonym w koniczynkę.

² E. K o w a l c z y k, *Herb Lipnicy Wielkiej*, „Moja Orawa” 2: 2002, nr 3, s. 20.



Herb Lipnicy Wielkiej

Kobiety natomiast nosiły lniane, luźne koszule szyte z lnu domowej roboty. Spódnice były farbowane i drukowane w ozdobne wzory zwane *tłoceliną*. Gorsety były przeważnie szyte z tego samego materiału co spódnica, ale – co ważne – kobiety często szyły sobie gorsety, w kolejnej dziedzinie zapożyczając pewne wzorce od Słowaków. Gorsety na modę słowacką były szyte z czarnego lub czerwonego materiału z harmonijną aplikacją lub, również na modę słowacką aksamitne gorsety z bardzo delikatnym zdobieniem³.

Strój lipniczan w zasadniczej części nie odbiega od cech górnoorawskiego. Jednak Edyta Starek wyodrębniła w swojej pracy na temat stroju orawskiego tzw. typ lipnicki. W stroju męskim miały go wyróżniać czerwone, aplikowane parzenice, w odróżnieniu od powszechnych na Orawie parzenic pętłkowych. Inną cechą charakterystyczną są *pufony* na nogawicach, które miały kolor czarny w odróżnieniu od innych wsi. Popularne były bardzo cuchy o kroju zbliżonym do kurtki, bez wyszycia⁴.

Dawniej w orawskich miejscowościach można było usłyszeć dźwięk skrzypiec, basów, heligonki. Dzień i noc roznosił się po Orawie melancholijny śpiew, a siarczyste przytupy *ciardasia* orawskiego słyhać było w każdej wsi. Na halach „rozmowę prowadziły” ze sobą piszczałki

³ Tenże, *Od orawskiej strony*, [w:] *Świąty Babiej Góry*, pr. zbior. pod red. D. Ptaszyciej-Jackowskiej, Zawoja 2002, s. 204–205.

⁴ E. Starek, *Strój orawski*, Wrocław 1966, ss. 54, „Atlas Polskich Strojów Ludowych”, cz. V Małopolska, z. 11.

i trąbity, słycać było *ujkanie* i nawoływanie, zaś *wartownicy* – rogami pasterskimi, w razie niebezpieczeństwa ostrzegali swoim donośnym dźwiękiem. Piękne śpiewy niosły się po orawskich polach, łąkach i pastwiskach, zaś wieczorem usłyszeć można było głos gajd. Orawa żyła muzyką, tańcem i śpiewem. Całe życie społeczne uzależnione było od dźwięków. Dzisiaj już ten świat minął, umilkł i tylko:

śniło mi siy te nocy spajyncy
ze se sli muzycy dołu wsiom grajyncy.

Śpiew, taniec i muzyka odgrywa ogromną rolę w życiu lipnickich górali. To tutaj przetrwała ona chyba najbardziej próbę czasu. Lipnicę Wielką nazywa się często stolicą kultury Górnej Orawy. To w Lipnicy Wielkiej powstał w okresie międzywojennym pierwszy zespół regionalny „Orawiacy”, założony przez słynnego nauczyciela i organistę Emila Mikę. Dzięki etnomuzykologicznej działalności tego niezwykle człowieka orawskie melodie przetrwały do współczesnych czasów. Jego dzieło, przerwane niestety przez wojnę, przyniosło wielkie owoce, z których korzystamy po dziś dzień. Lata 50. i 60. dwudziestego wieku to okres zanikania kultury ludowej. Na Orawie proces ten jakby zneutralizowano. W Lipnicy, oprócz wspomnianego już wcześniej zespołu „Orawiacy”, zaczął działać zespół „Heródki” – w Przywarówce i Kiczorach, oraz słynna muzyka braci Węgrzynów z Przywarówki. Obecnie na terenie gminy Lipnica Wielka obserwuje się wielkie zainteresowanie dzieci i młodzieży przynależnością do zespołu regionalnego czy grą na instrumentach ludowych, dlatego ważne jest, by cały ten potencjał właściwie wykorzystać i nie pozwolić mu się zmarnować, aby młode pokolenie było w stanie przekazać lipnicką tradycję swoim następcom.

Lipnicka muzyka, melodie, śpiew są właściwie typowe dla całej Orawy. Jednak można i tutaj odnaleźć pewne cechy, które są charakterystyczne właśnie dla lipniczan. W melodyce tej podbabiogórskiej miejscowości występują pieśni o tematyce pasterskiej, a szczególnie *wolorskiej*. Lipniczanie bowiem byli najlepszymi bacami, juhasami, a przede wszystkim *wolorzami*, którzy wypasali woły na halach i polanach Babiej Góry. Stąd w lipnickiej muzyce tyle żywiolowych *ciardasiów*, tańców pasterskich, śpiewek o *wolorzach* i bacach. Są również teksty pieśni mówiące o cechach Lipniczan (żartobliwie lub poważnie), np.:

Kielo gwiozd na niebie, liści na drzewinie,
Telo poćciwości w lipnickiej dziywcyne

lub dowcipnie:

Lipnicańscy chłopcy to radzi kochajo,
ni majo có kochać wyrzby obłapiajo.

W dawnej lipnickiej architekturze też występowały pewne odmienne cechy, charakterystyczne i specyficzne właśnie dla tej orawskiej miejscowości. O tych kulturowych wyróżnikach lipniczan wspominają znakomici i zasłużeni dla kultury orawskiej badacze, Hanna Pieńkowska i Tadeusz Staich, w książce pt. *Drogami skalnej ziemi*:

Nie widzieliśmy dotychczas nigdzie i nie zobaczymy chyba takich okien. Okna występują tutaj parami lub nawet trójkami, związanymi wspólną framugą rozwiniętą w formie bogatych obramowań. Obramowania te dzielone geometrycznie patrzą ku nam niebiesko, zielono, brązowo. Dodatkową dekorację barwną stanowią malowane niekiedy błękitno, zatarte gliną szpary między płazami. Nad każdym oknem widnieje inna dekoracja, inne zwieńczenie, wycięte często z desek w formę ornamentu. [...] Jest to jak gdyby herb, jak gdyby zupełnie indywidualne oznaczenie każdego gazdostwa. Formy gadzików, krzyżyków, esownic, listków, trójkątów spletają ze sobą w coraz to inne kombinacje. Nie sposób wszystkich zanotować [...]⁵.

Znany badacz architektury orawskiej, dr Marian Kornecki, wyróżnił nawet „typ lipnicki”. Za regułę uważał w nim dobudowywanie do części mieszkalnej zabudowań gospodarczych i przykrycie ich jednym wspólnym dachem o jednej kalenicy. To tworzyło dosyć wydłużony typ domostwa, gdzie powszechną, a zarazem typową formą dachu był naczółkowy⁶. W swoim interesującym artykule na temat dawnego budownictwa w Lipnicy Wielkiej wspomina o tradycji i ciągłości w sposobie oraz technice budowania, pisząc:

Tradycyjna technika, dawne programy funkcjonalne i podobne detale kontynuowano, a paradoksem zdać się może, że nawet najnowsze z uwzględnionych budynków, wzniesione w latach trzydziestych XX wieku, a sporadycznie nawet w pierwszych po drugiej wojnie światowej, niemal niezmiennie kontynuowały dotychczasowy ciąg tradycji. Był to właśnie efekt wspomnianej izolacji regionalnej, ale zarazem ciągłości działania wykwalifikowanych majstrów i budowniczych miejscowych, dziedziczących po poprzednikach fach i doświadczenie. Nie muszę tu podkreślać wysokiej jakości ciesiołki, jak też wyczucia walorów estetycznych⁷.

Lipnicki Nikifor Karol Wójciak Heródek zdaje się, że czuwa cały czas nad lipnicką sztuką. Z jego prymitywnej oraz ideoplastycznej twórczości, niezwyklej osobowości i specyficznej muzyki czerpie się wiele cennych wskazówek. Jest on dla nas współczesnych niejako wzorem, jak miłować tę ziemię orawską, Babią Górę, którą utożsamiał z rajem. Daje

⁵ H. Pieńkowska, T. Staich, *Drogami skalnej ziemi. Podtatrzańska włóczęga krajoznawcza*, Kraków 1956, s. 477–475.

⁶ Tamże, s. 477.

⁷ M. Kornecki, *O dawnym budownictwie w Lipnicy Wielkiej*, „Orawa” 11: 1999, nr 37, s. 168–169.

przykład, że największą zaletą jest skromność i prostota. Myślę, że właśnie dlatego w lipnickiej dziedzinie jest tylu artystów zajmujących się malarstwem na szkle, rzeźbą, rysunkiem, muzyką, poezją.

Bardzo skromne budżety domowe starano w się różnorodny sposób pomnażać, aby zapewnić egzystencje rodzinie. Jednym z takich sposobów była uprawa lnu, jego obróbka i następnie wyrób płótna. Na Orawie najwięcej płótna produkowano na początku XIX wieku. Pracę tę wykonywano właściwie w każdym domu. Średnio na jedną orawską rodzinę przypadało rocznie 175 m utkanego sposobem chałupniczym płótna. Dystrybucją owego płótna zajmowali się tzw. *platenicy*, którzy wozili je w bardzo nawet odległe regiony, bo mieli oni prawo handlować na wszystkich jarmarkach odbywających się w monarchii austro-węgierskiej. Sprzedawali je także w Chorwacji, Serbii, Rumunii, Bułgarii, Turcji, a nawet docierali do Egiptu. Zawód ten był więc bardzo popularny na całej Orawie, przynosząc wielkie korzyści, tym którzy się nim zajmowali. Do najbardziej znanych miejscowości, gdzie płóciennictwo było rozwinięte należały: Bobrów, Slanica, Zubrohlava, oraz dolne części Lipnicy Wielkiej i Jabłonki. Były to typowe *platenickie* wsie, w których wybudowano wiele murowanych domów, stanowiących oznakę zamożności.

Ważnym elementem Lipnicy Wielkiej są przydrożne figury kamienne, które wystawiano na Górnej Orawie już od początku XVIII wieku⁸. Figury te były wykonywane przez warsztaty artystyczne znajdujące się w Białym Potoku (Biely Potok) na Dolnej Orawie⁹. Chroniły one mieszkańców przed kataklizmami i złem, były fundowane również jako dziękczynienie. Do chwili obecnej zachowało się ich 6 oraz jedna drewniana. Owa drewniana, to figura Jana Nepomucena stojąca w murowanej kapliczce na skraju wsi u wylotu starej drogi na Chyżne. Kapliczka ta ufundowana została przez okolicznych gospodarzy pomiędzy poł. XVIII w. a 1779 r.

Reszta figur jest wykonana przez mistrzów z Białego Potoku na środkowej Orawie. Najstarszą z nich jest Figura św. Rodziny na placu przed kościołem, z roku 1759, ufundowana przez plebana wsi Niżna, Ignacego Jabłońskiego. Wieńczy ją figura Królowej Marii Niepokalanej. Na skrzyżowaniu dróg: do Rabczyc, do Lipnicy Małej i ku Babiej Górze stoi, ufundowany w roku 1761 przez administratora lipnickiej parafii Ignacego Wilczka, czworoboczny słup poświęcony głównie kultowi św. Jakuba Większego zwany Słupem Jakubowym lub figurą

⁸ J. Pilch, T. M. Trajdos, *Figury kamienne we wsi Lipnica Wielka na Górnej Orawie*, „Nasza Przeszłość” 1992, t. 78, s. 243–290.

⁹ U. Janicka-Krzywdą, *Kapliczki i krzyże polskiego Podkarpacia*, Warszawa 1991, s. 36.

św. Jana Nepomucena. W roku 1777, w miejscu dawnego ołtarza drewnianego kościoła (na cmentarzu przykościelnym) postawiono kamienny krucyfiks i figurę Matki Boskiej przebitej Mieczem Boleści. W roku 1818 gospodarz Andrzej Karlak ufundował podobną figurę-krucyfiks przy drodze, nieopodal swego domu na roli Sołtystwo Niżne (obecnie *Na Spyrkowym Polu*, gospodarstwo Wendelina Spyrki) w podzięce za ocalenie przed pożarem. Była to pierwsza fundacja indywidualna, chłopska. W roku 1855 bogaty Ignacy Kupczyk ufundował w Murowanicy, u wylotu drogi na Bobrów, krucyfiks z figurą Marii Bolesnej. Przy niej odmawiano procesyjne modlitwy na Wszystkich Świętych. W roku 1862 na cmentarzu grzebalnym ufundowano figurę-krucyfiks przedstawiającą Matkę Boską Bolesną oraz ciało Chrystusa z nogami przebitymi gwoździem.

W 1627 r. stał w Lipnicy Wielkiej drewniany kościółek, który sprzedano do Chyżnego ok. 1770 r. Nowa świątynia została wzniesiona w 1769 r. w stylu późnobarokowym, charakterystycznym dla Górnych Węgier. Legenda głosi, iż wybudowano ją za zbójnicze dukaty w miejscu szubienicy i śmierci orawskiego zbójnika Białonia.

To nadgraniczne położenie, skomplikowane dzieje, a także trudne warunki życia wytworzyły typ człowieka o złożonej psychice i osobowości. Lipniczanie więc uchodzą za ludzi zaradnych, robotnych, imających się każdej pracy, a także gościnnych, życzliwych i serdecznych, chociaż czasem skrytych, nieufnych czy sceptycznych. To oni stworzyli tę kulturę orawską, lipnicką, z której do współczesnych czasów zachowało się bardzo niewiele. Zanikanie wytworów kultury ludowej rozpoczęło się na Orawie już na początku XX stulecia, ale nasilenie tego zjawiska przypada na lata po II wojnie światowej. Ów proces w lapidarny sposób scharakteryzował Józef Burszta:

Najwcześniej zaczęły zanikać tradycyjne elementy kultury materialnej – stroje, narzędzia pracy, budownictwo oraz techniki i sposoby pracy, podlegające coraz silniej procesom modernizacji. Wolniej uległy redukcji tradycyjne zwyczaje i obrzędy (domowe, doroczne, zawodowe) oraz formy i treści folkloru. Najwolniej podlegały zmianom systemy światopoglądowe i religijne, choć te zaczęły ograniczać się do ram życia rodzinnego¹⁰.

W książce Jana Szczepańskiego pt. *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim* znajduje się bardzo znamieny fragment:

Doniosłość sztuki ludowej polega m.in. na tym, że była ona składnikiem więzi społecznej, regionalnej i lokalnej, była czynnikiem spajającym społeczności wioskowe, dawała wspólny „wzór fizyczny” mieszkańca, jakby powiedział Znanięcki.

¹⁰ *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, pod red. Z. Staszczak, Warszawa – Poznań 1987, s. 197.

Ale ten wzór fizyczny, tzn. wygląd zewnętrzny człowieka wspólnoty zmuszał także do przestrzegania zasad moralnych, do przestrzegania obyczaju, do solidarności i pomocy wzajemnej, włączał także młode pokolenie w ciągłość kulturową wsi. Siła przetrwania wspólnot wiejskich polega także na kulturowej samowystarczalności, a raczej na kulturalnej samodzielności¹¹.

Cytat ten, uświadamiający nam niezwykle wartość kultury ludowej, pokazuje drogę poprzez siłę więzi w społeczeństwie.

Pokolenie nasze musi dołożyć wszelkich starań, aby lipnicka kultura duchowa przetrwała jeszcze wiele, wiele wieków. Wszyscy razem musimy dbać o to, co z naszej kultury pozostało, czy to poprzez przekazywanie tradycji przez rodziców, czy przez edukację szkolną, czy przez działalność regionalną na terenie Lipnicy Wielkiej, bo naturalną cechą człowieka jest docenianie pewnych rzeczy czy ludzi dopiero po ich utracie.

¹¹ J. Szczepański, *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim*, Warszawa 1988, s. 61.

„Mały Wawel” – pomnik dziejów miasta

Sucha Beskidzka to miasto o ogromnym bogactwie kulturowego dziedzictwa. Lokowana w 1405 r. jako niewielka osada w widłach rzeki Suchej, obecnej Stryszawki, w dniu dzisiejszym jest prężnie rozwijającym się miastem powiatowym, pełniącym rolę ośrodka życia gospodarczego i kulturalnego dla regionu Podbabiogórza.

W 2005 r. minęło sześć wieków, odkąd Sucha fizycznie zaistniała na mapie Rzeczypospolitej. Sam jubileusz 600-lecia lokacji zapisał się w suskich annałach bogactwem przedsięwzięć, podkreślających dziedzictwo kulturowe miasta oraz jego niepowtarzalny charakter, wytworzony w ciągu procesu dziejowego przez całe spektrum wydarzeń świadczących o jego dynamicznym rozwoju, a co ważne – otwartości na nowe idee. Świątowanie jubileuszu w swojej idei było formą szacunku dla tradycji kształtującej kulturę i wpływającej na kulturową tożsamość miasta. Honorowy patronat nad wszystkimi przedsięwzięciami sprawował burmistrz – Stanisław Lichosyt. 600-lecie stało się wyrazem ponownego odczytywania i poznawania historii Małej Ojczyzny, możliwym dzięki retrospektywnym ujęciom w formie wystaw, konkursów, koncertów, odczytów, sympozjów, publikacji i wydawnictw oraz uroczystych sesji Rady Miejskiej.

Obchody jubileuszowe trwały przez cały 2005 rok, ponieważ źródła historyczne, oprócz roku, nie podają dokładnej daty określającej miesiąc i dzień lokacji miejscowości.

Wydawać się może, że tak niedawno, bo w 1996 r., Sucha obchodziła 100-lecie nadania praw miejskich, które z małej osady targowej uczyniły ją miastem z własnym autonomicznym samorządem.

Proces dziejowy, który ukształtował współczesny wizerunek miasta, obfitował w wiele przełomowych wydarzeń. Określiły one nie tylko główne kierunki jego rozwoju, ale wywarły znaczny wpływ na kształtowanie się tożsamości kulturowej, widocznej w bogatej sferze kultury materialnej oraz duchowej. Sucha i jej okolice, jak zauważył to

już Józef Grzybek w *Dziejach Państwa Suskiego pod Babią Górą*, stanowią odrębny region geograficzny i historyczny. Ten ostatni wykrystalizował się definitywnie w wiekach XVII–XVIII, gdy miejscowość stała się ośrodkiem patrymonialnej władzy oraz gospodarczej administracji dominium, określanego mianem „Państwa Suskiego” Komorowskich i Wielopolskich.

Patrząc z perspektywy dziejów na tworzenie się klimatu miasta, które dzieliła niewielka odległość od Krakowa, trzeba zauważyć silne oddziaływanie jego wpływów, najbardziej widocznych w sferze architektury oraz sztuki. Materialnym dowodem to potwierdzającym jest fundacja dwóch cennych XVII-wiecznych zespołów zabytkowych: zamkowo-parkowego oraz klasztorno-kościelnego, ich program ideowy oraz stylizacje architektoniczne, które niejednokrotnie w bezpośredni sposób przejmują tendencję warsztatów krakowskich.

Mecenat suskiego dworu odgrywał niezwykle ważną rolę w historii osady. Zapewne kultura i obyczajowość szlachecka, w okresie XVIII i XIX wieku, wywierały duży wpływ na tworzenie się klimatu społecznego Suchej. Z jednej strony wpływy szlacheckie, związane z życiem dworskim i obyczajem szlacheckim, z drugiej wpływy kształtującego się mieszczaństwa, ze sporym udziałem ludności żydowskiej oraz ludności typowo rolniczej, stanowiącej największy procent w strukturze miasteczka, miały ogromne znaczenie w tworzeniu się jego kulturowego i społecznego wizerunku. Były również siłą napędową zachodzących zmian społecznych, czego efektem był dynamiczny rozwój miasta, a w konsekwencji uzyskanie w 1896 r. praw miejskich.

Wpływy te uwidaczniają się również w architekturze zabudowy miejskiej, sztuce sakralnej, zwłaszcza w jej małych formach i stylizacjach. Nie można pominąć tutaj warstwy obyczajowej i sąsiedztwa grup etnograficznych – Górali Babiogórskich i Kliszczackich. Do chwili obecnej, zwłaszcza w przysiółkach rozsianych na obrzeżach miasta, jak: Bładzonka, Podksiężę, Pikieta, Zasypnica, Kamienne, Role, Nowy Świat, kultywowanych jest wiele tradycji roku obrzędowego nawiązujących do kultury ludowej tych grup.

Istotnym elementem oddziałującym na poczucie tożsamości mieszkańców Suchej Beskidzkiej jest również sytuacja administracyjno-prawna. Funkcjonowanie Suchej jako siedziby powiatu, który nadaje miastu prymarną rolę wśród okolicznych miejscowości, tworząc swoiste centrum administracyjne, ekonomiczne i kulturalne, umacnia w mieszkańcach świadomość centralnej pozycji i znaczenia miejscowości.

Patrząc na Suchą z perspektywy jej sześciowiekowej historii, można dostrzec, że kwestia rozwoju architektonicznego i urbanistycznego



Zamek w Suchej Beskidzkiej. Fot. B. Woźniak

współczesnego miasta, to uniwersalny powód do nieustannej dyskusji o stosunku do dziedzictwa kulturowego oraz relacji do przeszłości i poszukiwania miejsca dla nowych kreacji przestrzennych, w korelacji z historycznymi wartościami. O pewnej ciągłości historycznej, poza wspomnianymi wyżej zespołami zabytkowymi, świadczyć może charakter zabudowy miejskiej – szczególnie widoczny w ciągu ulic Piłsudskiego, Mickiewicza oraz wokół Rynku. Można w tym miejscu pokusić się o stwierdzenie, że Sucha jest jednym z niewielu miast historycznych w naszym województwie.

Samo istnienie dwóch cennych, choć różnych stylowo, siedemnastowiecznych zespołów architektonicznych: zamkowo-parkowego i kościelno-klasztornego wyróżnia miasto w skali Małopolski. Nie sposób pominąć ich znaczenia dla kulturowego dziedzictwa miasta, zwłaszcza roli zamku określanego popularnie mianem Małego Wawelu, którego dzieje wpisane zostały w historię miasta.

Zamek, jako świadek najbardziej znaczących wydarzeń, pełnił funkcję nie tylko siedziby rodowej magnackich i szlacheckich rodzin, ale również stał się miejscem, które w istotny sposób wpłynęło na rozwój polskiej nauki i kultury, zwłaszcza na przełomie XIX i XX wieku.

Nie można zatem mówić o zamku w oderwaniu od Krakowa, który w okresie XVI i XVII w. był intelektualną stolicą Europy, a poprzez istnienie Akademii Krakowskiej, głównym ośrodkiem myśli naukowej

i politycznej dla starego kontynentu. Zasadniczy wpływ byłej stolicy Polski uwidaczniał się w wielu aspektach, zarówno w kształtowaniu się kultury dworskiej poprzez szlachecki obyczaj, którego tendencje – poza tradycyjnym *ethosem* tej grupy – wyznaczała bliskość dworu królewskiego, jak i architektonicznym rozwiązaniu bryły obiektu, dla której pierwowzorem był Wawel, dostojna siedziba królów polskich, oraz otwartości na europejską myśl intelektualną, co wiązało się bezpośrednio z istnieniem największej w Polsce prywatnej księżnicy, znanej jako Biblioteka hr. Branickich i Tarnowskich, w której mieściły się cenne zbiory starodruków, inkunabułów i rękopisów, związanych z historią Polski. Z jej zasobów do 1939 r. korzystało środowisko intelektualne Krakowa i Lwowa.

Biblioteka hr. Branickich i Tarnowskich nadała zamkowi nową funkcję, czyniąc go ośrodkiem myśli kulturalnej i społecznej o ogólnopolskim znaczeniu. Warto tu wspomnieć o twórcach biblioteki i jej wybitnych kustoszach.

Twórcą idei oraz realizatorem stworzenia kolekcji bibliotecznej był Aleksander hr. Branicki (1821–1877), który nabył Suchą od Jana Kante-go Wielopolskiego w 1843 r. Jego kolekcjonerskie pasje wspierała żona Anna z Hołyńskich (1824–1907). Pierwszym kustoszem i bibliotekarzem był Franciszek Kandyd Nowakowski, jeden z twórców Komisji Bibliograficznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego i współpracownik Karola Estreichera. W skład pierwotnych zbiorów Branickich weszły suskie archiwa Wielopolskich oraz biblioteka Andrzeja Edwarda Koźmiana. Dużą kolekcję, z dziełami sztuki polskiej grafikami, rysunkami i akwarelami od XVI w do XIX w, a także reprodukcjami i wydawnictwami albumowymi – w sumie ok. 7000 pozycji, Branickcy nabyli od Józefa Ignacego Kraszewskiego. Zbiory zasiliły również zabytki starożytnego Egiptu przywiezione przez Aleksandra Branickiego i Jana Kandyda Nowakowskiego z podróży po kraju faraonów, odbytej w latach 1862–1863.

W 1871 r. kolekcja biblioteczna została poszerzona o zbiory Adama Honorego Kirkora, w której znajdowały się autografy znanych postaci historycznych oraz królów polskich od XIV wieku. Nieco później Branickcy nabyli kolekcję Feliksa Wesołowskiego, z dokumentami średnio-wiecznymi i nowożytnymi, pochodzącymi częściowo ze zbiorów Lubomirskich i Rybczyńskich, monety oraz medale. W 1873 r. zamkowe zbiory zasiliła biblioteka po zmarłym suskim proboszczu, ks. Franciszku Ksawerym Ciesielskim, a jedenaście lat później po jego bracie ks. Aleksandrze, łącznie ok. 2200 tomów. W 1876 r. zakupiono księgozbiór i archiwum od Karola Łaskiego, dyrektora Komisji Skarbowej

w Warszawie, w sumie 11500 pozycji, zwierających starodruki z XVII i XVIII w o tematyce historycznej i prawniczej. Po śmierci Aleksandra jego syn Władysław wraz z matką zadbali o rozwój zamkowej biblioteki i archiwum.

W 1878 r. nabyli unikatowy starodruk *Żywot Pana Jezusa Krysta Baltazara Opecia*, wydany przez Jana Hallera w 1522 r. W latach 1879–1880 Branickcy zakupili zbiory Hipolita Skimbrowicza, zawierające cenne pamiątki po królach polskich i postaciach historycznych, wśród których znalazły się dokumenty i listy Anny Jagiellonki, Jana Kazimierza, Augusta II, Augusta III, Stanisława Augusta Poniatowskiego, ks. Józefa Poniatowskiego oraz bliżej niezidentyfikowane pamiątki masońskie. W 1881 r. Branickcy zakupili bibliotekę ze Stawiszcz na Ukrainie.

W 1882 r., po śmierci Nowakowskiego, stanowisko bibliotekarza i kustosa objął dr Michał Żmigrodzki (1847–1919), absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz uczelni w Monachium i Paryżu, posiadający wszechstronne wykształcenie w dziedzinie historii sztuki, archeologii i etnografii. Na tym stanowisku pracował aż do śmierci, czyli przez okres 37 lat. Wiele uwagi poświęcił na opracowaniu zbiorów specjalnych: numizmatyce, rękopisom, archiwaliom, grafice i kartografii. Już w 1885 r. opublikował w „Przewodniku Bibliograficznym” pierwszy spis rękopisów Biblioteki. Był jednym z największych popularyzatorów niezwykle bogatych i różnorodnych zbiorów suskiej księżnicy. Żmigrodzki opracował także katalog działowy druków oraz katalog alfabetyczny o charakterze krzyżowym. Dr Michał Żmigrodzki zapisał się także w historii miasta, podejmując wiele inicjatyw społecznych. Był również autorem pierwszych badań zamku. W 1904 r. z jego inicjatywy nabyto zbiory biblioteczne po Stanisławie Gieysztorze, w sumie ponad 8000 pozycji, w tym blisko 2000 cennych starodruków z okresu XVI i XVIII wieku.

Oddziaływanie suskiego zamku widoczne jest również w folklorze regionu, w którym wyraźnie zarysowane są wątki historyczne i rycerskie, niewystępujące lub bardzo rzadkie na terenach znacznie oddalonych od większych grodów i zamków. Świadomość istnienia wielowiekowej tradycji, której fizycznym odpowiednikiem jest właśnie Zamek i związane z nim podania, dają dużą możliwość odniesienia się do dorobku kulturowego miasta, wzmacniając tym samym indywidualną i zbiorową identyfikację z miejscowością.

Zamek jest jednym z najpiękniejszych zabytków w naszym regionie. Jego walory estetyczne w pełni oddaje architektura obiektu oraz położenie pod górą Jasień, stanowiącej swoiste tło dla jego renesansowej bryły. Głównym budulcem tej trójskrzydłowej budowli, którą

flankują cztery narożne wieże, jest miejscowy kamień łamany – piaskowiec oraz cegła.

Dwupiętrowe skrzydła, południowe i zachodnie od strony dziedzińca, zdobią piętrowe krużganki z arkadowymi loggiami, stąd podobieństwo do Wawelu, gdzie w części parterowej arkady podtrzymują czworoboczne filary, a na piętrze toskańskie kolumny. W narożach krużganku loggie arkadowe, ożywiając rytm arkad, integrują obydwa skrzydła. Wieża zegarowa mieści kaplicę, sklepioną żagielkowo, o unikatowej późnogotyckiej polichromii, przedstawiającej *Tajemnice Mszy Świętej według Żywota Pana Jezusa*.

W historię suskiego zamku wpisane zostały dzieje pięciu szlacheckich rodów. Jako pierwszy źródła wymieniają Gaspare Castiglione vel Kaspra Suskiego, Włocha z Florencji, który do Polski przybył wraz z ojcem Mikołajem, mistrzem kamieniarskim, na zaproszenie króla Zygmunta Starego. To właśnie to Mikołaj Castiglione (poza Bartolomeo Bereccim i Franciszkiem Florentyczkiem) jest twórcą dekoracyjnych stiuków i kasetonów w Kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu, mauzoleum polskiego króla, który dał się również poznać jako mecenas narodowej kultury. Młody Gaspare parał się złotnictwem. Wspomniany został po raz pierwszy jako złotnik krakowski w 1546 r. Jako wykonawca prestiżowych zamówień złotniczych dla Zygmunta Augusta – syna Zygmunta Starego – zgromadził dużą fortunę.

Po śmierci pierwszej żony, Magdaleny, córki krakowskiego złotnika Piotra Marcinka, nabył od Stanisława Słupskiego, w dniu 8 lutego 1554 r., Stryszawę i Suchą. Już w dwa miesiące po nabyciu tych dóbr określany był „szlachetny Caspar de Castellone w Suchey”, zaś w roku 1558 nosił tytuł „nobilis Caspar de Castellan de ducatu Zathoriensi in Sucha haeres”. Fortuna sprzyjała Kasprowi, ponieważ oprócz pracowni złotniczej przy ul. Brackiej posiadał w niedługim czasie cegielnię w podkrakowskich Łągiewnikach. Do szczęścia brakowało mu tylko tytułu szlacheckiego i – oczywiście – domu godnego szlachcica. O nobilitację do stanu szlacheckiego nie było wówczas trudno. Gaspare Castiglione nie był więc tu wyjątkiem, ponieważ poprzez małżeństwo z Jadwigą Słupską, córką Stanisława, do której należała Sucha, został wprowadzony przez szwagra Jana Palczowskiego do polskiego herbu Szaszor (Orla), a od swoich włości czyli Suchej (pierwotnie rzeki) przybrał polskie nazwisko Suski. Kasper Suski przystąpił do budowy zamku prawdopodobnie w 1554 r., nie mając jeszcze formalnie uzyskanego szlactwa. Budowa zakończona została przed rokiem 1558. Wskazuje na to sposób podpisywania się „[...] In Sucha hears”. Do dnia dzisiejszego zachowała się najstarsza część dworu Kaspra, usytuowana w skrzydle

południowym zamku, którą wyznacza przypora kamienna wysunięta w stronę dziedzińca. Dwór Kaspra był zapewne budowlą kamiennieo-drewnianą, piętrową i podpiwniczoną, z alkierzem od strony północno-wschodniej, z charakterystycznym gotyckim portalem, przy zejściu do piwnic, który zamknięty został półkolistą arkadą. Nie można wykluczyć, że Kasper dokonał rozbudowy starszego dworu. Nie zostały jednak przeprowadzone badania stratygraficzne murów, na których podstawie można byłoby dokładnie ustalić datowanie powstawania wcześniejszych faz budowli.

Kasper Suski zmarł w 1589 r., a jego synowie bardzo szybko roztrwonili fortunę rodową. Mikołaj Suski w 1598 zastawił swoje dobra Mikołajowi i Piotrowi Komorowski z Żywca, sprzedając je ostatecznie w 1608 r. Właścicielem Suchej został wówczas Piotr Komorowski herbu Korczak.

Wiek siedemnasty stanowi okres szybkiego rozwoju dominium suskiego. Sucha w tym czasie zaczęła przeobrażać się z małej osady w ważny dla regionu ośrodek gospodarczy. W tym okresie powstały w Suchej także huta szkła, młyn wodny, browar, suszarnia chmielu, gorzelnia, kuźnia żelaza i miedzi. Zyskał na tym również sam zamek, który z małego kamiennieo-drewnianego dworku szlacheckiego został przekształcony w okazałą rezydencję magnacką, Jak zaświadcza Andrzej Komoniecki w swoim *Dziejopisie Żywieckim*:

[...] Roku Pańskiego 1614 [...] Piotr Komorowski zamek sobie grzeczny i spaniały tamże w Suchej wybudował, w którym ozdoba i przestrzeń wielkie jest, gdzie i kaplica świętego Piotra Apostoła, patrona jego zostaje, jako to się w ołtarzu pokazuje, iż na krzyżu na doł głową zawieszony i wymalowany jest i tam msze święte (...) odprawiają się [...], będąc tam tajemnice msze świętej według żywota Pana Jezusowego na ścianach dookoła pomalowane. Nad którym zamku nad bramą taki napis na kamieniu wykonany zostaje i każdy wstępujący to pismo rzetelnie czytać może w te słowa: Petrus de Komorov, comes de Orava et Liptov, capitaneus Oswiecimensis, Catharina de Przeręb Przerębska, anno Domini 1614.

Rok 1614 uważa się za rok ukończenia rozbudowy obiektu. Jest wiele koncepcji związanych z kolejnymi fazami jego wznoszenia. Donten i Nawoik twierdzą, że prace te przebiegać mogły w dwóch lub nawet trzech fazach. Pierwsza związana była z rozbudową dworu poprzednika Kaspra Suskiego, podczas której dobudowane zostało południowe skrzydło zamku. W drugiej fazie wzniesiona została południowa część skrzydła zachodniego wraz ze ścianą parawanową, przedłużającą elewację od strony dziedzińca wraz z wieżą zegarową. Według badaczy prace te powstawały w krótkich odstępach czasowych, na co wskazywać może analogiczna technika budowlana. Galeria arkadowa łączyła obydwa skrzydła zamku. Od strony północnej wybudowane

zostało gospodarcze skrzydło parterowe. Całość zabudowań od wschodu zamykała się parawanową ścianą z główną bramą wjazdową, nad którą mogła znajdować się kamienna tablica z inskrypcją, cytowaną przez Komonieckiego w jego *Dziejopisie...* W trzecim etapie, być może po 1614 r., miało nastąpić przedłużenie skrzydła zachodniego, na co wskazywać może osiowe rozplanowanie sali rycerskiej zamku. Danten i Nawoik twierdzą zatem, że filarowa galeria kolumnowa powstała w późniejszym okresie, jednak charakter stylistyczny toskańskich kolumn z arkadami wyraźnie wiąże się z pierwszą połową XVII w., jak twierdzą Bajka, Tucewicz i Zimnowoda-Krajewska. Według ich koncepcji, skrzydła południowe i zachodnie mogły powstać podczas jednego etapu prac, a fazą końcową była ich nadbudowa, ustalająca dwupiętrowy gabaryt budowli. Uważają zatem, że zakres prac przeprowadzonych przez Komorowskiego wiąże się z nadbudową obu głównych skrzydeł, które istniały już w XIV w., i do wzniesienia krużganków. Taka interpretacja byłaby niezgodna z przekazem Komonieckiego.

W Sali Rycerskiej, zwanej również marszałkowską lub kominkową, staraniem Piotra Komorowskiego, zapewne najwcześniej w 1616 r., wzniesiony został kamienny kominek, obecnie zaliczany do zabytków sztuki najwyższej klasy. W bryle przypomina rzymski łuk triumfalny, natomiast szczegóły dekoracyjne wiążą się bezpośrednio z okresem manieryzmu niderlandzkiego w sztuce, choć nie brakuje tam również elementów barokowych. Bryła oraz symbolika kominka ma świadczyć o bogactwie i obfitości rodu właściciela. Na cokole obiektu widnieją bardzo dobrze zachowane kartusze herbowe: Korczak – Piotra Komorowskiego i Nowina – jego żony Katarzyny Przerębskiej, z inskrypcją łacińską mówiącą o tym, że Piotr Komorowski (Katarzyna Komorowska) jest starostą oświęcimskim, hrabią liptowskim i orawskim. W siedzibie katolickiego szlachcica nie mogło zabraknąć również kaplicy, która usytuowana została na pierwszym piętrze wieży zegarowej.

Kaplica poświęcona została patronowi fundatora – św. Piotrowi Apostołowi. Jest to małe wnętrze o rzucie kwadratu, nakryte kopulastym dachem. Sklepienie kaplicy dzielą dwa skrzyżowane gurdy na cztery odrębne pola (tzw. sklepienie żagielkowe). W każdym z pól wpisane zostały po dwie pary lunet. Na uwagę zasługuje prostokątne obramienie okna kaplicy, zamknięte półkolem, obrzeżone wąską płaską listwą, ożywione w miejscu zetknięcia się węgarów z archiwoltą i okienną ramą, a w jej kluczu rautami i ornamentem o charakterze okuć ślusarskich, przytwierdzonych do ściany *en cabochon*. Identyczne obramienia okienne znajdują się w kościele o. bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Wykonał je prawdopodobnie Paweł Baudarth,

wybitny niderlandzki kamieniarz, pracujący w tym samym czasie u Zebrzydowskich. Zamkowa kaplica ozdobiona jest unikatową polichromią, przedstawiającą *Tajemnice Mszy Świętej według Żywota Pana Jezusowego* oraz malarskimi wyobrażeniami draperii, kosztownych wzorzystych tkanin renesansowych. Strefowa kompozycja polichromii, gdzie kwatery tworzą odpowiednie cykle oraz ikonografia przedstawiająca sceny z życia Jezusa, których odpowiednikami są poszczególne części mszy świętej, świadczy o zachowawczym charakterze dekoracji. Linearyzm przedstawień odwołuje do tradycji malarstwa średniowiecznego oraz wczesnorenesansowego. Pod względem stylistycznym, dzięki zastosowaniu ornamentyki renesansowej oraz elementów iluzjonizmu, dzieło to w pełni odpowiada czasom budowy zamku.

Ogólna kompozycja zamku, z czteroskrzydłowym założeniem dziedzińca, była popularnym elementem architektury renesansowej w Małopolsce. Budowniczości zamku, pomimo że nie są znani, związani byli zapewne z Małopolską i Krakowem.

Piotr Komorowski był światłym szlachcicem. Studiował wraz z bratem Mikołajem na uniwersytecie katolickim w Ingolsztadzie. W 1600 r. wziął udział w wyprawie hetmana Jana Zamoyskiego na Multany przeciw wojewodzie Michałowi i stawał „chwalebnie pod Telezyną”. W 1616 r. zostawszy, po bracie Mikołaju, starostą oświęcimskim, zadbał o miejscowy zamek i zabezpieczył górę zamkową przed zniszczeniem przez rzekę Sołę. W kościele w Suchej wystawił w 1633 r. marmurowy nagrobek swego brata Mikołaja. W księstwach zatorskim i oświęcimskim pełnił różne funkcje obywatelskie. W lipcu 1632 r. był sędzią kapturowym powiatu oświęcimskiego. W 1633 r. posłował na sejm koronacyjny, był wówczas deputatem do Trybunału Radomskiego. W 1640 r. wybrano go szafarzem podatków w obu księstwach. Współcześni pisarze – Krzysztof Łoniewski i Sebastian Śleszkowski – dedykowali mu swoje dzieła. Piotr Komorowski w swoich dobrach zakładał folwarki „po kmieciach skupione”, m.in. w Lipniku i w Łękach, otrzymanych z posagiem żony – Marcjanny Boguszówniej. Komorowski był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Katarzyna z Przeręb Przerębską herbu Nowina, drugą zaś wspomniana Marcjanna z Ziębic Boguszówna., która po jego śmierci poślubiła Jana Bylinę, podstolego krakowskiego.

Piotr Komorowski ufundował w Suchej również parafię, nie szczędząc środków na budowę kościoła (1613) i klasztoru (1614), do którego sprowadził Kanoników Regularnych Lateraneńskich z Kościoła Bożego Ciała, z krakowskiego Kazimierza. Wiązało się to z jego cudownym uzdrowieniem, którego doznał w tym kościele za wstawiennictwem

patrona konwentu, św. Stanisława Kazimierczyka. Był to zapewne jeden z powodów sprowadzenia zakonu kanoników do Suchej, inny, również ważny, wiązał się z faktem, iż Sucha nie posiadała wówczas świątyni. Należała kolejno do parafii w Mucharzu, a potem Zembrzycach. Sprawiało to niemały kłopot wiernym, którzy do zembrzyckiej świątyni uczęszczali z odległych miejscowości, zwłaszcza że w tym okresie Suchą nawiedzały częste wylewy rzek i powodzie.

W rękach Komorowskich zamek i Sucha pozostały do 1665 r. Po śmierci Piotra Komorowskiego w 1640 r. właścicielem został Krzysztof Komorowski, bratanek Piotra, syn jego brata Mikołaja z Żywca. Krzysztof Komorowski poślubił Marcjanę z Przyłęckich, z którą miał jedną córkę Konstancję Krystynę. W dniu jej chrzcina, jak podaje Komoniecki:

Wiele zacnych panów zaprosił i był wesół, aż żegnając się z nimi goście, mile ich z łowiem albo myślistwem swoim daleko w pole odprowadził i pożegnawszy się z niemi, nazad jadąc, zająca obaczył. Którego goniąc, nieszczęśliwie z konia spadł i karku naruszył, tak że (ze) smutkiem wielki małżonki swojej się nawrócił i życie(m) polowanie swoje zapłacił. Którego z wielkim żalem pogrzeb(ł)szy, familią swoje męskiej płci zatracił, córeczkę sierotą z rodzicielką zostawił.

Krzysztof Komorowski miał wówczas 29 lat. Jego żona wyszła po wtórnie za mąż za Hieronima Wierzbowskiego, dworzanina królewskiego, wojewodę sieradzkiego i wielkorządcę krakowskiego, który „[...] panując na Suchej, Bractwo Różańca Świętego [k. 144 v.] do konwentu suskiego wprowadził (die 4 Decembris anno 1650) i złotych 500 na wyderkaff temuż Bractwu fundował, a potym dług śmierci z małżonką swoją zapłacił” – przekazuje Komoniecki. Osieroconą córkę Konstancję Krystynę wychowywała ciotka Katarzyna Komorowska, która posłała ją na dwór królewski do Krakowa. Tam poznała ona Jana Wielopolskiego i poślubiła go w 1665 r.

Jan Wielopolski był bezdzietnym wdowcem. Ożeniony z Anielą Febronią Koniecpolską, wojewodzianką bełską, zmarłą w 1663 r., nie doczekał się z nią żadnego potomka. Jako poseł na sejm w 1662 r. był wybrany marszałkiem izby poselskiej. Właśnie jego drugie małżeństwo zawarte z młodziutką Konstancją Krystyną Komorowską, wnuczką Anny z Myszkowskich Komorowskiej, rodzonej siostry ordynata pińczowskiego, Zygmunta Myszkowskiego, miało dla niego szczególne znaczenie. Dobra suskie stanowiły niewielką część fortuny Wielopolskich. Jan Wielopolski do zarządzania nimi zatrudniał administratorów. Dał się poznać jako ich skrzętny eksploatator, a swoje działania skupił na odzyskiwaniu poszczególnych części „Państwa Suskiego”, które znajdowało się w rękach posesorów zastawnych, dążąc do odbudowy latyfundium Komorowskich. Już w 1675 r. odzyskał Żywiec,

w tymże samym roku Katarzyna z Komorowskich Grudzińska 2^ov Lacka przekazała dobra ślemieńskie Konstancji Krystynie, ta jednakże niebawem zmarła. Ze związku Jana Wielopolskiego z Konstancją Krystyną narodziło się czworo dzieci: Ludwik Kazimierz, Jan Kazimierz, Franciszek i Konstancja Krystyna.

Jan Wielopolski ożenił się po raz trzeci z Anną de la Grange (d'Arquien), siostrą Marii Kazimiery Sobieskiej. Po śmierci Jana Wielopolskiego w 1688 r., w wyniku podziału majątku: dobra suskie otrzymał Jan Kazimierz, dobra żywieckie Franciszek Wielopolski, a Konstancja Krystyna otrzymała klucz ślemieński. Ludwik Wielopolski zmarł bezpotomnie w tym samym roku.

Jan Kazimierz Wielopolski ożenił się w 1690 r. z Anną Konstancją Lubomirską, starościanką sądecką. Nie zapisał się jednak w historii Suchej jako dobry gospodarz. Za to jego żona dała się poznać jako sprawna administratorka dóbr suskich. Fakt ten odnotował nawet Andrzej Komoniewski:

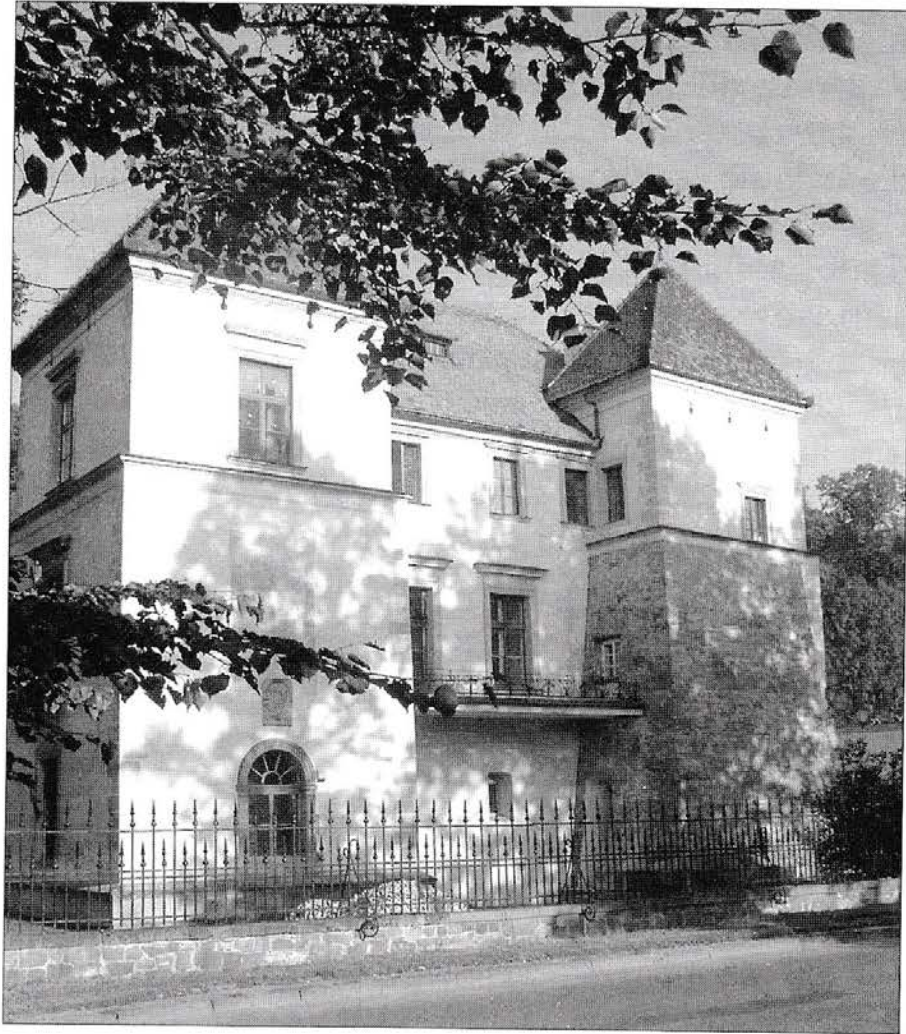
Jaśnie Wielmożna jej Mość pani Anna Konstancja Lubomirska, niegdy świętej pamięci Jego Mości pana Jana Wielopolskiego [...] małżonka, zamek suski poczęła. Rozprzestrzeniać. Jakoż [...] roku [1707] ozdobę znaczną uczyniła i resaturacją, gdy wieże dwie narożne zmurowawszy i wystawiwszy, wszystkie pokoje nową modą odmieniła.

Przekaz ten potwierdza metalowa chorągiewka z herbem Szreniawa i literami A[Anny] M[Małachowskiej] z Lubomirskich W[Wojewodźziny] Poznańskiej, wieńcząca południowo-wschodnią wieżę zamkową i kartusz herbowy Strykoń, na elewacji fasady skrzydła, opatrzony datą 1708.

Z samą zaś osobą wojewodziny wiąże się wiele niesamowitych legend. Tradycja ludowa jest jej zdecydowanie nieprzychylna, postrzegając ją jako złą okrutnicę, która wymierzała srogie kary poddanym, karząc ich śmiercią za zbiegostwo czy też stosując tortury w zamkowych podziemiach, gdzie poza dybami znajdowały się inne wymyślne maszyny, służące do ich dręczenia. Tyle legenda, prawda historyczna zaś charakteryzuje ją jako sprawną administratorkę i reformatorkę dóbr suskich.

Z powstałych wówczas i zachowanych do dzisiaj *Ksiąg sądowych gromad państwa suskiego 1699–1757* pochodzi m.in. – mający zapobiec zbiegostwu i łączącemu się z tym zbójnictwu – dekret „podpisem pańskim potwierdzony”, w którym czytamy:

iz jeżeliby się którykolwiek z państwa suskiego ważył wychodzić za granicę nie wracając w niedziel cztery do domu, takowy powinien za powrotem być podany do więzienia zamkowego pod karą zamkową.



Zamek suski. Fot. B. Woźniak

Za ponowne opuszczenie terenu dóbr suskich groziła szubienica.

W XVIII w. pod Wielopolskimi Sucha przeobraziła się z rolniczej, skupionej wokół zamku osady, w osadę targową. Otrzymane wówczas, najpierw od króla polskiego, następnie (po 1772) od cesarza austriackiego przywileje i patenty zezwalały na organizowanie jarmarków, które w krótkim czasie przyczyniły się do rozwoju miejscowości jako ośrodka handlowego i rzemieślniczego, dzięki czemu ugruntowała ona swoje znaczenie jako centrum handlowe okolicy.

Po śmierci Jana Kazimierza wojewodzina wyszła powtórnie za mąż za Stanisława Małachowskiego, który zmarł już w 1699 r. Już wówczas na suskim zamku istniała biblioteka, która powstała ze zwożonych tu z różnych majątków Wielopolskich ksiąg rękopiśmiennych i drukowanych, czasopism, dokumentów rodzinnych i rycin, których stan faktyczny potwierdza inwentarz zamku w Suchej z 1774 r.

Księgozbiór należał wówczas do Jana Józefa Wielopolskiego, ale i wcześniejsi dziedzice piastowali wysokie stanowiska na dworze

królewskim, łączące się z koniecznością kontaktu z potrzebną im wiedzą z zakresu prawa, zbiorów ustaw, przywilejów, statutów, kodeksów.

Gromadzono także literaturę piękną i krytykę literacką, nie wyłączając książek „poetycznych”, „listownych”, „bajecznych”, politycznych, komedii, tragedii, herbarzy, biografii sławnych osób, statutów i konstytucji polskich. Biblioteka pod koniec XVIII i na początku XIX w. prezentowana była podróżnym zwiedzającym podczas swoich eskapad zamek suski. Pisał o niej w pamiętnikach z wojaży do Szczawnicy i Zakopanego Adam Turno. Również Żegota Pauli, etnograf, krajoznawca i XIX-wieczny bibliotekarz poświęcił jej wiele uwagi. Po sprzedaży Suchej Jan Kanty Wielopolski wywiózł bibliotekę wraz z resztą swych ruchomości do Krakowa. Odziedziczyła je córka Maria wraz z mężem Stanisławem Jabłonowskim. W wyniku testamentowych zapisów cenne zbiory uległy rozproszeniu.

Pod koniec XVIII w. Sucha liczyła ok. 3 tys. mieszkańców. W ostatnich latach panowania Wielopolskich rozbudowano i zmodernizowano hutę żelaza, tzw. Kuźnice Suskie, znajdujące się w centrum osady. Lata czterdzieste XIX stulecia były dla mieszkańców Suchej jednym z najcięższych okresów w historii. Obfitowały w powodzie i epidemie, które stały się główną przyczyną klęsk i nieurodzajów.

Do ok. 1880 r. w Suchej działały huty żelaza, a w latach 80. – po uruchomieniu tzw. linii transwersalnej kolei, wiodącej z Żywca przez Nowy Sącz do Husiatynia – Sucha stała się ważnym węzłem kolejowym w miejscu odgałęzienia się trasy do Krakowa.

W 1843 r. Aleksander Branicki herbu Korczak, nabył Suchą od Jana Kantego Wielopolskiego. Z paryskiego pałacu sprowadził kompletne wyposażenie wnętrz zamkowych. Dzięki jego pasji kolekcjonerskiej na zamku suskim powstała wspomniana już jedna z najcenniejszych kolekcji biblioteczno-muzealnych w kraju, znana jako biblioteka hrabiów Branickich. Branicki, tak jak inni polscy arystokraci, pragnął zapobiec stratom polskiej kultury i włączyć się do akcji ocalania pamiątek przeszłości narodu – rękopisów, inkunabułów, obrazów, rycin, monet i medali. Działał zgodnie z maksymą *Pro Fide et Patria* (Dla wiary i ojczyzny), umieszczoną na ekslibrisie bibliotecznym przedstawiającym herb Branickich Korczak.

Aleksander Branicki sprowadził na suski zamek również cenne dzieła sztuki, kolekcje broni, eksponaty archeologiczne, pamiątki historyczne i pamiątki ze swoich podróży po Europie, Azji i Afryce. Był też zamiłowanym botanikiem.

Pierwszą z eskapad naukowych podjął w 1863 r., kiedy za popieranie powstania styczniowego został skazany na wysiedlenie poza granice

cesarstwa rosyjskiego. Towarzyszył wtedy prof. Antoniemu Wadze w wyprawie do Górnego Egiptu, gdzie pojechał również w latach 1872–1873 wraz z lekarzem i entomologiem, drem Henrykiem Dziedzickim. W latach 1866–1867 odbył podróż do Algieru. Wówczas towarzyszył mu zoolog Władysław Taczanowski. Finansował badania Benedykta Dybrowskiego w Kraju Ussuryjskim. Plony z tych wypraw i nabytki z innych źródeł, w postaci licznych okazów fauny i flory (cenny zbiór owadów europejskich), ofiarował do zbiorów Gabinetu Zoologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Finansował wydawnictwa z dziedziny zoologii i botaniki, a także fundował stypendia dla studentów. Gromadził wspaniałe kolekcje biblioteczno-muzealne, obejmujące liczne starodruki, łącznie z ponad tysiącem inkunabułów, a także rękopisy, stanowiące cenne źródła do dziejów Polski z XVI–XIX wieku oraz dzieła z dziedziny magii, kabały, hermetyzmu i medycyny. W Stawiszczach na Ukrainie założył ogród botaniczny z roślin występujących na terenie kraju, prowadzony przez botanika Antoniego Andrzejewskiego. Był to jeden z przejawów jego zainteresowań przyrodniczych, których wyrazem stały się podróże badawcze częściowo odbywane z bratem Konstantym Branickim.

W okresie międzywojennym do Suchej przewieziono – przechowywaną w pałacu Branickich w Warszawie, liczącą 13000 dzieł – kolekcję biblioteczną Władysława Branickiego oraz bibliotekę Tyszkiewiczów z Czerwonego Dworu, złożoną tu w depozycie czasowym. Kustosze biblioteki mieli za zadanie naukowe opracowanie zasobów i ich udostępnianie uczonym, redaktorom, wydawcom, pedagogom i bibliotekarzom naukowym. Zwłaszcza wiele do zdziałania miał ostatni bibliotekarz Józef Seruga, konserwator, archiwista i historyk, który zajął się dokumentami pergaminowymi i najstarszymi drukami biblioteki.

Aleksander Branicki zadbał także o restaurację zamku. Rozebrał m.in. skrzydło wschodnie z bramą wjazdową. W latach 60. XIX wieku wzniósł budynek oranżerii, który dokończył zmianę dawnej koncepcji barokowego założenia ogrodowego na angielski park krajobrazowy. Obecny budynek prawdopodobnie osadzony został w miejscu starszego założenia. Być może już Wielopolscy posiadali tam budynek pełniący podobne funkcje. Oranżeria pełniła rolę ogrodu zimowego oraz miejsca, gdzie Braniccy, jako zamiłowani botanicy, hodowali przeróżne gatunki egzotycznych roślin, drzew, krzewów ozdobnych i owocowych, wśród których prym wiodły cytrynaty. Jak podają źródła, służba dworska sprzedawała je również na Starym Kleparzu w Krakowie. Urok oranżerii dostrzegli również młodopolscy artyści. Suską

oranżerię w scenerii zamkowego parku namalował nawet przedstawiciel europejskiej secesji – Józef Mehoffer.

Aleksander Branicki pasjonował się również fotografią. Założył nawet własne laboratorium. Uchodzi za pierwszego w Polsce fotografa amatora. W 1851 r. sfotografował swego szwagra Zygmunta Krasińskiego. Wbrew woli matki poślubił Annę Hołyńską, pochodzącą z niearystokratycznej rodziny ziemiańskiej. Z tego małżeństwa narodził się ich jedyny syn Władysław (1848–1914). Branicki zajmował się głównie gospodarką w odziedziczonych dobrach. Prowadził słynną hodowlę koni w Stawiszczach, założył stację doświadczalną hodowli roślin i rozwijał przemysł cukrowniczy. We własnych dobrach prowadził szeroką działalność filantropijną, fundując bezpłatne ochronki dla dzieci, ambulatoria i szpitale dla miejscowej ludności. Był aktywnym działaczem Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Przyczynił się m.in. do wybudowania domu (przy ul. Rozbrat w Warszawie) z tanimi mieszkaniami dla robotników. Szczególnie dużo łożył na oświatę, wspierając m.in. Polską Macierz Szkolną, fundując po 15–20 stypendiów rocznie dla ubogich studentów. Przez cały czas utrzymywał anonimowość swych charytatywnych poczynań, rozdając krocie przez podstawione osoby, tak że tylko nieliczni wtajemniczeni (Bolesław Prus) znali jego rozmiary dobroczynności. Poślubił Julię, córkę Alfreda Józefa i Marii Klementyny Potockich. Nie darzył sympatią rodziny żony (i wzajemnie). Miał cztery córki: Marię, która poślubiła Zdzisława Lubomirskiego, Annę, która poślubiła Juliusza Tarnowskiego, Julię poślubioną Henrykowi Potockiemu, oraz Różę, która wyszła za Benedykta Jana Tyszkiewicza.

Po śmierci Aleksandra w 1877 r. dobra przejął syn Władysław. Podjął on (w latach 1882–1887) generalną restaurację zamku. Głównym projektantem był architekt Tadeusz Stryjeński, a prace budowlane prowadził niejaki Knaus z Płazy. W tym czasie powstały stiukowe obramienia okien elewacji parkowej i jej obu wież (dzieło włoskich sztukatorów) oraz wszystkie stropy o stalowej konstrukcji i większość kominków na I i II piętrze zamku.

Po pożarze w 1905 r. nastąpiła kolejna restauracja zamku, odbywająca się również pod kierunkiem Tadeusza Stryjeńskiego. Zamek i wieże otrzymały wtedy nowe dachy, przeważnie o konstrukcji stalowej, ze ścianami ogniowymi. Z tego okresu pochodzi obecny strop w sali rycerskiej (przebudowany w latach 1975–1980) oraz schody na styku skrzydeł południowo-wschodniego i północno-zachodniego, obok sali marszałkowskiej. Dziełem Stryjeńskiego są również pozorne sklepienia I piętra krużganków elewacji wschodniej, balkon od ulicy

Zamkowej, okno parteru ściany wschodniej wieży południowo-wschodniej oraz okna sali rycerskiej w ścianie zachodniej.

W czasie I wojny światowej najcenniejsze zbiory przechowywano w Wiedniu, a zamek zmieniał się w szpital wojskowy. Dalsze losy biblioteki były w rękach Juliusza Tarnowskiego, syna Anny Tarnowskiej z Branickich, który w 1924 r. przejął dobra suskie, a w 1932 r. zamek i bibliotekę, nadając jej oficjalną nazwę Zbiory Biblioteczno-Muzealne hr. Tarnowskich w Suchej. Planowano wówczas połączenie zbiorów Tarnowskich z Dzikowa, Suchej, Rudnika, Dukli i Szlaku oraz utworzenie fundacji. Niestety wojna przerwała te ambitne zamierzenia. Juliusz Tarnowski w 1939 r., wraz z rodziną, opuścił Suchą i wyjechał na emigrację. Zamek zajęli Niemcy, a potem wojska radzieckie.

Dekret o reformie rolnej zniósł własność ziemską. Burza dziejowa nie oszczędziła wyposażenia zamku, który – ograbiony z wyposażenia i zbiorów biblioteczno-muzealnych, gromadzonych przez Branickich i Tarnowskich – w latach powojennych pełnił rolę szkoły, internatu, natomiast w neogotyckiej oranżerii urządzono... warsztaty ślusarskie.

Okupacja nie oszczędziła gromadzonych z wielką pasją i wysiłkiem zbiorów biblioteki. Księgozbiór uległ rozproszeniu, zniszczeniu i rozbiciu. Nieliczne ocalałe po wojnie zbiory weszły, na zasadzie depozytu wieczystego, w skład bibliotek i muzeów w Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku i Krakowie. Po wojnie w zamku mieściło się Liceum Ogólnokształcące, internat, mieszkania dla prywatnych lokatorów, a część pomieszczeń zaadaptowano na magazyny. Te trudne czasy przetrwała bez uszczerbku na zdrowiu chyba tylko Biała Dama, której widmo można spotkać codziennie o północy na zamkowych krużgankach.

W latach 70. XX wieku Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu przystąpiły do renowacji obiektu, który miał pełnić funkcję muzealną. Niestety, zabrakło funduszy w ministerialnym rozdzielniku i Zbiory Wawelskie zrezygnowały w latach 90. z powziętego zamiaru. W 1996 r. zamek stał się własnością Gminy Sucha Beskidzka, która od tej pory dokłada wszelkich starań, aby obiekt odzyskiwał dawną świetność, stając się wizytówką miasta i regionu.

W 2006 r. na nowo podjęto działania mające na celu utworzenie Muzeum Miejskiego Suchej Beskidzkiej.

W chwili obecnej zamek stanowi centrum życia kulturalnego. Jest siedzibą wielu instytucji. m.in. mieszczą się w nim: Miejski Ośrodek Kultury – Zamek, Galeria Sztuki, Gminne Centrum Informacji, Hotel i Restauracja „Kasper Suski”, Wyższa Szkoła Turystyki i Ekologii, Miejski Samorządowy „Ziemia Suska” oraz Towarzystwo Łucznicze „Zamek Suski”.

Powstanie parku, który zapewne pierwotnie był klasyczną formą renesansowego sadu lub też utrzymanego w podobnej konwencji ogrodu, przypada prawdopodobnie na drugą połowę XVII w. i wiąże się z nabyciem Suchoj przez Kaspra Castiglione vel Kaspra Suskiego w 1554 r. Brak przekazów źródłowych uniemożliwia odtworzenie otoczenia zamku w czasach rodziny Suskich i Komorowskich. Jedno jest pewne. Ok. 1708 r. Anna Konstancja Lubomirska, wdowa po Janie Wielopolskim, przebudowując zamek, zadbała również o ogród, tworząc jego barokowe założenie, na co wskazują zachowane do dzisiaj elementy w postaci rozplanowanych ścieżek. Nowy ogród, zgodnie barokową modą, od południa został zamknięty kanałem – obecnym stawem, usytuowanym równolegle do elewacji zamku, a od zachodu oranżerią. Staw, w myśl sztuki ogrodowej baroku, miał podkreślić niezwykle urok południowej fasady obiektu zamku, z jego niezwykle reprezentacyjnym „piano nobile”.

Obecnie park zamkowy stanowi swoisty przykład parku krajobrazowego w stylu angielskim. Jego obecna forma, poza drobnymi zmianami, jest dziełem Branickich, którzy pod wpływem tendencji neoromantycznych przekształcili barokowe założenie Wielopolskich w romantyczny park krajobrazowy, wznosząc na jego terenie w latach siedemdziesiątych XIX w. wspomniany budynek oranżerii w stylu neogotyku angielskiego. Jest to jedna z nielicznych budowli o takiej stylistyce, zachowana na terenie województwa małopolskiego. Zamkowy staw zyskał wówczas także dodatkowy element w postaci kamiennego, arkadowego, romantycznego mostku.

Dzięki ujmującej zieleni, otwartej przestrzeni oraz ścieżkom spacerowym park stał się jednym z ulubionych miejsc wypoczynku oraz inspiracją dla artystów, których o każdej porze roku, a szczególnie w okresie letnim można spotkać na jego terenie.

Najatrakcyjniejsze rośliny drzewiaste w parku to liczne wejmutki, platan klonolistny, limba, jesion o pędach zwisających i dąb czerwony. Trzon drzewostanu stanowią sędziwe jesiony, dęby, graby oraz lipy. Z parku również, staraniem nadleśnictwa suskiego, została wytyczona ścieżka edukacyjna bezpośrednio na górę Jasień, znacznie skracająca czas przejścia do Kaplicy Konfederatów Barskich, która wzniesiona została na tej górze dla upamiętnienia walk stoczonych przez oddziały Maryi z oddziałami rosyjskimi gen. Suworowa w 1771 r. Kaplica jest jednym z elementów zespołu zamkowo-parkowego.

Teresa Mydlarz

Wybrane kościoły regionu podbabiogórskiego. Architektura i wystrój jako przykład łączenia ambicji uniwersalistycznych z tradycją regionalną

Wstęp

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie architektury i wystrój kościołów jako swoistej syntezy ambicji uniwersalistycznych w połączeniu z wielowiekową tradycją i kulturą regionu podbabiogórskiego¹.

Tradycja chrześcijańska to cały zespół kulturowy związany z Pismem Świętym, symboliką chrześcijańską, tradycją kościelną i kultem świętych. Wszystkie te elementy, kształtowane w ciągu wieków, znalazły swój wyraz w ikonografii świętych, która poprzez przedstawienia świętych i ich atrybuty miała ludziom przybliżyć postrzeganie wiary i być dla wiernych pomocą w ich życiu religijnym.

Próba odpowiedzi na pytanie, jak w tym kontekście przedstawiają się wybrane świątynie regionu, stanowi treść niniejszych rozważań.

Święci i ich atrybuty jako źródło inspiracji artystycznych

Chcąc prześledzić wpływ rodzimych elementów kulturowych poprzez twórczość lokalną i regionalną należy w pierwszej kolejności zapoznać się z światem symboli chrześcijańskich, z przedstawieniami świętych i ich atrybutami, które zakorzeniły się w wielowiekowej tradycji chrześcijańskiej

Ikonografia świętych ma charakter dynamiczny i – w swoich dziejach – ewoluje od ukazywania zwykłego podobieństwa rysów twarzy przedstawianego – w okresie wczesnochrześcijańskim, do dołą

¹ Artykuł prezentuje fragmenty pracy magisterskiej autorki, napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny Markowskiej i obronionej w czerwcu 2005 r. na Wydziale Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego – Filia w Cieszynie.

czania w późniejszych czasach innych elementów, właśnie atrybutów, mających sugerować osobom oglądającym ikonę kolejne losy świętego. Dzięki temu jeden obraz może przywołać całą historię i konkretne cnoty proponowane do naśladowania.

Można wyróżnić dwa sposoby przedstawiania świętych: narracyjny i symboliczny. Do pierwszej kategorii zalicza się przedstawienia opowiadające o życiu świętych od narodzin do śmierci. Do drugiej włączyć można te przedstawienia, w których jeden obraz staje się syntezą praktykowanych cnót, wytrzymanych prób, sytuacji życiowej, w sumie całego życiorysu świętego, ukazanego w pojedynkę lub z innymi postaciami, np. tworzącymi krąg z Marią Panną z Dzieciątkiem.

Bez względu na jakość obrazów, czy jest to wielki fresk lub drogocenne płótno, czy też obraz wykonany w sposób rzemieślniczy, wotum, lub kopia, problem ikonograficzny i ikonologiczny pozostaje ten sam.

W takim przypadku ikonografia świętych przedstawia ich w typowej dla nich postawie lub właśnie łączy ich w sposób wyraźny z czymś charakterystycznym, czego dokonali w swoim życiu lub co uwypukliło się w ich kulcie. W tym właśnie celu umieszczane są w ich rękach lub u ich stóp atrybuty, które przyczyniają się przede wszystkim do identyfikacji, szczególnie w przypadku świętych o nieznanym rysach twarzy.

Atrybut, zwłaszcza w przypadku patronatu, jest sprawą zasadniczą, aby wierni dzięki niemu mogli rozpoznać historię w osobie świętego. Pozwala ponadto na zidentyfikowanie świętego wówczas, gdy nie ma dokładnej wskazówki na temat rysów jego twarzy; kiedy wiek i wygląd upodobniają go do innych.

Zazwyczaj święci pokazują jeden lub więcej atrybutów, które można nazwać głównymi, ponieważ odnoszą się do ich zasadniczych cech lub form działalności, a w przypadku męczenników – do męczeństwa. Natomiast atrybuty dodatkowe, które można nazwać „innymi”, ale nie „drugorzędnymi”, odnoszą się do różnych wydarzeń, nie tak znaczących, a więc rzadziej przedstawianych, co nie znaczy że mniejszej wagi.

Sposoby doboru atrybutu są najprzeróżniejsze i czasami zdają się podążać zgodnie z logiką języka symbolicznego i onirycznego (kreowaniu rzeczywistości na wzór snu). Jeśli idzie o męczenników, to najpowszechniej spotkanymi atrybutami są narzędzia tortur. Ale wystarczy trochę bogatsza hagiografia, której jedno zdanie skłania do sugestywnej metaforycznej interpretacji, a już wchodzi w grę inne znaki i tworzą się nowe, jeszcze fantastyczniejsze historie, dając początek kolejnym wszechobecnym atrybutom. Im bowiem bogatsze jest męczeństwo, tym liczniejsze mogą z niego wypływać atrybuty. Wystarczy

przytoczyć przykład św. Barbary, której oprawcą był własny ojciec, rążony za to gromem. Święta więc, z powodu grzmotów towarzyszących piorunom, stała się opiekunką, tych którzy używają broni palnej i w ten sposób pośród jej atrybutów znalazła się kula armatnia.

Znaki wspólne dla wszystkich świętych

Istnieje kilka symbolicznych reguł, o których należy wspomnieć. Na przykład wszyscy męczennicy są młodzi i piękni. Ich jednakowa piękność to oznaka przymiotów duchowych, a nie fizycznych. W tym przypadku można by rzec, że malarz dokonuje realistycznego przedstawienia wewnętrznego oblicza, nie rozpraszając się na powierzchownych szczegółach.

Z biegiem czasu w ikonografii świętych, prócz piękna, utrwaliły się inne często występujące cechy symboliczne, a więc dla wszystkich postawa stojąca, dla świętych dziewic welon i wieńce, a także i narzędzia, którymi zadana została śmierć męczeńska, czyli – środki prowadzące do osobistej świętości każdego z nich. Męczennicy trzymają zawsze palmę, symbole i narzędzia poniesionych męczarni, które stają się ich wyróżnikami.

Postawa wyprostowana oznacza osobę gotową do działania, do wypełniania jakiegoś zadania i staje się ona szczególnie wymowna, kiedy dostrzegamy ją u męczenników.

W ikonografiach owa postawa widoczna jest wówczas, kiedy postać świętego męczennika przedstawiona jest w sposób symboliczny, a nie narracyjny i zawsze towarzyszą jej inne atrybuty oraz odwołania do konkretnego wydarzenia.

Obłoki i promienie słoneczne często otaczają świętych. Światło spływające na świętych z góry wskazuje równocześnie na ich wybór, a także na wspomagającą ich siłę. Światło często przedostaje się poprzez rozsuwające się chmury, również i one związane są z niebem. Tak w przedstawieniach literackich, jak i figuratywnych, objawieniu i ukazywaniu prawie zawsze towarzyszą obłoki i niebo. W ikonografiach obłoki pojawiają się, jakby podtrzymując Osoby Boskie, otaczają ich stopy.

Welon, wykonany z delikatnej tkaniny, obecny jest w przedstawieniach dziewic, jak również – w sposób przetworzony – w przedstawieniach świętych założycielek klasztorów.

Krzyż lub krucyfiks trzymany w ręku pojawia się jako atrybut u różnych świętych. Związane to jest ze szczególnymi momentami ich życia; bądź zaletami; przeważnie jest on jednak wyrazem pełnego naśladownictwa Chrystusa, źródłem światła, nierzadko przedstawionego, a także źródłem siły.

Księga Ewangelii typowa jest dla Apostołów; którzy mają nakaz, by ją głosić, i dla ich następców, czyli biskupów. Również inni święci mogą ją trzymać w rękach. W takim przypadku jest to zachęta do jej rozpowszechniania.

Kolor czerwony pojawiający się w przedstawieniach męczenników – to kolor krwi i ognia, odwołujący się do faktu przelania krwi. Ikonografia męczenników przedstawia ich często z dwoma wspólnymi dla wszystkich atrybutami – palmą i koroną. Palma przywodzi na myśl męczeństwo Chrystusa, którego w sposób proroczy pozdrawiano gałązkami palmowymi podczas wjazdu do Jerozolimy przed męką.

U męczenników w ikonografii chrześcijańskiej pojawiają się także korony i aureole jako znak rozpoznawczy uczestnictwa w życiu bożym, a także znak doskonałego wypełnienia powierzonego zadania.

Aureola (nimb) – świetlisty krąg otaczający głowę Osoby Boskiej i świętych – pochodzi ze Wschodu i obrazuje słońce, koronę królewską, a pojawia się już na obrazach przedstawiających bogów Olimpu. Wizerunki królów zdobione były aureolą jako symbolem panowania ziemskiego, zaś okrągły kształt nawiązywał do pełni władzy, co można zobaczyć na przedstawieniach rzymskich. Od IV wieku nimb pojawia się wokół głowy Chrystusa na freskach w katakumbach św. Kaliksta i od tego czasu staje się ogólnym wyróżnikiem świętości. Symbolicznie oznacza rozprzestrzenianie się życia bożego, które promieniuje w świętych tak, jak promieniuje światło słoneczne.

Oprócz powyższych znaków jako atrybuty pojawiają się także specyficzne narzędzia i symbole męczeństwa, które stają się symbolami chwały.

Narzędzia męki stają się cenne i ważne, nieodłącznie związane z męczennikami, przyjmując funkcję ich znaków rozpoznawczych. Męczennicy trzymają w rękach narzędzia, jakby to było berło, wtedy bardziej oczywisty staje się charakter ich męczeństwa.

Biskupi i ich atrybuty

Biskupi są sukcesorami Apostołów i ich szaty, charakterystyczne dla różnych przedstawień, mające w sobie głęboką symbolikę: elementy ubioru, są niemal zawsze w komplecie przedstawiane na wizerunkach pasterzy Kościoła. Tak więc wyróżnia się biała szata, czyli alba – przypominająca białą szatę, jaką Herod kazał nałożyć Chrystusowi, będąca znakiem niewinności, czystości duszy danej przez łaskę – przewiązana paskiem symbolizującym sznur, jakim przywiązany i biczowany był Jezus, wskazującym na związenie z Jego służbą, jest symbolem czystości kapłańskiej i straży duchowej.

Szata symbolizuje jarzmo Chrystusa, jest więc jednocześnie znakiem władzy i godności kapłańskiej; ornat stanowi królewską szatę celebransa. Krzyż naszyty na plecach, to krzyż niesiony aż na Kalwarię, zaś pas z przodu jest słupem biczowania, symbolizuje opieką udzieloną przez miłosierdzie.

Biskup nosi pastorał mający zakrzywiony kształt na podobieństwo gałęzi i liści, który przypomina kij pasterski królów ze świata semickiego, gotowych oddać życie za stado i to jest – być może – najbardziej znaczący symbol biskupi, który zawsze występuje w połączeniu z księgą Ewangelii, wyrażając w ten sposób misję przewodnika i nauczyciela.

Biała taśma z wyszytymi czarnymi krzyżami jest insygnium arcybiskupim i jako taka zarezerwowana jest dla papieża i arcybiskupów – to paliusz, od łacińskiego słowa *pallium*, płaszcz, będący strojem filozofów greckich, noszony przez Chrystusa i Apostołów. Paliusz jest symbolem urzędu pasterskiego i gotowości na poświęcenie. Noszony był na ramionach.

Mitra – greckie słowo oznaczające opaskę na głowę, turban – przypomina nakrycie głowy lewitów, a dwa rogi wskazują na Stary i Nowy Testament.

Znajdujący się na palcu biskupi pierścień, który przez swój okrągły kształt staje się symbolem pełni i wieczności, jest znakiem wiecznego związku i zaślubin z kościołem.

Kapa, obszerny zdobiony płaszcz, często z haftem obrazującym ważne sceny, wziął swą nazwę od łacińskiego słowa *pluvialis*, „deszczowy” i pochodzi od płaszcza z kapturem chroniącego przed deszczem; podkreśla zadanie przewodniczenia ludowi.

Oprócz biskupów można spotkać fundatorów zakonów, klasztorów i zgromadzeń. Trzymają oni w rękach księgę, na której można dostrzec wypisane ich własne motto; w takim przypadku księga nawiązuje do owej reguły proponowanej naśladowcom².

Znajomość podanych powyżej zasad i motywów pozwalała i pozwala w inny bardziej dojrzały sposób spojrzeć na świątynie i ich funkcje sakralną i kulturową.

Charakterystyka drewnianej architektury sakralnej

Budownictwo drewniane na ziemiach polskich sięga prehistorii, jego początki związane są z pojawieniem form osadniczych. Nastąpiło to wcześniej, nim wykształciły się grupy etniczne, z których wyrósł naród polski, a następnie skryształizowała się państwowość. W dawnej

² F. i G. L a n z i, *Jak rozpoznać świętych i patronów w sztuce i w wyobrażeniach ludowych*, Kielce 2004, s. 21–28.

Polsce z drewna wznoszono wielkie budowle mieszkalne i gospodarcze, w znacznej mierze także elitarne i reprezentacyjne: rezydencjonalne i sakralne. Stopniowo drewno podlegało eliminacji, początkowo w miastach i zespołach rezydencjonalnych, lecz jeszcze do niedawna przeważało na wsi. Od najdawniejszych czasów w polskim budownictwie drewnianym dominowała konstrukcja zrębowa (wieńcowa), chociaż występowały i inne, np. słupowo-ramowa, powszechna zwłaszcza w budowlach wieżowych. Nieobca też była konstrukcja szkieletowa (zwana niekiedy szachulcową), przejmowana z Europy Zachodniej; pojawiała się ona jednak tylko sporadycznie i nie we wszystkich regionach.

W dorobku polskiego budownictwa znaczącą pozycję zajmowały kościoły. Były one nie tylko czołowymi osiągnięciami ciesielstwa, ale także istotnymi elementami struktur osadniczych, zarówno w fizycznym (jako dominanty architektoniczne), jak i w ideowym wymiarze. Dom Boży był bowiem widowym znakiem tożsamości i wspólnoty kulturowej, a zarazem obiektem reprezentacyjnym, skupiającym nie rzadko ambitne dążenia mecenasów i twórców. W dawnej Polsce krąg fundatorów świątyń był – stosownie do ówczesnej struktury społecznej i państwowej – ograniczony i regulowany ścisłymi prawami i obowiązkami. Do kręgu tego należeli monarchowie, hierarchowie Kościoła, klasztory, a w końcu rycerstwo, czyli później szlachta. Kościoły były więc budowlami elitarnymi. Kościół drewniany nie był – aż po czasy nowożytne – dziełem ludowej ciesiółki. W zhierarchizowanym społeczeństwie średniowiecznym nie istniała spontaniczna działalność budowlana. Dopiero znacznie później, w XVIII, a zwłaszcza w XIX wieku – w dobie postępujących rozwarstwień kulturowych i społecznych, ogólnego postępu techniki i zmieniających się prądów artystycznych – realizacja, a niekiedy inicjatywa wznoszenia świątyń drewnianych przechodziła także w sferę działalności społeczeństw wiejskich, dziś utożsamianej często z zasięgiem kultury, rzemiosła i sztuki ludowej.

Nie dotrwały do naszych czasów przykłady najstarszych świątyń drewnianych, jakie powstały w Polsce obok pierwszych sakralnych budowli kamiennych w dobie chrystianizacji czy organizacji struktur kościelnych. Jak dotąd, nawet badania archeologiczne nie przyniosły odpowiedzi na temat formy najstarszych świątyń z drewna. Wiadomo tylko, że musiały one odpowiadać wymogom liturgii, co determinowało układy przestrzenne. Możliwe, że jeśli nie od samego początku, to bardzo wcześnie wznoszono je w konstrukcji zrębowej, która dominowała nieprzerwanie w polskim budownictwie od wczesnego

średniowiecza. Zatem charakter polskiego kościoła drewnianego cechowała nadana, „uniwersalna” funkcja i rodzima „indywidualna” konstrukcja. O dalszych właściwościach zadecydowały czas i miejsce.

Najstarsze zachowane kościoły rzymskokatolickie pochodzą z XV w. Prezentują dojrzały typ kościoła, wynikający ze spożytkowania tendencji charakterystycznych dla zachodniego wzorca kultury materialnej. W dobie stabilizacji państwa polskiego i włączenia go w system średniowiecznego, uniwersalistycznego modelu społeczno-ekonomicznego zaistniały warunki dla wypracowania cech, które miały się stać miarodajne dla charakteru polskiego drewnianego budownictwa na wiele stuleci. Zdradzają one udział zawodowych warsztatów rzemieślniczych – zwłaszcza miejskich, ujętych w organizacje cechowe – i strzech budowlanych, zatrudniających niekiedy muratorów obok cieśli. Sprawilo to, że najstarsze znane nam kościoły w konstrukcji swej są skomplikowane i wolne od improwizacji, co zaprzecza ludowej genezie polskich kościołów drewnianych³.

Nieliczne, zachowane kościoły ze schyłku średniowiecza wykazują wiele istotnych cech wspólnych, typowych. Wykształcenie charakterystycznego wariantu pozostawia za sobą – nie przebadaną jeszcze – drogę ewolucji, która dokonywała się – jak można przyjąć – w ciągu XIV w., tak istotnego dla ugruntowania się w Polsce wzorców uniwersalistycznych.

Na połowę XVI w. przypada cezura wywołana reformacją, a także nowymi prądami światopoglądowymi. Wiązały się z tym nowe kierunki przyjmowanych impulsów kulturowych i artystycznych z południa – z Italii i z północnego zachodu – z Niderlandów.

Architektura renesansu nie dostarczała wzorców dla budownictwa drewnianego. Można stwierdzić trwanie typu „gotyckiego”, choć przeważnie o gorszym niż dotychczas standardzie technicznym, do czego przyczyniły się schyłek i regres struktur cechowych oraz występujący niedobór budulca wysokiej jakości.

Zapewne w tym okresie pojawiły się również, otaczające bryłę podcienia czyli *soboty*, bardzo częste na południu kraju. Początkowo niskie, zwykle zaszalowane, stanowiły osłonę podwalin od wilgoci. Później podwyższone, użytkowane były jako schronienie dla wiernych przybywających z odległych stron, a nawet odprawiano w nich niektóre nabożeństwa (np. Drogę Krzyżową), gdyż umożliwiały przemieszczanie się wokół świątyni. Rozbudowanie galerii podcieniowych,

³ M. K o r n e c k i, *Charakterystyka polskich kościołów drewnianych i ich przemian historycznych*, [w:] *Kościół drewniany Małopolski*, red. J. Marcinek, Kraków 2000, s. 7–8.

zwłaszcza przy kościołach odpustowych, budowanych niekiedy na ustroniu, potwierdza sugerowaną interpretację rozwoju ich form i funkcji. Na okres, kiedy przedłużało się trwanie tradycji budowy kościołów o formach i konstrukcji sięgających średniowiecza, a ich bryły wzbogacane były przybudowanymi wieżami i malowniczymi podcieniami, przypada konkretyzacja kształtu poniekąd ponadczasowego, kojarzącego się odtąd ze specyficznym charakterem „polskiego kościoła drewnianego”. Typ ten – uzupełniony o wieżyczkę na sygnaturkę, a później o formę baniastego hełmu wieżowego z latarnią – przetrwał do czasów najnowszych, niezależnie od równoległych linii rozwojowych, uwzględniających innowacje stylowe kolejnych epok.

W dobie baroku została zarzucona ściśle dotąd przestrzegana kontynuacja dawnego kościoła, chociaż typ tradycyjnych kościołów trwał nadal, głównie w środowiskach izolowanych. Tymczasem prądy baroku torowały sobie drogę, początkowo zaznaczając się w szczegółach takich jak: sklepienia kolebkowe, postępująca barokizacja detalu cieśielskiego, wreszcie – odtąd powszechne – baniaste hełmy wieżowe. Częściej też zaczęły występować układy trójnawowe, realizowane przez wprowadzanie podpór stropowych w poszerzonych kubaturach wewnątrz. Wtedy również pojawiły się budowle centralne, tj. oparte na zasadzie absolutnej symetrii, głównie kaplice grobowe, jak znana kaplica św. Małgorzaty na Salwatorze w Krakowie, zbudowana na planie ośmioboku.

Niedostatek stylu architektury drewnianej od schyłku XVI w. kompensują współczesne epoche wyposażenia wnętrz kościołów. Zanikają proste, tryptykowe nastawy ołtarzowe zastępowane przez struktury o charakterze architektonicznym. Przemiany stylowe wystrojów wyznaczają też okresowe zmiany form ornamentyki snycerskiej, odwzorowanych w lokalnych warsztatach, z wykorzystaniem masowo rozpowszechnionych wzorników. Jeszcze pod koniec XVI i na początku XVII w. dominują ornamenty okuciowo-hermowe pochodzące z Niderlandów; tej samej proveniencji są również późniejsze motywy małżowinowo-chrząstkowe. Te dekoracje, które rozpowszechniły się u nas jeszcze przed „potopem” szwedzkim, a stosowane były po schyłku stulecia, powstawały w warsztatach snycerskich odznaczających się dobrą jakością rzemiosła. Technologia i artystyczna formuła malarstwa tablicowego również zanikła; odtąd obrazy sztalugowe realizowane będą na płótnie, w technice olejnej, a różnorodność inspiracji i wzorów graficznych (głównie zagranicznych) stworzy wiele bogactwo tematów i treści ideowych, ale zarazem ukaże zróżnicowany

poziom artystyczny. Niemniej wszystko to odpowiadać będzie potrzebom odnowionego kultu potrydenckiej dewocji⁴.

Od początku XVIII w. zaznacza się w drewnianym budownictwie sakralnym narastanie dążeń do przełamywania tradycyjnego modelu architektonicznego, dotąd w małym stopniu zbarokizowanego. Jest to także przejaw dokonujących się zmian instytucjonalno-społecznych. Mianowicie pojawia się nowy czynnik sprawczy, mianowicie wykształceni architekci, a niekiedy nawet zdolni i przyuczeni dyletanci, usiłujący przenieść do budownictwa drewnianego koncepcję architektury barokowej, ugruntowanej już dawno w budowlach murowanych. Ich dziełem jest wiele budowli, różnych w swych koncepcjach i o różnej jakości technicznej. Stanowią one interesujący rozdział w dziejach architektury sakralnej, w skali międzynarodowej.

Ich dziełem są okazałe budowle trójnawowe – bazylikowe i halowe, wzbogacone niekiedy parami kaplic kopułowych, i inne jeszcze – centralne i krzyżowe, niektóre ozdobione przystawionymi fasadami dwuwieżowymi, czasem związanymi konstrukcyjnie z korpusem. Pojawiają się też zwielokrotnione gzymsy, pseudopilastry, spiralne kolumny i detale kapiteli, wśród których odnajdujemy refleksy klasycznych porządków stylowych. Również hełmy wieżowe uzyskały bardziej wyrafinowane niż dotąd formy: łamane, ze zwielokrotnionymi prześwitami latarń i kopułkami o różnych proporcjach. Często są też, modne wówczas, polichromie ścienne, aż po stosowanie kompozycji iluzjonistycznych, których idea była pogłębienie wrażenia przestronności wnętrza. Szczególna wystawność cechowała obiekty otoczone kultem, gdzie łaskami słynące wizerunki, ozdobione metalowymi sukienkami nałożonymi na malowidła i obwieszone cennymi wotami, odbierały część w iście sarmackim przepychu.

Ale mimo wszystko, te ambitne realizacje z doby późnego baroku należały do rzadkości. U schyłku I Rzeczypospolitej działali także budowniczowie ludowi, wierni odległym rodzinnym tradycjom, upraszczający nawet dawne, znane sobie wzorce, na miarę swych umiejętności i na miarę uboższego mecenatu. Czasem jednak okazywali niezwykły samorodny talent, sprawiający, że proste nawet budowle odznaczały się wysokimi walorami estetycznymi i bezbłędnie wpisywały się w pejzaż. Było to efektem spontanicznego kreowania form i detalu, efektem faktury tradycyjnego materiału, w tym gontu – miękko „podążającego za formą”. Walory takie wykazywały także pomniejszych kaplice i kościółki pomocnicze lub wotywnie, fundowane często w XVIII

⁴ Tamże, s. 11.

stuleciu w związku z szerzącymi się zarazami. Inicjatorami tych budowli były nierzadko lokalne społeczności wiejskie. Talent budowniczych ludowych objawiał się również w formach tzw. małej architektury, zwłaszcza w coraz liczniejszych przydrożnych kapliczkach, odtąd charakterystycznych dla rodzimego pejzażu.

Kolejną, tym razem dramatyczną cezurę w dziejach polskiej drewnianej architektury kościelnej, spowodowała epoka rozbiorowa i upadek państwowości. Istotną rolę odegrała tu ingerencja zaborców w życie kulturalne polskiego społeczeństwa i stosunki kościelne⁵.

W ciągu XIX w. ciekawym zjawiskiem były pojawiające się próby przeszczepienia tendencji neostylowych, a później eklektycznych, podobnie jak to miało miejsce w przypadku architektury murowanej. Na tym tle pojawiły się próby kreowania kościołów drewnianych o cechach klasycystycznych; pojawił się też neogotyk. Nurt ten na południu kraju ograniczał się jednak głównie do detali, takich jak hełmy wież i wieżyczek, częściej natomiast znajdował w wyposażeniach wnętrz, dalekich jednak od pełni wyrazu artystycznego dzieł minionych epok.

Oczywiście trzeba pamiętać, że kościoły starsze niezwykle rzadko przetrwały bez różnych przekształceń czy nawet rozbudów, wynikających ze względów technicznych, rosnących potrzeb czy odmiennych tendencji artystycznych. Dlatego znaczna część zabytkowych świątyń prezentuje się dziś w formie dalekiej od pierwotnej, co wymaga nieraz wnikliwej analizy przy dociekaniu jej historycznej postaci, bo przecież skala i faktura drewnianych świątyń zawsze harmonijnie przystawała do tradycyjnego pejzażu. Wyposażenia wnętrz starszych świątyń stanowią swoiste muzea sztuki kościelnej – większość polskich kościołów drewnianych cechuje ogromne bogactwo i różnorodność. Ważnym epizodem historii kościelnego budownictwa stało się – na tle fascynacji pięknem sztuki – poszukiwanie dawnych form architektury narodowej w przededniu odzyskania niepodległości. Inicjatywa zrodziła się nie w kręgu budowniczych czy ludowych rzemieślników, ale w środowiskach artystycznych, patriotycznych i naukowych, które wypracowały podstawy teoretyczne „odkrycia” i kontynuacji dawnych form, uznawanych za narodowe – jako przeciwstawianie się tendencjom kosmopolitycznym. Ideę tę podjęło wielu wytrwałych architektów, lecz mimo realizacji kilku ciekawych obiektów nie udało się zapewnić bytu kościołów drewnianych na przyszłość. Wyjątkiem stało się Podhale, gdzie nurt neoregionalny znalazł nader podatny grunt, gdzie nawet identyfikowano formy tradycyjnego kościoła z kulturą

⁵ Tamże, s. 12.

regionalną, góralską. Dziś, po upływie kolejnych dziesięcioleci, mimo nadal odradzających się okresowo tendencji neoregionalizmu, stało się jasne, że długa i fascynująca historia rozwoju kościołów drewnianych dobiegła kresu, a utrzymanie zasobów świątyń zabytkowych jest przede wszystkim problemem ochrony zabytków.

Postępujący zanik drewnianych kościołów ma różne przyczyny. Pierwszą jest naturalna, ograniczona wydolność budulca, zależna od asortymentu i jakości drewna oraz jego obróbki. W miarę upływu czasu, nawet przy najlepszej opiece, pojawia się konieczność stopniowej wymiany zużytej substancji, co z czasem może się równać całkowicie nowej budowie. W takim przypadku o historycznej tożsamości świadczy forma architektoniczna oraz zachowanie w trakcie prac remontowych ścisłego reżimu dawnej obróbki i konstrukcji. To, że sporadycznie przetrwały niektóre średniowieczne świątynie, przypisać należy temu, iż do ich budowy używano wówczas najlepszego materiału i zatrudniano perfekcyjne warsztaty. Warunki te nie były spełnione później, gdy pojawił się deficyt wyborowego drewna i regres rzemiosła. Oczywiście, cezury historii stawiał także człowiek, w pewnych okresach odrzucając spuściznę przeszłości.

Ocalałe szczęśliwie do naszych czasów na górskich obszarach południowej Polski katolickie, zrębowe kościoły drewniane z okresu od XV do XVIII wieku są unikatami w skali światowej. Obszar ich występowania był i jest historycznie uwarunkowany i ograniczony; od wschodu barierą zasięgu obrządku wschodniego, od zachodu wyraźną granicą przewagi budownictwa o konstrukcji szachulcowej. Również na południu, za karpacką granicą państwa, są one już tylko zjawiskiem sporadycznym. Najwybitniejsze z nich, najlepiej zachowane, otoczone troskliwą opieką konserwatorską, zostały wybrane – jako jednorodne i nie mające analogii w skali światowej – na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO⁶.

Wybrane kościoły drewniane

KOŚCIÓŁ ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA W LACHOWICACH

Wspomniana wyżej ingerencja zaborców w stosunki kościelne w zaborze austriackim wyrażała się swoistą polityką parafialną cesarza austriackiego Józefa II. Polegała ona na wręcz nakazywaniu budowy nowych kościołów. Nie stanowiła ona przejawu troski o życie religijne poddanych ale była podyktowana chęcią ograniczenia cotygodniowych wędrowek ludności z przyczyn religijnych. Zebranie się większej

⁶ Tamże, s. 13–14.

liczby parafian przy okazji różnych uroczystości religijnych dawało możliwość wymiany poglądów, przepływu nowych idei itp. Z punktu widzenia centralistycznego państwa łatwiej było kontrolować – przy pomocy proboszczów – ludność w jej miejscu zamieszkania.

Realizując wolę cesarza, władze cyrkułu myślenickiego na podstawie cesarskiego dekretu o regulacji parafii nakazały budowę kościoła w Lachowicach. Cały ciężar budowy miał spoczywać na dziedzicu, który zapewniał materiały budowlane, i na mieszkańcach, dających siłę roboczą. Ówczesna właścicielka dóbr suskich, Teresa Pankracja z Sułkowskich Wielopolska, została przymusową fundatorką nowego kościoła, otrzymując 1 marca 1788 r. prawo patronatu. Miejsce pod kościół wyznaczono w centrum wsi, gdzie od dawna znajdował się cmentarz otoczony drzewami, a od ponad osiemdziesięciu lat stała drewniana kaplica. W 1789 r., po jej zburzeniu, rozpoczęto budowę nowego kościoła⁷. Trwała ona 3 lata. Uroczystość poświęcenia nowej świątyni odbyła się 1 stycznia 1792 r.⁸

Kościół w Lachowicach, to budowla drewniana orientowana (ściana ołtarzowa zwrócona ku wschodowi) o konstrukcji zrębowej, nawiązująca formą do typowej podkarpackiej drewnianej architektury sakralnej z okresu średniowiecza⁹. Prostokątna nawa (długości 12,35 m, szerokości 9,85 m), węższe prezbiterium, zamknięte trzema bokami ośmioboku (długości wraz z absydą 9,75 m, szerokości 6,6 m), i zakrycia, przylegająca doń od północy, zbudowane są na zrąb, natomiast wieża przy nawie od zachodu – na słup. Dookoła świątyni znajdują soboty z kruchtami od zachodu i południa. Ściany zrębu są od zewnątrz nieszalowane. Otwór tęczowy, podwójny: górny – mniejszy (już w strefie sklepień) półkolisty, z drewnianym rzeźbionym krucyfiksem, dolny – większy (wcięty w zrębie), o łuku półkolistym profilowanym, ozdobionym od frontu ornamentem zwanym falą i promieniami, a na podniebiu następującym napisem: *Ten Kościół założony RP 1789 Benedyktowany RP 1792 Malowany RP 1930*¹⁰.

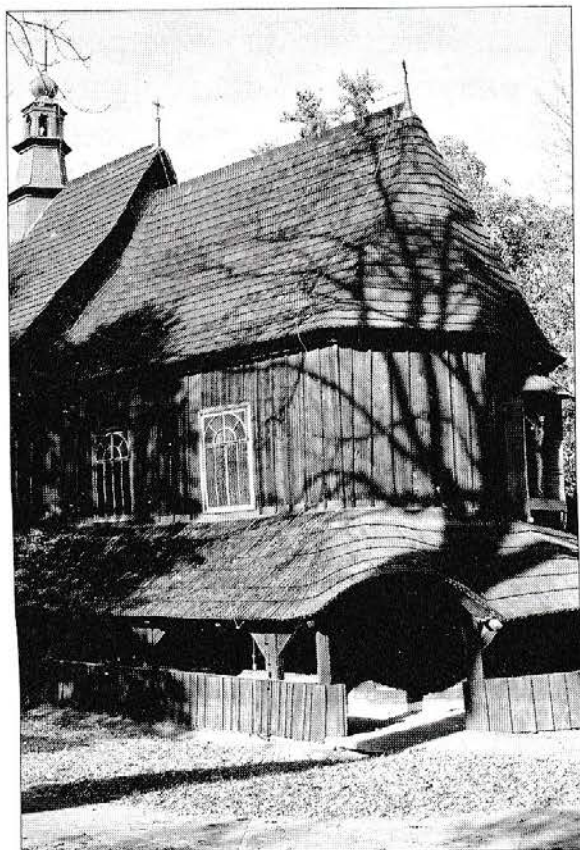
Oglądając współczesne wnętrze kościoła, można w tym miejscu zauważyć napis: *Ten Kościół założony RP 1789. Benedyktowany RP 1792*.

⁷ Lachowice. Kościół pw. śś. Piotra i Pawła, [w:] J. Adamczewski, *Perły architektury drewnianej*, Katowice 2004, s. 42.

⁸ Ks. W. Wąsik, P. Kutaś, *Perła Lachowic. Kościół parafialny pw. św. App. Piotra i Pawła zbudowany z lat 1789–1792*. Wydano z okazji wytypowania kościoła na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO, s. 2.

⁹ Tamże, s. 3.

¹⁰ J. Harasimczyk, *Lachowice. Przewodnik historyczny*, Krosno 2003, s. 43; A. Siwek, *Lachowice. Kościół pw. świętych Piotra i Pawła*, [w:] *Kościoty drewniane Małopolski...*, s. 44.



Kościół w Lachowicach od strony zachodniej (po lewej) i widok na soboty.
Fot. T. Mydlarz

Malowany 1869. Skąd ta rozbieżność? Z zachowanej korespondencji między proboszczem Lachowic a Kurią Metropolitalną w Krakowie wynika, że Komitet Kościelny powierzył w czerwcu 1930 malowanie kościoła malarzowi z Krakowa Zygmuntowi Milli¹¹. Malarz ten wymalował kościół w 1930 r. i taką datę wpisał.

Ponieważ polichromia w latach osiemdziesiątych XX w, była już w nienajlepszym stanie, jej odnowienia przed jubileuszem 200-lecia świątyni dokonały w latach 1987–1989 dwa zespoły konserwatorskie z Krakowa, Zofii Stawowiak i Haliny Jaworskiej¹². Restaurując świątynię, powrócono do pierwotnej polichromii, usuwając malunki Z. Milli¹³. Przywrócono też starą XIX-wieczną datę malowania kościoła.

Przechodząc do dalszego opisu, należy zauważyć, że po bokach znajdują się filarki z półkolumnami na postumentach, dźwigającymi belkowanie, na których posągi Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty, wiążące się wspomnianym wyżej krucyfiksem.

W nawie od zachodu mieści się chór muzyczny, wsparty na dwóch profilowanych stropach, z parapetem wybrzuszonym po środku. Nawa

¹¹ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKM), sygn. APA 170.

¹² W. Wąsik, P. Kutaś, *Perła...*, s. 7.

¹³ Informacja ustna proboszcza, ks. W. Wąsika.

i prezbiterium nakryte są pozornymi sklepieniami kolebkowymi, nie rozpiętymi jednak nad całą ich szerokością, lecz wspierającymi się na dwóch płatwiach wzdłużnych, umieszczonych w nawie w odległości 1,25 m, w prezbiterium w odległości 1 m od ścian bocznych. Płatwie wzdłużne połączone są oczepami za pomocą krótkich beleczek poprzecznych (wypustnic), służących z jednej strony do utrzymania płaskich odcinków stropowych po bokach sklepień kolebkowych, z drugiej zaś jako podpory pod krokwie wiązania dachowego. Krokwie są zdwojone: wewnętrzne, bardziej strome, obejmujące sklepienie kolebkowe, i zewnętrzne, o łagodniejszym nachyleniu, wyznaczające spadek dachu. Krokwie ściągnięto jętami, w nawie nadto wzdłużna konstrukcja ramowa, składająca się z płatwi i słupów z zastrzałami. Ściany na zewnątrz podbito deskami.

Wieża o ścianach pochyłych, rozczłonkowanych obiegającym daszkiem, zwieńczona jest nadwieszoną izbicą; w deskach izbicy ozdobnie u dołu wyrzynanych, umieszczono po dwa małe okienka prostokątne z półkolistymi odcinkami po bokach. Hełm złożony jest z niskiego dachu namiotowego i nasadzonej nań bani z kulą i krzyżem. Na dachu nawy znajduje się sześcioboczna, zwężająca się ku górze, wieżyczka na sygnaturkę, przechodząca w latarnię o cebulastym zakończeniu, przerobiona w r. 1909. Dach prezbiterium przedłużono od północy na zakrystię. Soboty otwarte i szalowane jedynie od strony zachodniej, nakryte są dachem pulpitowym, wygiętym przy wschodniej ścianie zakrystii łukowo ku górze ze względu na jej oświetlenie. Dachy kryte są gontami, hełm wieży i wieżyczka na sygnaturkę pokryta jest blachą.

Dwa portale, z prezbiterium do zakrystii i południowy w nawie, są fazowane, z nadprożami o wykroju w ośli grzbiet.

Na absydie, ponad sobotami drewniany rzeźbiony krucyfiks barokowy w kapliczkowej oprawie¹⁴.

Na sobotach znajdują się stacje Męki Pańskiej w typie barokowo-ludowym, zachowujące staropolski styl piśmiennictwa, namalowane przez Antoniego Krząstkiewicza z Żywca w 1846 r. Stacje te stanowią doskonałą ilustrację integracji ambicji uniwersalistycznych w chrześcijaństwie

¹⁴ J. Harasimczyk, *Lachowice...*, s. 42–44; W. Wąsik, P. Kutaś, *Perta...*, s. 3; J. Szablowski, *Katalog zabytków sztuki w Polsce. T. I. Województwo krakowskie*, Warszawa 1953, s. 524–525, tenże, *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny. T. I. Z. 3. Powiat żywiecki*, Warszawa 1948, s. 73–79; T. Chrzanowski, M. Kornecki, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 564, 591; s. 42–44; M. Kornecki, *Kościół drewniany południowej Małopolski. Materiały do dokumentacji wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, „Teki Krakowskie” XII, 2000, s. 3–5, 7–8; A. Siwek, *Lachowice. Kościół...*, s. 42–45; Karta Biała Obiektu Zabytkowego, Lachowice A-428, oprac. Andrzej Siwek, X 2000 r., Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków z Krakowie (dalej: AWUOZ KR).*

z umiejętnościami, zdolnościami i wiedzą na temat anatomii człowieka, regionalnego malarza Żywiecczyzny.

Malarz ten, na miarę swoich możliwości warsztatowych, starał się oddać w swoich pracach, treści uniwersalne związane zobrazowanym przeżywaniem stacji Męki Pańskiej. Warto podać kilka informacji o tym ludowo-regionalnym malarzu. Krząstkiewicz Antoni (Krząszcz, Chrząszcz, Krząszczkiewicz, Chrząszczyński), o nim bowiem tu mowa, urodził się 23 maja w 1790 r. Żywcu. Był malarzem mieszczańskim. Nie wiadomo, jakie posiadał wykształcenie, prawdopodobnie uczył się jedynie w szkole parafialnej, pewien zaś zasób technicznych wiadomości malarskich mógł uzyskać od któregoś z przebywających wówczas w Żywcu malarzy. W roku 1816 ożenił się z Reginą Ozaist, z którą miał syna Wincentego, również malarza. Zmarł 15 lutego 1870 r.

Krząstkiewicz malował głównie obrazy religijne, oraz – rzadziej – portrety. Dekorował nadto księgi cechów żywieckich, zwłaszcza tkackiego, całostronicowymi malowidłami, przedstawiającymi przeważnie świętych patronów cechowych. Był jednym z najpłodniejszych malarzy żywieckich, zaopatrywał w obrazy liczne kościoły Żywiecczyzny, a także sąsiednich terenów. Jego twórczość jest typowa dla małomiasteczkowego malarstwa, stojącego na pograniczu sztuki cechowej oraz sztuki ludowej. Tak np. najstarsze ze znanych stacje Męki Pańskiej z roku 1826, malowane przez Krząstkiewicza zapewne dla jednego z kościołów żywieckich (obecnie w tzw. piwniczce przy kościele w Rychwałdzie) oparte są niewątpliwie na wzorach oficjalnej sztuki ludowej, znacznie natomiast późniejsze stacje w Łodygowicach (1842) czy w Lachowicach (1846), bardzo już uproszczone, noszą wyraźne znamiona sztuki ludowej.

Obrazy Krząstkiewicza znajdują się w wielu kościołach i kapliczkach przydrożnych Żywiecczyzny, m.in. w samym Żywcu (kościół Św. Krzyża oraz Przemienienia Pańskiego), w Jeleśni, Korbielowie, Koszarawie. Kilka obrazów Krząstkiewicza posiada muzeum w Żywcu. Niektóre malował Krząstkiewicz wspólnie z synem¹⁵.

Wnętrze świątyni jest bogato zdobione. Najcenniejszym zabytkiem jest pochodzący z XVII w., malowany na desce techniką temperową, obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem – barokowa kopia gotyckiego obrazu opartego na czeskim typie Madonny Dudlebskiej, w Polsce nazywanej Matką Boską Piekarską¹⁶. Obraz ten umieszczony jest w nasadzie późnobarokowego ołtarza głównego.

¹⁵ *Polski słownik biograficzny*, T. XV, Wrocław [i in.] 1970, s. 506 (M. Krasnowolska); *Słownik biograficzny Żywiecczyzny*. T. II, Żywiec 1997, s. 148 (W. Jura).

¹⁶ W. Wąsik, P. Kutaś, *Lachowice...*, s. 4.

W górnej części tegoż ołtarza znajduje się obraz patronów lachowickiego kościoła – św. św. Piotra i Pawła. W nawie głównej na uwagę zwracają pozostałe ołtarze późnobarokowe z pierwszej połowy XIX w.: św. Sebastiana i Matki Boskiej.

Św. Sebastian przedstawiany jest jako młodzieniec przywiązany do kolumny, pólnagi i raniony strzałami¹⁷. W wizji artystycznej, przedstawiono pochyle drzewo tylko z jedną prostą, poziomą gałęzią, na podobieństwo połowy krzyża. Celowe namalowanie drzewa, a nie kolumny ma charakter regionalny, gdyż na terenie Beskidów drewno było podstawowym budulcem. Święty jest przywiązany za prawą rękę do owej gałęzi. Jego bezwładne, pólnagie, przebite strzałami ciało zwisa z gałęzi. Oprócz przepaski na biodrach, w tle za jego postacią, widnieje czerwona szata będąca symbolem męczeństwa. Scena ta ma charakter ekspresyjny.

Postać św. Sebastiana mocno kontrastuje z ciemnym tłem, sugerującym porę nocną. Mimo chęci ukazania dramatyzmu tej sceny, w sposobie malowania widać – niestety – nieprawidłowości anatomiczne. Ręka świętego, przywiązana do drzewa, jest nieproporcjonalna w stosunku do całości ciała.

Ściany świątyni zdobi dziewiętnastowieczna polichromia. Wnętrze pokrywają malowane dekoracje ornamentalne i figuralne. Na sklepieniu znajduje się dekoracja w formie złotych gwiazd na błękitnym tle. Wyposażenie kościoła jest jednolite stylistycznie, późnobarokowe.

W prezbiterium, po obu stronach ołtarza głównego, znajdują się wizerunki św. św. Piotra i Pawła. Cała tradycja chrześcijańska, a w konsekwencji ikonografia, widzi ich razem. Byli oni postrzegani i ukazywani jako dwa złączone filary podtrzymujące cały Kościół: Paweł poprzez nauczanie, jakie systematycznie przedstawia w swoich listach, a Piotr poprzez powagę powierzonych mu funkcji. Głównym jego atrybutem są klucze, jeden złoty, drugi srebrny: od rajy i od piekła, od związywania i od rozwiązywania, to znaczy odpuszczania lub zatrzymywania grzechów. Klucze mogą być również trzy na oznaczenie władzy w niebie, na ziemi i w piekle, są one złączone czy splecione, ponieważ władza jest jedna. Poza tym Piotr przedstawiany jest zawsze z brodą i włosami, wypielęgnowanymi i ułożonymi, ciemnymi lub siwymi, w zależności od wieku, w jakim jest ukazywany.

Towarzyszący mu św. Paweł ukazywany jest w wieku dojrzałym lub jako starzec, z brodą i wąsami oraz z włosami okalającymi wysokie czoło. W rękę trzyma zwój prawa. Zasadniczym jednak jego atrybutem stał

¹⁷ F. i G. L a n z i, *Jak rozpoznać...*, s. 82.

się miecz, wskazujący na rodzaj śmierci, jaką poniósł za wiarę i swoje nauczanie¹⁸. W lachowickiej świątyni wspomniani święci przedstawieni są w ogólnym zarysie zgodnie z tradycyjną ikonografią, dotyczy to zwłaszcza św. Pawła, przedstawionego z wysokim czołem i dużą siwą brodą, w prawej ręce trzymającego księgę, a nie zwój, w lewej zaś dzierżącego miecz.

Św. Piotr, z wyglądu młodszy od Pawła, w rękach też trzyma księgę. Jest to najprawdopodobniej „księga życia” czyli Biblia. Z rąk świętego zwisają klucze. Obie postacie przedstawione są po obu stronach ołtarza w pewnej harmonii. Wrażenie to potęgują gesty ukazujące sposób trzymania księgi. Dopiero dokładniejsze przyjrzenie się obu postaciom pozwala uchwycić różnice. Dziewiętnastowieczny, anonimowy, austriacki malarz kwestie ikonograficzne podporządkował ogólnej harmonii ołtarza i otaczających go malowideł wedle własnej koncepcji zagospodarowania wnętrza kościoła.

Na ścianach bocznych przedstawiono św. Filipa, św. Macieja, św. Bartłomieja i św. Jana. Ikonografia przedstawia św. Filipa jako postać z brodą. Jego głównym atrybutem jest krzyż¹⁹. Atrybutem św. Macieja jest topór, ponieważ po kamienowaniu, któremu go poddano jako wroga Prawa Mojżeszowego, nie umarł od razu lecz został dobity przez żołnierza rzymskiego, który mu odciął głowę właśnie toporem. Ponieważ ścięto go toporem, został więc patronem rzeźników, stolarzy, cieśli, którzy w swoim zawodzie używają siekier²⁰. Św. Bartłomiej przedstawiony jest jako apostoł z ciemnymi włosami i brodą. Jego atrybutem jest nóż, gdyż zginął śmiercią męczeńską²¹. Z kolei św. Jan Apostoł Ewangelista – jest autorem Ewangelii, trzech listów i Apokalipsy. W nawiązaniu do wydarzeń z jego życia przedstawiany jest z kielichem, z którego wypęłza wąż, symbol trucizny i zła²².

Malarz świątyni przedstawił go jako młodzieńca, którego ciemnozielony strój, harmonizujący z jasnym zielonym tłem, przykryty jest czerwoną szatą, symbolem męczeństwa. Święty w ręku trzyma księgę. Widać tu również myśl przewodnią autora dzieła, który konsekwentnie zwoje zastępuje księgami. W drugiej ręce święty trzyma złoty pusty kielich. Na poziomie stóp ewangelisty, po obu stronach postaci, widoczne są dwa promieniujące krzyże, co może symbolizować światło ewangelii promieniujące z krzyża.

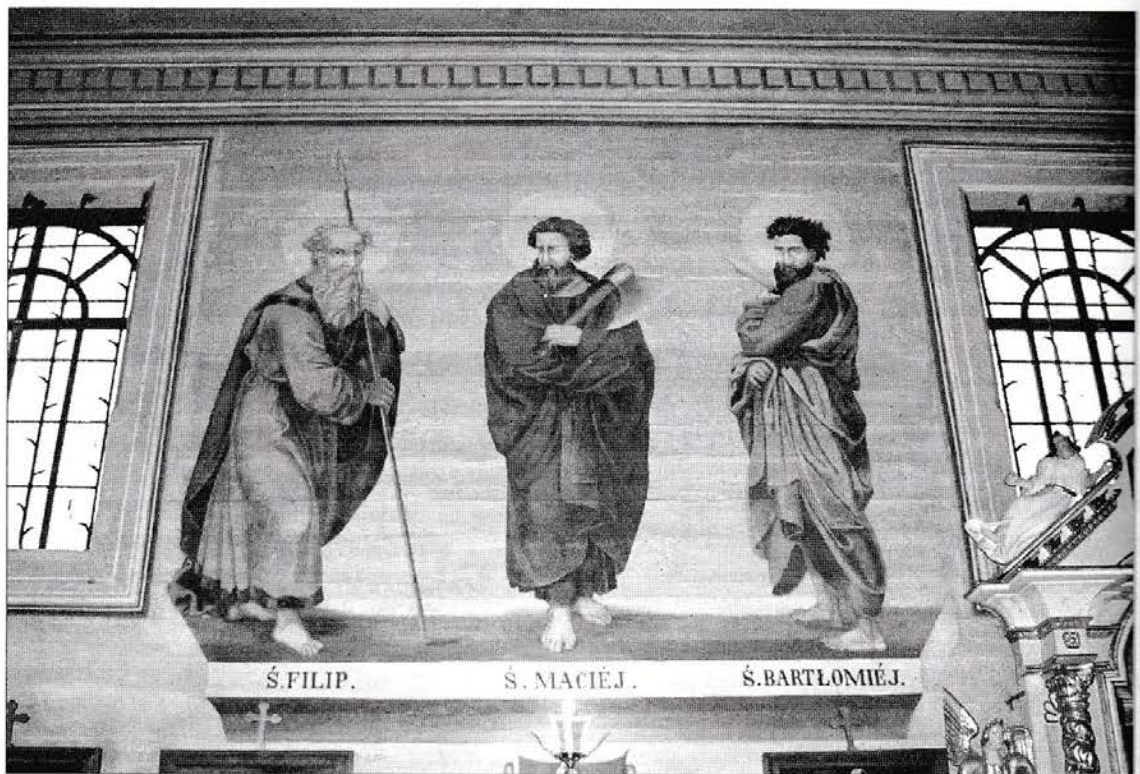
¹⁸ Tamże, s. 56–62.

¹⁹ F. i G. L a n z i, *Jak rozpoznać...*, s. 68.

²⁰ Tamże, s. 71.

²¹ Tamże, s. 68.

²² Tamże, s. 64–66.



Św. Filip, św. Maciej, św. Bartłomiej, na polichromii kościoła w Lachowicach.
Fot. T. Mydlarz

W sposobie malowania świętych, zdobiących polichromię, widać nieprawidłowości anatomiczne. Podobnie jak u św. Sebastiana, nieprawidłowe są proporcje rąk św. Jana. Ręka trzymająca kielich jest zbyt krótka w stosunku do ręki trzymającej księgę. Można zauważyć także niepoprawność w sposobie malowania twarzy (za długi nos). U św. Pawła ręka wsparta o miecz jest zbyt długa, a noga św. Filipa zbyt krótka. Te nieprawidłowości w sposobie malowania wskazują, że autorzy malowanych wizerunków byli malarzami nieprofesjonalnymi.

Sklepienie prezbiterium zdobi obraz Niepokalanej; wzorowany na obrazie hiszpańskiego malarza E. Murillo²³.

Z kolei na sklepieniu nawy głównej przedstawiono sceny Zwiastowania oraz Przemienienia Pańskiego. W scenie Zwiastowania Matka Boża przypomina modlącą się na klęczniku zakonnicę. Wrażenie to sprawia wydłużona szata i ułożenie postaci. Anioł z chmur w geście pozdrowienia przynosi Maryi kwiat. Wyobrażenie to zgodne jest z ludową pobożnością i nawiązuje do średniowiecznej postawy poddania i pokory. Scena Przemienienia przypomina ludzako taką samą scenę w kościele Przemienienia Pańskiego w Makowie Podhalańskim. To same ułożenie i rozstawienie postaci. Inne są tylko kolory, dostosowane do ogólnego kolorytu lachowickiej świątyni.

²³ W. Wąsik, P. Kutaś, *Perła...*, s. 7.

W scenie Zwiastowania i Przemienienia w większości dominuje kolor chłodny, a światło modeluje postacie miękko i łagodnie. Znaczną rolę odgrywa tu rysunek, wyraziście wyodrębniający postacie z tła. Farba jest tu rozkładana płasko i równomiernie.

Z wyposażenia świątyni na uwagę zasługują także dwie barokowe kropielnice z końca XVIII w., umieszczone przy wejściach do kościoła oraz barokowa ambona z wizerunkami świętych: Wincentego, Jana Nepomucena i Jana Kantego²⁴.

Ambona ta wykonana jest z drewna o korpusie wielobocznym z kolumnkami na narożnikach i wizerunkami świętych. Nieznany artysta nie przypadkowo umieścił wizerunek św. Wincentego Ferreriusza, wielkiego kaznodziei, nazywanego „największym po apostołach głosi-cielem słowa bożego”, z powodu elokwencji w nauczaniu²⁵.

Obok św. Jan Nepomucen, kapłan i męczennik²⁶.

Wspomniany malarz, przedstawiając świętych, dokonał pewnych uproszczeń. Obaj na pierwszy rzut oka są do siebie podobni, mają takie samo nakrycie głowy, trójgraniasty kapelusz – atrybut św. Jana Nepomucena w nawiązaniu do jego godności rektorskiej. Ten sam kapelusz u św. Wincentego nawiązuje do jego wykształcenia. Również strój wierzchni jest podobny u jednej i drugiej postaci. Żywoty świętych wspominają, że wiele elementów z życia św. Wincentego, związanych jest z uprawą roli. Na obrazie ten wątek symbolizują kwiaty w donicy. Prawa ręka św. Wincentego uniesiona jest w kaznodziejskim geście.

Św. Jan Nepomucen ma w rękach palmę i lilię, a u nóg jego zarys kotwicy jako nawiązanie do jego męczeńskiej śmierci w nurtach Wełtawy po odmowie zdradzenia tajemnicy spowiedzi żony króla Czech Wacława IV Luksemburskiego²⁷. I znów w tym miejscu tradycja uniwersalna obrazowania świętych przy pomocy atrybutów została wykorzystana jako tworzywo dla własnej wizji malarza. Tu również, jak w przypadku świętych po obu stronach ołtarza, można dostrzec pewną ogólną koncepcję artystyczną przyświecającą temu artyście, polegająca na harmonii, upodobnieniu postaci i twórczemu przeobrażaniu tradycji w własną wizję ikonograficzną.

Świątynia w Lachowicach, tak w bryle zewnętrznej, wraz z sobotami z drogą krzyżową, jak i z wyposażeniem wnętrza, z wszystkimi elementami polichromii, stanowi jedną niepodzielną całość urzekającą pięknem. Dlatego w piśmiennictwie nazywana jest „Perłą Lachowic”.

²⁴ Karta... Lachowice, A- 428, AWUOZ Kr.; J. H a r a s i m c z y k, *Lachowice...*, s. 46.

²⁵ F. i G. L a n z i, *Jak rozpoznać...*, s. 176–177.

²⁶ Tamże, s. 176–177.

²⁷ Tamże, s. 174–175.

KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM ŚW. KLEMENSA W ZAWOI

W kierunku wschodnim od Lachowic, za Pasmem Jałowieckim, w dolinie Skawicy rozłożyła się Zawoja. W jej centrum znajduje się drewniany kościół, którego historia sięga XVIII stulecia. Wiąże się ona z rozwojem osadnictwa, wzrostem liczby ludności tej wsi oraz jej oddaleniem od Makowa, co spowodowało długotrwałe starania o budowę świątyni na miejscu, w Zawoi. Po uzyskaniu stosownych zezwoleń, w 1757 r. rozpoczęto budowę drewnianego kościoła, który został poświęcony jeszcze w tym samym roku. Od 1779 r. wikary, rezydujący przy kościele zawojskim, prowadził księgi metrykalne dla wsi, przejmując tym samym kolejny element prerogatyw proboszcza. Nowo zbudowany kościół, pod wezwaniem św. Klemensa Papieża i Męczennika, był drewniany i niewielki. Wiadomo, że był orientowany. Dach kościoła był opatrzony wieżyczką na sygnaturkę z dzwonkiem, a na dzwonnicy stojącej ok. 20 m od zachodniej elewacji świątyni, przed końcem XVIII w. wisiały już dwa dzwony. Ponadto w kościele znajdowały się boczne ołtarze św. Klemensa, Matki Boskiej Różańcowej, Pana Jezusa Ukrzyżowanego, św. Wawrzyńca i św. Józefa, oraz chrzcielnica, ambona i organy. Powstałą wówczas świątynię można zaliczyć do grupy drewnianych świątyń, na których kształt architektoniczny wpłynęły z jednej strony cechowa tradycja ciesielska, a z drugiej – refleksy sztuki elitarnej, dzięki czemu nabrały one cech barokowych²⁸.

Rozbiory spowodowały, że Zawoja znalazła się pod panowaniem austriackim i stała się jedną z galicyjskich wsi. W XIX w. dosięgły ją przemiany polityczne i administracyjne, państwowe i kościelne.

W XIX w. liczba parafian systematycznie rosła, ulegając podwojeniu między 1850 a 1890 rokiem. Ówczesny proboszcz ks. M. Jurkowski widział potrzebę rozbudowy kościoła. Prośbę w tej sprawie przedstawił nowemu kolatorowi kościoła (opiekunowi i świeckiemu zwierzchnikowi), którym od 1878 był arcyksiążę Albrecht Habsburg. Arcyksiążę odkupił od poprzedniego właściciela dobra makowskie wraz z Zawoją. Żywiecki Habsburg przychylił się do tej prośby i polecił pracownikom Komory Żywieckiej przygotowanie kosztorysu i planów kościoła²⁹.

Plany sporządził nadworny budowniczy arcyksięcia Karol Pietshka. Ich pierwsza wersja powstała w 1885 i 1886 r. Jednak względy

²⁸ A. Siw ek, *Kościół pod wezwaniem Św. Klemensa w Zawoi*, Kraków – Zawoja 2002, s. 17.

²⁹ Tamże, s. 23; korespondencja proboszcza Zawoi z Kurią Metropolitalną w Krakowie w sprawie poszerzenia kościoła, AKM Kr., sygn. APA 351; korespondencja między arcyksięciem Albrechtem Habsburgiem a zawojskim proboszczem, Archiwum Państwowe w Katowicach, Oddział w Żywcu (dalej: AP Żyw.), sygn. DDŻ 288.



Kościół pod wezwaniem Św. Klemensa w Zawoi od strony południowo-zachodniej.
Fot. A. Brańka

techniczne podczas budowy oraz ocena stanu zachowania dawnego kościoła przeważały na korzyść innej koncepcji. W 1888 r. K. Pietschka uzupełnił projekt nowego kościoła w Zawoi o partię prezbiterium i transeptu. Ta część budowli zachowała obrys (rzut) bez zmian, jak w dawnym kościele, jednak została wzniesiona na nowo i ujednolicono stylowo z korpusem nawowym. Co więcej, partia prezbiterium i transeptu została wymurowana i otynkowana do wysokości parapetów okien, a następnie oszalowana. Zabieg ten miał służyć większej trwałości kościoła i ochronie części sanktuarium przed niebezpieczeństwem pożaru.

Ostatecznie powstała świątynia monumentalna, jeden z większych drewnianych kościołów w Polsce Południowej. Drewniana konstrukcja ramowa, wznosząca się na kamiennej podmurówce, została wsparta elementami żeliwnymi. Podział na nawy akcentują rzędy żeliwnych, odlewanych kolumn, pochodzących z habsburskich hut, najprawdopodobniej z Węgierskiej Górki. Zachowały się rysunki projektowe Pietschki, przedstawiające żeliwne kolumny, a nawet ich detale rozrysowane w skali 1:1³⁰.

Kościół jest wzniesiony na wydatnie wydłużonym planie krzyża, a trójbocznie zamkniętym prezbiterium, z zakrystią przylegającą do

³⁰ AP Żyw., sygn. ZKŻ 146.

prezbiterium od południa, z płytkim transeptem, podziałem korpusu na trzy nawy w układzie bazylikowym oraz wieżą i parą krucht od zachodu. Wieża jest czterokondygnacyjowa, konstrukcji słupowej, na planie kwadratu, w górnej partii przechodząca w ośmiobok. Dwuspadowy jednokalenicowy dach, ożywiony wieżyczkami na sygnaturkę, pierwotnie był pokryty gontem, po 1911 r. został pokryty blachą. Nawy boczne nakrywają dachy pulpitowe. Ramiona transeptu wieńczą dachy naczółkowe. Ściany są szalowane deskami w układzie pionowym, ożywione listwowymi gzymsami pseudoarkadkowymi. Wyróżnia się szalunek wieży w układzie poziomym wzbogacony plastycznym fryzem arkadkowym w górnej partii wieży. Okna, o wystroju prostokąta zwieńczonego trójbocznie, są wzbogacone obramieniami drewnianymi z daszkami okapowymi. Daszki akcentują również trzy wejścia w elewacji zachodniej. Ozdobne drzwi klepkowe w układzie rombowym wzbogacają plastyczny wyraz elewacji. Nad głównym wejściem w osi wieży, zawieszona jest żeliwna tabliczka z napisem: *E. H. Albrecht 1888*. W takiej formie upamiętniono osobę fundatora arcyksięcia Albrechta Habsburga, z Żywca. Litery „E.H.” są skrótem tytułatury fundatora i oznaczają tytuł arcyksiążęcy – „Erzherzog”, który przysługiwał członkom panującego rodu Habsburgów.

Kościół zawojski po rozbudowie uzyskał układ przestrzenny bazyliki. We wnętrzu kościoła lekkie kolumnienki podpierające konstrukcje i wydzielające nawy oraz częściowo, nadwieszony wiązanie dachowe, potęgują wrażenie przestronności i monumentalności obiektu. O układzie bazylikowym wnętrza można mówić, gdyż nawa główna jest wyższa od naw bocznych i oświetlona bezpośrednio oknami niezależnie od okien naw bocznych. Układ bazylikowy ponownie święcił triumfy w okresie dziewiętnastowiecznego historyzmu. Ze względów technicznych wyjątkowo tylko jest stosowany w architekturze drewnianej. W Zawoi projektant uzyskał spodziewany efekt przez podniesienie sufitu nawy głównej i podwieszenie go wśród belek wiązania dachowego. Zabieg ten umożliwiło zastosowanie żeliwnych podpór-kolumn, stabilizujących konstrukcję, przenoszących ciężar więźby dachowej.

Stosując nowe rozwiązania techniczne (kolumny żeliwne) oraz odchodząc od tradycyjnej bryły polskiego kościoła drewnianego, uzyskano pożądane duże rozmiary świątyni. Wynikiem odrzucenia tradycyjnych form architektonicznych jest też nieszablonowa bryła kościoła, dla której trudno wskazać analogie w skali regionu i kraju. Rodzaj szalunku, kształt okien, pokrój wieży oraz elementy nadwieszonego wiązania dachowego we wnętrzu nadają kościołowi w Zawoi charakter odrębny; niepowtarzalny w kontekście małopolskiej, drewnianej

architektury sakralnej. Marian Kornecki zalicza kościół w Zawoi do grupy kościołów eklektycznych, nie precyzując źródeł inspiracji³¹.

Kościół jest okazały i funkcjonalny. Jego architektoniczny kostium stylowy z jednej strony wiąże się z dążeniem Habsburga do unifikacji zabudowy w jego dobrach, z drugiej do zachowania kanonów stylistycznych dla miejscowości górskiej.

W czasie, gdy Pietschka projektował rozbudowę zawojskiego kościoła, w architekturze drewnianej popularny był „styl tyrolski” lub „szwajcarski”, którego istotą było nawiązanie do proporcji, a zwłaszcza do detalu dekoracyjnego drewnianych domów alpejskich, czy to w „tyrolskim”, czy w „szwajcarskim” wykonaniu. Najbardziej charakterystycznym elementem takiej architektury były misterne, ażurowe dekoracje wycinane w drewnie i zdobiące ganki, werandy; a nawet elewacje budynków. Na ziemiach polskich tego typu architektura wiązała się głównie z miejscowościami uzdrowiskowymi, choć nie brak i dworów ozdobionych zgodnie z panującą wtedy modą. K. Pietschka wykorzystał motywy tyrolskie w projektach drewnianych domów dla urzędników i pracowników leśnych dyrekcji Dóbr Żywieckich. Taki styl budowania był propagowany przez niemieckie i austriackie czasopisma architektoniczne. Wspomniane wyżej skandynawskie, dziewiętnastowieczne kościoły drewniane, również były zależne od mody na „szwajcarszczyznę”, choć tamtejsi architekci wprowadzili szereg zmian i uproszczeń. Nie udało się dotychczas odnaleźć bezpośredniego wzoru, którym mógł posłużyć się Karol Pietschka projektując zawojski kościół. Najprawdopodobniej, natrafił na omówienie jednego z typowych projektów skandynawskich w którymś z czasopism architektonicznych i zaakceptował go, uznając za pokrewny preferowanym nawiązaniom stylowym, a zarazem wyróżniający się funkcjonalnością³². Należy pamiętać, że początkowo zadaniem architekta była jedynie rozbudowa istniejącego kościoła drewnianego, co przesądzało wybór drewna jako materiału i zawężało możliwość doboru form stylowych.

Kościół, fundowany przez arcyksięcia Albrechta Habsburga realizującego obowiązki kolatorskie, a projektowany przez jego nadwornego budowniczego, był przede wszystkim funkcjonalny (czyli pojemny). Uzyskał formy stylowe o europejskim, modnym stylowo wyrazie. Zleceniodawca oraz budowniczy uznali te formy za najodpowiedniejsze dla podbabiogórskiej wsi. Pierwsze wersje projektu, ilustrujące wyłącznie rozszerzenie istniejącego kościoła, ujawniają niespójność

³¹ M. K o r n e c k i, *Kościół drewniane w Małopolsce*, Kraków 1999, s. 255.

³² A. S i w e k, *Kościół pod wezwaniem...*, s. 48.

stylistyczną takiej koncepcji. Dopiero decyzja o budowie kościoła w całości od nowa umożliwiła stworzenie jednorodnego stylowo budynku, który może być wizytówką projektanta, choć nie jest osadzony w rodzimej tradycji budownictwa drewnianego. Z jednej strony mamy tu do czynienia z uniformizacją w dobrach arcyksiążęcych, z konsekwentnym używaniem obcych form stylowych w obrębie posiadłości habsburskich, z drugiej – można mówić również o pewnej kreacji krajobrazu, który przez nawiązanie do wzorów alpejskich miał zostać, w rozumieniu pomysłodawców, „nobiletowany”. Owe formy architektoniczne miały podkreślać istnienie, pokrewnych do alpejskich, walorów przyrodniczych w podbabiogórskiej wsi.

Jeżeli walory zawojskiego kościoła rozpatrywać w kontekście ewolucji tradycyjnego drewnianego kościoła polskiego, to wypada uznać tę budowlę za odstępstwo od tradycji i obcy wtwór, dowód zaniku rodzimego sposobu budowania. Jednak jeśli na kościół zawojski spojrzeć przez pryzmat doktryny i praktyki architektonicznej XIX w, to okaże się, że świątynia ta skupia wiele elementów właściwych dla epoki i jawi się jako interesujący przykład poszukiwań nowych rozwiązań także konstrukcyjnych. Należy podkreślić, że w dotychczasowych badaniach nad drewnianą architekturą sakralną w Polsce, badacze koncentrowali się nad genezą i najstarszymi obiektami. Stosunkowo najlepiej poznane są świątynie piętnastowieczne oraz późniejsze, utrzymane w tradycji gotyckiej, kształtujące stereotyp „polskiego kościoła drewnianego”, nieco tylko zmodyfikowane w epoce baroku. Natomiast obiekty XIX i XX wieku są rozpoznane słabiej i wymagają szerokich studiów. Nad oceną obiektów ostatnich dwóch stuleci zaciążyło niesłuszne przekonanie o ich wtórności, o anachronizmie rozwiązań³³. O ile w początku XIX w załamuje się tradycja budowlana ukształtowana w kręgach cechowych warsztatów ciesielskich, to trzeba też podkreślić, że w to miejsce pojawiają się świadome próby architektów i budowniczych dostosowania budownictwa drewnianego do wymogów ówczesnej sztuki budowlanej lub nawiązania do dawnych wzorów. W przeciwieństwie do dawniejszych epok trudno tu wskazać jeden ciąg rozwojowy. Jego miejsce zajmuje szereg odrębnych prób, wynikających z dziewiętnastowiecznej idei historyzmu i stosowności poszczególnych form architektonicznych oraz różnie charakterystycznych dla epoki poszukiwań technicznych³⁴.

³³ M. K o r n e c k i, *Drewniane kościoły XIX wieku w Małopolsce*, Cz. I, „Teka Komisji Urbanistyki i Architektury” XV, 1981, s. 187–207, Cz. II, tamże XVI, 1982, s. 227–238; t e n ż e, *Kościół drewniane...*, s. 255.

³⁴ A. S i w e k, *Kościół pod wezwaniem...*, s. 49.

Wnętrze zawojskiego kościoła częściowo jest pokryte dekoracją malarską również zaprojektowaną przez K. Pietschkę. Zachowane do dziś kolory kolumn, belek wiązania dachowego oraz geometryczne podziały na suficie nawy są elementami koncepcji żywieckiego architekta. Elementem pierwotnego projektu są też gwiazdne dekoracje sufitów naw bocznych. Złote gwiazdy na niebieskim tle wyobrażają nieboskłon. Ogólna symbolika gwiazd jest wyrazem idei Boskiej³⁵. Dekoracje te wzorują się na rozwiązaniach gotyckich, nawiązują do zabytków europejskiej sztuki sakralnej. Polichromia projektu Pietschki osadzona jest więc w historyzmie³⁶.

W 1930 r. wnętrze kościoła uzupełnił dekoracją Zygmunt Milli. W realizacji wspomagał go specjalista od technik malarskich Marian Arczyński. Wykonując polichromię wnętrza kościoła w Zawoi, Milli nawiązał do popularnego stylu sztuki lat dwudziestych i trzydziestych – art déco. Można więc w tej polichromii zauważyć przenikanie się motywów ludowych z formą artystyczną, jaką narzucał art déco³⁷.

Ten charakter dekoracji najlepiej widoczny jest w polach kopuły; oddzielających partie dekoracji figuralnej. Dekoracja ścian, z gęstym rzutem powtarzających się drobnych elementów – krzyży, zygzaków, stylizowanych koron cierniowych, koron czy gwoździ, przypomina drukowaną tkaninę ludową. Widoczne jest tu wzajemne przenikanie się barw zimnych z ciepłymi.

Symboliczny program dekoracji znajduje się na suficie nawy poprzecznej i w prezbiterium. Kulminację stanowi figuralna dekoracja kopuły nad skrzyżowaniem naw. Na suficie nawy głównej umieszczone zostały kolejno nad chórem muzycznym dekoracja ornamentalna, a w następnym przęśle monogram *IHS* z wpisanym krzyżem i gwoździami – czyli imię Jezusa Chrystusa i znak Męki Pańskiej.

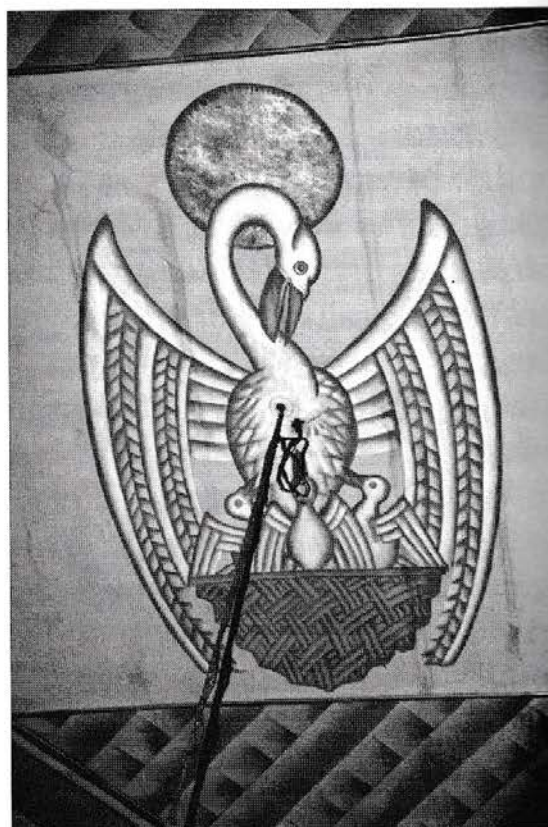
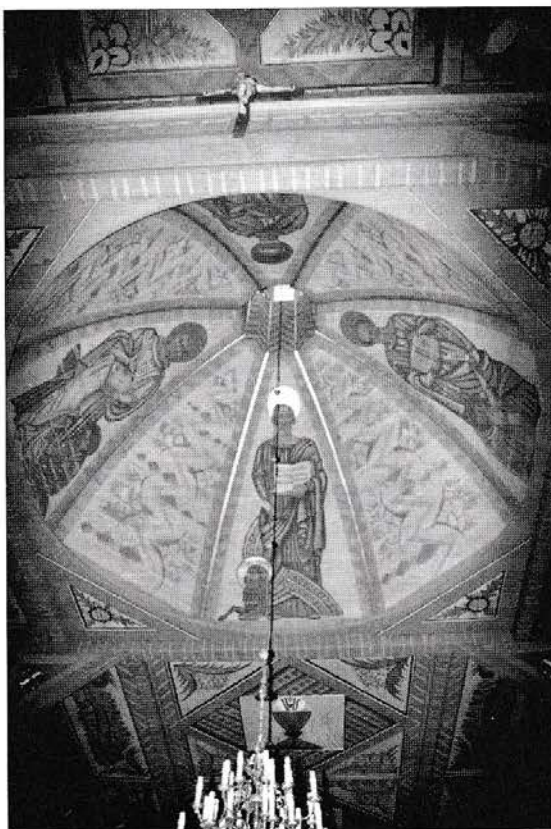
Ostatnie przęśle znów zdobi ornament, powtarzający motywy roślinne z dwóch poprzednich. W kopule umieszczone są wizerunki czterech Ewangelistów. Z lwem skrzydlatym u stóp wyobrażony jest św. Marek, z aniołem św. Mateusz, z wołem św. Łukasz, a z orłem przedstawiono św. Jana. Kopuła jako forma architektoniczna, od czasów antycznych jest uważana za symbol nieba.

Czterej Ewangelisci zostali przedstawieni tak, aby ich postacie mocno wyróżniały się na żółtym tle, przedzielonym niebieskimi zygzakami. Milli stosuje tu ostre kontury i zdeformowane kształty. Widać to

³⁵ D. Forstner OSB, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 102.

³⁶ A. Siwek, *Kościół pod wezwaniem...*, s. 67.

³⁷ Szerzej na ten temat zob.: *Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie. Zespół Dokumentacji*



Wizerunki czterech Ewangelistów i malowidło pelikana karmiącego pisklęta, symbol Chrystusa i jego ofiary, z kościoła w Zawoi. Fot. A. Brańka

szczególnie w sposobie malowania skrzydeł u lwa umieszczonego przy św. Marku.

W ramionach transeptu, obok motywów ornamentalnych, na suficie, umieszczono wizerunek Baranka Eucharystycznego i Pelikana karmiącego pisklęta. Pelikan karmiący młode jest symbolem Chrystusa, i jego ofiary. W średniowieczu wierzono, że pelikany karmią swą własną krwią pisklęta i czynią to tak długo, aż z wycieńczenia umierają. Dlatego uważano, iż ptak ten i jego miłość do potomstwa może być symbolem Chrystusa, który ofiarował swe życie za Dzieci Boże i ich życie wieczne³⁸. Pelikan jest tu malowany płasko, ostrym czerwonym konturem i bardzo schematycznie.

Baranek jest symbolem Chrystusa, jego ofiarnej śmierci, a jako Baranek Eucharystyczny, również symbolem Zmartwychwstania. W prezbiterium wymalowany jest kielich z monogramem Chrystusa. To symbol Eucharystii, odwołujący się do misterium Ostatniej Wieczerzy.

Na ścianach nawy głównej, w partii podsufitowej, dekoracja ornamentalna przeplata się z wizerunkami symbolicznymi. Zachowano rytm naprzemienny, dzięki któremu każdy symbol jest symetrycznie

³⁸ D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 257–263, 246.

flankowany dwoma elementami dekoracyjnymi. Są to mocno stylizowane i zgeometryzowane gałązki kwiatowe.

Niemal nad chórem, po prawej stronie, namalowane są dwie ryby i kotwica. Kotwica, jako znak chrześcijański, występowała najpierw sama bez dodatkowych elementów. Od połowy II wieku dodawano do niej inne symbole np.: rybę, gołębicę, palmę. Tworzą one łańcuchy myślowe. Najstarsze jest zestawienie z rybą, symbolem Chrystusa, Eucharystii³⁹.

Po przeciwległej stronie umieszczony jest wizerunek kolumny z gołębiami na szczycie. Jest to symbol wieloznaczny. Interpretacja symboliki kolumn opiera się na cytacie z listu św. Pawła: „Kościołem Boga żywego filarem i podporą prawdy”⁴⁰. Filarami są apostołowie podtrzymujący budowlę kościoła. Gołębie symbolizują dusze ludzkie. W sztuce katakumb oznaczały tych, którzy ze znakiem zbawienia zasnęli w pokoju. Para gołębi lub synogarlic oznacza też wierność i miłość wzajemną. Ten symbol odnoszono zarówno do sfery ludzkiej, jaki i do mistycznej miłości oblubieńców Kościoła i Chrystusa⁴¹.

Kolejny wizerunek po prawej stronie przedstawia bijące źródło z owieczkami przy nim. To „źródło życia”, prastary symbol ożywczej mocy, jaką ma Bóg, a za jego pośrednictwem Kościół i wiara. Owieczki symbolizują dusze spragnione zbawienia, zbliżają się do czterech źródeł wytryskających z pagórka, na którym stoi Baranek Boży. Źródło jest symbolem zbawczej mocy udzielającej życia⁴². Umieszczony po przeciwnej stronie baranek pod krzyżem wyobraża ofiarę eucharystyczną i Chrystusa. Kolejny wizerunek po prawej przedstawia gołębia z gałązką w dziobie, siedzącego na wzgórzu. Ten wizerunek odnosi się do gołębia, którego Noe wypuścił z arki, by dowiedzieć się, na ile opadły wody potopu, czy gdzieś jest suchy ląd. Kiedy gołąb powrócił, trzymał w dziobie świeżą gałązką oliwną. Gołąb, jak i gałązka oliwna, stały się symbolami pojednania i pokoju⁴³.

Umieszczony po przeciwległej stronie kogut na kolumnie, z gałązką w dziobie, może symbolizować przewyciężenie nocy i przerwanie snu, czyli zbudzenie się do życia wiecznego. W takim znaczeniu kogut był umieszczany na starożytnych sarkofagach. Kogut symbolizował również kaznodziejów⁴⁴.

³⁹ Tamże, s. 297–300.

⁴⁰ Tamże, s. 382.

⁴¹ Tamże, s. 228–232.

⁴² Tamże, s. 69–70.

⁴³ Tamże, s. 228–232.

⁴⁴ Tamże, s. 233–235.

Ostatni z wizerunków po prawej stronie nawy przedstawia rybę w sieci. To odwołanie się do połowu, rozpowszechnionego w sztuce chrześcijańskiej symbolu chrztu⁴⁵.

Chór muzyczny zdobią motywy ornamentalne, greckie litery Alfa i Omega oraz monogramy Marii i Chrystusa. W osi środkowej dekoracji chóru został namalowany herb polski – biały orzeł w koronie. Jest to bardzo wyraźne podkreślenie wątku narodowego i państwowego zarazem. Manifestacja odzyskanej niepodległości. Litery greckiego alfabetu, początkowa i ostatnia, odnoszą się do Osoby Chrystusa. W apokalipsie św. Jana Chrystus mówi o sobie: „Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi Wszechmogący”. Litery te wyrażają istotę Boga, jako początku i końca wszelkich rzeczy⁴⁶.

Wszystkie symbole zdobiące ściany kościoła odwołują do symboliki wczesnochrześcijańskiej.

Porównując dekorację ścian kościoła w Zawoi z polichromią sufitów naw bocznych w klasztorze w Mogile w Krakowie, można dopatrzeć się wpływu malarstwa Jana Bukowskiego, szczególnie w sposobie malowania kwiatów.

W polichromii kościoła w Zawoi Milli stosuje szeroką gamę kolorystyczną. Używa barw zarówno ciepłych, jak i zimnych. Elementy figuralne i motywy roślinne są malowane płasko, z wyraźnie obiegającym zgeometryzowane formy konturem. Ornamenty roślinne oraz postacie Ewangelistów wypełniają praktycznie całe tło.

W 1930 r., dokonując restauracji kościoła, Zygmunt Milli, dostosował się do zastanych ram, wypełniając je dekoracją. Nastąpiło zaskakujące zderzenie dwóch stylów. Milli stworzył dzieło dekoracyjne w stylu wspomnianej już, popularnej w latach dwudziestych i trzydziestych sztuki art déco. Dzięki temu, że artysta przychodzący później uszanował narzucone warunki i dostosował się do zadanych powierzchni, powstało dzieło komplementarne, walory obu warstw polichromii uzupełniają się i współbrzmia, z korzyścią dla ogólnego wyrazu wnętrza⁴⁷.

O ile K. Pietschka stworzył malarski szkielet budowli, o tyle Z. Milli wypełnił go dekoracja pełną symbolicznych treści i ornamentalnych ozdobników. Zawojska świątynia stała się syntezą stylów architektonicznych i prądów w sztuce XIX i XX w., w zespoleniu z miejscową beskidzką tradycją ludową.

⁴⁵ Tamże, s. 297.

⁴⁶ Tamże, s. 28.

⁴⁷ A. S i w e k, *Kościół pod wezwaniem...*, s. 67.

Jednym z elementów zdobniczych w kościele są witraże. Te, znajdujące się w prezbiterium, przypuszczalnie powstały u schyłku XIX wieku lub w pierwszej dekadzie XX. Prawdopodobnie zostały wykonane w którymś z krakowskich zakładów witrażowych. Przedstawiają Serce Jezusa i Serce Najświętszej Maryi. Uzupełnieniem wizerunków postaci są ornamenty kwiatowe.

W oknach naw i transeptu umieszczone są współczesne witraże wykonane w 1969 r. według projektu Witolda Jańczaka z Krakowa. Utrzymane w żywej gamie kolorystycznej, przedstawiają postacie świętych: św. Władysława, św. Andrzeja Boboli, św. Wojciecha, św. Stanisława, św. Antoniego, św. Franciszka, bł. Bronisławy, św. Jadwigi, św. Brata Alberta, św. Maksymiliana Kolbe, św. Piotra i Pawła, bł. Salomeę, św. Teresę, św. Kazimierza, św. Stanisława Kostkę, św. Królową Jadwigę, i św. Kingę. Dążenie do geometryzacji formy, w połączeniu z grą barw szkła, daje interesujący efekt współbrzmiący z polichromią ścian kościoła⁴⁸.

Kolejnymi elementami wyposażenia kościoła są ołtarze. Ołtarz główny, barokowy, wykonany jest w drugiej połowie XVIII wieku. Jak wszystkie w kościele, jest wykonany z drewna, polichromowany i złocony. Zdobí go obraz św. Klemensa, papieża i męczennika, patrona kościoła. Św. Klemens był trzecim z papieży, sprawującym godność w I wieku, w latach 92–97 (lub 101). Niewiele wiadomo o jego życiu. Miał zginąć śmiercią męczeńską, utopiony w morzu. Najczęściej przedstawiany jest w stroju papieskim, z księgą i kotwicą, którą podobno przywiązano do niego, gdy został wrzucony do morza.

I tu ujawnia się wieloznaczność symboliki, gdyż kotwica w ikonografii chrześcijańskiej jest zarazem symbolem nadziei zbawienia. Kotwica była też jednym z najstarszych znaków używanych przez chrześcijan w starożytnym Rzymie, zastępowała krzyż i wyrażała nadzieję zbawienia, a zarazem mocne trwanie w wierze.

Nad obrazem św. Klemensa znajduje się obraz ze sceną Zwiastowania. Obraz ujmują po bokach dwie pary kolumn o gładkich trzonach dekorowanych reliefem z motywem wici winorośli. Powyżej znajduje się płaskorzeźba wyobrażająca Trójcę Świętą w promienistej glorii. Po bokach ołtarza, na tle kolumn, stoją dwie rzeźby apostołów – św. Piotra z kluczami w dłoni i św. Pawła z mieczem. Po bokach kolumn ołtarz zdobi dekoracja w formie stylizowanych liści akantu.

Stylistycznie ołtarz główny jest typowym przykładem późnego baroku. Wskazuje na to cała kompozycja, a zwłaszcza skośne wysunięcie

⁴⁸ Tamże, s. 65–66.

kolumn wraz z dźwiganiem przez nie belkowaniem, nadające ołtarzowi dynamikę i przestrzenność. Dla epoki charakterystyczna jest też białe złota kolorystyka, popularna w sztuce XVIII w.⁴⁹

W nawie poprzecznej, na lewo od ołtarza głównego, znajduje się barokowy ołtarz Matki Bożej Częstochowskiej. Jest to obraz współczesny (druga połowa XX w). Nad nim znajduje się wizerunek św. Antoniego Padewskiego z XVIII w. Św. Antoni jest przedstawiany z Dzieciątkiem Jezus i lilią – symbolem niewinności. Świętego wyobraża się w habicie franciszkańskim, gdyż w tym zakonie sprawował swą posługę jako ludowy kaznodzieja i wykładowca filozofii na uniwersytecie w Bolonii.

Ołtarz boczny Matki Boskiej Częstochowskiej wieńczy figura św. Michała Archanioła, po bokach kolumn ołtarz zdobi niewielka dekoracja w formie stylizowanych, złożonych liści akantu. Pod obrazem znajduje się wotum w kształcie srebrnego serca gorejącego. Po bokach ołtarza stoją dwie barokowe rzeźby, wyobrażające świętych biskupów w uroczystych strojach z księgami i pastorałami w dłoniach. Biskup stojący po lewej stronie ma ułożony na księdze trzy złote kule. Ten element pozwala zidentyfikować go jako świętego Mikołaja. Trzy złote kule przywołują legendę, według której biskup miasta Mira (w Azji Mniejszej, w IV w), miał obdarować trzy biedne panny bez posagu. Drugi św. biskup ze względu na brak atrybutów jest trudny do identyfikacji. Być może jest to św. Ambroży, gdyż – podobnie jak św. Mikołaj – był opiekunem ubogich, którym rozdał cały swój majątek. Również św. Antoni Padewski jest patronem ubogich.

Jak widać z powyższego opisu, w ołtarzu wokół Matki Bożej Częstochowskiej zostali zgromadzeni święci, których łączy wstawiennictwo z ubogimi i rodzinami. Archanioł Michał jest patronem Małopolski. Jego postać łączy się z symbolem kluczy Piotrowych. Pod względem stylistycznym obraz jest powiązany z ołtarzem głównym i wraz z drugim ołtarzem bocznym stanowi jednolity zespół późnobarokowych dzieł snyczerki małopolskiej⁵⁰.

W nawie poprzecznej, na prawo od ołtarza głównego, znajduje się barokowy ołtarz Ukrzyżowania, który jest poświęcony tematyce pasyjnej. W polu centralnym znajduje się rzeźba Chrystusa na Krzyżu, a w zwieńczeniu owalna Pietà. Ołtarz wieńczy niewielka figura Anioła Stróża. Po bokach ołtarza stoją dwie rzeźby przedstawiające Matkę Bożą Bolesną i św. Jana Ewangelistę. Pod krzyżem ustawiony jest obraz z wizerunkiem św. Stanisława Kostki. Św. Stanisław Kostka jest tu

⁴⁹ Tamże, s. 52–54.

⁵⁰ Tamże, s. 54–56.

przedstawiony jako rozmodlony młodzieniec w stroju zakonnym jezuitę. W górnym rogu obrazu znajduje się kielich z hostią, atrybut świętego, który – według podania – miał przyjmować komunię z rąk aniołów. Pod względem stylistycznym ołtarz jest powiązany z ołtarzem głównym i stanowi jednolity zespół późnobarokowych dzieł snycerki małopolskiej⁵¹.

KOŚCIÓŁ ŚW. SZYMONA I ŚW. JUDY TADEUSZA W ŁĘTOWNI

O ile Lachowice leżą w zachodniej części regionu babiogórskiego, a Zawoja w jego środkowej części, to najstarsza wieś – Łętownia, leżąca na tak zwanej Jordanowszczyźnie, należy do jego wschodniej części. Założona przez króla Kazimierza Wielkiego w XIV w. należała do parafii w Pcimiu. W XV w. erygowana została przez biskupa krakowskiego Fryderyka Jagiellończyka miejscowa parafia, wokół której skupiały się wszystkie wsie Jordanowszczyzny, łącznie z założonym później Jordanowem. Dopiero w 1758 r. z parafii wydzielono Spytkowice, a w 1856 r. Jordanów.

Pierwszy kościół wzniesiono ok. 1488 r. Drugi w XVI w. Został on następnie przeniesiony do Krzczowa. Obecny Kościół św. Szymona i św. Judy Tadeusza Apostołów powstał w latach 1760–1765 jako trzecia świątynia w Łętowni. Zgodnie z duchem epoki zbudowany został w stylu barokowym.

Fundatorką świątyni była ówczesna właścicielka Łętowni i Łopusznej Barbara z Janickich Lisicka, wdowa po Janie, cześnikowa herbu Prus. Kościół poświęcił 24 października 1776 r. ks. bp. Franciszek Podlewski, sufragan krakowski. W latach 1776–1817 proboszczem w Łętowni był ks. Ambroży Prus-Lisicki, syn Barbary. Wybudował on ambonę oraz wieżę kościelną (1779), przyczynił się także do upiększenia wnętrza kościoła. Kościół był kilkakrotnie odnawiany, ostatnio w latach 1969–1970 (założono wtedy izolację fundamentów, wieżę pokryto blachą miedzianą, rozbudowano kruchtę pod wieżą, likwidując soboty i tworząc dwie kaplice⁵²).

Drewniany kościół, konstrukcji zrębowej (jedna z największych tego typu świątyń na Podkarpaciu), jest budowlą jednonawową, z dwiema bocznymi kaplicami i masywną, czterościenną wieżą konstrukcji słupowej, zwieńczoną baniastym hełmem z kilkustopniową latarnią. Pokryty jest dachami gontowymi. Wieżyczka ma sygnaturę

⁵¹ Tamże, s. 56–57.

⁵² Karta... Łętownia A-88, oprac. Tadeusz Śledzikowski, AWUOZ Kr.; korespondencja proboszczów z XIX w. i pocz. XX w. z Kurią Metropolitalną w sprawie kolejnych restauracji łętowskiego kościoła, AKM Kr., sygn. APA 190.

kształtu barokowego. U dołu ścian fartuch jest gontowy. W oknach mieszczą się okiennice do zasuwania. Wieża od zachodu kwadratowa, otoczona szalowanymi sobotami, nakryta hełmem złożonym z dwóch nasadzonych na siebie kopuł i latarni. W latach siedemdziesiątych XX stulecia, w wyniku zabudowy sobót, w części przyziemia wieży powstały kaplice.

Wewnątrz kościoła prezbiterium zamknięte jest wielobocznie, z zakrystią od pñ. Szersza nawa prostokątna, z dwiema kaplicami od północy i południa. W prezbiterium pozorne sklepienie kolebkowe, w nawie odcinkami stropowymi po bokach, podpartymi czterema słupami. U szczytu belki tęczowej znajduje się krucyfiks, oraz posągi Matki Boskiej, św. Jana Ewangelisty i św. Marii Magdaleny barokowe. Na belce tęczowej widnieje napis: *OCZY MOJE BĘDĄ OTWARTE I USZY NACHYLONE NA PROŚBĘ TEGO, KTÓRY SIĘ NA TYM MIEJSCU MODLIĆ BĘDZIE.*

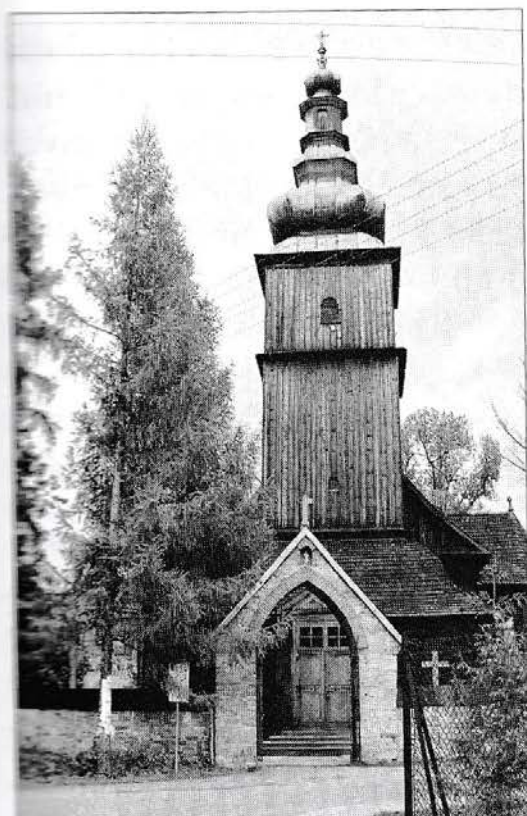
Kościół posiada ołtarze: główny, dwa boczne i dwa w kaplicach rokokowe; W ołtarzu głównym umieszczony jest obraz świętych, Szymona i Judy z XVIII w, przysłonięty obrazem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W ołtarzach kaplic znajdują obrazy: św. Walentego (koniec XVII w.), z postaciami w strojach współczesnych, i Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVIII w.⁵³

W tym miejscu warto zaznaczyć różnice między kościołami w Lachowicach i Zawoi, a świątynią w Łętowni. O ile lachowicka świątynia powstała niejako z przymusu władz zaborczych, a świątynia zawojska drogą oddolną – z potrzeb parafian, o tyle łętowski kościół powstał jeszcze w Polsce niepodległej, z woli wspomnianej już właścicielki Łętowni. Był finansowany z jej funduszy i następnie z funduszy jej syna, proboszcza. Nieznani są budowniczowie i artyści wykonujący wnętrze, wszakże musieli być to artyści o nieludowym pochodzeniu, którym bliżej było do kultury szlacheckiej niż ludowej.

Ilustracją tej tezy jest właśnie obraz przedstawiający męczeństwo św. Walentego. Św. Walenty, rzymski kapłan, wraz ze św. Mariuszem i jego rodziną, asystował męczennikom, którzy cierpieli za panowania cesarza Klaudiusza Gota II w III wieku. Wkrótce sam został pojmany i odesłany do prefekta Rzymu, z jego to rozkazu najpierw był bity maczugami, a potem ścięty. Swą męczeńską śmierć poniósł ok. 270 r.⁵⁴

⁵³ Tamże; J. Szablowski, *Katalog zabytków...*, s. 272; *Materiały i Sprawozdania Konserwatorskie. Zespół Dokumentacji Zabytków w Krakowie*, Kraków 1975, s. 152; *Dzienniki konserwatorskie Bogdana Tretera 1931–1944*, „Teki Krakowskie” XI, 2000, s. 79–80; M. Michalowicz-Kubal, *Jordanów i okolice*, Jordanów 2000, s. 54–57.

⁵⁴ H. Hoever SOCist, *Żywoty Świętych Pańskich na każdy dzień roku*, Olsztyn 1991, s. 61.



Kościół św. Szymona i św. Judy Tadeusza w Łętowni. Po prawej obraz św. Walentego w ołtarzu kaplicy. Fot. T. Mydlarz

Postacie, zgodnie z prawdą historyczną, powinny być w strojach rzymskich, tymczasem są „w strojach współczesnych” (określenie J. Szablowskiego)⁵⁵, czyli w strojach szlacheckich z XVII w.

Kościół zdobi polichromia w stylu rokokowym o motywach architektoniczno-roślinnych. Wypełnienia naroży i szczyty na częściach wewnętrznych zdobi ażurowy ornament małżowinowo-chrząstkowy. Ornament ten wykształcił się w sztuce ok. 1620 r., z ornamentu okuciowego, tzn. naśladowującego metalowe okucia, składającego się z płaskich geometrycznych wstęg i krzywizn, rozpowszechnionego w okresie renesansu i wczesnego baroku. Ornament małżowinowo-chrząstkowy składał się z fantazyjnie trawestujących chrząstek, delikatnie zaokrąglonych, a na końcach pogrubionych elementów; w XVII w. Ornament chrząstkowy był popularny w Niemczech, Francji i Holandii⁵⁶.

Barwną dekorację malarską zdobią motywy powtarzających się kwiatów polnych. Zgodnie z duchem epoki wystrój wnętrza jest barokowo-rokokowy⁵⁷. Nie znaczy to, że nie ma w nim elementów z miejscowego otaczającego świata.

⁵⁵ J. Szablowski, *Katalog zabytków...*, s. 272.

⁵⁶ *Materiały i Sprawozdania...*, s. 152. ; F. W i n z e r, *Słownik sztuk pięknych*, Katowice 2000, s. 46.

⁵⁷ M. Michałowicz-Kubal, *Jordanów...*, s. 54.

Miejscowe środowisko, w którym zlokalizowany był dwór fundatorki oraz kościół, to w XVIII wieku, pola i łąki z kwitnącymi roślinami. Rośliny i kwiaty polne stały się jednym z elementów dekoracyjnych świątyni. Właśnie tutaj, na styku łączenia się elementów roślinnych, miejscowej kultury szlacheckiej (w zakresie stroju i ornamentyki) i tematyki religijnej widać przenikanie się ambicji uniwersalistycznych z miejscową tradycją lokalną.

Wybrane kościoły murowane

KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA W BUDZOWIE

Oprócz kościołów drewnianych na opisywanym terenie wzniesiono też kościoły murowane. Jak już wspomniano wcześniej, na początku XIX wieku z woli austriackich zaborców rozpoczęto budowę kościołów w stylu neoklasycystycznym, zwanym od cesarza Józefa II stylem józefińskim. Kościoły takie powstały w Makowie i Osielcu. Kościół w Makowie powstał na zasadzie adaptacji wcześniejszej budowli, którą wkomponowano w bryłę, natomiast kościół w Osielcu, p.w. św. św. Filipa i Jakuba, powstał w latach 1838–1841. Jest to budowla o typowym trzynawowym korpusie, zakończona niewielkim prezbiterium z prostą ścianą, w „czystym” stylu józefińskim. W kościele makowskim nie zachowała się stara polichromia, natomiast kościół w Osielcu posiada starą XIX-wieczną polichromię, którą restaurowano w latach 1893–1895⁵⁸.

W kościele tym, oprócz polichromii, na uwagę zasługuje ołtarz główny będący dziełem anonimowego stolarza z Waksmundu. Ponieważ w kościołach tych nie ma za dużo elementów łączących ambicje uniwersalistyczne z tradycją lokalną, skierowano uwagę na teren położony na północ od Makowa, leżący za Makowską Górą, na tzw. Budzowszczyźnie, na miejscowość Budzów, ze względu na wystrój i wykonanie polichromii w tym kościele przez Z. Millego.

Do chwili utworzenia parafii budzowskiej Budzów należał do parafii makowskiej. Duża odległość od makowskiego kościoła (najkrótsza droga przez Makowską Górę, to 2 godziny drogi wąską ścieżką przez las), starania zarządcy miejscowych dóbr, Henryka Ebersvalda Seiglera u księcia Maurycego Montlearta, posiadacza dóbr budzowskich, doprowadziły do wyrażenia przez księcia chęci fundacji kościoła i objęcia nad nim patronatu.

W 1862 r. położono fundamenty pod drewniany kościół. Budowę ukończono w ciągu dwóch lat. Świątynia posiadała 3 ołtarze. W ołtarzu

⁵⁸ Korespondencja dotycząca kosztów restauracji, AKM Kr., sygn. APA 229.

głównym, poświęconym Matce Boskiej Pocieszenia, umieszczono obraz namalowany w 1846 r przez o. Romualda Parszywkę z klasztoru w Czernej. Obraz ten jest kopią klasztorowego obrazu z Czernej.

W 1912 r kościół ten uległ spaleni. W tymże samym roku rada parafialna wraz z proboszczem podjęła decyzje o budowie nowego kościoła. Jego budowa ta przypadła na bardzo trudne czasy. W roku rozpoczęcia budowy wybuchła epidemia cholery, o czym świadczą dodatkowe cmentarze w tym okresie. Budowę rozpoczęto w 1913, a ukończono w 1914 r. Data rozpoczęcia budowy umieszczona jest na kamieniu węgielnym za chrzcielnicą. Prowadziła ją firma budowlana, której właścicielem był Karol Korn, mieszkaniec Bielska.

Materiały na budowę, takie jak żerdzie, więźbę, deski pozyskiwano z lokalnych lasów, których właścicielami byli arcyksiążę Karol Habsburg oraz parafianie. Kamień na fundamenty, nadproża i inne elementy i wykonane zostały z piaskowca, który wydobywano z kamieniołomu na roli Buchtówka w dorzeczu Krzywego Potoku oraz z lokalnych kamieniołomów. Pozostałe materiały załatwiała firma budowlana.

Kościół został zbudowany w stylu neoromańskim. W rzucie poziomym ma kształt krzyża o długości 37 m, o szerokości 10 m w nawie głównej, a w ramionach krzyża 27 m, wysoki na 11 m. Fasadę stanowi wieża o wysokości 36 m, pokryta blachą miedzianą w postaci hełmu. Na skrzyżowaniu nawy głównej i nawy bocznej w prezbiterium znajduje się mała wieżyczka sygnaturką. Wnętrze naw jest oświetlone romańskimi oknami.

Ołtarz główny wykonany jest w stylu neogotyckim. W ołtarzu tym znajduje się wizerunek Matki Bożej Pocieszenia, wyniesiony z pożaru przez mieszkańca Zachełmnej⁵⁹. Matka Boża Pocieszenia ma swoje źródło w ikonograficznym przedstawieniu Maryi, nazywanym Matką Bożą „Paskową”. Wyobrażona jest z Jezusem na ręku, a pasek, którym była przewiązana Jej szata, podaje wiernym. Tradycja noszenia paska, jako gotowości bożej, sięga wczesnego średniowiecza. U jej źródeł leżą ewangeliczne słowa „Niech będą przepasane biodra wasze” (Łk12, 35). Jeden z apokryfów mówi, że pasek ze swojej sukni Matka Boża podarowała św. Tomaszowi apostołowi. Miał on moc uzdrawiania, uwalniania niewinnie skazanych więźniów z kajdan, bronił od zakusów szatańskich. Według apokryficznych wyobrażeń Maryja „zanurzała” go w czyścicu, wydobywając w ten sposób pokutujące dusze. W tradycyjnej symbolice chrześcijańskiej był łącznikiem pomiędzy Kościołem

⁵⁹ S. Kolarski, H. Mrowiec, *Zarys dziejów parafii pod wezwaniem Matki Bożej Pocieszenia w Budzowie*, Kraków 2004, s. 27–36.

Triumfującym, reprezentowanym przez Najświętszą Marię Pannę i świętych, a Kościołem Cierpiącym, czyli duszami przebywającymi w czyścicowej otchłani. Matka Boża ratująca wiernych w nieszczęściach, za życia i po śmierci, czczona była od wieków jako pocieszycielka. Wezwanie „Pocieszycielko strapionych” znalazło się także w litanii loretańskiej. Święto Matki Bożej Pocieszenia po raz pierwszy zaczęto obchodzić w Hiszpanii. Do rozwoju kultu Matki Bożej Pocieszenia przyczyniło się zgromadzenie augustianów⁶⁰.

Obraz jest przysłonięty ruchomą zasłoną, wykonaną przez malarza Zdzisława Bąkowskiego z Krakowa w 1939 r., przedstawiającą śmierć św. Mikołaja z Tolentino, który jest patronem konających i dusz czyścicowych. Przedstawiany jest on jako młodzieniec, z tonsurą, w czarnym habicie i z krucyfiksem w ręku⁶¹.

W prawej bocznej nawie znajduje się neogotycki ołtarz ku czci Serca Jezusowego, wykonany przez Jana Kanię z Kalwarii Zebrzydowskiej.

Brak jest dokumentów mówiących, kiedy został ufundowany pierwszy ołtarz. Wnęki ołtarza uzupełniają figury św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzagi.

W prawej bocznej nawie ustawiono ołtarz uratowany z pierwszego kościoła, wykonany przez malarza P. Sitarskiego w 1878 r. ku czci św. Antoniego Cudotwórcy. Najstarsze obrazy pokazują Antoniego z jedną księgą, wskazującą na jego wykształcenie. Bardzo powszechne jest przedstawienie Dzieciątka Jezus ze świętym Antonim, czasami święty klęczy przed Dzieciątkiem, czasem Dzieciątko stoi bądź siedzi na trzymanej przez świętego w ręku Ewangelii, razem z lilią⁶².

Na obrazie, znajdującym się prawej bocznej nawie, Sitarski ukazał św. Antoniego podtrzymującego jedną ręką Dzieciątka Jezus, które trzyma księgę, w drugiej zaś trzymającego lilię.

Kościół budzowski został pomalowany w 1954 r. przez zespół malarski z Krakowa pod kierunkiem Zygmunta Milli. Prace malarskie trwały zaledwie trzy miesiące. W trakcie malowania zużyto wiele tysięcy jaj do wykonania złoceń aureoli świętych⁶³. W polichromii tej widoczne są głównie motywy roślinne, przedstawienia symboliczne oraz wizerunki poszczególnych świętych.

W górnej części, w sklepieniu prezbiterium, wymalowane jest oko wpisane w trójkąt. To symbol Trójcy Świętej, wszechobecności Bożej.

⁶⁰ U. Janicka-Krzywdą, *O patronach i wezwaniach świętyń w rejonie Babiej Góry*, „Kalendarz 2001” Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich, Kraków 2000, s. 56.

⁶¹ F. i G. Lanzi, *Jak rozpoznać...*, s. 166–167.

⁶² Tamże, s. 156–158.

⁶³ Informacja ustna Henryka Mrowca, autora książki o Budzowie.



Kościół pod wezwaniem Matki Bożej Pocieszenia, widok zewnętrzny i wnętrze
Fot. T. Mydlarz

Symbol ten pojawia się dopiero po reformacji, zwłaszcza w oknach kościołów i na zwornikach sklepień⁶⁴.

Po lewej stronie jest przedstawiony jest pelikan karmiący swoje dzieci. Temat ten wykorzystany był wcześniej w kościele w Zawoi. Jednak tutaj pelikan jest bardziej obły w swych kształtach i daje wrażenie większej przestrzeni.

W bocznej nawie ołtarza, pod gwieździstym sufitem, przedstawiona jest scena biczowania, która z dwóch stron otoczona jest freskami polnych kwiatów dzwonek. Jest to odwołanie się do tradycji lokalnej.

Sufit kościoła jest zdobiony przede wszystkim wizerunkami świętych. W pierwszej kolejności od ołtarza przedstawione są: Matka Boża Pocieszenia, bł. (obecnie święta) Jadwiga Królowa, św. Kinga, i św. Barbara. Między nimi występują ornamenty roślinne polnych kwiatów – stylizowanych dzwonek i słoneczników.

Matka Boża Pocieszenia stoi na kuli ziemskiej, na której wymalowane są domy z nazwami wiosek Zachełmna, Budzów, Baczyn, z opadającymi na promieniach. Wioski te tradycyjnie należą do gminy Budzów.

⁶⁴ D. Forstner OSB, *Świat symboliki...*, s. 349.

Naprzeciwko Matki Bożej Pocieszenia usytuowana jest bł. (święta) Jadwiga, Królowa, przedstawiona w koronie i w szatach królewskich⁶⁵.

Na suficie przedstawiony jest także wizerunek św. Kingi. W ikonografii św. Kinga przedstawiana jest w stroju klaryski lub księżnej, w ręku trzyma makietę klasztoru ze Starego Sącza, czasami bryłę soli, bywa w niej pierścień⁶⁶.

Naprzeciwko św. Kingi przedstawiona jest św. Barbara. Głównym jej atrybutem jest wieża z trzema okienkami. Do innych atrybutów świętej należą: miecz, pawie pióro, armata, kule armatnie⁶⁷.

W dalszej części sufitu przedstawieni zostali: Chrystus Król, św. Kazimierz Królewicz oraz św. Stanisław. Św. Kazimierz Królewicz jest patronem Litwy, Polski, Czech, i młodzieży. Przedstawiany jest jako młodzieniec w szatach królewskich, w długim płaszczu sięgającym do ziemi z lilią⁶⁸. Kolejną postacią jest św. Stanisław, biskup i męczennik, patron archidiecezji krakowskiej⁶⁹. Jest on przedstawiony w stroju biskupim, w infule na głowie i z pastorałem w lewej ręce. W prawej ręce trzyma miecz – narzędzie jego męczeństwa.

W dalszej części sufitu, tuż nad chórem, zostały namalowane anioły grające na instrumentach, pośród kwiatów i takich samych motywów jak przy opisie Matki Bożej Pocieszenia.

Zygmunt Milli w polichromii w kościele w Zawoi, oraz w polichromii w kościele w Budzowie, stosuje szeroką gamę kolorystyczną. Łączy elementy figuralne z motywami roślinnymi polnych kwiatów. Jednak w sposobie malowania polichromii w obu kościołach można zauważyć różnice.

W kościele w Budzowie jest mniej symboli odwołujących się do symboliki wczesnochrześcijańskiej, natomiast więcej przedstawień świętych. Postacie świętych, aniołów, motywów roślinnych wyodrębniają się znacząco z tła, ale ich krawędzie nie są już tak malowane ostrym konturem, jak w kościele w Zawoi. Pozostawienie większego obszaru pustego tła sprawia, iż postacie świętych są bardziej wyeksponowane, wśród roślin, a ich kształty sylwetek są bardziej obłe, wypukłe i nie zdeformowane. Milli nie maluje tu już tak płasko.

Natomiast w kościele w Zawoi szczegóły anatomiczne świętych i towarzyszących im zwierząt są zdeformowane, malowane płasko, a tło praktycznie jest wypełnione ornamentami.

⁶⁵ F. i G. L a n z i, *Jak rozpoznać...*, s. 168–169.

⁶⁶ H. H o e v e r, *Żywoty...*, s. 498–500.

⁶⁷ F. i G. L a n z i, *Jak rozpoznać...*, s. 95–96.

⁶⁸ Tamże, s. 184–185.

⁶⁹ Tamże, s. 130–132.

W kościele w Budzowie wszyscy święci oraz motywy roślinne zostały przedstawione z dbałością o detale. Widać to w sposobie malowania atrybutów, rodzaju szat, np. płaszczy świętych. Przedstawiony pelikan karmiący swoje młode został przedstawiony bardziej realistycznie niż w kościele w Zawoi, daje nadto wrażenie zwiewności, lekkości.

Zakończenie

Najtrafniejsze podsumowanie problemu uniwersalistycznych ambicji i tradycji regionalnej znajdujemy w przygotowanej dla UNESCO dokumentacji drewnianych kościołów Małopolski, wytypowanych do wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego. Czytamy tam m.in.:

Katolickie kościoły drewniane na ziemiach polskich są fenomenem i zjawiskiem unikalnym ściśle związanym z powszechnymi, europejskimi wartościami ideowymi i lokalną tradycją budowlaną

[...] Na tle sztuki europejskiej historia kościołów drewnianych w południowej Polsce rysuje się w znacznej mierze jako zjawisko odrębne, o własnych uwarunkowaniach, nie dające się łatwo nagiąć do schematów ogólnych syntez dziejów architektury. [...] Walory kościołów prezentują cechy charakterystyczne dla regionu, a jednocześnie, wyróżniają budowle w skali ponadregionalnej. Są każdorazowo elementami w najwyższym stopniu integrującymi walory kulturowe i przyrodnicze lokalnych krajobrazów⁷⁰.

Większość dziedzin sztuki ludowej ma charakter regionalny, co spowodowane jest zarówno zjawiskiem izolacji wsi, zróżnicowaniem geograficznym, typem zajęć ludności (np. kultura pasterska górali), jak i przyczynami kulturowymi – chęcią podkreślenia, przez poszczególne grupy ludności, swej odrębności w stroju i kultywowaniem dawnych zwyczajów lokalnych w obrzędach. Przywiązanie wsi do tradycji sprawiło, że kolejne pokolenia artystów przekazywały sobie odziedziczone wzorce formalne i techniki, zmieniając jedynie szczegóły.

Trzeba pamiętać, że każdy architekt, budowniczy, cieśla, malarz – niezależnie od tego, czy pochodził z większego ośrodka, czy ze środowiska lokalnego – był dzieckiem swej epoki, na którym wyciskała ona swoje piętno. Wyrosły w określonym środowisku, w określonej tradycji lokalnej, pobierał nauki mistrzów nie wolnych od tych samych uwarunkowań.

Religijne wartości uniwersalne, zaczerpnięte z Biblii i tradycji kościelnej, zderzały się w umyśle twórcy z tradycjami danego regionu,

⁷⁰ Uzasadnienie wpisu kościołów drewnianych na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego UNESCO, [w:] *Kościół drewniane Małopolski...*, s. 69–71.

sposobem postrzegania świata, wychowaniem, wykształceniem, z własnymi zdolnościami i umiejętnościami. W efekcie pojawiały się dzieła będące syntezą tych uwarunkowań. Co bardziej przeważało, czy pierwiastek uniwersalny, czy lokalna ludowa tradycja, polegająca na przekazywaniu z pokolenia na pokolenie określonych schematów ikonograficznych, tradycyjnych technik itp.?

Przewaga określonej tendencji w dużej mierze zależała od środowiska, z jakiego konkretna osoba się wywodziła, od jej wykształcenia artystycznego, własnych umiejętności, obeznania kulturowego, wreszcie od woli fundatora.

Syntezę ambicji uniwersalistycznych z tradycją regionalną widać nie tylko w budownictwie drewnianym, ale i w polichromiach kościołów.

Przedstawieni na ścianach kościołów święci, ze swymi atrybutami, oraz symbole chrześcijańskie mające swe uzasadnienie w ikonografii chrześcijańskiej, wkomponowane harmonijnie, wraz z polnymi kwiatami oraz ze wzorami przypominającym tkaninę ludową danego regionu, są przykładem połączenia ambicji uniwersalistycznych z tradycją regionalną.

Renata Bukowska, Dominika Zaręba

Kobiety na rzecz dziedzictwa i rozwoju lokalnego na terenach wiejskich – Program „Babiniec”

Gdy kobiety mają możliwość przekazywania pełni swoich darów całej społeczności, prowadzi to do korzystnego przekształcenia samoświadomości społeczeństwa i jego organizacji (...) Niech kobiety pomagają kobietom, wykorzystując cenny i wydatny wkład stowarzyszeń, ruchów i ugrupowań (...).

Jan Paweł II

Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju 1995:
Kobieta – nauczycielka pokoju

WSTĘP

BABINIEC to sieć kobiet z Europy środkowo-wschodniej (Polska, Słowacja, Czechy, Ukraina i Białoruś) oraz USA, które wzajemnie wspierają się, uczą od siebie oraz wzajemnie się inspirują w pracy na rzecz dziedzictwa i rozwoju lokalnego terenów wiejskich. Program jest rezultatem ich pasji i wspólnych lokalnych inicjatyw. Kobiety z międzynarodowego BABIŃCA realizują projekty ekologiczne, społeczne, kulturowe i artystyczne. Sił dodaje im przyroda, nadzieja, pasja i szczególne przywiązanie do miejsc, w których żyją i pracują.

W tej nieformalnej sieci liderek z terenów wiejskich uczestniczy dziś ponad 100 kobiet. Są one działaczami organizacji pozarządowych, wójtami, urzędnikami, nauczycielkami i trenerami, animatorami kultury, artystkami, rzemieślniczkami, rolniczkami i przedsiębiorcami zajmującymi się agro- i ekoturystyką. Spotykają się, wymieniają informacjami, organizują warsztaty, szkolenia, wyjazdy studyjne, konferencje, imprezy kulturalne i artystyczne. Realizują też wspólne projekty z zakresu promocji dziedzictwa i produktów lokalnych – szlaki kulturowe i turystyczne typu *greenways*, ekomuzea, wystawy rzemiosła i lokalnych produktów, galerie artystyczne, publikacje nt. ochrony przyrody i kultury.

BABINIEC tworzą kobiety aktywne, świadome, otwarte na świat, pełne chęci i mocy, które chcą zaangażować w prace w swoich lokalnych społecznościach, a przez to w realizację swoich marzeń i pasji.

KRÓTKA HISTORIA PROJEKTU

Partnerstwo kobiet – liderek z terenów wiejskich narodziło się w 2000 r. w ramach międzynarodowego programu realizowanego na Słowacji i w Czechach dzięki pomocy i inspiracji amerykańskiej fundacji z Nowej Anglii – QLF/The Atlantic Center for the Environment, a także wsparciu środkowoeuropejskiego konsorcjum fundacji Environmental Partnership (w Polsce: Fundacja Partnerstwo dla Środowiska). Celem trzyletniego programu (pod angielskim tytułem *Women's Rural Community Leadership Training Program*), do którego w roku 2001 dołączyły także Polki, było wsparcie merytoryczne aktywnych kobiet poprzez: trening umiejętności leaderskich i menedżerskich, wyjazdy studyjne do Nowej Anglii (USA), wymiana doświadczeń oraz tematyczne szkolenia ukierunkowane na planowanie strategiczne, ochronę i interpretację dziedzictwa lokalnego, ekoturystykę, edukację ekologiczną, promocję i public relations, etc. Kontynuacją programu były międzynarodowe spotkania, seminaria i konferencje kobiece (z których trzeba wymienić międzynarodową konferencję *Inicjatywy lokalne na rzecz ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego*, zorganizowaną w Lanckoronie w grudniu 2004 r.), których rezultatem było powołanie środkowoeuropejskiego forum kobiet i organizacji pozarządowych działających na rzecz zrównoważonego rozwoju terenów wiejskich. W latach 2004–2005, dzięki dotacjom z Programu *Przemiany w Regionie RITA*, sieć kobiet działających w BABIŃCU została poszerzona o nowe kraje – Ukrainę i Białoruś. W Polsce, w program BABINIEC zaangażowały się kobiety z czterech regionów, takich jak: ziemia wadowicka z Lanckoroną, region babiogórski (Zawoja, Bystra, Sidzina, Stryszawa), Bieszczady (Lesko, Uherce Mineralne) oraz ziemia kamiennogórska (Lubawka, Chełmsko Śląskie) [zob. listę organizacji skupionych w programie BABINIEC].

BABINIEC W LANCKORONIE

Gmina Lanckorona jest malowniczo położona u stóp Góry Lanckorońskiej (550 m) na granicy Pogórza Wielickiego i Beskidu Średniego. Ziemię lanckorońską tworzy pięć wsi – Lanckorona, Izdebnik, Skawinki, Jastrzębia i Podchybie. Faliste, łagodne wzgórza, urozmaicona kraciasta łąki uprawnych, dzikie sady, naturalne łąki, duże kompleksy leśne,

unikatowa drewniana architektura i średniowieczna zabudowa, dwory i kapliczki przydrożne – to wszystko składa się na niepowtarzalną atmosferę tego naturalnego „parku krajobrazowego”. Siedzibą Gminy jest Lanckorona, zwana „miasteczkiem na wzgórzu”, z brukowanym rynkiem otoczonym drewnianymi domami z podcieniami i z górującymi nad całością ruinami zamku wpisanymi na *Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO*. Gmina Lanckorona, licząca prawie 6000 mieszkańców, jest regionem wiejskim o charakterze rolniczo-turystycznym, borykającym się z typowymi problemami, takimi jak: spadek opłacalności rolnictwa, ubożenie mieszkańców, bezrobocie i uciekanie młodych ludzi – którzy nie widzą perspektyw na życie w swojej małej ojczyźnie – do miast. Jednocześnie jest to region wyjątkowo bogaty w wartości przyrodnicze, krajobrazowe i kulturowe, z zachowanymi elementami żywego dziedzictwa kulturowego – tradycji i rzemiosła (sadownictwo, pszczelarstwo, hafciarstwo, koronkarstwo, stolarstwo, szewstwo). Przy współpracy samorządu lokalnego (Urząd Gminy Lanckorona, Gminny Ośrodek Kultury) z organizacjami pozarządowymi (Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Na Bursztynowym Szlaku”, Towarzystwo Przyjaciół Lanckorony, Klub Lanckoroński) realizowane są tutaj liczne projekty mające na celu polepszenie warunków społeczno-ekonomicznych mieszkańców, a zwłaszcza kobiet, znalezienie dodatkowych źródeł zarobkowania poza rolnictwem, związanych z wykorzystaniem i wyeksponowaniem walorów przyrodniczych i kulturowych wsi oraz nawiązaniem współpracy środkowo-wschodnioeuropejskiej w zakresie wymiany doświadczeń i wzmacniania lokalnych liderów.

Program kobiecy w Gminie Lanckorona jest realizowany od 2002 r., a jego bezpośrednim efektem było powołanie w roku 2003 Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Na Bursztynowym Szlaku”, którego działalność obejmuje trzy podstawowe zagadnienia: tradycję, kulturę i przedsiębiorczość. Najważniejsze projekty dotyczą promocji produktów lokalnych, edukacji ekologicznej i rozwoju turystyki przyjaznej dla środowiska.. Stowarzyszenie wspiera przede wszystkim inicjatywy i działania kobiet w sferze intelektualnej i wytwórczej, mając na koncie wiele doświadczeń związanych z tworzeniem szlaków dziedzictwa (Szlak Bursztynowy, Ekomuzeum „Lanckorona”) jako bazy do działań lokalnych twórców, rozwoju przedsiębiorczości (zwłaszcza powiązanej z turystyką: warsztaty interaktywne, ścieżki dydaktyczne, pamiątkarstwo, kwatery prywatne). Ważnym polem działania jest również tworzenie modelu rozwoju małej przedsiębiorczości we współpracy z sektorem publicznym i prywatnym. Stowarzyszenie bierze



Stara zabudowa Lanckorony. Fot. D. Zaręba

udział w projekcie pt. Gospodarka społeczna na Bursztynowym Szlaku, w ramach Programu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL dla Polski 2004–2006, zmierzającym do tworzenia firm społecznych wykorzystujących talenty i umiejętności kobiet oraz młodzieży, w oparciu o turystykę dziedzictwa i ekoturystykę. Stowarzyszenie „Na Bursztynowym Szlaku” koordynuje także działalność grupy partnerskiej pn. Partnerstwo dla Ziemi Wadowickiej.

LANCKOROŃSKIE PRODUKTY LOKALNE

Najważniejszym działaniem kobiet z lanckorońskiego BABIŃCA jest promocja lokalnych produktów rzemieślniczych, artystycznych i kulinarnych z regionu. Członkinie Stowarzyszenia „Na Bursztynowym Szlaku” zajmują się tkactwem, hafciarstwem, wycinankami, makramą, krawiectwem, ceramiką, malarstwem na drewnie i szkłe, komponowaniem kwiatów z bibuły, wyrobem koszyków z łuby, toreb z lnu, woreczków zapachowych wypełnionych ziołami (miętą, macierzanką, rumiankiem, melisą i lawendą) oraz wypiekami i potrawami regionalnymi. Stowarzyszenie „Na Bursztynowym Szlaku” prowadzi sklepik lokalnych produktów w Izbie Muzealnej przy lanckorońskim rynku. Wszystkie oferowane w nim produkty są przyjazne dla środowiska, a ich sprzedaż odbywa się metodą uczciwego handlu.

Kobiety z lanckorońskiego BABIŃCA organizują szereg lokalnych imprez kulturalnych i artystycznych, wśród których trzeba wymienić:

- Kiermasz Wielkanocny „Smaki Lanckorony” – kiermasz świątecznych ozdób, pokaz wyrobów połączony ze sprzedażą, powitanie wiosny (weekend przed Świętami Wielkanocnymi),
- Dni Gminy Lanckorona – Jarmark Świętojański – Jarmark produktów lokalnych i rzemiosła na Bursztynowym Szlaku (weekend przed 24 czerwca),
- Spotkania Lanckorońskie – wystawa plastyczna artystów profesjonalistów i amatorów czerpiących natchnienie z tajemniczej Lanckorony (lato),
- „Anioł w Miasteczku” – kiermasz świątecznych ozdób, pokaz wyrobów połączony ze sprzedażą, wielkie roznoszenie życzeń świątecznych mieszkańcom Gminy przez Anioły (grudzień, przed świętami Bożego Narodzenia).

Na lokalnych świętach i imprezach kulturalnych część kobiet z BABINICA występuje w tradycyjnych strojach lanckorońskich mieszczek, które udało się odtworzyć dzięki inicjatywie Władysławy Rzepy. Strój, który zaczął zanikać w dwudziestoleciu międzywojennym, kiedy Lanckorona straciła prawa miejskie, składa się przede wszystkim ze spódnicy z cienkiej wełny w kolorze ciemnej czerwieni wpadającej w fiolet, granat lub czerń, bogato haftowanej płóciennej zapaski, odświetnej białej bluzki z bawełny lub lnu oraz pięknego gorsetu z aksamitu w kolorze czarnym, wyszywanego srebrną taśmą i wiązanego wstążką w kolorze spódnicy. Pierwszy taki strój został uszyty dla wójta Lanckorony – Zofii Oszańskiej.

EKOMUZEUM „LANCKORONA”

Innym przykładem ważnego projektu realizowanego przez lanckoroński BABINIEC jest Ekomuzeum „Lanckorona” na Szlaku Bursztynowym, tematyczne „muzeum bez murów”. Inicjatywa ta ma na celu wyeksponowanie walorów przyrodniczych, kulturowych, tradycji, historii regionu i „wydobycie” jego prawdziwej atmosfery i specyfiki. Zaczątkiem Ekomuzeum „Lanckorona” jest ścieżka kulturowo-przyrodnicza składająca się z 18 przystanków. Znalazły się na niej obiekty zabytkowe i miejsca owiane legendami – przykłady drewnianej architektury świeckiej i sakralnej, zabytkowe kościoły i kapliczki, drewniane wille lanckorońskie, dwory i podworskie parki, ruiny zamku lanckorońskiego, a także cenne ostoje przyrody. Wędrowanie ścieżką pozwala na poznanie *geni loci* – „ducha miejsca”, a także odkrycie licznych tajemnic Lanckorony. Na Ekomuzeum „Lanckorona” opierają się

różnorodne oferty eko-etnoturystyczne w regionie, takie jak: warsztaty twórcze (spotkania z twórcami, pokazy i nauka rękodzielnictwa – bibułkarstwo, ceramika, wycinanki, wyszywanie, tkactwo, wyplatanie z łuby, wikliniarstwo i in.), przejażdżki bryczkami konnymi, rajdy rowerowe i in. Ekomuzeum „Lanckorona” jest także inspiracją do podejmowania niezliczonych inicjatyw społecznych, zwłaszcza przez dzieci i młodzież, których przykładem mogą być doroczne akcje sadzenia jarzębiny na Szlaku Bursztynowym z okazji Dnia Ziemi i Środkowoeuropejskiego Dnia Drzewa.

Jednym z takich aktywnych miejsc na trasie Ekomuzeum „Lanckorona” jest Szkoła Podstawowa w Jastrzębi, najmniejsza szkoła w gminie Lanckorona, mieszcząca się w zabytkowym dworze z początku XIX wieku. Szkoła, kierowana przez Małgorzatę Chyczyńską, członkinię Stowarzyszenia „Na Bursztynowym Szlaku”, podejmuje wiele inicjatyw edukacyjnych, kulturowych i ekologicznych mających na celu uaktywnienie i rozwój różnorodnych zdolności i zainteresowań uczniów oraz pełniących rolę integrującą i kulturotwórczą w środowisku lokalnym.

Dzięki działaniu lanckorońskiego BABIŃCA, kobiety nie tylko umacniają poczucie własnej wartości i realizują swoje marzenia, ale przede wszystkim „mają możliwość przekazywania pełni swoich darów całej społeczności”, dając impuls do rozwoju gospodarczego „małych ojczyzn” opartego na poszanowaniu dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego.

Ideową podstawą programu BABINIEC jest przekonanie, że w naturze kobiet, oprócz powołania do macierzyństwa i opieki nad rodziną, leży również „mądra aktywność”, inaczej wyrażanie siebie przez różne działania realizowane „na zewnątrz”. Ich zaangażowanie, wrażliwość, chęć niesienia nowych idei współpracy, partnerstwa, może być dużą szansą dla rozwoju zrównoważonego regionów, szczególnie w małych społecznościach wiejskich, w których w dalszym ciągu znajdujemy pełno zamknięcia, nieufności i apatii.

Kontakt:

Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Na Bursztynowym Szlaku”
34-143 Lanckorona 16
tel./fax (33) 876 34 01
e-mail: sekretariat_gp@o2.pl
www.nbs.org.pl

Organizacje skupione w programie BABINIEC	
POLSKA:	<p><i>Ziemia Wadowicka:</i> Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Na Bursztynowym Szlaku” w Lanckoronie, Gminny Ośrodek Kultury w Lanckoronie, Urząd Gminy Lanckorona, Urząd Gminy Stryszów</p> <p><i>Region Babiogórski:</i> Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju „Przysłop” w Zawoi, Stowarzyszenie „Tradycja i Natura” w Bystrej Sidzinie, Gminny Ośrodek Kultury w Stryszawie</p> <p><i>Bieszczady:</i> Fundacja Bieszczadzka Partnerstwo dla Środowiska w Lesku, Koło Gospodyń Wiejskich w Uhercach Mineralnych</p> <p><i>Ziemia Kamiennogórska:</i> Stowarzyszenie „Granica” w Lubawce, Gminny Ośrodek Kultury w Lubawce, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Chełmska Śląskiego „Tkacze Śląscy”</p> <p><i>Kraków:</i> Fundacja Partnerstwo dla Środowiska</p>
SŁOWACJA	<p>Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju STU – Oddział Białe Karpaty w Trenčinie (Spoločnosť pre trvalo udržateľný život STU – odbočka Biele Karpaty)</p> <p>Stowarzyszenie Społeczne „Spod skál” w Mikušovcach (Občianske združenie „Spod skál”)</p> <p>Euroregion Bilé-Biele Karpaty w Trenčinie, Stowarzyszenie Społeczne dla Przyrody w Trenčinie (Občianske združenie pre prírodu)</p> <p>A – projekt w Liptowskim Hradku</p> <p>Wiejska Organizacja dla Inicjatyw Społecznych VOKA w Bańskiej Bystrzycy (Viediecka organizácia pre komunitné aktivity VOKA), Stowarzyszenie Społeczne Ram a w Ni nej Boce (Občianske združenie Ram a)</p> <p>Fundacja Nadacia Ekopolis w Bańskiej Bystrzycy</p>
CZECHY:	<p>Fundacja na Rzecz Ochrony i Odnowy Gór Izerskich w Libercu</p> <p>Towarzystwo dla Gór Izerskich w Libercu (Společnost pro Jizerské hory o.p.s.)</p> <p>Czeski Klub Ochroniarzy Przyrody i Krajobrazu ČSOP „Kosenka” w Valašských Kloboukách (Český svaz ochránců přírody a krajiny „Kosenka”)</p> <p>Fundacja Nadace Partnerství w Brnie</p>
UKRAINA:	Agencja Rozwoju Przykarpacia w Samborze
BIALORUŚ:	Organizacja Społeczna „Eko i Agoturystyka” w Mińsku
USA:	QLF/The Atlantic Center for the Environment

Bibliografia:

- JAN PAWEŁ II, *Orędzie na XXVIII Światowy Dzień Pokoju: Kobieta – nauczycielka pokoju*, 1995.
- Ekomuzeum „Lanckorona” na Szlaku Bursztynowym*, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne „Na Bursztynowym Szlaku”, Lanckorona – Kraków 2004.
- Kobiety z fantazją II*, red. D. Zaręba, Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne Na Bursztynowym Szlaku, Fundacja Partnerstwo dla Środowiska, Lanckorona – Kraków – Lesko – Uherce Mineralne – Sambor – Mińsk 2005.

17. O Babiej Górze.

Najprzód gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz, możesz na nią jak najdalej iść, znajdziesz na niej jedną piwnicę, z której wielkie bogactwa jako groch albo laskowe orzechy, złota, z wierzchu czarna lupina. 2 d o. Od tej piwnicy możesz iść na jedno miejsce, na którym jest buk wielki, przeciw zachodu słońca, a niedaleko tego miejsca znajdziesz jedną wodę, która krzyżem wypada z tego miejsca, gdzie znajdziesz pod mechem wiele złota i srebra i drogich kamieni. Na tej Babiej Górze jest jeden kamień jako oltarz, od tego kamienia ujrzysz miasto Żywiec. Na tym tedy kamieniu jest wielki krzyż wykowany i siodło. Znajdziesz łączkę jedną malućką, która mechem obrosła, pod którym znajdziesz wiele złota. 3 t i o. Na

Dotyczący Babiej Góry fragment *Opisania ciekawego gór Tatrów* Michała Chrościńskiego, opublikowany w „Pamiętniku Towarzystwa Tatrzańskiego” w 1905 r.

Wioletta Kawulak

Pierwsze wycieczki na Babią Górę

Naprzód gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz,
możesz na nią jak najdalej iść...¹

W przeszłości wejścia na szczyty górskie nie miały charakteru turystycznego, a wspinaczki dla własnej przyjemności należały raczej do rzadkości. Sporadycznie tylko można było spotkać podróżujących dla przyjemności, dla samego poznania. W górskie tereny wybierali się najczęściej uciekinierzy, mający na swoim koncie rozmaite przewinienia; zbójnicy, którzy w górach ukrywali swoje skarby oraz znajdowali bezpieczne schronienie w leśnych ostępach; przemytnicy szmuglujący towar i inni, podobnej konduity. Tak rolę, bezpiecznego schronienia, spełniała też Babia Góra. Po latach zaczęli się na niej pojawiać ludzie, który wiodła tutaj naukowa pasja poznawcza, później zaś również turyści, chcący doznać wrażeń i poznać piękno widoków.

Do XIV w. puszcza karpacka pokrywała większość terenu Karpat Zachodnich. Niedostępne knieje, dzikie, nieznanne obszary przyciągały pierwszych penetratorów tych terenów. Można powiedzieć, że w jakimś sensie byli to już turyści, chociaż w bezdroża babiogórskie prowadziły ich inne motywy niż turystów dzisiejszych. Z czasem pod Babią Górą zaczęli osiedlać się smolarze, węglarze, myśliwi. Właściciele okolicznych dóbr osadzali tutaj tzw. zarębników, którzy, karczując lasy, wdzierali się coraz głębiej w dziewicze tereny puszczy².

Jednak zanim osadnictwo dotarło i rozwinęło się u podnóża Babiej Góry, w jej niedostępne ostępy przybywali alchemicy, zielarze, poszukiwacze skarbów.

Od momentu, kiedy tylko człowiek ujrzał oblicze Babiej Góry, wzbudzała ona w nim ciekawość, rozbudzała wyobraźnię i stawała się wyzwaniem dla ludzi odważnych. Wabiła swym widokiem, fascynowała

¹ M. Chrościński, *Opisanie ciekawe gór Tatrów*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” 26: 1905, s. 99.

² Z. Janicki, *Historia Zawoi do końca XIX wieku*, [w:] *Monografia Zawoi*, pr. zbior. pod red. U. Janickiej-Krzywdy, Kraków – Zawoja 1996, s. 36.

ogromem i tajemniczością, a zwano ją „Babą”, „Babią Górą”, „Wielką Magurą”, „Królową Beskidów” czy też „Matką Niepogód”³. Krążące o niej legendy dodawały jej tylko tajemniczości i atrakcyjności. Jedna z nich głosi, że to właśnie babiogórskich polanach miały odbywać się sabaty czarownic w dzień św. Łucji.

Co do czarownic to zbierają się one w nocy z 13-go na 14-go grudnia jako w noc św. Łucji i jadą na ożogach na Babia Górę i na Djablak. Tańczą one ze złymi duchami i naradzają się przytem jak mają przez rok postępować z czarami⁴.

Przypuszczalnie była miejscem kultu i siedliskiem jakiegoś bóstwa czczonego przez kobiety. Według innej hipotezy te miejsca kultowe nazywano „Babami”, prawdopodobnie od ustawionych tam kamiennych posągów bóstwa – bab⁵.

Jednak Babia Góra przyciągała nie tylko wyznawców kultu, ale również badaczy, zielarzy. Pierwszy polski dokument świadczący o zwiedzeniu Babiej Góry został napisany przez Jana Długosza (1415–1480) w XV wieku. Wzmianka Długosza o babiogórskim masywie zawarta w *Dziejach*, we wstępie do księgi I *Chronographia Regni Poloniae* nie wynikała ze znajomości góry z autopsji przez autora, ale pochodziła z uzyskanych przezeń wiadomości od osób trzecich, znających te tereny. Prawdopodobnie z tego powodu Długosz mylnie umiejscowił położenie Babiej Góry: „Babia gora, bardzo wysoka nad rzeką Sołą, bogata w rozmaite zioła, blisko miasteczka Żywca.” Wspomniał natomiast Długosz o ziołach w babiogórskim masywie, przypuszczalnie więc już w tym wieku Babia Góra stanowiła miejsce odwiedzane przez poszukiwaczy leczniczych ziół⁶.

Można przypuszczać, iż w XVI stuleciu na Babią Górę tłumnie ruszyli zielarze szukający specyfików medycznych. Marcin z Urzędowa (ok. 1500–1573) w *Herbarzu Polskim* z XVI w. pisał: „To ziele goryczka zowią, rośnie na wysokich górach. U nas na tych górach koło Sącza na Tatrach, na Babiej bardzo obficie.” Mniej więcej w tym samym okresie i o tej samej roślinie pisze w swoim zielniku Szymon Syreniusz (Syreński) (1540–1611): „Goryczka wielka, rośnie na miejscach błotnych, na górach wysokich, cienistych a wilgotnych. Na Babiej Górze obficie, na Tatrach koło Sącza po górach, kwitnie pospolicie w czerwcu”⁷.

³ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz, możesz na nią jak najdalej iść...* (Szkieł do dziejów babiogórskiej turystyki), [w:] *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, wyd. II popr. i uzup., pr. zbior. pod red. J. Sroka, Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka 1984, s. 75.

⁴ W. Szkolnik, *O Babiej Górze*, „Pamiętnik TT” 26: 1905, s. 58.

⁵ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, s. 76.

⁶ A. Łajczak, *Matka niepogód*, [w:] *Babiogórskie ścieżki*, Poznań 1995, s. 170.

⁷ Tamże.

Według panującego przez wieki przekonania zioła w swych właściwościach szczególnie skuteczne rosły głównie w górach, gdzie ich lecznicze właściwości wzmacniane były przez gnieźdzące się w tych terenach siły tajemne. Wzmianki o babiogórskich ziołach znajdowały nawet w wierszach, np. w napisanym pod koniec XVIII w. utworze pt. *O górach wielkich wyniosłych*, autorstwa ekonomisty i autora rozpraw rolniczych Jakuba Kazimierza Haura⁸.

Również w pierwszym fizjograficznym opisie Polski, pt. *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae*, wydanym w 1721 r., w rozdziale *O górach Bieszczadzkich czyli wynioślejszych* czytamy o bogactwie babiogórskiej flory: „Babia Góra obfituje w niespotykane gdzie indziej drzewa, młode latorośle i korzenie”⁹.

Natomiast w pierwszej polskiej encyklopedii geograficznej *Świat we wszystkich swoich częściach*, z 1740 r., autorstwa prymasa Polski, Władysława Łubieńskiego (1703–1767) można znaleźć informacje mówiące o poszukiwaniu ziół na Babiej Górze: „[...] zioła ma osobliwej cnoty, dla zdrowia ludzkiego do aptek służące i wody bardzo zdrowe”¹⁰.

Zioła z Babiej Góry były bardzo cenione w aptekach i drogeriach. W 1746 r. ks. Benedykt Joachim Chmielowski (1700–1763) pisał w *Nowych Atenach* m.in. „[...] Babia ma w sobie proszki i zioła do aptek idące [...]”¹¹.

Poszukiwacze ziół leczniczych często odwiedzali Babią Górę, a sława o cudownych właściwościach ziół rozchodziła się i popularyzowała te tereny. Z biegiem czasu babiogórską głuszę zaczęli nawiedzać nowi wędrowcy, którzy w jej ostępach znajdowali bezpieczny azyl. Byli to zbójnicy.

Od początku XVI do połowy XIX w. działały w rejonie masywu babiogórskiego liczne grupy zbójnickie prowadzące zuchwałe napady i rabunki. Z Babia Górą wiążą się postacie najsłynniejszych harnasiów z Beskidów Zachodnich: Józefa Baczyńskiego – zwanego Skawickim, Proćpaka z Kamesznicy, czy braci Giertugów ze Skawicy.

Zbójnicy napadali, grabili, a następnie ukrywali skarby w miejscach niedostępnych. Samo ukrywanie, jak i późniejsze korzystanie ze schowanych skarbów było obwarowane szeregiem zwyczajowych norm i zachowań. Zbójnicy, chowając skarb, byli związani przysięgą, że nie zdradzą miejsca jego ukrycia, ani też w pojedynkę nie będą

⁸ M. S t a n i s z, *Poszukiwacze skarbów i zielarze na Babiej Górze*, „Rocznik Babiogórski” 4: 2002, s. 216.

⁹ Tamże.

¹⁰ A. Ł a j c z a k, *Matka niepogód...*, s. 173.

¹¹ M. S t a n i s z, *Poszukiwacze skarbów...*, s. 216.

podejmować skarbu. Zbójnik mógł wydobyć skarb jedynie w porozumieniu z innymi i tylko w ich obecności. Zdarzało się, że właściciele tajemnicy ukrycia skarbu ginęli równocześnie, a sekret zabierany był do grobu¹². Często w wyniku takich sytuacji snuto przypuszczenia o ukrytych skarbach, przeradzające się z czasem w legendy. Wskazywały one prawdopodobne miejsca ukrycia skarbów. Jedna z nich mówi, że wspomniany Józef Baczyński zakopał łupy w trzech studniach: złotej, srebrnej i miedzianej, z których to teraz na Babiej Górze pod Cylem wypływają potoki o zabarwionej kruszcem wodzie.

Z czasem osadnictwo zaczęło wkraczać poprzez karczowanie i zarębowanie puszczy na zalesione zbocza gór. Zbocza Babiej Góry przemierzali Wołosi, pasterski lud koczowniczy, który wędrował grzbietami karpaccich wzniesień w kierunku zachodnim i dotarł początkiem XVII stulecia w babiogórskie tereny. Ten koczowniczy lud wypasał stada owiec oraz bydła na halach i polanach Pasma Babiogórskiego¹³. To właśnie ich miał na myśli Staszic, pisząc:

Od południa zaś cała góra jest pochobna, oplawa, trawą i kwiaty od dołu do góry odziana. Z wszystkich karpaccich gór, ta byłaby naiwygodniejsza do zielienia. Lecz ponieważ wszędzie od południa łatwo przystępna, przeto wcześniej z wiosną na nią wychodzą z trzodami pasterze; więc z kwiatu mało rozwinąć i utrzymać się może¹⁴.

Obok amatorów wszelkich ziół, zbójników, czy też pasterzy w XVII w. dotarła w babiogórskie tereny nowa fala zwiedzających – poszukiwacze skarbów. Ta grupa przybywających w babiogórskie tereny podążała za panującym powszechnym przekonaniem, iż w górach, zwłaszcza stromych i skalistych, kryły się drogie kamienie, kruszce oraz inne bogactwa. Ukryte w górach bogactwa poszukiwali przedstawiciele wszystkich klas społecznych, kierowani przeważnie odwagą, czasem wiedzą o terenie.

Można wyróżnić dwie kategorie poszukiwaczy skarbów. Pierwsi, to pchani legendami o niezliczonych skarbach ukrytych w ostępach górskich przez licznych w tych terenach zbójników, skarby zaś, to zagrabione pieniądze i kosztowności. Druga grupa szukała bogactw w postaci naturalnej, czyli srebra, złota, kamieni. Poszukiwacze ci posługiwali się swego rodzaju rękopiśmiennymi przewodnikami, tzw. „spiskami”¹⁵.

¹² U. Janicka-Krzywdą, *Niespokojne Karpaty, czyli rzecz o zbójnictwie*, Warszawa – Kraków 1986, s. 33–35.

¹³ D. Gimza, *Historia rozwoju turystyki u północnych podnóży Babiej Góry*, [w:] *Monografia Zawoi...*, s. 128–129.

¹⁴ S. Staszic, *O ziemiorodztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski*, [reedycja], Warszawa 1955, s. 77.

¹⁵ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry...*, s. 76–77.

Zaświadcza o tym m.in. informacja z ok. 1637 r., zawarta w *Opisaniu ciekawym gór Tatrów*, którego autorem był Michał Chrościński. W rozdziale poświęconym Babiej Górze przedstawia on, oprócz dość dokładnego opisu masywu, drogę prowadzącą do rzekomo ukrytych w jej wnętrzu skarbów:

Naprzód gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz, możesz na nią jak najdalej iść, znajdziesz jedną piwnicę, z której wielkie bogactwa jako groch albo laskowe orzechy, złota z wierzchu czarna łupina. Od tej piwnicy możesz iść na jedno miejsce na którym jest buk wielki, przeciw zachodu słońca, a niedaleko tego miejsca znajdziesz jedną wodę, która krzyżem wypada z tego miejsca, gdzie znajdziesz pod mchem wiele złota i srebra i drogich kamieni. Na tej Babiej Górze jest jeden kamień jako ołtarz, od tego kamienia ujrzysz miasto Żywiec. Na tym tedy kamieniu jest wielki krzyż wykowany i siodło. Znajdziesz łączkę jedną malučką która mechem obrosła, pod którym znajdziesz wiele złota

lub

Na tej Babiej Górze niedaleko znajdziesz rzekę bardzo prędką, wedle której ma być jedno drzewo, na którym jest ręka wyrębana na znak, która ukazuje jedną malučką łączkę, pod mchem jest wiele złota¹⁶.

Do dzisiejszego dnia pozostały znaki świadczące o pobycie w masywie babiogórskim poszukiwaczy skarbów, które znaleźć można m.in. w Żlebie Poszukiwaczy Skarbów, w rozpadlinach Izdebczysk, przy Złotej Studni. Jeden z poszukiwaczy wybił datę 1643. Prawdopodobnie poszukiwacze skarbów, gnani w te tereny legendami o ogromnych skarbach tu się znajdujących, wywodzili się też z grona wielkich i bocheńskich górników. Świadczą o tym ślady fachowej roboty górniczej. Wejścia do jaskiń były stemplowane i poszerzane, a koło Słowikowej Studni widnieją wykute symbole górnicze: młoty i oskardy¹⁷.

Szukano skarbów, a tym samym coraz lepiej poznawano Babia Górę, w dokumentach zaś i relacjach z podróży pojawiała się coraz więcej wzmianek o niej. Zarówno zielarze, pasterze, poszukiwacze skarbów, zbójnicy, którzy korzystali z babiogórskich przełęczy, torowali drogę późniejszym wędrowcom, uczonym czy wreszcie turystom.

Pierwszy znany z nazwiska Polak, który stanął na szczycie Babiej Góry 8 lipca 1782 r. to ks. Jowin Bończa-Bystrzycki, matematyk i nadworny astronom króla Augusta Poniatowskiego. Wyprawa księdza, jak zresztą większość wypraw, podejmowanych w owych czasach przez uczonych miała prawdopodobnie na celu pomiary odległości. Pomimo typowo poznawczo-pomiarowego charakteru tej wycieczki w relacjach z niej zachowały się wzmianki o tematyce krajoznawczej

¹⁶ M. Chrościński, *Opisanie ciekawe gór...*, s. 99.

¹⁷ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry...*, s. 76–77.

i turystycznej. Trasa wiodła z górnej Orawy, a cały obszar został dość dokładnie rozpoznany. Bończa naliczył 21 grzbietów tworzących masyw Babiej Góry. Jego uwadze nie uszedł fakt śniegu zalegającego w kotłach i żlebach. Przez lunetę oglądał Kraków i odległy klasztor świętokrzyski¹⁸.

W XVIII w., ok. 1795 r., opisane zostało wyjście na Babia Górę Balzara Hacqueta (1740 lub 1739–1815), Francuza, profesora historii naturalnej na Uniwersytecie Lwowskim. W czasie swego pobytu dokonał on pomiaru wysokości Babiej Góry i określił ją na 5400 stóp paryskich, tj. 1754 m n.p.m.¹⁹

W dniu 25 lipca 1804 r. Diablak zdobył Stanisław Staszic (1755–1826), ksiądz, uczony, filozof, postępowy pisarz i działacz polityczny, zwany ojcem polskiej geologii. Odbył on wiele podróży po kraju i zagranicą. Wyniki swoich badań w Tatrach i w Karpatach, również z terenu Babiej Góry, zamieścił w dziele *O ziemiородztwie Karpatow i innych gor i rownin Polski*. Dzieło to poświęcone jest głównie geologii, zawiera jednak wyniki badań z zakresu klimatologii, limnologii, liczne obserwacje dotyczące zwierząt, roślin, itp.²⁰ Wśród jego opisów można też znaleźć informacje turystyczno-krajoznawcze. Staszic wszedł na Babia Górę od strony Orawy (podobnie jak Bystrzycki), z Podwilka, przez Zubrzycę:

Dla zwiedzenia tej ostatniej, wiedząc już z doświadczenia, gdym objeżdżał góry Lanckorony i Żywca, że jest trudną, niedostępną, zbyt przepaścisto opadłą od północnej strony; przeto przedsięwziąłem wnieść na nią od południa, z którego boku jest barzo rozłożystą i pochodną. Spuściłem się więc znawu w dolinę rzeki Raby, przez Jordanow, Spitkowice do wsi Podwilka. Zkond dnia, 24.1804 roku przedsięwziąłem wyiść na wierzch Babi-góry. Konno wygodny na nią wyjazd do dwóch trzech części jej wysokości; to jest do pokond lasy zachodzą, Resztę drog przebyć pieszo wypada. Nie tak dla przykrości spadku jej skał, jako barziej dla krępych przeplatania Kozodrzew, które niepodobno przebyć koniem²¹.

Przeprowadził nie tylko badania i pomiary, ale także jako turysta zachwyił się wschodem słońca, jego zjawiskowym, niepowtarzalnym pięknem oglądanym z babiogórskiego szczytu:

Dnia 25. lipca 1804 roku uważałem z tej tu góry wschód słońca: powietrze było pełne mglistej pary. Słońce wschodzące przez kilka minut, ukazało mi się więcej siódmą częścią swego diametru spłaszczone. Mgła szarobłada wznosząc się do połowy Babi-góry, ukazała szczególny na oko widok: wszystko zdawało się być zatopione, jak wodami zalane, z których gdzie niegdzie, gdyby wyspami, wydobywały się niektórych gór wierzchowiska. Te uważane, wszystkie ukazały się kilku

¹⁸ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry...*, s. 79.

¹⁹ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry...*, s. 79.

²⁰ Z. Radwańska-Paryska, W. H. Paryski, *Wielka encyklopedia tatrzańska*, Poronin 1995, s. 1143–1145.

²¹ S. Staszic, *O ziemiородztwie Karpatow...*, s. 75.

stopniami wyżej, a niżeli były istotnie uważane w dniu poprzednim, czystym, koło południa²².

Przypuszczalnie właśnie tymi słowami Staszic zachęcił rzesze turystów do odwiedzenia babiogórskiego masywu i przeżycia takich chwil jak on. Jego publikacja stanowiła pierwszy nieformalny przewodnik po Babiej Górze, z którego korzystali dziewiętnastowieczni badacze masywu.

W 1806 r., w pierwszych dniach września, na Babia Górę wszedł arcyksiążę węgierski palatyn Józef Habsburg (1776–1847) razem z towarzyszącą świtą. Na wierzchołku zaproponowano mu poczęstunek, którego przygotowaniem zajął się ksiądz proboszcz z Zubrohlawy. Arcyksiążę przez kilka godzin delektował się widokami roztaczającymi się ze szczytu Babiej Góry. Specjalnie na przybycie palatyna przygotowano schronienie. Można więc, nieco żartem powiedzieć, że na Diablaku powstało pierwsze schronisko z jodłowych gałęzi. Zostało wybudowane przez okoliczną szlachtę węgierską, a przyozdobione kwiatami i wstęgami. Po śmierci palatyna w 1847 r. trzciański naczelnny żupan kazał umieścić na szczycie Babiej Góry tablicę pamiątkową, która – niestety – z biegiem czasu zaginęła²³.

Za jednego z pionierów turystyki górskiej w Beskidach i Tatrach uznany został Ludwik Pietrusiński (1803–1865). Jako jeden z pierwszych wyruszał na wędrowki górskie w celach czysto turystycznych. On też użył terminu „tourneyści” w celu określenia amatorów tego rodzaju penetracji terenu. Pietrusiński zaliczany jest także do grona pierwszych propagatorów idei ochrony przyrody. W czasie swojego życia wiele podróżował. Był zapalonym krajoznawcą, obserwatorem i autorem wielu relacji z przebytych podróży. Jego relacje zawierają wiele cennych spostrzeżeń dotyczących odwiedzanych krajów, jak również szereg praktycznych wskazówek adresowanych do podróżników i turystów. Relacje z jego podróży zostały wydane jako zbiór zatytułowany *Podróże, przejazdki i przechadzki po Europie*. Tom trzeci tego opracowania, z 1845 r., zatytułowany *Wspomnienia z Wenecji, kolei żelaznej lipnicko-wiedeńskiej, Wiednia, Karpat Wadowickich, Frankfurtu nad Menem i przelotu z Krakowa do Tatr Spiskich* zawiera informacje dotyczące Babiej Góry²⁴.

²² Tamże, s. 82.

²³ E. Kurjaková, *Turystyka po południowej stronie Babiej Góry od czasów najdawniejszych do roku 1945 – wejścia znanych osobistości na Babią Górę*, „Rocznik Babiogórski” 3: 2001, s. 144–145.

²⁴ K. Słabosz - Palacz, *Beskidzkie peregrynacje Ludwika Pietrusińskiego*, tamże, ss. 79–90.

W czasie, kiedy Pietrusiński opisywał swoje wrażenia i spostrzeżenia z Babiej Góry oraz okolicznych miejscowości, była ona już znana od ponad pół wieku jako obiekt zainteresowań wielu badaczy, podróżników. Jednak to właśnie Pietrusiński jest pierwszym znanym z nazwiska turystą, który w 1838 r. zdobył szczyt Babiej wyłącznie po to, by zachwycać się krajobrazami i wędrować dla samej przyjemności. Oprócz opisów terenów na swojej trasie Pietrusiński w swoich relacjach poświęcił dużo miejsca mieszkańcom gór. To dzięki niemu znany jest jeden z pierwszych opisów Górali Żywieckich i Babiogórskich.

W swoich opisach namawia na wycieczki w góry, gdzie wśród mieszkańców górskich wsi panuje życzliwość, szczerłość, gdzie nie ma – jak w miastach – zepsucia cywilizacją;

[...] wyrwij się ze sprych codziennego życia machinalnego, puść się w góry, puść się na podróż bez celu ; puść się na ocean owej ciszy, którą wśród niebotycznych wierzchołków i do Tempe podobnych dolin, tylko szelest głaszczącego kamyczki strumienia, bek mlekodajnych owiec, dzwonek rogatych krów, i wesołe Krakowiaki pastuszków lub pasterek przerywają²⁵.

Na Babią Górę Pietrusiński wybrał się z Jordanowa, podejmując drogę, jaką przemierzył Staszic od Orawy, przez Zubrzycę Górą. Zarówno pogoda, jak i widoczność dopisały, a wyprawa należała do wyjątkowo udanych. Ze szczytu wędrowcy podziwiali roztaczające się krajobrazy. Na szczycie Pietrusiński spotkał znajomych z jednego z odwiedzanych po drodze dworów, którzy podeszli na szczyt od strony Wilcznej. Wśród napotkanych były kobiety, jedna z nich dziękowała Pietrusińskiemu za to, że namówił ją na tę wyprawę. Na szczycie rozbito dla dam namiot z parasoli.

I nie spisałby tego na łosiowej skórze,
 Jakiśmy się bawili na tej Babiej górze.
 Iż tu gdzieś blisko
 Duchów siedlisko,
 I że Babiej Góry lice
 Obsiadają czarownice²⁶.

Zachwycony urodą Beskidów namawia czytelników do odwiedzenia tych malowniczych zakątków²⁷.

Może to też zasługa Pietrusińskiego, że z roku na rok zaczęło przybywać turystów zwiedzających Babią Górę. Z racji dużej liczby odwiedzających ją osób właściciel dóbr babiogórskich hr. Filip Saint-Genois postanowił wybudować na Diablaku schron. Budynek bryłą przypominał

²⁵ Tamże, s. 82.

²⁶ Tamże, s. 84–85.

²⁷ Tamże, s. 80–85.

wiejską kaplicę. Nazywano go Losertówką, a uroczyste poświęcenie i otwarcie odbyło się 26 sierpnia 1852 r. Prawdopodobnie był to pierwszy turystyczny schron w Beskidach. Pod wpływem panujących warunków atmosferycznych, w 1855 r. po uderzeniu pioruna schron się zawalił.

Dla udogodnienia turystycznych wędrówek zaczęto publikować opisy przewodnikowe. W 1853 r. Józef Łepkowski, profesor katedry archeologii UJ w Krakowie, publikuje krajoznawczo-turystyczny opis Babiej Góry²⁸.

Pierwszą znaną i najwytrwalszą polską turystką była Maria Steczkowska, która w 1855 r. zdobyła Babią Górę. Steczkowska żyła w okresie odkrywania gór i rodzącej się na nie mody. Była osobą wykształconą i czytanną, znającą ówczesną literaturę dotyczącą gór. Nie tylko z zamiłowaniem i wytrwałością chodziła po górach, ale i pilnie obserwowała oraz robiła notatki. W 1858 r., po czterech latach od pierwszego pobytu w górach, wydała anonimowo *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*. Nie tylko opowiedziała w nich o swych przeżyciach, wrażeniach z pierwszej górskiej wycieczki, ale także dawała rady, wskazówki dla po raz pierwszy wybierających się w góry. Pisała z myślą zachęcenia zwłaszcza kobiet, które w tym czasie mało odwiedzały polskie góry:

Aby tem lepiej przekonać czytelniczki moje, że zwiedzenie tych pięknych gór naszych nie jest nad ich siły, i zachęcić je do ich zwiedzenia, umyśliłam podzielić się z niemi wrażeniami, jakich doznałam w wycieczkach moich, obznajmić je z temi wspaniałemi cudami przyrody, które ziemię naszą stawiają na równi z tylu sławionemi zagranicznemi okolicami, a zarazem wskazać, w jaki sposób najłatwiej i najprzyjemniej odbyć można tę przejażdżkę²⁹.

Wspomnienia zawierają, oprócz jej zachwyty nad przyrodą, wiele praktycznych porad, a także opisy krajobrazów, obserwacje przyrodnicze i etnograficzne, dane naukowe, wiedzę historyczną.

W 1855 r. Steczkowska wyruszyła na Babią Górę. Wycieczka ta nie była zaplanowana; wynikła, gdy wyjazd w Tatry okazał się niemożliwy. Widziana z Krakowa i stosunkowo niedaleko oddalona od niego Babia Góra należała do gór rzadko odwiedzanych. Z trudem udało się Steczkowskiej znaleźć kogoś, kto przebywał w tych okolicach i potrafił wskazać drogę:

Ale jakież było zdziwienie ogólne, gdy nikt z naszych znajomych nie umiał nam wskazać z pewnością najprostszej drogi, słowem gdy przekonaliśmy się, że Babia Góra, zaledwie o 10 mil od Krakowa odległa, którą każdy z jego mieszkańców ma przed oczyma, która jest poniekąd termometrem i barometrem dla naszego miasta,

²⁸ T. Nowalnicki, *Gdy do tej Babiej Góry...*, s. 80.

²⁹ M. Dolińska, *Babiogórska peregrynacja Marii Steczkowskiej*, „Rocznik Babiogórski” 6: 2004, s. 133–137.

[...] należy do najmniej znanych, najmniej zwiedzanych okolic tatrzańskich. Prócz kilku uczonych badaczy przyrody, nikt prawie jedynie dla przyjemności nie zwiedzał Babiej góry. Byli nawet tacy, co nam odradzali i dziwili się poco tam jechać. Poco jechać? A przecież Babia góra to królowa Beskidu, 5448 st. nad morze wyniesiona, poważne czoło dumnie dźwiga w obłoki i z tej wysokości patrzy na kilkunastomilową przestrzeń ścielącą się u jej stóp, a ten majestatyczny widok, z którym co do rozległości nie mogą się mierzyć nawet widoki ze szczytów tatrzańskich, już sto-krotnie wynagradza trudy niedalekiej podróży³⁰.

W podróż wyruszyła, wraz z rodzicami i siostrą, 24 lipca 1855 r. o godzinie drugiej po południu. Wynajęli wóz góralski, a piękno mijających krajobrazów pozwalało im zapomnieć o niedogodnościach podróży. Na nocleg zatrzymali się w Sułkowicach. Następnego dnia wyruszyli przed wschodem słońca, podążając kamienistą drogą w kierunku Makowa, mijając po drodze wsie Harbutowice, Palczę i Baczyn. Do Zawoi dotarli trasa przez Makowską Górę, Maków Podhalański, wieś Żarnówkę. Na nocleg zatrzymali się u proboszcza. W planach mieli dotrzeć na Babią Górę nocą, by rankiem obserwować wschód słońca, ale od tego zamiaru odwiódł ich ksiądz Leśniak, twierdząc, iż nawet w ciągu dnia to zadanie jest trudne do wykonania ze względu na drogę wiodącą stromymi zboczami, wśród gęstego i ciemnego lasu, który przegradzają powalone pnie drzew. Następnego dnia wyruszyli w drogę. Trasa, którą wybrali, okazała się trudna i zajęła im kilka godzin. Zanim dotarli na szczyt zmieniła się pogoda i spadł deszcz.

Na szczycie schronili się w pozostałościach schronu:

Altana wystawiona z kamienia, nie mogła nas uchronić od deszczu, który ciągle rosił, gdyż przed trzema dniami gwałtowna burza dach zerwała. Wnętrze altany było zupełnie zawałone kamieniami; pod zewnętrzną więc ściną ustawiona deska, szczątek zwalonej także przez wiatry piramidy mierniczej, służyła nam za ławkę, płaski kamień zastępował miejsce stołu, a suche gałęzie kosodrzewu wesołym płonęły ogniem³¹.

Wszystkie poniesione trudy wynagrodził im jednak widok, jaki roztoczył się z wierzchołka, gdy niebo się roz pogodziło. Zobaczyli odległe Tatry, Pieniny, zamki w Czorsztynie i Niedzicy oraz Kraków. Widzieli też dolinę Skawicy

ciągnącą się długą zieloną wstęgą wśród czarnych lasów, dalej nieco ku wschodowi, w obszernej międzygórskiej dolinie białało miasteczko Żywiec nad Sołą, niby wąż srebrzysty wijącą się z niezliczone skrzyty³².

Na szczycie przebywali do godziny 18.00, grzejąc się przy rozpalonym ognisku. Zanim jednak dotarli do siodła pod szczytem, niebo

³⁰ M. S t e c z k o w s k a, *Wycieczka na Babią Górę*, „Tygodnik Ilustrowany” 1869, nr 75, s. 273.

³¹ Tamże, s. 309.

³² Tamże, s. 310.

zasnuło się mgłami i podróżni musieli zmienić plany. Zamiast iść do Żywca, postanowili przenocować w leśniczówce w Zawoi. Po drodze natrafili na szalas pasterski i bacę, który zaprosił ich na poczęstunek świeżym słodkim serem. Wizyta w beskidzkiej kolibie była dla Steczkowskiej okazją do porównania babiogórskiego pasterstwa z podhalańskim. W *Wycieczce na Babią Górę...* zawarła wiele opisów z trasy, m.in. opis pasterstwa. Jako dobra obserwatorka dostrzegła nie tylko piękno mijanych krajobrazów, ale także trudne warunki bytowania tutejszych mieszkańców, spowodowane surowym klimatem i jałową, skalistą ziemią. Wycieczka Steczkowskiej na Babią Górę zakończyła się noclegiem w leśniczówce, a następnego dnia zejściem do doliny Koszarawy, gdzie wynajęto furmankę do miasta Żywca. Relacja z tej wyprawy opublikowana została kilkanaście lat później³³.

W 1860 roku gościł na Diablaku malarz Walery Eliasz [-Radzikowski], który namalował panoramę Babiej Góry od strony Zawoi oraz ruiny pierwszego schroniska.

W tym samym roku Eugeniusz Janota wydał *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, w którym opisał trasy wejścia na babiogórskie szczyty:

Komu czas pozwala, a pogoda sprzyja, stąd zboczyć winien na zachód dla zwiedzenia Babiej Góry. Jest to najwyższy szczyt w Beskidach (5448 st.), a widok z niego daleko rozleglejszy, mianowicie na zachód, północ i wschód, aniżeli z szczytów tatrzańskich. [...] Sama wycieczka na Babia Górę [...] wymaga niemal całego dnia, i tak należy urządzić się, aby wyruszywszy wczas do dnia, przed wschodem słońca być na szczycie. Widok wschodzącego słońca i oświecenie szczytów tatrzańskich i Babiej Góry, podczas gdy do wiosek w przyległych dolinach promienie słoneczne zazierają, nieraz o całe 30 minut później, chce być widzianym, nie opisanym³⁴.

Praca ta stała się ważnym dorobkiem w dziejach turystyki polskiej.

Osobą wartą osobnego wspomnienia jest Wawrzyniec Szkolnik, jedna z ciekawszych zawojskich postaci. Można powiedzieć, że zaistniał na szerszym niż lokalne forum dzięki Hugonowi Zapałowiczowi, który tak go charakteryzował:

Jest to syn ludu, który mi dotąd najwięcej zaimponował. [...] W owym roku 1875 poznałem w nim z niemałym zdziwieniem prawdziwego patriotę-wieśniaka, który – przynajmniej podówczas – należał w każdym razie do unikatów naszego ludu³⁵.

Latem roku 1875 los zetknął te dwie osoby. Zapałowicz przybył do Zawoi w celu badania roślinności babiogórskiego masywu, tu poznał

³³ Tamże, s. 311–313.

³⁴ E. J a n o t a, *Przewodnik w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*, Kraków 1860, s. 13–14.

³⁵ Cyt. za: W. A. W ó j c i k, *Wawrzyniec Szkolnik. Zarys biografii*, „Rocznik Babiogórski” 2: 2000, s. 118.

Szkolnika i odtąd ten towarzyszył mu w wędrówkach. Szkolnik odegrał niebagatelną rolę w rozwoju turystyki w Zawoi. Był przewodnikiem górskim często porównywanym do zakopiańskiego Sabały. Otrzymał pierwsze beskidzkie uprawnienia w historii przewodnictwa górskiego w Polsce. Swoją postawą przewodnika zaskarbiał sobie sympatię u turystów³⁶.

Hugo Zapałowicz zdobył Diablak po raz pierwszy w 1875 r. i obdarzył tę „wielką zerwę skalną” prawdziwą miłością. Badania szaty roślinnej prowadził przez kilka lat, a swoje spostrzeżenia i wnioski zawarł w dziele pt. *Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym*. W swej rozprawie dał nowy obraz Babiej Góry oraz rozbudził zainteresowanie nią wśród wielu przyrodników.

Od tego momentu nastąpił nowy rozdział poznania i zwiedzania Babiej Góry. W 1914 r. Kazimierz Sosnowski wydał szczegółowy *Przewodnik po Beskidach Zachodnich*, który przyczynił się walcie do wzrostu zainteresowania „Królową Beskidów” wśród szerszych kręgów polskiego społeczeństwa i – rzecz można – dał początek masowemu ruchowi turystycznemu na Babią Górę.

³⁶ Tamże, s. 123–125.

Jacek Płaza

Historia babiogórskich szlaków

Pierwsze szlaki turystyczne na ziemiach polskich wyznakowało w 1887 roku Towarzystwo Tatrzańskie, następnie prace te kontynuowało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, a od roku 1950 prowadzi Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze poprzez wyspecjalizowane komisje¹.

Pierwszymi szlakami babiogórskimi były ścieżki wydeptywane w poszukiwaniu bogactw naturalnych: metali szlachetnych, drogich kamieni, źródeł solnych, ziół, schronienia; czy też w celu przedostania się na drugą stronę Babiej Góry. Z czasem niektóre z nich nazwano „chodnikami”: Orawski Chodnik, Tabakowy Chodnik, Zbójecki Chodnik, Pański Chodnik, Partyzancki Chodnik lub też „płajami”: Górny Płaj; Dolny Płaj. Niektóre z tych ścieżek, z upływem czasu, stały się szlakami turystycznymi.

Pierwszymi znakarzami babiogórskich szlaków byli: Wilhelm Schlessinger z Bielska, niemiecki działacz Beskidenverein, i Lajos Klein, poczmistrz z Polhory. To właśnie oni, w sierpniu 1894 r., wytyczyli i oznakowali pierwszy babiogórski szlak: Polhora Slaná voda – Gajówka Hviezdoslava – Diablak. Kierunkowskazy zawierały napisy gotykiem w języku niemieckim, a na szczycie Babiej Góry zamontowano tabliczkę z napisem Teufelspitze. Bogatą historię tego szlaku uzupełnia schronisko – Chata Slaná voda, będące kiedyś jednym z obiektów uzdrowiska oraz Gajówka Hviezdoslava – muzeum poświęcone dwóm wybitnym słowackim pisarzom – Pavlowi Országhowi, znanemu bardziej pod pseudonimem Hviezdoslav (1849–1921), oraz Milo Urbanowi (1904–1982).

Kolejnym szlakiem turystycznym, który powstał w 1894 r. z inicjatywy Beskidenvereinu, jest szlak z Policznego przez Krowiarki do Markowych Szczawin (obecnie szlak niebieski). Nadano mu wówczas kolor zielony (znakowany dwupasowo: zielono-biały). W 1914 r. szlak

¹ Instrukcja znakowania szlaków turystycznych PTTK, Warszawa 1998, s. 4.

przemalowano na kolor niebieski. Z biegiem lat kolory znakowań wyblakły i uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Kolejnego znakowania tego szlaku, już w imieniu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przejmującego znakowanie szlaków na tym terenie, dokonał w 1925 r. Władysław Midowicz. Z Policznego do Krowiarek trasa wiodła tzw. Orawskim Chodnikiem, dawnym szlakiem komunikacyjnym łączącym Orawę z Zawoją. Z Przełęczy Lipnickiej do Markowych Szczawin, tzw. Górnym Płajem Policzniańskim – myśliwską ścieżką utworzoną w latach osiemdziesiątych XIX stulecia przez Habsburgów z Żywca. W 1967 r. Górny Płaj poszerzono miejscami do 3 m, by ułatwić transport materiałów budowlanych, opału i innych artykułów dla schroniska na Markowych Szczawinach. W 1969 r. zakończono budowę drogi przez Krowiarki, co znacznie zwiększyło ruch turystyczny na tym szlaku.

W 1894 r. Beskidenverein wyznakował jeszcze kilka kolejnych szlaków turystycznych na Babiej Górze:

- szlak żółty z Zawoi Czatoży do Markowych Szczawin; od końca XIX w. funkcjonował jako druga część Płaju wiodącego z Czatoży przez Fickowe Rozstaje, Osuwisko – do Markowych Szczawin, gdzie łączył się z Górnym Płajem, biegnącym z Przełęczy Lipnickiej. Beskidenverein oznakował ten szlak w 1894 r. trójpasowo (biały – żółty – biały). Babiogórski Sabała, jak nazywano Wawrzyńca Szkolnika, przeznakował ten szlak w 1906 r. jednopasowo, kolorem żółtym. W 1919 r. Kazimierz Sosnowski poprawił znakowania na szlaku, a w 1925 r. Władysław Midowicz oznakował go w systemie dwupasowym (biały – żółty). To dwupasowe oznakowanie Midowicz uzupełnił rok później, domalowując trzeci pasek (biały). Trójpasowy system znakowania szlaków turystycznych pieszych przetrwał do czasów współczesnych;
- szlak z Markowych Szczawin przez przełęcz Brona na Diablak. Pierwszy odcinek tego szlaku stanowiło znane przejście zbójeckie na Orawę z XVIII i XIX w. Początkowo wyznakowany szlak traktowano jako przedłużenie żółtego szlaku z Czatoży do Markowych Szczawin. W następnym roku niemieccy działacze turystyczni przemalowali odcinek od przełęczy Brona do Diablaka na kolor czarny i przyłączyli do nowego szlaku, biegnącego z Przyborowa, a na odcinku od Brony do Markowych Szczawin zmienili kolor na czerwony i przyłączyli ten fragment do wyznakowanego w 1894 r. szlaku z Zawoi Podryżowanej przez Sulową Cyrhlę. Szlak czarny z Przyborowa na Diablak w 1914 r. niemieccy działacze Beskidenverein przemalowali na kolor zielony. W 1907 r. Wawrzyniec Szkolnik,

na specjalne życzenie Hugona Zapałowicza, w imieniu Towarzystwa Tatrzańskiego oznakował jednopasowo kolorem czerwonym cały szlak: Zawoja – Sulowa Cyrhel – Markowe Szczawiny – Brona – Diablak. Jeszcze w tym samym roku Niemcy zniszczyli to oznakowanie wraz z polskimi tabliczkami. Wydarzenie to, jak również zniszczenie oznakowań dwóch innych szlaków Towarzystwa Tatrzańskiego, spowodowało zdecydowaną reakcję Zapałowicza, który wniósł sprawę karną do sądu powiatowego w Makowie Podhalańskim przeciwko Schlesingerowi i Krotschkowi o rozmyślne i bezprawne niszczenie znaków. Rozprawa odbyła się 25 lutego 1908 r., a uniewinniający wyrok w tej sprawie Zapałowicz przyjął z oburzeniem.

Minęło prawie dwadzieścia lat i wtedy to Władysław Midowicz przemalował w 1925 r. szlak granicowy na Diablak na kolor czerwony, włączając ten fragment do Głównego Szlaku Beskidzkiego i niszcząc „przy okazji” całkowicie niemieckie znakowanie zielone. W tym samym roku usunął również wszystkie niemieckie drogowskazy w masywie Babiej Góry i zastąpił je polskimi. Te działania stały się początkiem wypierania Beskidenvereinu z większości beskidzkich terytoriów polskich, które ta organizacja zagarnęła podczas okupacji austriackiej w ramach Drang nach Osten. Odpowiedź Niemców była natychmiastowa: ponowne przemalowanie znaków na kolor czarny. Rozpoczęła się „wojna na pędzle”, a jej temperatura osiągnęła takie rozmiary, że Midowicz, ówczesny kierownik schroniska im. Hugona Zapałowicza na Markowych Szczawinach i delegat Oddziału Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego postanowił wywiesić na drzwiach schroniska kartkę o następującej treści:

„Za dokonanie, przez Bielsko-Bialskie Towarzystwo Beskid, sabotażu na urządzeniach turystycznych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zabrania się członkom tegoż towarzystwa, wstępu do schroniska. W razie niezastosowania się do tego zakazu, nie otrzymają oni żadnych potraw jakoteż miejsc noclegowych (wyjątek co do noclegów stanowią członkinie powyższego towarzystwa, o ile by przyszły po godz. 9 wieczór!). Pozatem wszelkich turystów narodowości niemieckiej, o ile nie są członkami „Beskidu” przyjmuje się jak zwykle².”

Dokument ten, a ściślej – jego kopię, z historycznym napisem można oglądać dziś w Muzeum Turystyki Górskiej PTTK na Markowych Szczawinach.

Dopiero groźba usunięcia ze strefy nadgranicznej niemieckiego personelu schroniska Beskidenverein, jako elementu szkodliwego, przez

² Wg E. Moskała, *Muzeum Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze. Katalog-przewodnik*, Sucha Beskidzka [1969], s. 32.

władze graniczne zażegnała w 1933 r. konflikt z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim.

Po wojnie odcinek grzbietowy tego szlaku został połączony z przedłużonym szlakiem niebieskim z Wadowic, przez Hucisko na Orawę. W 1971 r. zmieniono kolor szlaku na zielony, by nie kolidował z czechosłowackim szlakiem prowadzącym przez Beskid Śląski i Wysoki do Diablaka. Oprócz zmian oznakowań, szlak ten na odcinku od Markowych Szczawin do przełęczy Brona był kilkakrotnie przebudowywany. Pierwszą przebudowę w 1926 r. sfinansowało Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, a w 1968 r. Babiogórski Park Narodowy. Od tego czasu nawierzchnie szlaku były kilkakrotnie remontowane, m.in. w 1993 r. (dzięki dotacji Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej) i w 2005 r. (dzięki dotacji Fundacji Eko-Fundusz).

Rok 1925 wzbogacił Królową Beskidów o kilka kolejnych szlaków turystycznych. Warto tutaj wymienić wytyczony i oznakowany przez gospodarza schroniska podszczytowego, szlak z Lipnicy Wielkiej na Diablak, który przez wiele lat miał kolor niebieski. Dopiero w 1971 r. szlak ten połączono z fragmentem szlaku żółtego z Jabłonki przez Lipnicę Małą i po zmianie koloru oznakowań utworzono bardzo długi zielony szlak Jabłonka – Babia Góra – Hucisko.

Na uwagę zasługują również szlaki wytyczone i oznakowane w tym samym roku przez Władysława Midowicza. Jest to m.in. innymi szlak zielony z Zawoi Widły przez Zawoję Markową do Markowych Szczawin; szlak czerwony z Diablaka do Krowiarek oraz szlak żółty z Markowych Szczawin przez Górny Płaj, Skręt Ratowników na Diablak. Początkowo w dolnej części tego szlaku od Kotlinki Suchego Potoku do Górnego Płaju istniała tylko ścieżka wydeptana przez górali znośzących w płachtach na plecach siano. W czerwcu 1925 r. Władysław Midowicz wytyczył i oznakował go kolorem żółtym. W następnym roku przesunął odcinek biegnący Piarżystym Żlebem, na skalno-trawiaste ścianki zwane Czarnym Dzióbem. Wraz z narastającą ilością turystów podchodzących tym szlakiem wystąpiła konieczność montażu klamer na skałkach. Pierwsze trzy klamry Midowicz zamontował w 1934 r. Od tego czasu liczba zabezpieczeń na tym szlaku znacznie wzrosła. Konieczność montowania dodatkowych klamer i łańcuchów wiązała się z coraz większą ilością młodzieży szkolnej, a nawet dzieci poruszających się tym szlakiem, co wymagało zapewnienia im bezpieczeństwa.

Pierwszego zimowego wejścia na nartach tym szlakiem dokonano w styczniu 1933 r.

Ciekawie ewoluowała nazwa tego najbardziej „honorowego” babiogórskiego szlaku. Napis na pierwszej tabliczce drogowskiej brzmiał: „Perć na Babią Górę”. Profesor Kazimierz Sosnowski w swym *Przewodniku po Beskidach Zachodnich* nazwał go „Percią Taternicką”. Sprawę uporządkował w 1928 r. sam Władysław Midowicz, nadając szlakowi w swym przewodniku narciarskim nazwę „Perci Akademików”. Z biegiem lat turyści przyzwyczaili się do tej nazwy i współcześnie właśnie ona jest najczęściej używana.

Inną perć, tym razem „Perć Przyrodników” (szlak zielony z Sokolicy do Górnego Płaju) wytyczyli Józef Merta i Kazimierz Kotlarczyk w 1927 r.

Tzw. Orawskim Chodnikiem biegnie, oznakowany na zielono w 1936 r. przez Oddział PTT w Jordanowie, szlak turystyczny ze skansenu w Zubrzycy Górnej przez zbocza Kamionka, dolinę Syhlca, Halę Śmietanową do Przełęczy Lipnickiej.

Babiogórskie szlaki dzisiaj

Sieć szlaków turystycznych na Babiej Górze pozwala wędrować po niej wzdłuż i wszerz, zarówno od strony północnej, jak i południowej. Babiogórskie szlaki różnią się od siebie długością i stopniem trudności. Jest kilka szlaków niezbyt długich, bądź też prowadzących prawie po warstwicach, ale występują też szlaki szczególnie trudne.

Na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego znajduje się obecnie 53 km szlaków turystycznych pieszych, 6 km szlaków narciarskich, 2 km szlaków rowerowych i szlaków do jazdy konnej wierzchem oraz 8 ścieżek edukacyjnych, o łącznej długości 58 km (na terenie BgPN i wychodzących poza obszar Parku). Największym węzłem szlaków turystycznych na Babiej Górze jest schronisko PTTK na Markowych Szczawinach.

Szlaki turystyczne piesze, wyznaczone dla ruchu pieszego na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego

1. Szlak czerwony: granica BgPN pod Brożkami – Polana Krowiarki – Przełęcz Jałowiecka.

Z Polany Krowiarki do Sokolicy szlak wiedzie przez górnoreglowy bór świerkowy stromo pod górę. Z Sokolicy rozpościerają się piękne widoki na masyw Babiej Góry, Pasma Jałowca, Pasma Policy oraz Górną Zawoję. Od Sokolicy, przez Kępę, Gówniak, Diablak aż do przełęczy Brona jest to najpiękniejsza widokowo trasa w Beskidach. Następnie szlak prowadzi do schroniska na Markowych Szczawinach

skąd Górnym Płajem wiedzie do Fickowych Rozstajów. Z Fickowych Rozstajów przez Halę Czarnego szlak prowadzi do Przełęczy Jałowieckiej.

2. *Szlak zielony: Przełęcz Jałowiecka – Żywieckie Rozstaje – Cyl – Przełęcz Brona – Diablak – Stańcowa.*

Na odcinku do Diablaka jest to szlak graniczny. Jest to piękna widokowo trasa, wymagająca jednak dużego wysiłku. Suma podejść do szczytu Babiej Góry wynosi 839 m. Od Diablaka szlak „skręca” na południe w kierunku Stańcowej i dalej do Jabłonki. Idąc tym szlakiem, mijamy po drodze Głodną Wodę, najwyżej na Babiej Górze wypływające źródło, oraz ruiny schroniska z 1905 r. Możemy zauważyć różnicę w budowie masywu Babiej Góry. Zbocza po stronie południowej są bardziej łagodne od zboczy północnych.

Szlak ten, na odcinku od przełęczy Brona po Diablak, pokrywa się ze szlakiem czerwonym.

3. *Szlak żółty: Zawoja Czatoża – Markowe Szczawiny – Diablak.*

Do Fickowych Rozstajów szlak ten pokrywa się z przebiegiem ścieżki edukacyjnej *Echa pierwotnej puszczy karpackiej*. Na odcinku od Fickowych Rozstajów do Markowych Szczawin szlak żółty łączy się ze szlakiem czerwonym.

„Perć Akademików” lub „Taternicka Perć”, to druga część tego najbardziej atrakcyjnego szlaku turystycznego Babiej Góry. Dostarcza ona wielu bogatych wrażeń widokowych, ukazuje jak na dłoni charakterystyczny układ piętrowy szaty roślinnej. Stary bór świerkowy w reglu górnym, laski jarzębinowe, ziołorośla w dolinie Suchego Potoku, traworośla z wawrzynkiem wilczylika, piargi i rumosz skalny, kosodrzewina, półki skalne z roślinnością naskalną, murawy wysokogórskie, bloki piaskowca magurskiego, panorama Beskidów od Pilska, Skrzycznego, Klimczoka, przez Mędralową, Jało wiec, Policę, po Beskid Wyspowy oraz wierzchołki Babiej Góry od Cyla po Sokolicę i Kępę – to niewielki wycinek tego, co można zobaczyć, idąc „Percią Akademików”.

4. *Szlak niebieski: Zawoja Czatoża – Zawoja Policzne – polana Krowiarki – Markowe Szczawiny.*

Idąc tym szlakiem od Czatoży do Policznego, możemy zwiedzić po drodze kilka ścieżek edukacyjnych, a na odcinku z Krowiarek do Markowych Szczawin – Górny Płaj. Z Krowiarek do Markowych Szczawin szlak prowadzi prawie po poziomicy i biegnie „granica” pomiędzy górnym i dolnym reglem. Po drodze możemy zatrzymać się na dłużej przy Mokrym Stawku, który jest największym babiogórskim stawem.

5. Szlak zielony: Zawoja Markowa – Markowe Szczawiny.

Jest to najkrótszy szlak z Zawoi do schroniska PTTK na Markowych Szczawinach. Wcześniej, w Zawoi Barańcowej, szlak ten przebiega obok siedziby dyrekcji Babiogórskiego Parku Narodowego, gdzie znajduje się Ośrodek Edukacyjny i można zwiedzić Wystawę Stałą wraz z Ogrodem Roślin Babiogórskich. Nieopodal Zawoi Markowej na uwagę zasługuje Skansen im. Józefa Żaka na Markowych Rówienkach.

6. Szlak czarny: Ryzowana – Markowe Szczawiny.

Znacznie dłuższy od szlaku zielonego do schroniska, za to bardziej łagodny i po drodze towarzyszą nam ładne widoki. Szlak wiedzie przez lasy bukowe dolnego regla i po drodze mija Sulową Cyrhel. Na ostatnim odcinku szlak dość stromo prowadzi pod górę.

7. Szlak zielony: Górny Płaj – Sokolica.

Zwany również – jak wspomniano – „Percią Przyrodników”, jest najkrótszym szlakiem na Babiej Górze. Pozwala w niedługim czasie zaobserwować różne siedliska i zbiorowiska roślinne począwszy od lasów jodłowo-bukowych, przez jaworzynę karpacką z zaroślami jarzębiny, porzeczeki skalnej, bór świerkowy górnoreglowy, aż po górną granicę lasu i początek występowania kosodrzewiny.

8. Szlak niebieski na odcinku: granica BgPN na Hali Śmietanowej – Gubernasówka – granica BgPN.

Jest to fragment szlaku niebieskiego z Ochlipowa do granicy ze Słowacją. Szlak jest również udostępniony dla ruchu rowerowego i jazdy konnej, biegnie szeroką drogą leśną.

Szlaki narciarskie

Na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego znajdują się trzy szlaki narciarskie:

1. Szlak zielony: Zawoja Markowa – Markowe Rówienki – Górny Płaj, o długości 2,2 km*;
 2. Szlak czarny: Zawoja Lajkonik – Rybna – Sulowa Cyrhel – Górny Płaj, o długości 5,3 km*;
 3. Szlak czerwony: Sokolica – Krowiarki, o długości 3,1 km*.
- (* – długość całego szlaku, na terenie i poza obszarem BgPN).

Są to szlaki do uprawiania głównie narciarstwa ski-tourowego, ale można również poruszać się po nich na nartach biegowych i zjazdowych.

Literatura:

- W. KRYGOWSKI, *Beskidy. Śląski – Żywiecki – Mały. Przewodnik*, wyd. IV, Warszawa 1978.
- P. KRZYWDA, *Grupa Babiej Góry, Policy i Jałowca. Beskid Żywiecki*, cz. III; Warszawa 2001.
- A. MATUSZCZYK, *Szlaki turystyczne w górach, ich utrzymanie i konserwacja oraz ochrona prawna – ważny element bezpiecznej turystyki górskiej*, [w:] *Bezpieczeństwo i profilaktyka w turystyce górskiej*, Kraków 2004, s. 51–57.
- W. MIDOWICZ, *Szlaki Babiej Góry. Przewodnik turystyczny. Lato – zima*, Kraków 1974.
- J. PŁAZA, *Turystyka w Babiogórskim Parku Narodowym*, „Rocznik Babiogórski” 6: 2004, s. 37–58.
- J. PŁAZA, *Turystyka w Babiogórskim Parku Narodowym*, [w:] *Babiogórski Park Narodowy. Monografia przyrodnicza*, red. B. W. Wołoszyn, A. Jaworski, J. Szwa-grzyk, Kraków 2004, s. 71–83.
- Materiały własne i archiwalne Babiogórskiego Parku Narodowego.

Wioletta Kawulak, Agnieszka Urbaniec

Działalność Babiogórskiego Parku Narodowego w 2005 roku

Sprawozdanie zawiera opis działań z zakresu ochrony przyrody, działalności naukowej, edukacyjnej i turystycznej, prowadzonych przez Park i stanowiących podstawy jego funkcjonowania.

W ciągu 2005 r. nie zmieniła się powierzchnia Parku, która nadal liczy 3390,54 ha, natomiast powierzchnia otuliny 8437 ha. Rejestr powierzchni jest zgodny z rozporządzeniem Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r. w sprawie sporządzania projektu planu ochrony dla parku narodowego, rezerwatu przyrody i parku krajobrazowego, dokonywania zmian w tym planie oraz ochrony zasobów, tworów i składników przyrody (Dz.U. Nr 94, poz. 794).

Plan Ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego

Opracowanie nowego projektu planu ochrony BgPN na lata 2007–2016 zostanie wykonane na podstawie wspomnianego rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 12 maja 2005 r., wydanego na podstawie ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody.

W lipcu 2005 r. dyrektor BgPN decyzją nr 46/05 z dnia 7 lipca przystąpił do opracowania projektu planu ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego. Ogłoszenie o przystąpieniu do prac nad planem ukazało się na tablicy ogłoszeń Parku, w lokalnej prasie (w „Dzienniku Polskim”) oraz na stronie internetowej Parku.

W ciągu roku wnioski do planu wpłynęły ze strony Państwowej Rady Ochrony Przyrody oraz Klubu Przyrodników ze Świebodzina, zainteresowanie projektem planu wyraziło również Stowarzyszenie Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot z siedzibą w Bystrej.

Wstępnie przyjęto, że zakończenie prac nad projektem planu ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego ma nastąpić we wrześniu 2006 roku.

Ochrona ekosystemów leśnych

W BgPN zdecydowanie dominują ekosystemy leśne, łączna ich powierzchnia wynosi 2818 ha (83%). Piętro regła górnego i fragmenty regła dolnego, obejmujące lasy pierwotne o powierzchni 703 ha (21% pow. Parku), są poddane ochronie ścisłej. Prowadzono tutaj obserwację przebiegu zjawisk przyrodniczych i nie stwierdzono istotnych zmian naruszających stabilność ekosystemów.

W ekosystemach poddanych ochronie czynnej (2084 ha – 61% pow. Parku) oraz ochronie krajobrazowej (31 ha – 1% pow. Parku) prowadzono cięcia i inne działania ochronne z zakresu hodowli lasu oraz ochrony przed czynnikami biotycznymi i abiotycznymi. Celem tych działań było utrzymanie właściwego stanu zdrowotnego lasów.

Według ewidencji gruntów na terenie BgPN znajduje się 121 ha gruntów niepaństwowych, w tym powierzchnia leśna wynosi 102 ha. Lasy te są objęte ochroną krajobrazową.

Nadzór nad lasami niepaństwowymi jest wykonywany przez pracowników BgPN na podstawie porozumienia ze starostą suskim w sprawie powierzenia przez niego prowadzenia niektórych spraw z zakresu nadzoru nad gospodarką leśną w lasach niestanowiących własności Skarbu Państwa z dnia 20 stycznia 2004 r.

Park sprawuje również nadzór nad lasami niepaństwowymi w otulinie (enklawy: Norczak, Stonów, Sulowa Cyrhel) na powierzchni 4,2 ha.

Zadania Parku w odniesieniu do lasów niepaństwowych obejmowały nadzór nad stanem sanitarnym lasów oraz legalizowanie wyrębu drewna. Wydano 6 decyzji w sprawie wyrębu drzew oraz 7 świadectw legalności pozyskania drewna.

Ochrona lasu

• **Próbné poszukiwanie owadów w ściółce**

W BgPN prowadzone są próbné poszukiwania larw zasnui w ściółce i glebie. Od 2001 r. ilość przeprowadzonych prób jest niezmienna (160 prób). Próby wykonywane są na 20 jednostkach kontrolnych. W ciągu ostatnich pięciu lat jedynie w 2002 r. stwierdzono występowanie zasnui w BgPN (Obwód Ochronny Orawa) na poziomie cyfry ostrzegawczej. Wiosenna kontrola następnego roku nie potwierdziła jednak zagrożenia.

• **Wykładanie pułapek**

W 2005 r., ze względu na dużą ilość wiatrołomów i wiatrowałów powstałych na koniec 2004 r. oraz konieczność zwiększenia kontroli rozwoju kambiofagów, zwiększono liczbę pułapek do 102 sztuk.

W większości jako pułapki wykorzystywane są powstałe wiatrołomy i wiatrowały.

- **Zabezpieczenie upraw przed zwierzyną**

C h e m i c z n i e. W 2005 r. zastosowano repelent o nazwie Cervacol Extra. Od 2003 r. znacznie ograniczono stosowanie repelentów na rzecz zabezpieczania mechanicznego. Średnia powierzchnia zabezpieczonych przed zwierzyną upraw, z ostatnich pięciu lat, wynosi 28,82 ha.

M e c h a n i c z n i e. Do zabezpieczania stosowana jest surowa wełna owcza, którą osłania się szczytowe pędy głównie młodych jodeł. Największą powierzchnię zabezpieczono w 2005 r. (47,82 ha). Średnia, za okres ostatnich trzech lat, wynosi 30,15 ha.

G r o d z e n i e. Obecnie na terenie Parku znajduje się 13,15 ha upraw ogrodzonych w celu zabezpieczenia przed zwierzyną. W 2005 r. ogrodzono 5,15 ha upraw. W ostatnich pięciu latach średnio na rok przypada 2,63 ha nowo ogrodzonych upraw. Corocznie gradzenia są przeglądane i na bieżąco naprawiane.

- **Skrzynki lęgowe**

W 2005 r. wywieszono 75 sztuk nowych skrzynek lęgowych. W ciągu ostatniego pięciolecia średnia roczna wynosi 28 sztuk nowych budek lęgowych. Obecnie na terenie Parku jest 277 budek lęgowych, m.in. dla sikor i szpaków. Średnio, w ciągu ostatnich pięciu lat, corocznie obsługuje się 234 budki.

Działalność naukowa

W 2005 r. kontynuowano temat badawczy: *Neofityzacja zbiorowisk leśnych BgPN*, którego celem jest zinwentaryzowanie gatunków obcych i inwazyjnych na terenie Parku oraz zbadanie kierunków ich przenikania do zbiorowisk roślinnych.

Badania naukowe prowadzone na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego w 2005 r. obejmowały następujące działy nauki: leśnictwo (12 tematów), botanika (11), zoologia (11), geografia (8 tematów), turystyka (6), ochrona przyrody (5), inne (3).

- **Posiedzenia Rady Naukowej**

W 2005 r. odbyły się 3 posiedzenia Rady Naukowej. Pierwsze spotkanie, które zainaugurowało nową kadencję Rady Naukowej BgPN na okres od listopada 2004 r. do października 2007 r., odbyło się 21 stycznia 2005 r. Przewodniczącą Rady została wybrana ponownie prof. dr hab. Danuta Ptaszycka-Jackowska, a jej zastępcą został dr hab. Jan Holeksa. Na spotkaniu przyjęto regulamin funkcjonowania Rady, zapoznano

się z informacją o planowanych zadaniach ochronnych na 2005 r. oraz o modernizacji schroniska PTTK na Markowych Szczawinach.

Drugie posiedzenie odbyło się w dniu 15 czerwca 2005 r. W jego trakcie przedstawiono problemy usuwania skutków wichur w drzewostanach świerkowych na terenach sąsiadujących z Babiogórskim Parkiem Narodowym. Sposoby postępowania w lasach słowackich zreferował inż. Robert Trnka (CHKO Horná Orava). Sposoby postępowania w lasach gospodarczych Nadleśnictwa Nowy Targ zreferował mgr inż. Roman Latoń. Sposoby postępowania na obszarze Gorczańskiego PN zreferował mgr inż. Marek Kurzeja. Przedstawiono wyniki wizji terenowej przeprowadzonej w dniu 18 maja 2005 r. Omówiono możliwości prowadzenia badań naukowych i monitoringu na projektowanych powierzchniach biocenotycznych.

Trzecie posiedzenie odbyło się w dniu 9 września 2005 r. Na spotkaniu zaopiniowano projekt rocznych zadań ochronnych na rok 2006. Przedstawiono informacje o działaniach BgPN w ramach projektu współfinansowanego przez GEF (GFL/2328–2714–4829): „Ochrona i zrównoważone użytkowanie różnorodności biologicznej poprzez rozsądny rozwój turystyki w Rezerwach Biosfery Europy Centralnej i Wschodniej”.

Działalność edukacyjna

• Wystawa Stała i Ogród Roślin Babiogórskich

W 2005 r. Wystawę Stałą o tematyce przyrodniczo-etnograficznej odwiedziło 10770 osób.

W Ogrodzie Roślin Babiogórskich prowadzono w okresie wegetacyjnym prace pielęgnacyjne mające na celu utrzymanie właściwego stanu kwater oraz ścieżek.

Przeprowadzono również pod koniec roku remont stawku i systemu nawadniającego ORB oraz miejsca oczekiwania.

• Galeria „POD CYLEM”

Na Wystawie Stałej istnieje Galeria „Pod Cylem”, w której prezentowane są prace twórców ludowych z regionu Babiej Góry. W 2005 r. w Galerii prezentowane były prace: rodziny Dobrowolskich (ikony), rodziny Gałuszków (prace wykonane z siana), Aleksandra Basiury (prace rzeźbiarskie), Marii Steczek (haft i koronki) oraz pensjonariuszy Domu Pomocy Społecznej w Makowie Podhalańskim (prace wykonane różnymi technikami – I i II część).

• Wystawa czasowa

W 2005 r. zorganizowano wystawę czasową w Orawskim Parku Etnograficznym, który udostępnił na ekspozycję jedną z chałup skansenu.

Przygotowano tam wystawę pt. *Kwiaty wycięte w desce*. Wystawa otwarta w lipcu, czynna będzie aż do maja 2006 r.

• **Spotkania edukacyjne**

W 2005 r. przeprowadzono 60 spotkań edukacyjnych, w tym 13 spotkań terenowych oraz 47 stacjonarnych. Zajęcia stacjonarne prowadzone były na Wystawie Stałej oraz w okolicznych szkołach i domach wczasowych. Natomiast zajęcia terenowe odbywały się na szlakach i ścieżkach edukacyjnych.

Podczas zajęć poruszano tematy dotyczące walorów przyrodniczych Babiej Góry, ochrony przyrody oraz funkcjonowania Parku.

Działaniami edukacyjnymi objęto blisko 40000 osób. Na tę liczbę składa się: frekwencja na Wystawie Stałej (10770), frekwencja na wystawie czasowej (2000), frekwencja na różnego rodzaju spotkaniach edukacyjnych oraz warsztatach (1600), frekwencja na imprezach o charakterze edukacyjno-ekologicznym (9310) oraz frekwencja na imprezach o charakterze kulturowym (4310).

Liczbę osób korzystających z wydawnictw Parku, biuletynu „Parkuś”, a także osób, które odwiedziły stoiska Parku na różnego rodzaju targach, szacuje się na ok. 11800.

• **Warsztaty, konferencje, seminaria, sympozja**

W roku 2005 pracownicy BgPN, w ramach kontynuacji spotkań pod nazwą *Wychowanie dla tradycji* oraz *Warsztaty przyrodnicze* zorganizowali i przeprowadzili dwudniowe warsztaty dla nauczycieli pt. *Babiogórska przyroda i rękodzieło* (łącznie 30 uczestników).

W ramach współpracy z Małopolskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli we wrześniu 2005 r. pracownicy BgPN uczestniczyli w konferencji *Edukacja Regionalna – Podtatrze*. W drugim dniu konferencji na terenie Wystawy Stałej zostały przeprowadzone warsztaty pt. *W babiogórskim lesie*, w których wzięło udział 23 nauczycieli.

Jesienią odbyły się dwudniowe warsztaty dla nauczycieli z Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Piotrkowie Trybunalskim. Tematem ich było wykorzystanie możliwości edukacyjnych i turystycznych walorów parku i ekosystemów leśnych. W drugim dniu przedstawiono przykładowe wykorzystanie ścieżek edukacyjnych. W warsztatach brało udział 35 osób.

W 2005 r. pracownicy Działu Edukacji brali udział w organizowanym przez Poleski Park Narodowy dwudniowym seminarium pt. *Polesia czar*.

W 2005 r. odbyło się VI Sympozjum *Dziedzictwo Kulturowe Obszaru Babiej Góry*, organizowane przez Stowarzyszenie Gmin Babiogórskich

przy współudziale BgPN. W trakcie sympozjum czynne było stoisko Parku z wydawnictwami.

• **Działania o charakterze edukacyjno-ekologicznym**

W 2005 r. Babiogórski Park Narodowy uczestniczył w wielu imprezach o charakterze edukacyjno-ekologicznym. Z imprez o szerokim zasięgu oddziaływania wymienić należy trzy:

– „Dzień Ziemi” pozwolił na prezentację Parku w stolicy. Na stoisku BgPN zaprezentowano, jako jedne z wybitnych walorów przyrodniczych Parku, cietrzewia i głuszca. Gatunki te prezentowano odwiedzającym stoisko Parku na specjalnie przygotowanych materiałach oraz poprzez cykl minikonkursów i zadań;

– „Sprzątanie Świata 2005”. W 2005 r. chęć udziału w akcji organizowanej przez Babiogórski Park Narodowy zgłosiło ponad 3900 uczniów i nauczycieli z okolicznych szkół. Przygotowano trasy głównie w najbliższym otoczeniu szkół, o łącznej długości ok. 90 km. Akcji towarzyszył zorganizowany przez BgPN konkurs na plakat pod hasłem „Dorośli i dzieci wszyscy segregujcie śmieci”, na który wpłynęły 102 prace uczniów szkół z gmin sąsiadujących z Parkiem. We współpracy z Urzędem Gminy Zawoja nagrodzono i wyróżniono 6 prac plastycznych, a plakat, który zajął pierwsze miejsce, wydrukowano w nakładzie 200 egzemplarzy i rozpropagowano w okolicznych gminach;

– „Dzień Parków Narodowych” – „Parada Przyjaciół Babiej Góry”. W 2005 r. w Babiogórskim Parku Narodowym obchodzono go po raz drugi i – podobnie jak w roku poprzednim – nadano mu charakter międzynarodowy. Do udziału zaproszono szkoły współpracujące z sąsiadującym po stronie słowackiej CHKO Horná Orava. Impreza adresowana była do młodzieży szkolnej i miała charakter barwnego korowodu połączonego z cyklem gier i zabaw plenerowych. Zgromadziła 350 osób.

• **Imprezy, które prowadził w 2005 r. Babiogórski Park Narodowy**

Babiogórski Park Narodowy zorganizował w okresie wakacji spotkania dla dzieci i młodzieży z najbliższej okolicy. Były to:

– *Powitanie lata* – impreza edukacyjna skierowana do najmłodszych. Podczas gier i zabaw na świeżym powietrzu oraz konkursu plastycznego dzieci zapoznawały się z najistotniejszymi walorami przyrodniczymi Parku. Liczba uczestników – 50 osób;

– *Lato z Parkiem* – po raz pierwszy zorganizowano dla najmłodszych mieszkańców gmin sąsiadujących z Parkiem letni wypoczynek. W trakcie trwania cyklu poniedziałkowych spotkań organizowano liczne konkursy przyrodnicze, spotkania edukacyjne, warsztaty i wycieczki.

Impreza spotkała się z dużym zainteresowaniem, wzięło w niej udział blisko 140 uczestników.

• **Działania edukacyjne o charakterze regionalnym**

W 2005 r. Babiogórski Park Narodowy aktywnie uczestniczył w imprezach, których celem było przedstawienie dziedzictwa kulturowego mieszkańców podnóży Babiej Góry oraz sposobów jego ochrony. Były to: Święto Pasterskie, Jesień Babiogórska, Świętojańskie Zwyczaje, Orawskie lato, Dzień orawski, Szlakiem Solnym przez Orawę, Święto Borówki, Targi Sztuki Ludowej i 50-lecie Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej.

• **Udział w targach**

W 2005 r. Babiogórski Park Narodowy zaprezentował swą działalność na targach ekologicznych Ekotur 2005 oraz na Targach Agroturystycznych.

Szacuje się, że podczas tych targów Park i ideę ochrony przyrody zaprezentowano ponad 10 tys. osobom.

Babiogórski Park Narodowy w 2005 r. czynnie włączył się w organizację takich imprez jak: Złaz Żywczaków, Rajd Szlakiem Karola Wojtyły, II Międzynarodowy Rajd Turystyczny im. Piotra Borowego (Lipnica Wielka), Święto Lasu, Koncert poświęcony Janowi Pawłowi II, X Złaz Samorządowców SGB, II Seminarium Babiogórskie, Małopolskie Obchody Światowego Dnia Turystyki i Festyn Zawojski.

• **Rozdawnictwo i internet**

Ważnym elementem działań edukacyjnych jest bezpłatne rozdawnictwo materiałów informacyjnych. Każda z lokalnych szkół otrzymuje czasopismo „Parki Narodowe”, a biblioteki – nowe wydawnictwa Parku. Prowadzona jest także wymiana publikacji z innymi parkami narodowymi, a także parkami krajobrazowymi oraz nadleśnictwami.

W 2005 r. oddano do użytku nową stronę internetową Parku, gdzie można znaleźć informacje dotyczące nie tylko BgPN i bieżących w nim wydarzeń, ale również regionu Babiej Góry (m.in. zwyczaje, budownictwo, kultura). Na stronie internetowej BgPN zamieszcza się oprócz stałych wiadomości o Parku także oferty edukacyjne i wydawnicze.

Prowadzona była również sprzedaż wysyłkowa wydawnictw znajdujących się w ofercie BgPN. Ten rodzaj sprzedaży cieszy się coraz większą popularnością i dociera do bardzo szerokiego grona odbiorców.

Po uruchomieniu nowej strony BgPN od marca 2005 do końca roku strony www BgPN odwiedziło ok. 46200 internautów.

W roku 2005 strona internetowa Parku została także przetłumaczona na języki angielski i słowacki.

W tymże roku rozpoczęto też akcję promującą Babiogórski Park Narodowy, polegającą na wyprodukowaniu kubków, podkładek, ołówków z nadrukami tematycznie związanymi z Babią Górą. Materiały te posłużą jako nagrody konkursowe, a część trafiła do sprzedaży.

• Biuletyn „PARKUŚ”

W 2005 r. ukazały się 4 numery biuletynu „Parkuś”, w którym wzbogacono treść o kolumnę *Od A do Z*, przeznaczoną dla starszych odbiorców, prezentującą cykl artykułów o faunie i florze babiogórskiej oraz o ciekawych zjawiskach przyrodniczych.

Bezpłatny biuletyn jest rozwożony do wszystkich szkół z gmin sąsiadujących z Parkiem (ok. 30 placówek). Każdorazowo wydawane jest ok. 250 egzemplarzy (roczny nakład 1000 egz.). Wydano również okolicznościowe numery biuletynu na Święto Borówki, Święto Lasu, Targi Sztuki Ludowej i Paradę Przyjaciół Babiej Góry w nakładzie 800 egz.

• Wydawnictwa

Uzupełniając oraz rozszerzając ofertę wydawniczą BgPN, podjęto w roku 2005 realizację następujących wydawnictw:

Świąty Babiej Góry; red. D. Ptaszycka-Jackowska, format B5, 320 stron, nakład 5000 egz., wyd. II;

Babia Góra nasze wspólne dziedzictwo – materiały pokonferencyjne; red. D. Ptaszycka-Jackowska, format A4, 100 stron, nakład 200 egz.;

Ogród Roślin Babiogórskich – przewodnik; Tomasz Pasierbek, format A5, 32 strony, nakład 5000 egz.;

Ogród Roślin Babiogórskich – ulotka; Tomasz Pasierbek, format A4 składane, nakład 5000 egz.;

Dziedzictwo kulturowe regionu babiogórskiego – komplet trzech ulotek w kieszonce; W. Kawulak, G. Trybała, format A4 składane, nakład 3 x 2000 egz.;

Natura 2000 – ulotka; Maciej Mażul, format A4 składane, nakład 2000 egz.;

Chrońmy przyrodę Babiej Góry – kalendarz na rok 2006, wiszący, ścienny dwustronny 7-kartkowy, spięty spiralą, formatu A2, przedstawiający rośliny babiogórskie, nakład 1000 egz.;

BgPN – kalendarz na rok 2005, stojący, format 140 x 140 mm, 8 kart ilustrowanych fotografiami, nakład 500 egz.;

Kalendarz 2006 Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich – red. J. Kociołek, nakład 1000 egz., wydany przez SGB, współfinansowany przez BgPN;

„Orawa” – rocznik Towarzystwa Przyjaciół Orawy – red. ks. W. Pilarczyk, nakład 500 egz., wydany przez TPO, współfinansowany przez BgPN;

„Rocznik Babiogórski” nr 7 – wydawnictwo Stowarzyszenia Gmin Babiogórskich i Babiogórskiego Parku Narodowego; red. U. Janicka-Krzywda, nakład 600 egz.

„Parkuś” – biuletyn Babiogórskiego Parku Narodowego, red. K. Fujak, T. Urbaniec, numery: zimowy, wiosenny, letni, jesienny, nakład: 4 x 250 egz.

Turystyka

W ciągu 2005 r. czyszczono z ziemi, kamieni, gałęzi i liści przepusty i odwodnienia na szlakach turystycznych. Usuwano ze szlaków wiatrolomy i wiatrowały. Udrożniono szlaki w piętrze kosodrzewiny, poprzez przycięcie pędów kosówki na szlaku czerwonym (Sokolica – Kępa – Gówniak) na odcinkach o łącznej długości 1000 m oraz szlaku zielonym (Brona – Cyl – Złota Przełęcz) o łącznej długości 300 m.

W okresie zimowym, po opadach śniegu, zakładano pierwszy ślad na szlakach pieszych dochodzących do schroniska na Markowych Szczawinach.

Odbudowano i odtworzono nawierzchnię następujących szlaków turystycznych:

- szlak zielony: Zawoja Markowa – Markowe Szczawiny (1264 mb.);
- szlak niebieski: Zawoja Markowa – Ryżowana (147 mb.);
- szlak zielony: Przywarówka – Diablak (531 mb.);
- szlak żółty: Górny Płaj – Diablak (503 mb.);
- szlak czerwony: Markowe Szczawiny – przeł. Brona (291 mb.);
- szlak czerwony: przełęcz Brona – Diablak (368 mb.);
- szlak czerwony: Krowiarki – Sokolica (919 mb.);
- szlak czerwony: Sokolica – Diablak (616 mb.);
- szlak czerwony: Krowiarki – Diablak – przeł. Brona (103 mb.);
- szlak żółty: Górny Płaj – Diablak (93 mb.);
- szlak zielony: Przywarówka – Diablak (60 mb.).

Wszystkie prace prowadzono po uzyskaniu stosownego zapisu w rozporządzeniu Ministra Środowiska w sprawie rocznych zadań ochronnych dla Babiogórskiego Parku Narodowego. Do odbudowy i odtworzenia nawierzchni szlaków turystycznych zastosowano materiał miejscowego pochodzenia, pozyskiwany w najbliższym otoczeniu szlaków. W celu uniknięcia szkód w ekosystemach prace wykonywane były pod stałym nadzorem merytorycznych pracowników Parku.

Odbudowa i odtworzenie nawierzchni szlaków turystycznych powinno w znacznym stopniu ograniczyć wydeptywanie terenów przyszlakowych, „dzikich ścieżek” i skrótów, penetrację przez turystów miejsc poza szlakami, gdzie występowało zagrożenie niszczenia

stanowisk rzadkich roślin, jak również wydeptywania całych płatów cennych zbiorowisk wysokogórskich, zmiany ich składu gatunkowego oraz liczebności poszczególnych osobników danego gatunku. Powyższe działania zapewne ograniczą także powstawanie szkód erozyjnych i niebezpieczeństwo zawleczenia obcych gatunków w głąb tych zbiorowisk.

Odbudowa i odtworzenie nawierzchni szlaków turystycznych znacznie poprawi komfort i bezpieczeństwo zwiedzania BgPN.

W 2005 r. odnowiono budynek Punktu Informacji Turystycznej i Przyrodniczej na polanie Krowiarki. Wykonano „witacze” przy głównych wejściach do Parku (w Zawoi Markowej, na Krowiarkach i Śmietanowej) w stylu góralskim. Na każdym z witaczy zostały umieszczone tablice informacyjne prezentujące walory przyrodnicze, kulturowe i turystyczne Babiogórskiego Parku Narodowego oraz przepisy dotyczące ochrony przyrody Parku, udostępniania turystycznego oraz przepisy przeciwpożarowe. Wykonano 17 sztuk tablic informacyjnych informujących o wchodzeniu na teren chroniony, charakteryzujący się szczególnymi walorami przyrodniczymi i kulturowymi oraz objęty odpowiednimi przepisami – m.in. regulamin udostępniania turystycznego BgPN, przepisy ppoż itp. Wykonano i ustawiono w terenie 14 kompletów ław ze stołami. Wykonano kamienną rekonstrukcję pnia „Grubej Jodły”. Wymieniano i uzupełniano także kierunkowskazy na szlakach turystycznych (polana Krowiarki, Sokolica, Diablak, przełęcz Brona, Markowe Szczawiny, Zawoja Markowa, Skręt Ratowników, Szkolnikowe Rozstaje, Żywieckie Rozstaje). Dokonano konserwacji oznakowań szlaków.

Zakonserwowano cztery schrony turystyczne (Średni Bór, polana Krowiarki, pole biwakowe, parking – II serpentyna). Wykonano dwa małe schrony turystyczne i wybudowano jeden duży schron w Zawoi Markowej.

• Organizacja pobierania opłat

Wzorem lat ubiegłych prowadzono sprzedaż biletów wstępu i informację turystyczną w punkcie sprzedaży w Zawoi Markowej i na polanie Krowiarki. Sprzedaż biletów odbywała się także w schronisku na Markowych Szczawinach.

W 2005 r. Babiogórski Park Narodowy odwiedziło ok. 74 000 osób. Sprzedano 53 525 sztuk biletów. Ilość zarejestrowanych osób, zwolnionych z opłat za wstęp wyniosła 5240. Szacunkowo z wejść nie objętych opłatami, poza sezonem, skorzystało w BgPN łącznie około 15 235 osób.

Współpraca

Babiogórski Park Narodowy kontynuował w 2005 r. współpracę z samorządami lokalnymi, ze stowarzyszeniami działającymi wokół Babiej Góry oraz z organizacjami ekologicznymi. Udzielał informacji mediom o prowadzonej działalności. Również współpracował z gminnymi pismami „Pod Diablakiem” i „Moja Orawa”, pisząc artykuły poświęcone przyrodzie i bieżącemu funkcjonowaniu Parku.

Park współpracuje także z PTTK oraz GOPR, prowadząc szkolenia dla przewodników i odbierając codzienny komunikat o warunkach na szlakach.

Straż Parku prowadzi współpracę z Policją, Strażą Graniczną oraz Strażą Leśną w celu zwalczania kradzieży drewna i zbieractwa runa leśnego (grzybów, borówek).

W 2005 r. kontynuowano współpracę międzynarodową z Ecological Tourism in Europe (ETE) w Niemczech oraz z Polskim Komitetem Narodowym UNESCO-MaB przy realizacji projektu „Conservation and Sustainable Use of Biodiversity through Sound Tourism Development in Biosphere Reserves in Central and Eastern Europe”. Realizacja projektu odbywa się według harmonogramu działań opracowanego przez wnioskodawcę/głównego koordynatora projektu – organizację Ecological Tourism in Europe (ETE) i uzgodnionego z GEF.

W kwietniu 2005 r. sekretariat GEF zaakceptował wniosek przygotowany przez ETE – Niemcy, przy współudziale Sumawa NP/BR – Czechy, Babia Góra NP/BR – Polska i Aggtelek NP/BR – Węgry.

W dniach 2–5 maja 2005 r. (Babia Góra NP/RB) odbyły się warsztaty wprowadzające do projektu poświęcone harmonizacji działań, wprowadzeniu poprawek i uzupełnień. Uczestnikami warsztatów byli przedstawiciele ETE, partnerów z NP/BR oraz GEF i UNESCO-MaB.

W ramach realizacji projektu podpisano umowy ze Stowarzyszeniem „Przyjaciele Babiej Góry” na wykonanie opracowania ekofizjograficznego, rozszerzonego o inwentaryzację walorów przyrodniczych i kulturowych strefy przejściowej Rezerwatu Biosfery. Sformułowano sugestie mające na celu poprawę istniejących planów i strategii i integracji polskiej i słowackiej sieci szlaków turystycznych, wykonanie strony internetowej, 2 centrów informacyjnych oraz spotkań pomiędzy decydentami, działaczami samorządowymi i organizacjami pozarządowymi.

Współpraca z CHKO Horná Orava opiera się na umowie podpisanej w dniu 7 czerwca 2002 r. W dniu 3 marca 2005 r. odbyło się posiedzenie Grupy Roboczej ds. Ochrony Przyrody Polsko-Słowackiej

Międzyrządowej Komisji ds. Współpracy Przygranicznej. Jednym z tematów była współpraca transgraniczna w regionie Babiej Góry. Prowadzone były konsultacje przyrodnicze dotyczące występowania głuszca i cietrzewia, lustracja biotopów i tokowisk na południowych (słowackich) stokach Babiej Góry w dniu 29 lipca 2005 r.

Dyrektorzy Babiogórskiego Parku Narodowego

ZYGMUNT SIKLUCKI (1923–1993)

Dyrektor w latach 1955–1962

Urodził się 8 kwietnia 1923 r. w Wilnie. W 1939 r. został internowany na Węgrzech i przebywał tam w Obozie Młodzieży Polskiej w Balatonboglar. Uczęszczał tam do gimnazjum, a następnie do liceum i tam też uzyskał świadectwo dojrzałości. Po powrocie do kraju w 1945 r. zamieszkał w Krakowie i rozpoczął studia na Wydziale Leśnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po zawarciu związku małżeńskiego w 1949 r. przeprowadził się do Poznania, gdzie kontynuował studia na tamtejszym uniwersytecie. Studiując, jednocześnie pracował w miejscowej Dyrekcji Lasów Państwowych, Wydział Hodowli i Ochrony Lasu, oraz w Przedsiębiorstwie Wiklina Polska. Studia ukończył na Uniwersytecie Poznańskim, uzyskując dyplom z tytułem inżyniera leśnika i magistra nauk agrotechnicznych¹.

Po ukończeniu studiów w 1952 r. rozpoczął pracę na Ziemiach Odzyskanych w Administracji Lasów Państwowych na stanowisku, początkowo adiunkta w Nadleśnictwie Grażyna, a następnie nadleśniczego w Nadleśnictwie Toporów. Nadleśnictwa te znajdowały się wówczas w zarządzie Regionu Lasów Państwowych Krosno Odrzańskie, Zielonogórskiego Okręgu Lasów Państwowych z siedzibą w Żarach.

Z dniem 1 kwietnia 1955 r. został mianowany przez Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego na stanowisko dyrektora nowo utworzonego Babiogórskiego Parku Narodowego. W Zawoi stało przed nim bardzo trudne zadanie zorganizowania od stanu zerowego zarządu Parku, a przede wszystkim mieszkań dla pracowników. Pierwszą siedzibą Parku przez okres kilku miesięcy była skromna chata Dejaków, później willa „Sokolica”. Po przejęciu głównych kompleksów terenów

¹ M. S i k l u c k i, *Notatka biograficzna dotycząca mojego Ojca śp. Zygmunta Sikluckiego, m-pis, Kraków, styczeń 2006 r., w zbiorach autora.*



Zygmunt Siklucky (1923–1993). Fot. arch. M. Sikluckiego

leśnych z ówczesnego Nadleśnictwa Orawa i Zawoja za jego osobistym staraniem przejmowano stopniowo dodatkowe nieruchomości gruntowe. W 1957 r. przejęto w Zawoi Składy nieruchomości „Komitówkę” i grunty na polanie Stonów, gdzie wybudowano osadę leśniczego. Po stronie orawskiej, na polanie Gubernasówka, w roku 1958 powstała osada strażnika Obwodu Ochronnego Orawa. Dużo starań wymagało uzyskanie w 1958 r. okazałej, stylowej willi „Lubliczanek” w Zawoi Barańcowej, gdzie znalazły pomieszczenie biuro zarządu Parku, muzeum, dwa mieszkania pracownicze i trzy pokoje gościnne.

W czasie, gdy było już przygotowane odpowiednie zaplecze lokalne oraz obsada kadrowa, przystąpiono do organizowania muzeum. W roku 1961 rozpoczęto prace przy budowie ekspozycji muzealnej, a w 1960 r. roboty ziemne przy budowie ogrodu roślin babiogórskich. W 1957 r. przy BgPN utworzono gospodarstwo pomocnicze, w którego ramach prowadzi się leśną gospodarkę na terenie rezerwatu częściowego. Na stanowisku dyrektora BgPN Siklucky pracował do 15 lutego 1962 r. Rezygnacja z tego stanowiska i przeprowadzka do Krakowa była prawdopodobnie związana z utratą żony².

² S. Kałwa, *Zagadnienia organizacyjne Babiogórskiego Parku Narodowego w latach 1955–2004*, „Rocznik Babiogórski” 6: 2004, s. 165–184.

Dalszy ciąg życiorysu mgra inż. Z. Sikluckiego podany jest wedle notatki biograficznej, napisanej przez Macieja Sikluckiego (syna Zygmunta), który wczesne dzieciństwo spędził w Zawoi, jest następujący:

Z dniem 16 lutego 1962 r. przechodzi do pracy w Najwyższej Izbie Kontroli. Od 1 stycznia 1963 r. pełni funkcję zastępcy dyrektora ds. technicznych Wojewódzkich Zakładów Wikliniarsko-Trzciniarskich Przemysłu Terenowego w Krakowie. Pracuje tam do 1 listopada 1967 r., kiedy po likwidacji przedsiębiorstw przemysłu terenowego przechodzi do Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las” w Krakowie na stanowisko z-cy dyrektora. Od 1 lipca 1973 r. zatrudniony w Krakowskiej Izbie Rzemieślniczej na stanowisko naczelnika d/s inwestycji. 1 grudnia 1976 r. przechodzi do pracy w Centralnym Związku Rzemiosła w Warszawie, gdzie pracuje na stanowisku naczelnika wydziału, do czasu przejścia na emeryturę w 1982 r. Wraca następnie do Krakowa, gdzie mieszka do śmierci. Po ciężkiej chorobie umiera 23 października 1993 r., w wieku 70 lat i zostaje pochowany na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie³.

JANUSZ ZAREMBA (1902–1985)

Dyrektor w latach 1962–1971

Urodził się w 1902 r. w Babicach k. Wadowic. Gimnazjum ukończył w Jarosławiu. Po odbyciu służby wojskowej wziął udział jako ochotnik w wojnie o ustalenie granic wschodnich Rzeczypospolitej. Studia wyższe ukończył na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej. W okresie studiów uzyskał stypendium Fundacji Kurnickiej hr. W. Zamoyckiego i w związku z tym po ich ukończeniu odbył praktykę zawodową w lasach tatrzańskich, należących w tym czasie do tej Fundacji. W Tatrach pracował na stanowisku leśniczego i adiunkta w Kościeliskach. Po zawarciu związku małżeńskiego, w latach 1930–1943 pracował jako zarządca w lasach prywatnych w Baryniczach koło Lwowa. W 1943 r. ostrzeżony przez ukraińskich przyjaciół o planowanym napadzie na jego dom, zorganizował wyjazd dla swojej rodziny i kilku rodzin polskich w rejon Dubiecka koło Przemyśla. Tu pracował w Birczy na stanowisku nadleśniczego. W tym miejscu należy przypomnieć, że – w owym czasie – Ukraińska Powstańcza Armia prowadziła tam akcje terrorystyczne wobec ludności polskiej.

Po odzyskaniu niepodległości Zaremba przeprowadził się na teren województwa zielonogórskiego do Wymiarek koło Żagania. Zorganizował tam Nadleśnictwo i Leśny Ośrodek Szkoleniowy, gdzie pełnił również funkcję wykładowcy. W okresie błędów i wypaczeń jako „podejrzany politycznie” był osadzony przez pewien czas w więzieniu

³ M. S i k l u c k i, *Notatka biograficzna...*

w Lubaniu. Po tych przejściach, w 1951 r. przeniósł się na teren województwa krakowskiego, do Bystrej Podhalańskiej (obecnie w pow. Sucha Beskidzka), gdzie do końca roku 1953 pełnił funkcję nadleśniczego.

Kolejna przeprowadzka, tym razem do Krościenka nad Dunajcem, miała miejsce w 1953 r., bowiem z dniem 1 stycznia 1954 r., na wniosek prof. W. Szafera i zaopiniowaniu kandydatury Zaremby przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, został on powołany przez ministra leśnictwa na stanowisko dyrektora restytuowanego Pienińskiego Parku Narodowego.

W Pieninach przypadło mu w udziale organizowanie zarządu Parku, muzeum przyrodniczego oraz rozwiązywanie problemów związanych z turystyką, w tym spływu przez Przełom Pieniński⁴.

Kolejnym etapem w życiu J. Zaremby była praca na stanowisku dyrektora Babiogórskiego Parku Narodowego, na które został przeniesiony służbowo z dniem 1 sierpnia 1962 r.⁵ Okres pracy w BgPN przypadł na trudne czasy prób i wymuszeń decyzji o lokalizacji i budowie na Markowych Szczawinach schroniska ze szkła i betonu, z koleją linową, oraz odbudowy dawnego schroniska Beskidenvereinu pod Diablakiem, z „wijącą się serpentynami szosą” od strony Orawy⁶.

Dużym osiągnięciem w czasie dyrektorowania Zaremby w zakresie stwarzania podstaw racjonalnego użytkowania środowiska przyrodniczego otaczającego Park było opracowanie *Ogólnego planu zagospodarowania przestrzennego BgPN*. Projekt planu wykonano w latach 1966–1969⁷.

Również podczas jego kadencji została wznowiona realizacja zadań Parku w zakresie dydaktyki przez ponowne uruchomienie ekspozycji muzealnej, rozmontowanej na okres trwania remontu i montażu instalacji centralnego ogrzewania w siedzibie dyrekcji⁸.

W tym czasie na terenie Parku przybyło urządzeń służących turystyce. Oddano bowiem do użytku cztery obozowiska oraz przeprowadzono przebudowę górnego i dolnego płaju⁹. Na stanowisku dyrektora

⁴ S. Smólski, Janusz Marian Zaremba (1902–1985), „Chrońmy przyrodę ojczystą” 43: 1987, z. 3, s. 51–53.

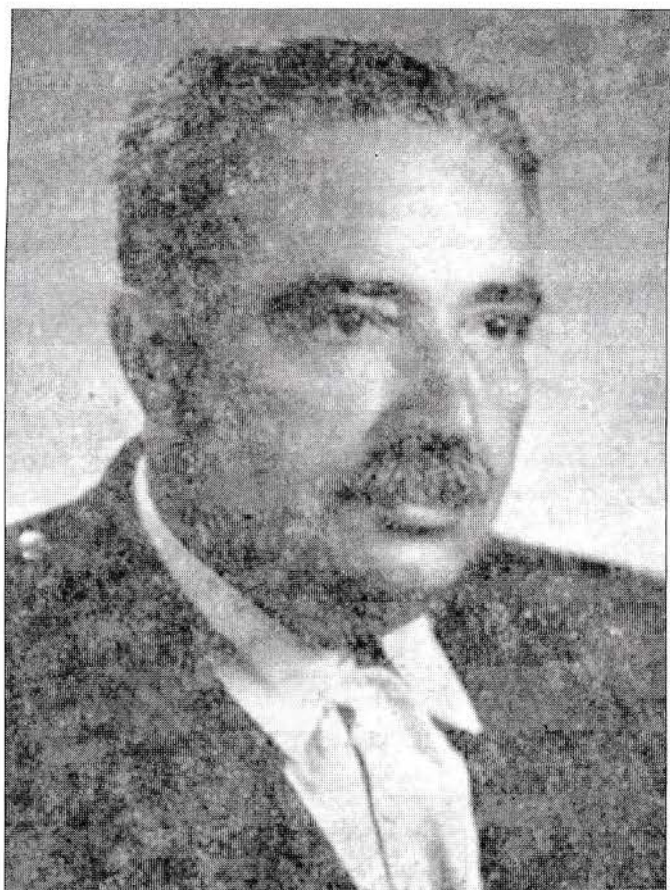
⁵ S. Kałwa, *Zagadnienia organizacyjne...*, s. 182.

⁶ J. Stroka, *Człowiek czy przyroda*, [w:] *Gdy do tej Babiej Góry przyjdiesz...*, pod red. J. Stroki, wyd. II popr. i uzupełn., Bielsko-Biała – Sucha Beskidzka 1984, s. 62, oraz inf. własne autora.

⁷ S. Kałwa, *Zagadnienia organizacyjne...*, s. 178–179.

⁸ M. Czerwieniec, *Rola naukowa i dydaktyczna Babiogórskiego Parku Narodowego*, [w:] *Park narodowy na Babiej Górze. Przyroda i człowiek*, oprac. zbior. pod red. K. Zabierowskiego, Warszawa – Kraków 1983, s. 305.

⁹ S. Kałwa, *Przebudowa dolnego i górnego płaju, obozowiska w BgPN*, [w:] *Kronika BgPN*, tom III, Zawoja 1964, s. 29, 30.



Janusz Zaremba (1902–1985). Fot. z „Chrońmy przyrodę ojczystą” 1987 z. 3

Janusz Zaremba pracował do końca 1971 r. W roku 1972 przeszedł na emeryturę i po przekazaniu agend Parku przeprowadził się z żoną do Nowego Sącza, gdzie otrzymał mieszkanie spółdzielcze¹⁰.

Poza pracą zawodową Zaremba pracował społecznie w różnych instancjach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. W Krościenku zorganizował Oddział Pieniński PTTK i był jego prezesem¹¹. Po przyjeździe do Zawoi, za jego staraniem, powstało w 1966 r. Koło PTTK w Zawoi Górnej, które w latach 1967–1991 funkcjonowało przy dyrekcji BgPN. Zaremba, od chwili powstania tego koła do roku 1972, był jego prezesem. Mieszkając w Zawoi, brał czynny udział w pracach zarządu Oddziału PTTK w Suchej Beskidzkiej gdzie przez długi okres czasu pełnił funkcję wiceprezesa. Równocześnie, działając na poziomie oddziałów PTTK, uczestniczył w pracach zarządu Okręgu PTTK w Krakowie¹².

¹⁰ S. K a ł w a, *Pogrzeb emerytowanego dyrektora BgPN mgr inż. J. Zaremby*, [w:] *Kronika BgPN*, tom XXV, Zawoja 1990, s. 69.

¹¹ S. S m ó ł s k i, *Janusz Marian Zaremba...*, s. 53.

¹² S. K a ł w a, *50 lat Babiogórskiego Parku Narodowego. Współpraca PTTK Oddziału „Ziemi Babiogórskiej” im. prof. Dr W. Goetla w Suchej z Babiogórskim Parkiem Narodowym*, „Pod Diablakiem” 14: 2004, zima, s. 22–23.

Za osiągnięcia zawodowe i pracę społeczną został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką PTTK i Złotą Odznaką Za Zasługi Dla Województwa Krakowskiego¹³.

Janusz Zaremba miał dwie córki, które, założywszy rodziny, mieszkają obecnie w Warszawie¹⁴.

Zmarł w Nowym Sączu dnia 21 czerwca 1985 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 25 czerwca tegoż roku. Trumnę ze zmarłym złożono w rodzinnym grobowcu na miejscowym cmentarzu. W pogrzebie uczestniczyły córki ze swymi rodzinami, emerytowani dyrektorzy PPN, Jan Kowalski i Eugeniusz Szyda, oraz ówczesny dyrektor PPN Andrzej Szczocarz. Z BgPN na pogrzebie był obecny dyrektor Stefan Kałwa z grupą pracowników. Obecni również byli przedstawiciele PTTK, dawni współpracownicy, znajomi z Krościenka, Zawoi i Nowego Sącza¹⁵.

¹³ S. S m ó l s k i, *Janusz Marian Zaremba...*, s. 53.

¹⁴ Informacja własna.

¹⁵ S. K a ł w a, *Pogrzeb emerytowanego dyrektora...*, s. 69.

Jerzy B. Parusel

Szata roślinna i rys historyczny gospodarowania w lasach Babiogórskiego Parku Narodowego i na obszarach projektowanych do włączenia

Wstęp

Szata roślinna Pasma Babiogórskiego i otaczających go masywów górskich, mimo dość dobrego rozpoznania fitosocjologicznego, nie jest chroniona w stopniu wystarczającym. Utworzony w roku 1954 Babiogórski Park Narodowy, o powierzchni zaledwie 1728 ha, nie zabezpieczał w pełni zróżnicowania przyrodniczego tej części Karpat (Parusel 1987a). W latach następnych czyniono starania o objęcie ochroną dalszych partii masywu Babiej Góry. W dniu 20 marca 1979 r. Rada Parku podjęła uchwałę w sprawie powiększenia obszaru Parku na podstawie *Projektu poszerzenia granic Babiogórskiego Parku Narodowego*, opracowanego przez K. Brykowicz-Waksmundzką, K. Waksmundzkiego i S. Kałwę. Projekt ten, po uszczegółowieniu i rozszerzeniu, był podstawą przygotowania wniosku o powiększenie Parku i utworzenie jego strefy ochronnej (Parusel 1981, 1986). Wniosek, zatwierdzony do realizacji przez Państwową Radę Ochrony Przyrody, zakładał przyłączenie do Parku ok. 8675 ha gruntów państwowych, wspólnot leśnych i gminnych oraz prywatnych. W nowych granicach Babiogórskiego Parku Narodowego ochronie rezerwatowej podlegałoby 40% powierzchni Pasma Babiogórskiego. Na tak znaczne powiększenie obszaru dyrekcja Parku nie uzyskała zgody właścicieli i zarządców gruntów. W roku 1997 Babiogórski Park Narodowy został powiększony jedynie o powierzchnię 1658 ha gruntów Lasów Państwowych (ryc. 1). Ustalona granica ma nadal charakter całkowicie administracyjny i nie uwzględnia w ogóle rozpoznanego zróżnicowania roślinności Pasma Babiogórskiego i sąsiednich terenów (Parusel 1996, 2003).

Kolejny projekt zmiany granicy Parku został opublikowany w programie rezerwatowej ochrony przyrody i krajobrazu polskich Karpat

(Denisiuk i in. 1993). Zawiera on postulat powiększenia Parku do 15–20 tys. ha i objęcia tą formą ochrony jeszcze masywu Pilska wraz z obszarami położonymi pomiędzy Babią Górą i Pilskiem. Tak znaczne powiększenie obszaru Parku zabezpieczyłoby ostoję dużych ssaków drapieżnych (niedźwiedzia, wilka, rysia) i kopytnych (jelenia). Arealy osobnicze niektórych z tych gatunków przekraczają aktualną powierzchnię Parku.

Szata roślinna

Omawiany obszar wyróżnia się bogactwem flory i różnorodnością roślinności w skali całych Beskidów. W masywie Policy stwierdzono dotychczas ponad 765 gatunków roślin naczyniowych (Stuchlikowa, Stuchlik 1962), czyli o ok. 70 gatunków więcej niż w sąsiednim masywie Babiej Góry (Zapałowicz 1880; Celiński, Wojterski 1963; Guzikowa 1977; Wojterski 1978). W masywie tym stwierdzono jednak większą liczbę gatunków wysokogórskich oraz ponad 1100 gatunków grzybów i ponad 500 gatunków roślin zarodnikowych (Wojterski 1978, Szwagrzyk i in. 1999). Wśród nich wiele ma na Babiej Górze swoje jedyne stanowiska w Polsce.

Publikowane i niepublikowane prace wykazały z Pasma Babiogórskiego i terenów sąsiednich 177 zbiorowisk roślin naczyniowych, w tym 148 syntaksonów z masywu Babiej Góry i 56 z masywu Policy. Wyłącznie na Babiej Górze rozwijają się 122 zbiorowiska, jedynie na Policy – 30, a w obu pasmach – 26. W ogólnej liczbie syntaksonów mamy 37 zbiorowisk leśnych, 19 zaroślowych, 5 krzewinkowych i 116 zbiorowisk nieleśnych. W masywie Babiej Góry stwierdzono dotychczas 29 zbiorowisk leśnych, 13 zaroślowych, 5 krzewinkowych i 101 zbiorowisk nieleśnych (Parusel 1987b, 1996, 2003; Kasproicz 1996; Szwagrzyk i in. 1999; Stachnowicz 2001; Szwagrzyk 2003). Wyłącznie w tym masywie rozwija się 20 zbiorowisk leśnych, 12 zaroślowych, 5 krzewinkowych i 85 nieleśnych. Z masywu Policy znanych jest do tej pory 17 zbiorowisk leśnych, 7 zaroślowych i 32 zbiorowiska nieleśne (Ralski 1931; Stuchlikowa 1967, 1972, 1979; Stuchlik 1968a,b; Parusel 1996, 2003). Tylko w tym masywie występuje 8 zbiorowisk leśnych, 6 zaroślowych i 16 nieleśnych.

Historia gospodarowania w lasach

Obserwowany dzisiaj w Paśmie Babiogórskim i na terenach sąsiednich układ piętrowy roślinności ukształtował się w okresie subatlantyckim, między 3600 a 3000 lat temu (Trela 1929; Stuchlikowa, Stuchlik

1962; Obidowicz 1990; Ralska-Jasiewiczowa 1991). Pierwotna puszcza karpacka w reglu dolnym złożona była z mieszanych lasów z udziałem jodły, buka, jawora, jesionu, klonu, olchy szarej i świerka. Jodła panowała do wysokości około 850 m n.p.m., a do wysokości 1150 m n.p.m. – buk (z wyjątkiem stoku południowego Babiej Góry, gdzie gatunek ten przypuszczalnie nigdy nie dominował; o czym świadczą dane paleobotaniczne). W reglu górnym panował świerk, a szczytowe partie Babiej Góry porastała kosodrzewina. Jednak już w tym okresie w strukturze lasów orawskich zaznaczają się wpływy osadnictwa* epoki wczesnego brązu, należącego do kultury ceramiki sznurowej – lasy ulegają trzebieży i prześwietleniu, zwiększa się obszar śródleśnych polan i pastwisk. W profilach pyłkowych pojawiają się ziarna pyłku zbóż oraz roślin azotolubnych, zaznacza się także spadek udziału pyłku drzew. Jest to pierwszy, tak wyraźny przejaw ingerencji człowieka w środowisko naturalne omawianego terenu i dowód na jego przekształcenie.

Wraz z zanikiem kultury ceramiki sznurowej urywają się informacje o pobycie tu człowieka aż do średniowiecza, w którym od północy i południa postępowała kolonizacja przedpola Pasma Babiogórskiego. Historycznie młodsze osadnictwo dotarło tutaj stosunkowo późno, gdyż region babiogórski posiadał niekorzystne warunki dla osiedlania się człowieka. Strome, lesiste i kamieniste stoki północne, wąskie doliny, surowy klimat i nieurodzajna gleba nie sprzyjały kolonizacji tych terenów. Również południowe stoki Babiej Góry, mimo łagodnego spadku, były trudne do zasiedlenia z powodu obecności rozległych i niedostępnych torfowisk. Miejsca te kolonizowała ludność wołoska, która zaczęła tu napływać ze wschodu na przełomie XIV i XV wieku (Broda 1963, Obidowicz 1990, Janicki 1996). Wołosi trudnili się karczowaniem lasów i pasterstwem, wędrując wzdłuż grzbietów karpackich w poszukiwaniu naturalnych terenów wypasowych dla owiec i bydła. Z czasem wędrowni pasterskie zanikły, a Wołosi odegrali znaczącą rolę w osadnictwie omawianych terenów. Wsiami typowo wołoskimi są Koszarawa (XV w.), Jabłonka (1561), Sidzina (1562), Skawica (przed r. 1593), Zubrzyca (1605) i Zawoja (1646). W tym samym czasie powstawały też wsie zasiedlane żywiołem polskim – Juszczyń (XV w.), Osielec (1544), Białka (1564), Jordanów (XVI w.), Lipnica (1609), Chyżne (1622). Rozwój osadzanych wsi odbywał się kosztem puszczańskich

* Najstarsze, prehistoryczne ślady epizodycznego osadnictwa na omawianym terenie pochodzą ze schyłkowego paleolitu (Lipnica Wielka; kultura ahrenburska), a następne ślady pobytu człowieka (Przysłop, kultura ceramiki sznurowej) datowane są dopiero na neolit i początek epoki brązu (Wojterski, Parusel 1994).

lasów, które dostarczały budulca i żywności oraz terenów pod uprawy rolne, pastwiska i łąki. Wówczas też powstały zasadnicze zręby struktury przestrzennej użytkowania ziemi na omawianym obszarze. Proces jego wylesienia trwał jednak dziesiątki lat i odbywał się w obrębie nadanych osadnikom ról (ok. 14–17,5 ha) i zarębków (3,5 ha). Zachowanymi przykładami takiego osadnictwa na omawianym terenie są role: Flakowa, Kamycko i Staszkowa na południowych stokach Policy oraz zarębki: Norczak, Sulowa Cyrhla i Zimna Dziura na północnych stokach Babiej Góry i Policy, które powstały w obrębie zwartych lasów i do dziś są zamieszkałe. Osadnictwo z XV–XVII w. odbywało się kosztem lasów złożonych z olchy, jesionu, jaworu, klonu, buka i jodły, które porastały dna dolin oraz niższe i łagodnie nachylone zbocza.

Ocalałe w toku akcji osiedleńczej lasy były użytkowane plądrowniczo, a cięcia miały charakter przerębowy. Ich intensywność w Beskidzie Żywieckim nie przekraczała $0,5 \text{ m}^3/\text{ha}/\text{rok}$ na początku XVII wieku, a w pierwszej połowie XIX w. ok. $2 \text{ m}^3/\text{ha}/\text{rok}$. Cięcia te – przy średniej zasobności lasów puszczańskich ok. $500 \text{ m}^3/\text{ha}$ i zdolności produkcyjnej $10\text{--}12 \text{ m}^3/\text{ha}/\text{rok}$ – zdaniem leśników (Dzięciołowski 1963, Kulig 1973, Twaróg 1983) były zbyt słabe, aby mogły wyraźnie naruszyć strukturę gatunkową, piętrową i biomasę pierwotnych wówczas drzewostanów oraz przebieg procesów ekologicznych. Inaczej wpływ eksploatacji lasów, związany z rozwojem przemysłu drzewnego w wieku XVII i XVIII na omawianym terenie, oceniają botanicy. W diagramie pyłkowym z Zubrzycy Górnej, niszczenie lasów bukowych w XVII wieku w okolicy Juszczyzna na potrzeby huty szkła (liczne limierze wypalające drewno na węgiel drzewny i smołę – Bubak 1956) odbiło się wyraźnym obniżeniem procentowych wartości pyłku tego drzewa. Natomiast rozwijający się w XVIII wieku przemysł drzewny w Skawicy i w Zawoi stał się, być może, przyczyną spadku w diagramie pyłkowym krzywej jodły (Stuchlikowa, Stuchlik 1962). Od połowy XVI stulecia lasy „państwa żywieckiego” obciążone były serwitutem na rzecz włościan: prawem poboru drewna budulcowego i opałowego oraz ściółki leśnej, a także prawem wypasu w lesie. Uprawnienia te zostały wykupione po roku 1853, w formie ekwiwalentu gruntowego przekazywanego osadom i szalaśnikom. Do dziś pozostało jedynie prawo poboru opału w lesie (Kawecki 1939, Dzięciołowski 1963, Fabijanowski i Gądek 1983). Wydaje się, że wypas bydła i owiec w lasach wpłynął negatywnie na ich strukturę gatunkową i piętrową, zwłaszcza w miejscach intensywniej użytkowanych. Miejsc tych musiało być jednak niewiele, gdyż zdaniem Zapałowicza (1880), lasy na północnym stoku Babiej Góry w drugiej połowie XIX w.

były jeszcze mało zmienione, „prawie wszędzie pierwotne”. Także Szafer (1963), który wizytował Zawoję w roku 1904, nadmienia, że „pierwotna przyroda Babiej Góry nie podlegała przemianom przez pasienie owiec i bydła”. Na stokach południowych Babiej Góry i Policy wypasy odbywały się w lasach, na halach i polanach śródleśnych, które zarząd Zamków Orawskich od roku 1615 dzierżawił w tym celu wsiom orawskim. W pasmach Babiej Góry i Policy było dzierżawionych 534 ha hal i polan, a wypasem objętych było także ok. 140 ha przyległych lasów. W związku z wyrządzanymi szkodami, z końcem XVIII w. zabroniono wpuszczania bydła na poręby oraz wypasu kóz i grabienia ściółki w lasach (Wałach 1986). Szałaśniczy wypas kilkuset sztuk owiec i wołów w pasmach Babiej Góry i Policy przetrwał jednak jeszcze przez cały wiek XIX, by ostatecznie zaniknąć w pierwszej połowie XX stulecia (Stuchlikowa, Stuchlik 1962; Parusel 1991).

Zorganizowane formy gospodarki leśnej najwcześniej pojawiają się w lasach orawskich. Już w drugiej połowie XVI w. zarząd Zamków Orawskich zaczął prowadzić wyręby lasu. Partie starodrzewu wyznaczał do wyrębu wojewoda Wołochów, który nadzorował także wycinkę i zrywkę drewna. Odnowienie lasu odbywało się wówczas na drodze samosiewu. Na przełomie XVII i XVIII w. prowadzenie gospodarki leśnej powierzono dyplomowanemu leśnikowi. Pod jego kierunkiem, w latach 1775–1776, dokonano pomiarów geodezyjnych i taksacji lasu oraz podziału na części, które objęte zostały użytkowaniem rębnym, oraz w których dozwolony był wypas bydła. Pozyskanie drewna odbywało się na zrębach zupełnych o łącznej powierzchni 190 ha, a następnie 230 ha. Zręby założone na stokach stromych odnawiano siewem, natomiast na powierzchniach łagodnie nachylonych łączono prace odnowieniowe z przejściową uprawą rolną. W pierwszym roku po uporządkowaniu powierzchni zrębowej sadzono ziemniaki, a w drugim roku siano owies i krzycę oraz – siewem pełnym – nasiona świerka. Na zrębach nieprzydatnych dla uprawy rolnej, do przygotowania gleby pod siew oraz do wgniatania nasion świerka w glebę używano owiec i bydła. Te sposoby odnowienia stosowano do roku 1860, a – z przejściową uprawą rolniczą – nawet do 1880 r. i dłużej. Po roku 1860 zaczęto preferować odnowienie zrębów sadzeniem. Sadzonki pochodziły ze szkółek, w których wysiewano nasiona pochodzące z własnych drzewostanów. Skład gatunkowy nowo zakładanych upraw był następujący: świerk 70–80%, jodła 20–30%, liściaste (jawor, jesion, brzost) 10%; buk pojawiał się w składzie tylko z odnowienia naturalnego. Taki sposób gospodarowania obowiązywał w lasach orawskich aż do II wojny światowej. Jego efektem jest całkowita przemiana

składu gatunkowego drzewostanów, w których udział świerka wynosi ponad 93%, jodły 3% a gatunków liściastych (buk, jawor, olcha szara) mniej, niż 1% (Wałach l.c.). Zdaniem Chodzickiego (1956), w okresie 120 lat trwającej gospodarki zrębowej udział jodły na południowych zboczach Babiej Góry zmniejszył się trzykrotnie. W roku 1879 węgierska ustawa leśna wprowadziła podział lasów na gospodarcze i ochronne. Na jej podstawie zarząd Komposesoratu Orawskiego wydzielił lasy ochronne na południowym stoku Babiej Góry, na wysokości 1200–1500 m n.p.m., na łącznej powierzchni 146 ha (Wałach l.c.). Od roku 1928 były one zagospodarowane na zasadach rezerwatowych (Szafer 1963).

W lasach żywieckich do końca XVIII wieku brak było zorganizowanej gospodarki leśnej. Zasadnicza zmiana gospodarowania w lasach nastąpiła dopiero z chwilą wprowadzenia ok. roku 1840 gospodarstwa zrębowego (Dzięciołowski 1963, Zabielski i in. 1969, Kulig 1973, Twaróg 1983). Na podstawie pomiarów terenowych sporządzono mapy oraz opisy drzewostanów, które podzielono na sekcje. Co roku użytkowaniu podlegała, wyłącznie rębnią zupełną, jedna sekcja. Ta forma gospodarowania przetrwała do roku 1890. Po tym roku wprowadzono podział lasu na oddziały o powierzchni 25–35 ha oraz ostępowy porządek cięć. Utrzymano rębnią zupełną i 100-letnią kolej rębu, a użytkowanie ograniczono do jednego zrębu o powierzchni 3 ha rocznie w ostępie. W drzewostanach położonych powyżej 1000 m n.p.m. zastosowano przerębowy sposób użytkowania i 120-letnią kolej rębu. Zaprojektowano również użytkowanie międzyrębne, w wysokości 25% masy użytków rębnych w drzewostanach powyżej 25 lat. Intensywność cięć w okresie gospodarczym 1910–1919 wynosiła 3,8 m³/ha, a w następnym dziesięcioleciu była większa o prawie 9%. Odnowienie lasów odbywało się przeważnie sztucznie, sadzeniem lub siewem; wykorzystywano też istniejące odnowienia naturalne. Z końcem XIX w. wprowadzano również obce gatunki drzew: daglezję, wejmutkę, a na początku XX w. także limbę, którą obsadzano zręby w wyższych położeniach. Zręby zupełne po wypaleniu odpadów zrębowych oddawano, podobnie jak na Orawie, pod uprawę rolną z sadzeniem ziemniaków w pierwszym roku i siewem owsa lub krzycy wraz z nasionami świerka – w drugim. W drugiej połowie XIX w. obowiązywał następujący skład gatunkowy upraw: świerk 60%, jodła 20%, buk 15% i jawor 5%. Z czasem w nowo zakładanych uprawach udział jodły i gatunków liściastych uległ dalszemu zmniejszeniu. Od roku 1930 w starodrzewiach bukowo-jodłowych, nienarażonych na działanie wiatrów wywalających, stosowano przeważnie rębnią częściową z odnowieniem

samosiewem górnym i ewentualnym podsiewem jodły. W pozostałych drzewostanach i w wyższych położeniach zalecano stosowanie rębni zupełnej z układem przerywanym. Odnowienia zrębów dokonywano sadzeniem 2-letnich świerków, bez przejściowej uprawy rolnej. Zalecano zachowanie na zrębach przyszłościowych nalotów i podrostów. Taki sposób zagospodarowania obowiązywał do końca II wojny światowej, przy czym okupant hitlerowski stosował wyłącznie zręby zupełne w niżej położonych i łatwo dostępnych drzewostanach (Zabielski i in. 1969). W roku 1930 lasy w masywie Babiej Góry i Policy, należące do Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zostały podzielone na trzy obręby użytkowe (Zawoja, Maków i Sidzina) oraz dwa obręby ochronne: Babia Góra (642,22 ha) i Police (131,24 ha). Obręb Babia Góra stał się w roku 1934 rezerwatem, a na terenie obrębu Police rezerwat przyrody powstał dopiero w roku 1972.

Po roku 1945 nadleśnictwa gospodarujące na opisywanym terenie stosowały głównie rębnie częściowe z odnowieniem sztucznym pod osłoną drzewostanu. Materiał odnowieniowy pochodził z własnych szkółek; odbywał się w tym czasie również handel nasionami i sadzonkami. Intensywność cięć rębnych i przedrębnych była dość wysoka, np. w drzewostanach przyłączonych do Babiogórskiego Parku Narodowego w roku 1997 z Nadleśnictwa Sucha wynosiła 4,88 m³/ha za okres 1986–1997, a w drzewostanach Nadleśnictwa Nowy Targ 3,06 m³/ha za okres 1976–1997 (Szwagrzyk i in. 1999).

Charakterystyka drzewostanów w lasach państwowych, projektowanych do włączenia w skład Babiogórskiego Parku Narodowego w roku 1981, przedstawiała się następująco (Parusel 1981). Gatunkiem dominującym powierzchniowo był świerk (84,02%), nieliczny był buk (11,11%) i jodła (4,22%). Znikomą powierzchnię zajmowała olcha szara (0,23%), a pozostałe gatunki (sosna, modrzew, iwa, jesion, wejmutka i limba) zajmowały 0,42% powierzchni. Przeciętna zasobność świerka wynosiła 394 m³, buka 208 m³, jodły 160 m³, olchy szarej – 71 m³. Drzewostany od I do III klasy wieku zajmowały 40,83% powierzchni projektowanej do przyłączenia, drzewostany w wieku 61–100 lat stanowiły 42,79%, a drzewostany ponad 100-letnie pokrywały jedynie 5,76% powierzchni leśnej. Przeciętna zasobność drzewostanów w III klasie wieku wynosiła 323 m³, w IV klasie 487 m³, a w V – 508 m³. Najpospolitszym typem siedliskowym lasu był las mieszany górski, zajmujący 51,28% powierzchni leśnej. Bór mieszany górski zajmował 22,00%, las górski 19,59%, bór wysokogórski 6,97% a ols górski zaledwie 0,16% powierzchni leśnej. Przeciętna zasobność drzewostanów na siedlisku olsu górskiego wynosiła 87 m³, na siedlisku lasu górskiego 373 m³, lasu

mieszanego górskiego 405 m³, boru mieszanego górskiego 385 m³ a boru wysokogórskiego 256 m³. Przeciętna zasobność drzewostanów projektowanych do przyłączenia wynosiła 360 m³. Udział powierzchniowy drzewostanów z panującym świerkiem na siedliskach lasu górskiego, lasu mieszanego górskiego i boru mieszanego górskiego wynosił od 78,6 do 96,0%. Udział buka na tych siedliskach wynosił od 3,3 do 15,5%, a jodły zaledwie od 0,5 do 6,4%.

Wielkości te obrazują stopień zniekształcenia potencjalnych siedlisk leśnych przez dominującego świerka i przedstawiają zarazem kierunek, w jakim powinna iść przebudowa zmienionych fragmentów drzewostanów. Przed zaprowadzeniem gospodarstwa zrębowego w połowie XIX wieku średni udział gatunków w lasach regla dolnego Żywiecczyzny wynosił: jodły – 42%, świerka – 31%, buka – 27%. Drzewostany mieszane świerkowo-bukowo-jodłowe stanowiły 32%, lite jedliny 4%, a jedliny – ze współpanującym świerkiem – 23% lub bukiem – 4% (Twaróg 1983). Przeważały drzewostany, których wiek przekraczał niekiedy 300 lat (Kulig 1973), a ich zasobność na najlepszych siedliskach wynosiła 700–900 i ponad 1000 m³ (Twaróg l.c., Kulig l.c.).

Bibliografia

- Beskid Makowski. Mapa turystyczna 1:75 000. PPWK im. E. Romera S.A., Warszawa, wyd. 9.
- BRODA J. 1963. *Historia osadnictwa w regionie babiogórsko-pilszczańskim*, s.: 225–233. W: W. Szafer (Red.). *Babiogórski Park Narodowy*. Wyd. Popularnonauk. ZOP PAN, Nr 22. Kraków.
- BUBAK Z. 1956. *O zapomnianych hutach szkła w Juszczynie*. „Wierchy”, 25: 71–81.
- CELIŃSKI F., WOJTERSKI T. 1963. *Świat roślinny Babiej Góry*, s.: 109–173. W: W. Szafer (Red.). *Babiogórski Park Narodowy*. Wyd. Popularnonauk. ZOP PAN, Nr 22. Kraków.
- CHODZICKI E. 1956. *Przebudowa lasów karpackich w Polsce*. „Sylwan” 100, 10: 27–57.
- DZIĘCIOŁOWSKI R. 1963. *Z historii gospodarki leśnej na Babiej Górze*, s.: 235–241. W: W. Szafer (Red.). *Babiogórski Park Narodowy*. Wyd. Popularnonauk. ZOP PAN, Nr 22. Kraków.
- FABIJANOWSKI J., GADEK K. 1983. *Lasy Babiogórskiego Parku Narodowego*, s.: 179–196. W: *Park narodowy na Babiej Górze. Człowiek i Przyroda*. Opr. zbior. pod red. K. Zabierowskiego. „Studia Naturae”, Ser. B – Wydawnictwa Popularnonaukowe. Zakład Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych PAN. PWN, Warszawa – Kraków.
- GUZIKOWA M. 1977. *Rośliny naczyniowe Działów Orawskich i Bramy Sieniawskiej (południowo-wschodnia część Beskidu Żywieckiego)*. „Monogr. bot.”, 53: 1–267.

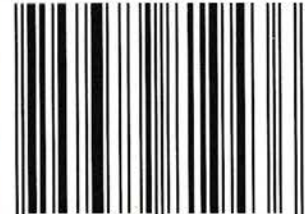
- JANICKI Z. 1996. *Historia Zawoi do końca XIX wieku*, s.: 35–60. W: U. Janicka-Krzywda (Red.). *Monografia Zawoi*. Forma, Kraków – Zawoja, ss. 335.
- KASPROWICZ M. 1996. *Zróżnicowanie i przekształcenia roślinności pięter reglowych masywu Babiej Góry (Karpaty Zachodnie)*. „*Idee Ekologiczne*” T. 9, Ser. Zeszyty Nr 3: 1–215. Sorus, Poznań.
- KAWECKI W. 1939. *Lasy Żywiecczyzny, ich teraźniejszość i przeszłość (zarys monograficzny)*. „*Prace Roln.-Leśn.*” PAU, 35: 1–125.
- KULIG L. 1973. *Lasy susko-ślemieńskie w połowie XIX wieku i obecnie*. „*Sylwan*” 117, 2: 79–88.
- OBIDOWICZ A. 1990. *Polodowcowa historia szaty roślinnej i osadnictwa na Podhalu*. „*Wierchy*”, 55 (1986): 141–152.
- PARUSEL J. B. 1981. *Wniosek o poszerzenie Babiogórskiego Parku Narodowego i utworzenie jego strefy ochronnej*. Zawoja, maszynopis, ss. 20, tab. I–V, mapa (1:75000).
- PARUSEL J. B. 1986. *Babiogórski Park Narodowy będzie powiększony*. „*Wierchy*”, 52 (1983): 282–283.
- PARUSEL J. B. 1987a. *Aktualna granica Babiogórskiego Parku Narodowego w świetle waloryzacji przyrodniczo-leśnej*. „*Prace Babiogórskie*”, 7 (1985–1986): 75–78. PTTK, Kraków.
- PARUSEL J. B. 1987b. *Stan zbadania zbiorowisk roślinnych Babiogórskiego Parku Narodowego*. „*Parki nar. Rez. przyr.*” 8, 1: 15–28.
- PARUSEL J. B. 1991. *Salicetum silesiacaе ass. nova w piętrze subalpejskim Babiej Góry w Karpatach Zachodnich*. „*Fragm. flor. geobot.*”, 35, 1–2: 283–293.
- PARUSEL J. B. 1996. *Mapa zbiorowisk roślinnych obszarów projektowanych do przyłączenia do Babiogórskiego Parku Narodowego*. „*Zesz. Nauk. Politechniki Łódzkiej Filia w Bielsku-Białej*” Nr 40, „*Inżynieria Włókiennicza i Ochrona Środowiska*”, Z. 12: 169–174. Bielsko-Biała.
- PARUSEL J. B. 2003. *Leśne zbiorowiska roślinne i ich przestrzenne rozmieszczenie na obszarach projektowanych do włączenia w skład Babiogórskiego Parku Narodowego*. Praca doktorska, maszynopis. Uniwersytet Śląski, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska, Katowice, ss. 180.
- RAJSKA-JASIEWICZOWA M. 1991. *Ewolucja szaty roślinnej*, s. 106–127. W: Starkel L. (Red.) *Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze*. PWN, Warszawa.
- RAJSKI E. 1931. *Łąki, polany i hale pasma Babiej Góry*. „*Prace Roln.-Leśne PAU*”, 4: 1–86.
- STACHNOWICZ W. 2001. *Flora naczyniowa orawskiego podnóża Babiej Góry (Beskid Wysoki) na tle głównych form antropopresji*. Rozprawa doktorska, maszynopis, ss. 99 + *Atlas rozmieszczenia roślin naczyniowych na orawskim podnóżu Babiej Góry*. Wydział Biologii, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań.
- STUCHLIK L. 1968a. *Zbiorowiska leśne i zaroślowe pasma Policy w Karpatach Zachodnich*. „*Fragm. flor. geobot.*” 14, 4: 442–484.
- STUCHLIK L. 1968b. *Zbiorowiska ziółoroślowe i źródliskowe pasma Policy w Karpatach Zachodnich*. „*Fragm. flor. geobot.*” 14, 4: 485–494.

- STUCHLIKOWA B. 1967. *Zespoły łąkowe pasma Policy w Karpatach Zachodnich.* „Fragm. flor. geobot.” 13, 3: 357–402.
- STUCHLIKOWA B. 1972. *Zespoły synantropijne pasma Policy w Karpatach Zachodnich.* „Fragm. flor. geobot.” 18, 2: 199–214.
- STUCHLIKOWA B. 1979. *Roślinność miedz i zadrzewień śródpolnych pasma Policy w Karpatach Zachodnich.* „Fragm. flor. geobot.” 25, 1: 113–122.
- STUCHLIKOWA B., STUCHLIK L. 1962. *Geobotaniczna charakterystyka pasma Policy w Karpatach Zachodnich.* „Fragm. flor. geobot.” 8, 3: 229–396.
- SZAFER W. 1963. *Historia utworzenia na Babiej Górze parku narodowego*, s.: 9–20. W: W. Szafer (Red.). *Babiogórski Park Narodowy*. Wyd. Popularnonauk. ZOP PAN, Nr 22. Kraków.
- SZWAGRZYK J. 2003. *Środowiska i szata roślinna masywu Babiej Góry*, s.: 11–26. W: B. W. Wołoszyn, D. Wołoszyn, W. Celary (Red.). *Monografia fauny Babiej Góry*. Publikacje Komitetu Ochrony Przyrody PAN, Kraków.
- SZWAGRZYK J., HOLEKSA J., MUSIAŁOWICZ W. 1999. *Projekt planu ochrony Babiogórskiego Parku Narodowego. Operat ekosystemów leśnych i nieleśnych wraz z elementami ochrony gatunkowej roślin*. Kraków, maszynopis, ss. 109.
- TRELA J. 1929. *Wahania górnej granicy lasu na Babiej Górze w świetle analizy pyłkowej*. *Acta Soc. Bot. Pol.* 6, 2: 166–186.
- TWARÓG J. 1983. *Naturalne drzewostany Beskidu Żywieckiego w XIX wieku*. „Sylwan” 127, 1: 29–36.
- WAŁACH S. 1986. *Rys historyczno-gospodarczy lasów orawskich*. „Sylwan” 130, 6: 61–67.
- WOJTERSKI T. 1978. *Babia Góra*. PW Wiedza Powszechna, Warszawa, ss. 176.
- WOJTERSKI T., PARUSEL J. B. 1994. *Babia Góra*, s.: 37–54. W: A. Breymeyer (Red.) *Rezerваты biosfery w Polsce*. Polski Komitet MaB, Warszawa.
- ZABIELSKI B., MAGNUSKI K., WAŻYŃSKI B., ŻÓLCIAK E. 1969. *Gospodarka leśna na terenie Babiogórskiego Parku Narodowego w latach 1844–1971*. PTPN, „Prace Kom. Nauk Roln. i Nauk Leśn.”, 28: 427–470.
- ZAPAŁOWICZ H. 1880. *Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym (z mapą, przekrojami i dodatkiem do flory Pilska, Policy i Makowskiej Góry)*. „Spraw. Komis. Fizjogr. PAU”, 14: 79–251.



ISBN 83-89819-43-0
ISSN 1509-4154

ISBN 83-89819-43-0



9 798389 819436